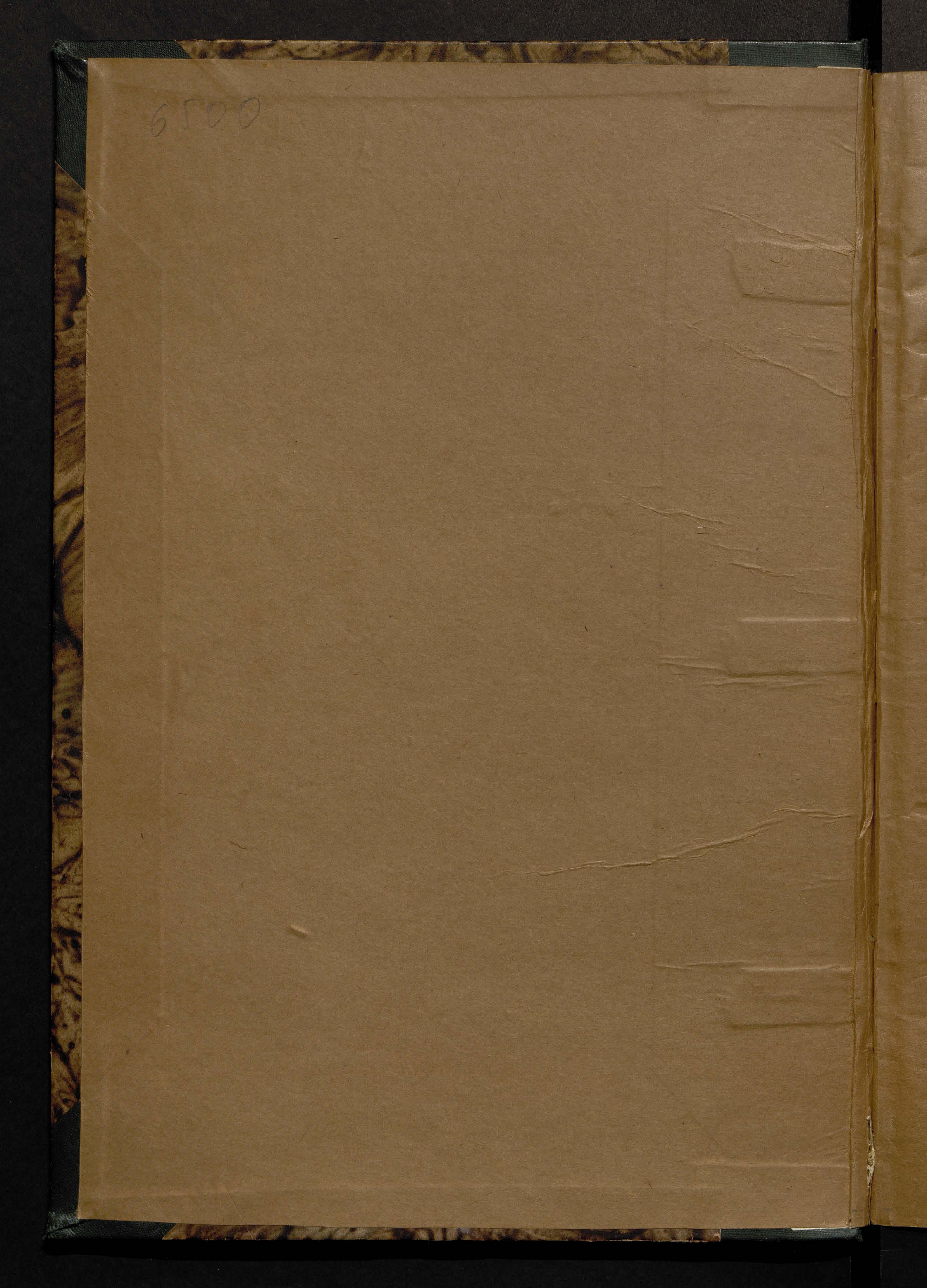


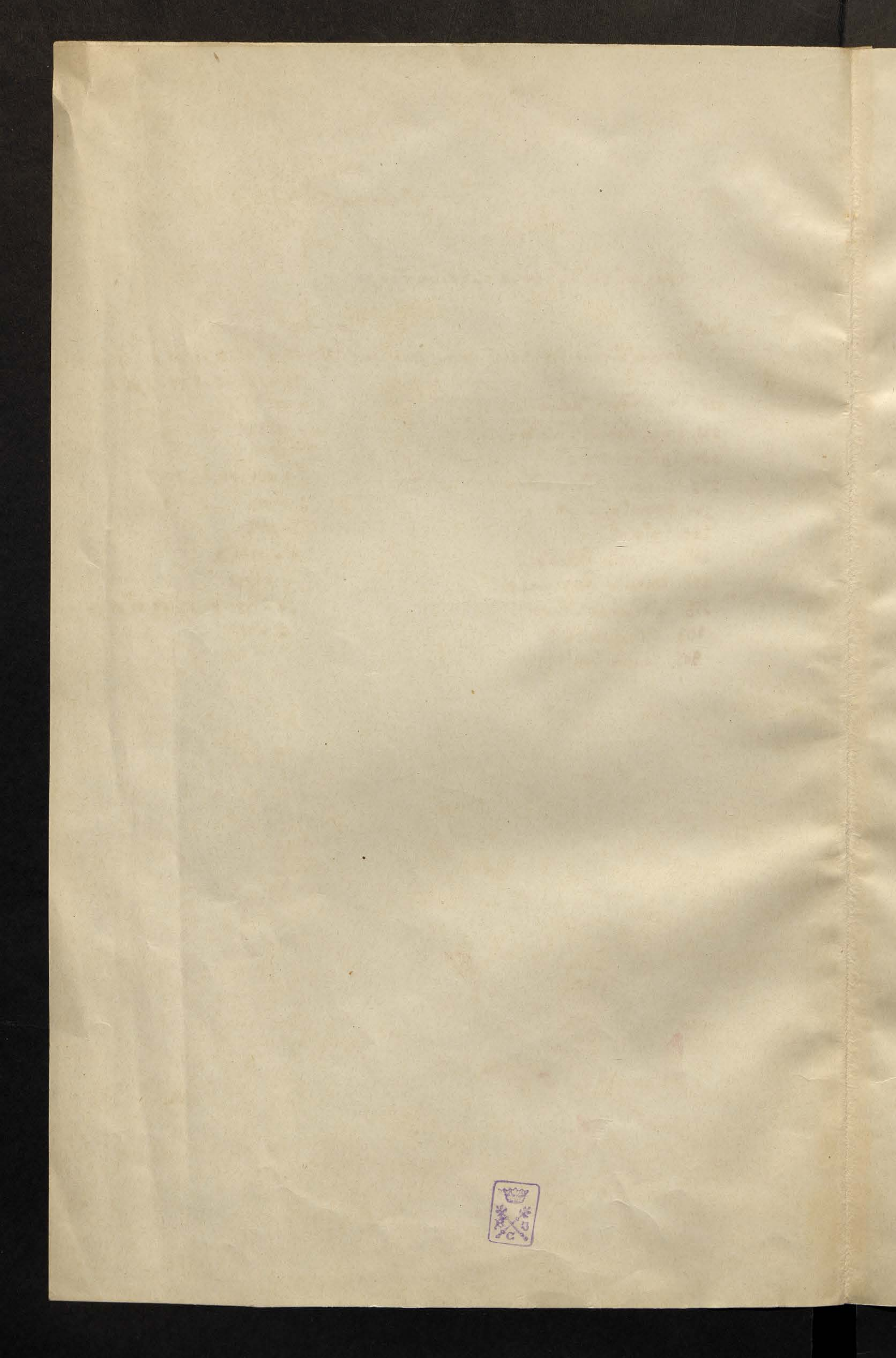

6500

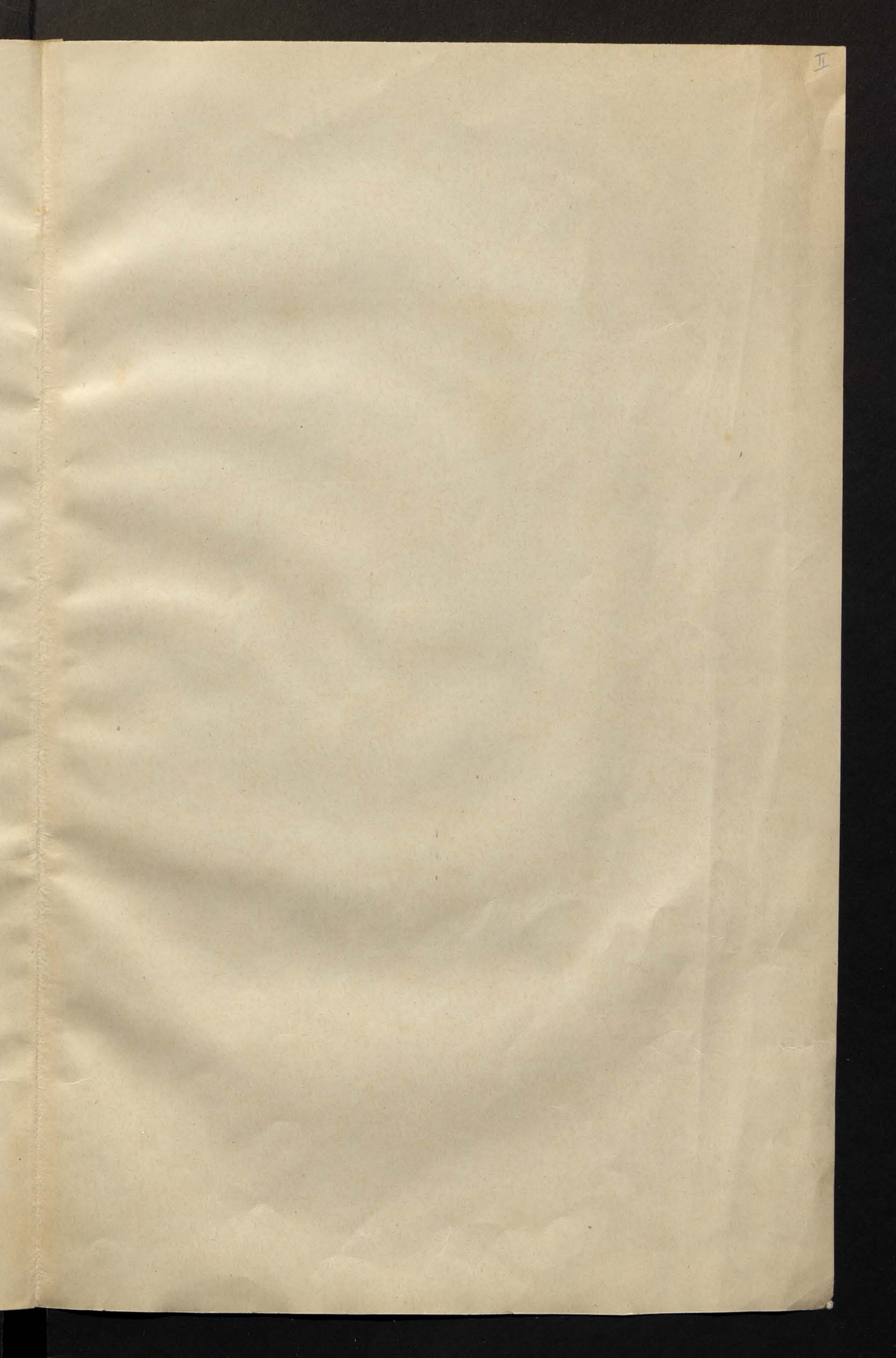
Tom czterdziesty. Lit. E [n - z]

Spis listów w Tomie 40 zawartych:

Karta. Ilość - Rok.

1. Engelström Benzelstjerna Wawrzyniec... 137 - 1866, 67, 69, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87.
1. F. [illegible] do Engelströma z r. 1869
12. J. [illegible] do Engelströma z r. 1871
225. Engelström Jadwiga ... 2 - 1887,
218 [illegible] do Engelströmowej 1884
228. Engl Henryk Aleksy ... 1 - 1883,
229. Epstein Mikołaj ... 1 - 1874
232. Epstein ~~Stanisław~~ Bronisław z. 233 ... 6 - 1864, 73(?), 80(?)
(1864 o śmierci J. Dąbrowskiego)
244. Ernstziel Dr ... 2 - 1881,
248. Ertel H. ... 1 - 1882,
249. Erzepki Bolesław ... 4 - 1877, 85,
255. Erzepki Romuald ... 1 - 1886.
261 Estreicher (?) do [illegible]
256. Estreicher Karol ... 25 - (1867) 1880, 81, 82, 83, 84, 85, 86,
303. Eśkowska S. ... 2 - 1871,
305. Exner Walerjan ... 4 - 1880.





w żadną miarę w przy-
[illegible] przyjmie

Wielmożny Pan J. I. Vraszewski

Seidnitzer Str.

N. 1. parter

W. Baron Engeström

Załączam list niedawno otrzymany P. Dobrowolskiego o zapadnięciu jego na zdrowiu

22/11 69

Strzyga X. Wal.

Drezno dnia 22 Listopada 1869 r.

Szanowny Proboszczu Dobr.!

Kaszel mam tak ogromny, że wskutek tego żadną miarą w przyszły Wtorek, odjechać nie mogę – Aptekarz a Lekarz, iż przynajmniej dwa tygodnie wypocząć mi ~~[illegible]~~ zalecił. Polecam się, [illegible] Ks. Dobroczynności [illegible]! O tem wszystkiem uprzedzam Ks. Proboszcza [illegible] – a mówię [illegible], bo [illegible] gdyby jej [illegible] wydrukowano było, [illegible] <u>Kościoła zmiany przyjmuję na siebie</u>! [illegible] sądzę, że wszelkie [illegible] wiadomości [illegible] Panowie, [illegible] jej – [illegible] wszystko [illegible] jedno, czy dziś lub jutro [illegible] – Ja [illegible], że [illegible] mocnego [illegible] się, [illegible] mówić nie mogę – i co [illegible] kiedy [illegible] na [illegible] czas [illegible] – Oto wszystko – [illegible] spełnię, [illegible] żadną miarą – bo [illegible] wiadomości do [illegible] dojechać [illegible] dopiero jutro Ks. Proboszczowi [illegible] nie mogę, bo [illegible]

Uprasza [illegible]

[illegible]

J. Dobrowolski

Kochany i Łaskawy Panie.

Nowy ambaras – ratujcie – odczytajcie
list odwrotny Pana Dobrowolskiego, czytać nie
może aż za dwa tygodnie bo chory – I ja bym
najchętniej czytał ale także jestem chory
z czwartego odczytu niedokończyłem i
teraz nawet pracować nie mogę – Nie mogąc
być u Was osobiście piszę na gwałt ratujcie.
Trzeba anonsa oddrukować na nowo
i to natychmiast – czyby nie mogły być do
Środy rano gotowe – nie pozostaje jak
Łaska Wasza aby wyprowadzić z kłopotu
nie odmówicie kiedy czytacie powieść –
Będzie więc na was wypadać 30
Listopad 2 i 7 Grudzień – Dobrowol-
ski 9. 11. i 13 – a Ja 15 18 20 i 23.
Bóg z Wami – proszę o krótkie
odpowiedzi –
Na Bilety i Afisze już czas ostatni!
Wasz
Szczepański

3

79

Łaskawy Panie Dobrec[illegible]

Stósownie do naszej umowy, proszę o pośrednictwo, w praktycznej przesyłce do Warszawy - przeznaczonej dla Litwinów potrzebujących pomocy.

Bilety noworoczne przyniosły Tal. 78.
Kassa nasza nadto dokłada z funduszów zapasowych obecnie - Tal. 72.

Razem Tal. 150.

Które to pieniądze korzystając z grzeczności Łaskawego Pana pod Jego składam opiekę - i proszę zarazem o zasięgnienie wiadomości na miejscu - aby i w przyszłości mógł nam udzielić światłej rady - gdzie gwałtowniejsza potrzeba - czy to z Warszawy, czy zagranicą dzielić się nam praktyczniej wypadnie.
Przy tej sposobności załączam wyrazy prawdziwe=

go szacunku i poważania z jakim pozostaję

pozostaję sługą

Wawrzeniec Engestrom

Dzyno 5. Stycznia 1868.

Engelström Fajkowicz E

3a45

8

Za Stralsundem – na pokładzie
okrętu Oscar – Sobota w nocy

67?

Szanowny i Kochany Panie

Kazaliście, pozwolili pisać – korzystam więc i odzywam się z morza
przesyłając pozdrowienie serdeczne – przypominając się pojęciom
pamięci i łaski Waszej. – Trzeci dzień dopiero minął od
wyjazdu mojego a dużo już ubiegłem świata – i pięknego
zaprawdę świata. Otóż we Czwartek wyjechawszy o 10tej rano
stanąłem o północy w Stralsundzie – o 6tej rano już byłem
na łodzi rybackiej która mnie przeprawiła na Rugię.
Ciekawy i interesujący zaprawdę kraik ta Rugia, który
w dwóch dniach zjeździłem i zwiedziłem i opłynąłem do
koła z zajęciem i podziwem. Myśliście raczej Panie mając
dla fantazji – dla pióra i pędzla Waszego. Otóż opiszę krótko
temu Panu pokrótce wędrówkę moją po tym kraiku
20tu mil kwadratowych. Dobiwszy lądu pojechałem
pocztą do Putbus, rezydencji Książęcia i Kaplicy morskiej.
Tutaj w kilku godzinach obiegłem wszystko – i więcej
tem co trzeba. Putbus urządzony i zbudowany jest
z przepychem – dwie prawda tylko ulice i ogromny
pałac otoczony ślicznych domów a wszystko obszernych
pomnikowego założenia Książąt – jest to oryginalne
i prawdziwie pańskie – a w harmonii z olbrzymim
i pysznym parkiem – mało który monarcha mógłby
się takim parkiem pochwalić – takie tu bogactwo
drzewa, wielkowych dębów – lip – buków – a wszystko
wspaniałe i prawdziwe – a jakież stroje – tu [illegible]
rysować – tu można drzew modelów wyszukać –
Pałac ogromny i ładny – ale opis rzeczy – bo wszystkim
się temu dwa lata spalił – i dopiero za lat kilka gotowy –

Duje - co leniwo idzie, bo młody Xiąże w Berlinie siedzi i do marnotra-
wców należy a mało się troszczy i troszczy o swoje piękne włości i rezy-
dencyę, nieznając nigdy na nic rozsądnego pieniędzy - a przecież to
majątek co czyni dochodu przeszło 350,000 Talarów. Rozmaitości zwiedziłem
na świecie i co mię głównie interesuje to zbiór starożytności słowian-
skich i skandynawskich - otóż zbiór ten został znacznie uszkodzony
w czasie pożaru - był bowiem w pałacu - dziś przeniesiony o milę
od Putbus do pałacyku myśliwskiego - niezupełnie urządzony
jeszcze i nieposiada drukowanego katalogu na teraz - byłbym
inaczej przesłał Pani takowy. Zwiedziłem ten zameczek
z kąd widok przepyszny dominujący całą Rugią - zbiór
obejrzałem ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, a ztąd udałem się prosto
do Sagardu miasteczka na Jasmundzie, części Rugii gdzie
o 2 mile jest sławna Stubbenkammer, Jej cudo-
wości. W Sagardzie jest prywatny zbiorek starożytności
Rugijskich w mieszkaniu tamtejszego - co zaś najciekawszą
to szkielet cały nieuszkodzony zwierza przedpotopowego,
mamuta - którego lody temu 30 lat przyniosły i wyrzu-
ciły pod Sagardem - zdaje się że cały ten szkielet w
lodach północnych wielki przechowywał się, nim lodami
oderwanemi przypłynął. Z Sagardu puściłem się piechoto
do Stubbenkammer - Śliczny to spacer, acz trochę za nadto
fatygujący na [illegible], bom się już nawędrował i pustkami
po tej drodze namęczył. Ale warto się było męczyć
Jakież to urocze wspaniałe i piękne - Te wysokie wybrze-
ża Bałtyckie białemi skałami [illegible] jak szeregiem
bladych duchów przeszłości, albo li starych kapłanów mitycz-
nego świata spogląda na sinię morze które mu stopy
obmywa i wiecznie gwarzy a szumi. A na postacie
tych białych olbrzymów [illegible] więcej Szanowny Pani! [illegible]
że las [illegible] buczyny - wyobrazić sobie jak teraz wy-
glądać musi, a dopiero gdy dodać stare sagi i legendy
tego świata - co się tu na każdym kroku spotyka tak
się pod cieniem tego lasu rozsiadły i wabią wdzięcznie na szczyty
Stubbenkamery - fantazyę sagi - i podaniami historycznemi.
Dziś [illegible] Spisze [illegible] to poemat ~~Cały~~
Na szczycie skalistego wybrzeża Stubbenkamery - na 550 stóp
nad poziomem morza - z środka wzgórza bukowego lasu

długie jezioro owalne, zwane czarnem - czyli jeziorem Herthy, do którego mnóstwo legend jest przywiązanych - wiele, bardzo wiele jest w tem pięknej dla i to do gawędy a nie doliczyła się zdało - a że jeżeli Bóg pozwoli widzieć się jeszcze będziemy, zostawiam to do powrotu i zobaczenia. Oprócz jeziora Herthy - jest szaniec, zdaje się szwedzki, mimo to zwany Zamkiem Herthy; - są kamienie runiczne a do każdego przywiązane podanie, z których każde całą by stanowiło balladę — — — —

Göthebörg. 29. Lipca.

Otóż nie mogłem pisać dalej - morze a raczej cieśnina przerwała gawędę - przeprawę mieliśmy araz ciekawą, ale Boże oszczędź przykrości - jeszcze takiego morza nie widziałem - gnani my byli wiatrem, burza formalna - okręt latał i skakał jako skorupka na morzu; kto nie przyzwyczajony jak ja do tego widoku, mógł myśleć że nie dopłyniemy - że okręt pójdzie na dno, takie go bałwany bałwany - mieliśmy wodę i pod sobą i formalnie nad sobą - ale płynęliśmy wiatrem i burza przerzuciła nas o całe 2 godziny prędzej niż czas drogi zwyczajny - Szczęściem niechorowałem - kontent jestem że widziałem burzę ale mocniej jeszcze byłem zadowolony że czuję ląd pod sobą - i zaraz puściłem się koleją do Göthenburga, gdzie dzisiaj rano stanąłem.

Wieczorem pióro do ręki nanowo wracam konsekwentnie do Szwecji jeszcze - a tym chętniej że mnie prawdziwie interesowała - oprócz cudów natury Sassnitz, Stubbenkammer - oprócz pięknego Putbus i rozmaitości będących zbiorów - cała dziwna i ciekawa formacya wyspy (prawdziwie stadium przedstawiająca) porozrzucane mogiły (groby Hunnów) - legendy, bajki i wspomnienia, prawdziwie głowę mi zawróciły. Zwiedziłem Arkonę, również na skałach kredowych sterczącą na Bałtyk - a powróciwszy do Lagardu opłynąłem parowym statkiem całą niemal wyspę, wszystkie jej zatoki i wyspy - wracając do Stralsundu. - To was kochany Panie zainteresuje, to narzecze tutejsze i całego wybrzeża Stralsundzkiego; przyjezdny niemiec z Berlina i Drezna nie domyślił by się nawet że tu do niego po niemiecku przemawiają; dziwny język, mnie bardzo zainteresował bo to po prostu tłumaczenie niemieckiego z szwedzkim - i nie wiedzieć którego z obu języków więcej - to było początkiem mojej szwedzkiej wycieczki, bo już tu z całym mnóstwem wyrazów mi znanych, się spotkałem.

Teraz jestem w Göthenburgu, od chwili wstąpienia na ziemię szwedzką nie spotkałem się jeszcze z żywą duszą rozumiejącą innego języka jak tutejszy - ale otóż i cel osiągnięty a jak konieczność trzeba, i nie można inaczej to się człowiek wyuczy!

Mówi więc po szwedzku, źle i umiejętnie - jak to mówią; jak krowa hiszpańska, ale mówię - i rażę sobie doskonale i sam się dziwię sobie że składam całe frazesa - a jeszcze więcej że mnie przecie Szwedy dobrodusznie rozumieją przy dobrej woli; który kilka takich tygodni, a podrożę się więcej niż całym rokiem nauki.

Obrałem drogę kolej - bo i mnie kosztowna się okazała i przy tej szalonej niepogodzie, dziś mam jedyny zaterza W drodze deszcz miałem nieustanny, zimno formalne - lody w zatokach widać ogromne - co to będzie jeśli to tak zrządzi.

Drogi Wam mojej dalszej nie opisuję - tylko by studium szczegółów was przypomnę Szwecyi - a ciągnie rozwścin rozsiane ta ziemia, gdzie więcej wody niż lądu - gdzie wszędzie więcej skał, kamieni i łupu, niż roli pożytnej - ale to i piękna i oryginalna - piękna gdy słońce się tej dzikiej naturze uśmie=cha - ale surowa i smutna przy deszczu podgórne chmury który nad wagonem płynęła. Nocowałem w zleconem i znanem mi miejscu - w Jönköping - nad jeziorem Wettern. Ciekawe to też zjawisko rozsiana - coś kollen=dzikiego, cały Jönköping leży niżej poziomu jeziora Wettern, od którego bronią go kosztowne i prace czwarte tamy - Krajobraz tutaj cudny - marzyć tu można i śnić - Tylko deszcz mi padał i zniechęcił rozbujałej fantazyi przyjmującemi kroplami zimnej: przez

Gadu, gadu, wszystko to dobrze, ale ja zapominam że Pan czasu nie ma i masz co lepszego do roboty, tak mojemi andronami się bawić. Piszę więc ~~już~~ z Gotheborga, na teraz donoszę że jutro siadam na okręt i jadę na wy=spę Särö o kilka mil stąd na morze rzucona gdzie cel podróży mojej: kąpiele — Mam w Bogu nadzieję że tam pływać będzie nadarmo, bo tej to oryginalne uczucie widzieć się tak samym na świecie i widzieć że na 100 mil wkoło nikt mnie nie zna nawet i nikt nie zrozumie mojej mowy i wiary — Tak tedy *Żegnam, będzie Tatkowi, pamiętajcie o Kochających cokolwiek Żarliwego Wasz przyjaciela i sługę gotowe pozostaję na zawsze Wasz! Engestrom.

Dołączam list do Zofii winienem mlle odpis, nie pamiętam adresu chciejcie go oddać*. Do Surmiackich piszę — Znajomych pozdrówcie serdecznie a Sami raczcie pamiętać Tatkowi Eng

Szanowny Panie

Śmierć Pani Mickiewiczowej mocno nas wszystkich zabolała — liść po liściu z koron naszych opada — a cóż wykwita?. — bieda nam bieda dziej się wola Boża — w nim wiara i nadzieja nasza. Na teraz pod wrażeniem nowej straty ciężko mówić prawdziwie coraz mniej zacnych polaków i polek na ziemi naszej.

O szkółce lub szkole do uczęszczania lekcyi polskich nie umiem wiele powiedzieć — czyby to nie było praktyczne dla Majora Bogdanowicza — mieszka Gr. Oberne gasse 1. I.

Panna Suchocka Prager Str 39. III daje lekcye języka polskiego — jest z Warszawy młoda osoba i przyzwoita — nie wiem czy umie po rossyjsku.

Z resztą nie wiem nic — szczęśliwej obu zacnym podróży — jak wrócicie dajcie znać. W przyjaźni zatrzymajcie o Zupełnie —

Pełen szacunku i przyjaźni
szczerze wasz sługa Leon

Do Pani Anny i jej przyjaciółki

5 ~~14~~

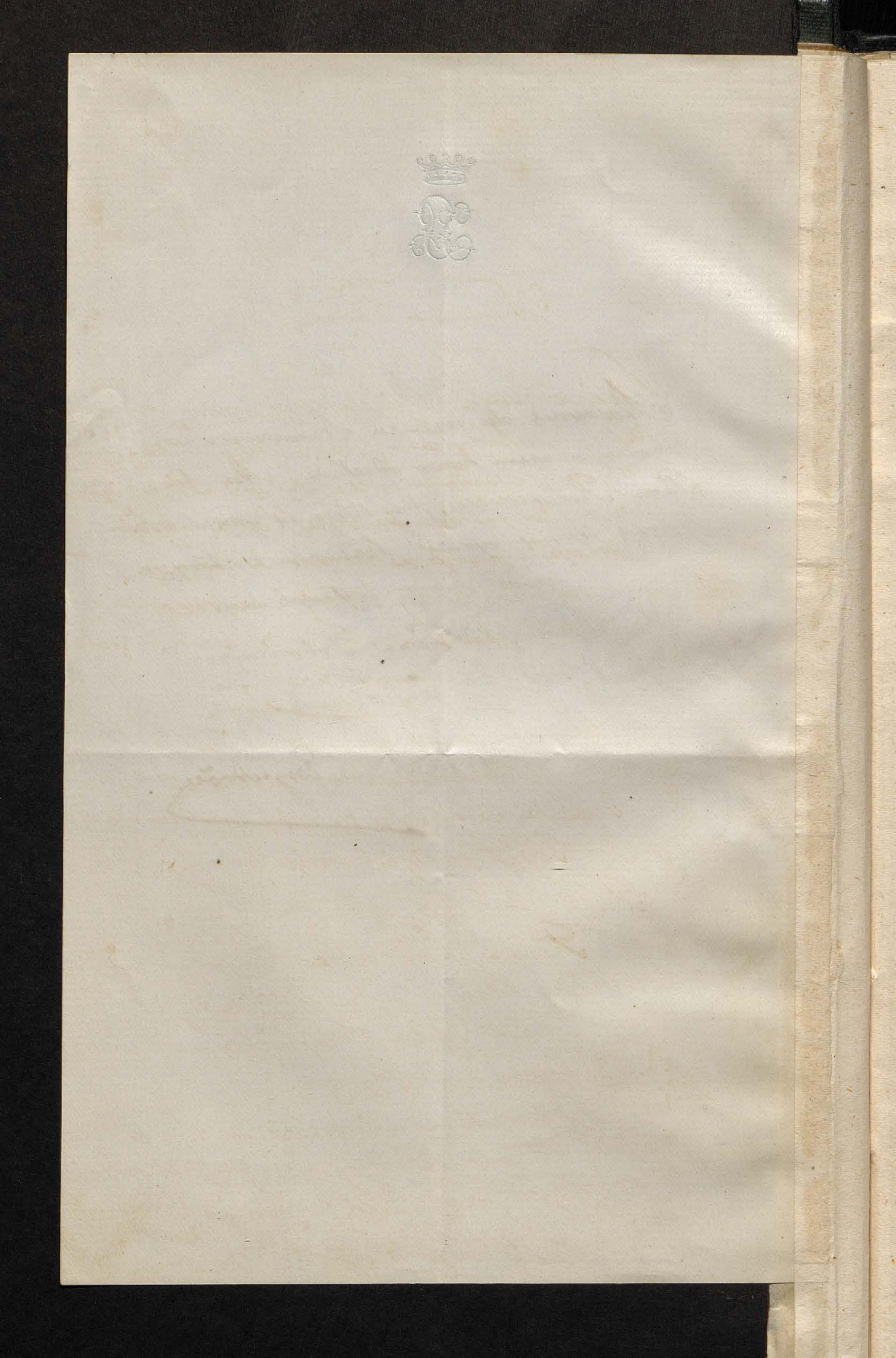
Wg?

Stósownie do rozkazu Szanownego Pana Dobrodzieja mam honor odesłania Ale obraz Pana Rodziewicza, przy której to sposobności proszę przyjąć wyrazy szacunku z którym mam honor zostawać zawsze

WW Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

Wawrzeniec Engeström



6 ~~45~~

69?

Zostawiając Kochanemu Panu nędzny płód mojéj fanta=
zyi rymarskiéj pod opiekę - i ufny współczucie Jego
ośmielam się prosić o wypisanie mi dokładne wskazówki
i utorowanie możliwéj drogi co i jak dodać - zmienić
przerobić - jak i wyjątki sposob, aby z téj nędzoty chociaż
coś mierniego i możliwego się skleiło. - Naturalnie
że niemam pretensyi, to co jest, dużo polepszyć, bo nieczuję
się na siłach - a sam się biorąc do reperacyi, boję się
nawet jeszcze bardziéj zepsuć i pogmatwać. - Pisałem
Wisłę dawniéj, z weselszą i swobodniejszą duszą, dziś ułowiłem
złamany - a fantazya acz chorobliwa i wątła - coraz
więcéj z między zawsze, upadać powinna, jak to zwyczajnie
u ludzi miernych, którym niedano podnieść się wyżéj
talentem i natchnieniem. Także w mojéj Wiśle
krom trochę ciepłego serca - nic a nic niema -
Gdyby jednakże pod światłem okiem i szczerym kierun=
kiem Kochanego Pana można co jeszcze dodać mojéj
ramocie - to będę zbaśki korzystał - i prace nie
pożałuję z powrotem - ale czy potrafię wypracować co
tego niewiem - tymczasem o radę proszę - a drogi pytam.

— // —

W kwestyi tłomaczeń szwedzkich - którychże
zbiorek wydać bym myślał pod tytułem. „Z Szwedz-
kiéj Niwy." gdyby za pośrednictwem Kochanego
Pana można się ułożyć z Zupańskim lub innym
nakładcą - byłbym bardzo wdzięczny - Niemam
pretensyi aby mi płacił nakładca - niemając
ani imienia ani talentu potemu - a wolał bym
sam na druk teraz niewydawać - Oddał bym
więc rękopism na warunkach następnych
mniéj więcéj:

1. Żeby Żupanski lub inny, zobowiązał się zaraz wydać - tak aby wszystko odeszło w Nowego Roku z pewnością.

2. Aby wydanie było porządne - ozdobne - i z Winietą Tytułową ogólną - a drugą do Poezyi Króla -
Gdyby koniecznie trzeba było tobym na ozdobienie wydania oddał z 10 Talarów.

3. Dla siebie bym tylko wymówił od nakładcy 35ʳ Exemplarzy - do 40.ᵗᵘ dla znajomych.

Mniej więcej tego rodzaju układ bym proponował; Zresztą zostawiam to sądowi i łaskawej opiece Pana i Jego decyzji - będą lepsze warunki tem chwała Bogu, - będą gorsze to i tak dobrze.
Zbiorek będzie dobry tomik zawierał - dotąd mam 70. Kawałków odrębnych - dorobi się jeszcze - coś - może będą krótszych i dłuższych do 90 lub 100.ᵗᵘ. Tytuł główny - Tytułów szczegółowych 3. do 4.ʳᵉᶜʰ 1. do Poezyi Króla -
2. do Bremera 3 do Tegnéra 4 do Runeberga i innych

Tytuł główny:

Z Szwedzkiej Niwy.

zebrał i przełożył z Szwedzkich oryginałów
etc.

1. Mniejsze Poezye
Króla Karola XIV

2. Natura Północy - Roberta v Kremer.

3. Ulotne Poezye Ezajasza Tegnéra.

4. Urywki ulotne - Poetów Szwedzkich. -

2'/a

142/7

Łaskawy Panie

Będąc niezdrowym, i niemogąc wychodzić
posyłam na gwałt Temat do Afiszów
na naszą odezwę - których ze 150 będzie
trzeba odbić - również proszę o wydruko-
wanie biletów - na Czerwonym papierze
150 - do Abonamentu - na Zielonym do
pojedynczego wyjścia 150.
Oprócz tego takich samych jak czerwone
do Abonamentu osobno 50 na żółtym
papierze z opuszczeniem ceny.
te mają być na dzieci… i na freibilety.
kolorem żółtym się różniące
i pojedynczych jak zielone - do pojedyn-
czego wyjścia 50 na białym papierze
do równego użytku.

O pośpiech nadzwyczajny upraszam
bom się trochę opóźnił

8

Bilety tak redakcyi aby się już i te
same nie post przydać mogły jeżeli
będą odkryty.

Czy Makowski wziął Księgę do
przepisania.

Ktore tylko będzie gotowa expedycya
biletow i afiszow proszę mi ją przy
słac natychmiast bo <u>bardzo pilno</u>.

Dziękuję za prospekt – polecam się
pamięci i łasce

przyjaciel i sługa

d. 21/11 1849 [illegible]

Uważany Panie

Proszę was rozmówcie się z tym panem
chce wyjść do spółki wieczór deklamacyjny
z Dbroczymowicz[?] — ale pięknie proszę Was
Zaproponujcie aby co zadeklamował — i ojczeni[?]
a powiedzcie mi pięknie wasze zdanie bo
nie chciał bym się przed publicznością
kompromitować —
Rozmówcie się i ojczeni[?] — chodzi bowiem
by aby uprosić Kwasowskiego aby grał
na wiolonczeli — a Kurze[?] na fortepianie
ale czy tylko panowie mogą przy tej dekla-
macyi i deklamatorze postawić —
Wasz list odebrałem — zrobię się[?]
co mogę i więcej niż mogę — a tymczasem
dzisiaj będę u Was —

Z poważaniem

[illegible]

Kochany Panie

Przesyłam żądaną paczkę z Medalami
Jest białych à 5 gr. – 215
Kuprowych à 15 gr 70
Brązowych à 15 30.

Dołączyłem wszakże uwagę że na umyślny obstalunek można mieć szczero srebrne à 2 Talary a brązowe lub kuprowe galwanicznie złocone à 1 Tal.
Oraz że przy obstalunkach złotych i srebrnych na większą skalę 10 do 15 procent rabatu.

Paczka gruntownie opakowana obita i oklejona wyprawuję Wam jak potrzeba adres. dać lakiem na sznurach i papierach pieczęci i wysłać komu należy. Niewiem czy do Was już doszły Notatki i Kalendarze – na każdy przypadek przesyłam 4 Exemp. jednego i drugiego może zaraz księgarni dla Błażowicz dla Pani Szwykowskiej i P. Konstantego

Za co Wszystkim z osobna serdecznie wszystkim – te z wynurzeniem z tym zostaję szczerze przychylnym
Szczepkiem

Nast. białych po 5 sgr
Kolorowych po 10

713 252/16

Franco

Monsieur
J. I. de Kraszewski

Pilnitzer Str 33.
Erste Etage

anbei: 1. Holzkiste
4 kleine Bücher
4 Kalender.

Kochany Panie

Wedle rady i życzenia Waszego napisałem list który załączam – w sposob abyście go mogli i w oryginale Żupańskiemu przesłać mogli –

Postawiłem jak wyczytacie warunki do wyboru to jest: 1) 120 r. gotowką 2) 160 r. książkami 3. albo – 110 gotowką i 80 książkami.

Przytem wspomniałem zaraz o należnych mi exemplarzach. –

Teraz zrobiwszy w ten sposob – resztę oddaję zupełnie w Wasze przyjazne ręce i opiekę – zrobcie i ułóżcie się jak możecie – a z Wami zawsze zgoda!

Tłomaczcie w spokoju – reszta się znajdzie a że niedługo Was już uściskam nie mnożę dalszem pisaniem, że Wasz czas drogi zawsze a teraz w dwój nasób gdy macie tam swoich Kochanych.

W liście do wszystkich przymówiłem się nawiasem Żupanowi – niechby tam co mego chciał wydrukować to zmieni z moim towarem byle nie drukować swoim kosztem.

Bywajcie mi zdrowi – spokojni i szczę=śliwi drogi Panie – a co Wszystkich szczę=śliwi dla drogi i przyjaciela

15/8 1871

[illegible]

Poznań 14/8 71. List pisany do mnie – o manuskrypt którego dla Pana przyzemiś [illegible] posłał. Eugeniusz

~~250~~ 12

Szanowny Panie i Dobrodzieju

Nie otrzymawszy od Pana dotąd odpowiedzi, na list mój proszący o zwrot mego manuskryptu, dziś pozwalam sobie powtórzyć mą prośbę o jak najspieszniejsze odesłanie mnie tegoż.
Zimną co raz gorzej, zatrudnienia żadnego znaleźć nie mogę, bieda taka że od przeszło miesiąca i mieszkania już nie mam własnego, nocuję u jednego lub drugiego z mych przyjaciół. – Manuskrypt więc Pan nadesłać pod adresem

J. Morgenstern
na ręce Władysława Simon
Cybina N 5.

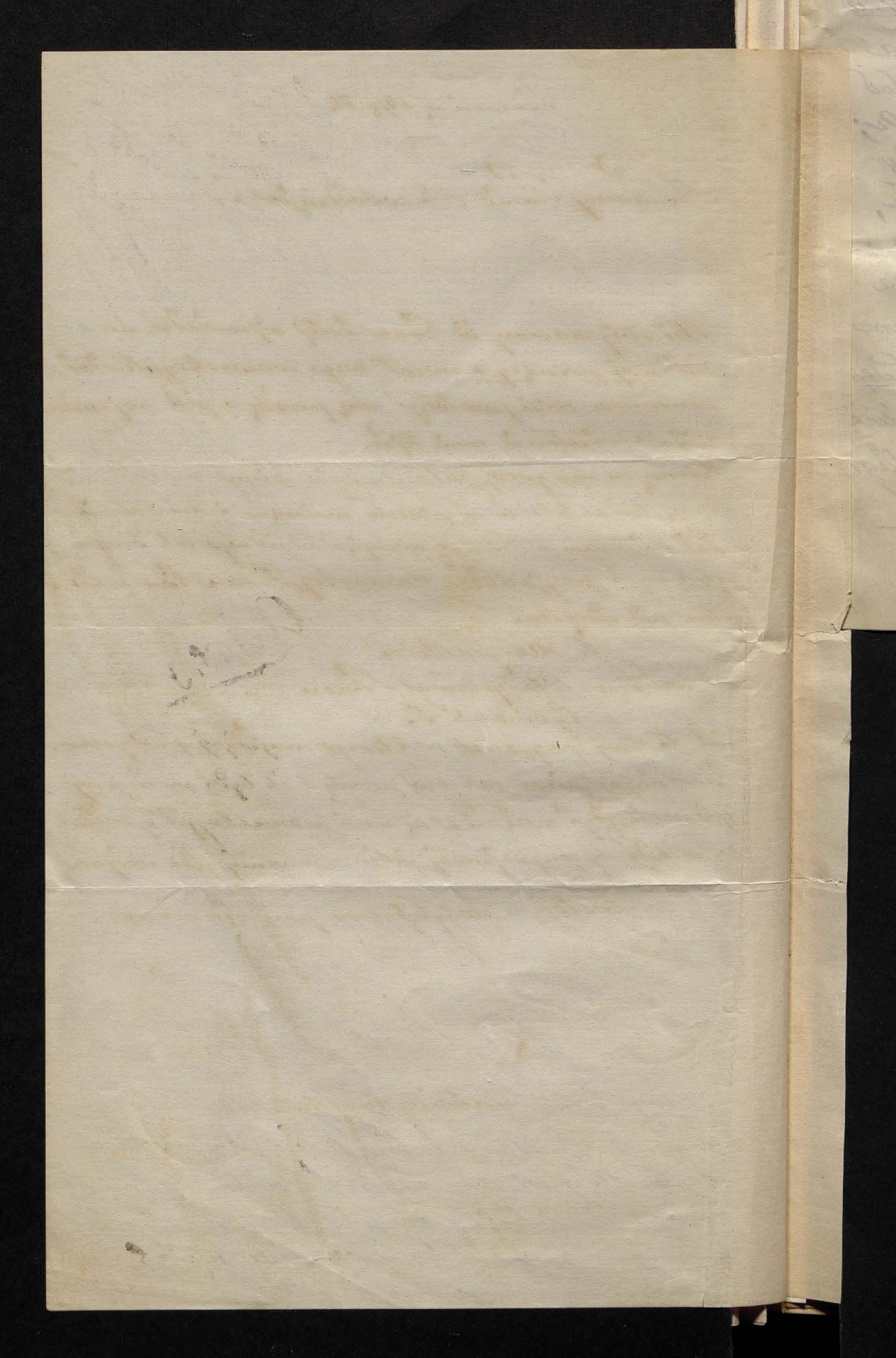
Adres

jest to mój przyjaciel u którego najwięcej przebywam.
Ponawiając jeszcze raz mą prośbę o ile będzie może przyspieszenie, gdyż może uda się mnie manuskrypt sprzedać i za co bądź, by przynajmniej jakiś czas mniej głód cierpieć.

Zostaję z najgłębszem poważaniem

Julian Morgenstern.

Przesyłam Wam list Morgensterna domagającego się gwałtownie o zwrot. Kochany Pan miał mu to odesłać i zapomniał. Odeślijcie niezwłocznie bo będzie nudził bez końca. Vale et fave Eugeniusz



Kochany Panie – w odpowiedzi na list
Jego pospieszam przesłać Mu z pozdrowieniem
serdecznem te kilka wyrazów w interesie
wydawnictwa pamiętników dziada mojego
które masz zamiar drukować przetłomaczo=
ne u Żupańskiego.–
Propozycya Żupańskiego nie jest wpraw=
dzie bardzo zachęcająca – zdaje mi się że
książkami, mógłby wyższą cenę postąpić
zwłaszcza że książki polskie nie są tanie,
niewiele bym się zatem pożywił – a jemu
jako księgarzowi taniej płacić monetą exem
plarzy, które i tak by u niego na składzie
leżały. Pytanie więc w jakiej cenie mi
będą porachowane. Nadto życzył bym
sobie wymówić jakąś liczbę exemplarzy
pamiętników dla siebie i bliższych moich.
W każdym razie – z Wami Kochany
Panie zgoda – a w Wasze życzliwe i pocz=
ciwe ręce składam interes układu
ostatecznego, sądząc że potraficie (jeżeli
to sprawiedliwe) wyjednać mi wyższą
cenę :/ ma się rozumieć książkami /: i że
zagwarantujecie pewną liczbę exemplarzy
do mojego użytku.–
Dodaję tutaj jeszcze uwagę że życzył bym
sobie aby do wydania pamiętników
dodany był portret mojego dziada –
może będę mógł wynaleźć blachę jego
stalorytu a jeżeli nie to każemy skopiować.

Co do tych szczegółów będziemy się mogli
rozmówić skoro do Drezna w początkach przy-
szłego miesiąca powrócę - tymczasem zdaw-
szy rzecz całą pod Waszą opiekę uważam
interes niemal że za zrobiony - macie ręce
rozwiązane - tłumaczcie sobie w spokoju
a reszta się już ułoży. ——
Czy pomyśleliście u Żupańskiego lub
indziej, o wydaniu książeczki z poezyami
które dla rodziny Rosałka są przezna
czone, czy da się co z tego zrobić..
Czyby z Żupańskim niedało się, za pośred
nictwem i namową kochanego Pana
ułożyć się, aby na siebie wziął nakład
twoich tłumaczeń poezyj szwedzkich;
Przystał bym na wszystko - niechby
tylko w porządnem wydał druku,
manuskrypt dał bym za trochę
książek polskich, na własność, a
kontentował bym się jakąś liczbą exem
=plarzy do rozdania znajomym - dajcie
Mu pieprzu a może się da namówić
wielką byście mi tem oddali przysługę -
Cieszę się dla Was kochany Panie

14

że będziecie mieli porządną chwilę złączeni z braćmi których tak mało widujecie oddaleni od wszystkich swoich – pozwolcie sobie wytchnienia a wierzajcie że Wam potrzebna — człowiek po odpoczynku zdrowszy na ciele i duchu –

I ja Was wkrótce uściskam – chciałbym zastać zdrowego i dobrej myśli – a zanim minie ten miesiąc naszej letargi nadmorskiej – przyjmijcie uprzejme wyrazy od wszystkich swoich – a odemnie szczere uściśnienie

Sługi i przyjaciela

Wawrz. Engeström

Kołobrzeg dnia 6/8 1871.

Wszakże po wydaniu tłumaczenia polskiego pamiętnikowi – można będzie ułożyć się z jakim księgarzem w Dreźdie-Lipsku albo Sztokholmie – i wydać go swoją drogą w oryginale dla Szwecyi i Zagranicy? – Wszakto nie przeszkadza Waszemu interesowi.

Niewybudkaliście tam co dla naszej biednej dobroczynności?

71

248
15

Szanowny Panie.

Odjętam paczkę ze zbiorem P. Bukowskiego którą mojém staraniem z Sztokholmu przywiozłem. Miałem najlepsze intencye, chciałem się przysłużyć zakładowi Rapperswyl, widzę jednakże że dobra wola moja zapoznaną została i że w dodatku niegrzeczną od Hrabiego Plater odebrałem odprawę - utwierdza mnie to w mniemaniu że najlepiéj niewdawać się w obce interesa, bo niebezpiecznie —

Niemam honoru znać Hrabiego ale winien nim odpowiedzić który protokułowanie cytata= mi mojego listu zarzuca mi nieprawdę — Szczęśliwie bardzo że zarzut niesłuszny gorzéj spotyka mnie w obec Was kochany Panie który mnie znacie i ocenić możecie czy zasługuję mimo cytat i podkreśleń moich wyrazów na uczynione mi przymówienie.

Odpisałem na list Hrabiego Plater że wyrażone w nim zapatrywania na stan moralny, położenie i obowiązki narodu podzielam zupełnie — Że myśl Muzeum

jest wielkiej wagi — że mogę Hrabiemu serdecznie
powiedzieć „Szczęść Boże" że osobistej usługi
mojej nie poskąpię i że będę się starać zrobić
co można. Zdaje mi się że te słowa są
dostateczne do obwieszczenia swego przekonania
że każdą myśl poczciwą ile mogę popieram,
ale są niedostateczne, ani upoważniają ~~do~~
do wymagania ofiary i narzucania terminu
że w przeciągu roku spodziewać się można
było poparcia. Widzi Hrabia mój list
cytuje, oddałem Go do dalszego ciągu takowego
i radził tym tam niejedno podkreślić.
Co do mnie, ile zdarzyła mi się sposobność poparcia
instytutu, uczyniłem to w Sztokholmie zająłem
się zbiorem, przywiozłem takowy — i dalszego
zbioru zachęcałem; — Ale zwyczajnie robię tylko
co można a nigdy więcej —
Do ofiar ze swojej kieszeni nie czuję się obo=
wiązanym — mam inne a jak dla mnie
ważniejsze obowiązki — Myśl Rapperswylu
uznaję i podzielam, ale nie jest to jeszcze
ultima ratio narodowości i obowiązków

dla której by innę powinność nam wypadało.
Mażętny dostatecznie nie jestem aby wszystkiemu
i wszędzie podołać z własnego w chwilach – gdzie
serce kraje ochlebie powszednim tych to łaknących
pamiętać! W krótkie naszém, znasz Pan domo=
we Drezdeńskie biedy i obowiązki nasze
obowiązki, które przyjętem, a którymi się nie
narzucam – niektórzy, ale którym podołać muszę.
Czy więc składki jakie będą się u nas dzisiaj
możebne – czy mój wpływ i moje poparcie
miały by sens i cenę – proszę Hrabiego
Plater poinformować.
My, do czego potrzebujemy na utrzymanie
naszych biednych i stypendistów, nie rachując
przyjezdnych, około 6 do 700 Talarów,
nie mamy nawet połowy i w Bogu tylko
nadzieja – źródeł i perspektywy dochodu
żadnéj – nie odwołujemy się nikogo a
chleba trzeba nam powszedniego!
Robiłem więc i będę robił co można.
Jak można, dlatego wiele się robi i nie=
zgłosi się napomnienia – ale niejako

żonę ani uzasadnioną zarzuty należało mi
odeprzeć kategoryczniej – bo takowe mogłyby
tylko zniechęcić gdyby godziło się powo-
dować osobistością i niemiłem wrażeniem
jakiego się doznaje. Co do mnie odpartem
rzucone mi obrażenie – osobistości nie mam
tem nigdy, a więc i teraz pozostaję
co powiedziałem przedrostkiem, z dodatkiem
że nie zrobię ani nie obiecuję czego ki-
szeń i okoliczności miejscowe nie pozwa-
lają – co nie można.

Przyjmijcie serdeczne pozdrowienie
z wyrazami szacunku i przyjaźni
od powolnego sługi

Wawrzeńca Engeström

Drzewodnie 9 Czerwca 1871.

Talarow 65 pros. od Hrabiego Platera
na conto zbioru sprzedanego za 115
Talarow odebrałem – takowe Pani
Dąbrowskiej odesłam i odebrany
kwituję:

Wawrz. Engeström

Szanowny i Kochany Panie

Znając Jego szlachetny sposób myślenia i Jego serce udaję się do Niego, abyś mi dopomógł w wypełnieniu dobrego uczynku, – Chodzi jak zawsze, o podanie szlachetnej ręki rodakowi na obczyźnie, o dopomożenie pracującemu a raczej umożebnienie pracy biednemu, co świętym jest obowiązkiem dopokąd Polakami i chrześcianami być chcemy.

Czując, że Kochany Pan tą prawdą przejęty jesteś i lepiej odemnie to rozumiesz – nie udaję się o pomoc Twoją, ale raczej o łaskawe wyręczenie mnie w żebraninie, – moiem rzemiośle Drezdeńskiem.

Nie mogę się z tem udawać wprost do Pana Szwykowskiego w Blasewitz – znam Go na to zamało, bo usuwa się zupełnie z koła naszego Drezdeńskiego, i za rzadkim w gronie rodaków jest gościem – nieśmiałbym

więc narzucać Mu się biedami naszych
rodaków - i wyciągać za nich rękę, jak to
zobowiązku czynię z bliższymi znajomymi
i przyjaciołmi, pozbywszy się przykrego
bardzo zadania naszej Dobroczynności.
Ale kiedy gwałtowna potrzeba, udaję się
do Was abyście mnie w tem zastąpili,
jako współpracownik świętego obowiązku,
a udaję się tym ochotniej i śmielej,
bo mocno przekonany jestem że uczucia
polskie i humanitarne Panów Szwy:
stoją na równi pojęć i przekonań na=
szych i że Wam zwłaszcza, tego
kroku za złe nie weźmie.
Wspominałem Wam już raz że tym
razem chodzi o podanie ręki kobiecej,
rodaczce naszej, osobie kształcącej się
i przyzwoitej, którą nam litownie,
bardzo gorąco X. Wł. Wojcicki poleca,
Jest to Panna Jaworowska, córka
jego przyjaciela, urzędnika przy Towa
rzystwie Kredytowem - dziś sama na

świecie - Sierota bez opieki. Ma znakomity talent dramatyczny - przybyła tu aby brać lekcye w tym zawodzie, który o Jéj przyszłości stanowi. Mieszka u Pani Karassowskiéj zkredą utrzymać się może, ale nima grosza na opłatę nauki która jest Jéj majątkiem. Chodzi o udzielenie Jéj 15 Talarów miesięcznie do 1go Kwietnia - Dobroczynność nasza wcale w jakim jest stanie, wiecie ile ludzi utrzymujemy i ile się kształci, a jak mało kto nam w poczciwem zadaniu pomaga - wiecie jak o nas pamiętają rodacy - stoimy na zero - bronimy się do ostatka - inni probują odczytów, a niedługo przyjdzi może porzucić wszystko - bo samemu ani w kilku nie zaradzimy. Będzie jak Bóg da, ale tym czasem Dobroczynność Pannie Jaworowskiéj nie pomaga, bo nima czego a nie tylko Ją ale i kilku innych zostawiamy bez chleba i Rady — Pannę Jaworowską jako Kobietę a przytém tak dobrze poleconą - po zar

obrębem naszéj Dobroczynności, starałem się podtrzymać kilka miesięcy, wyżebrawszy od moich bliższych co mogłem, dziś od 1ego Grudnia, nie mam dla niéj pomocy — wyczerpsałem źródła i serca przystępne. Sam ze swego, nie mogę wszystkim podołać! — trzeba żebrać — zrobić coś takiego, aby nic sobie nie mieć do wyrzucenia. Przyszło mi na myśl prosić Pana Towarzysza na jeden lub dwa miesiące nie udzielił nam wsparcia — Ale jak mówię, za mało znam, abym się na to odważył; wyręczcie mnie Kochany Panie, załkołatajcie do poczciwego serca i wykołatajcie z jakie 10 albo już choć i 15 talarów — a co nam dadzą jałmużny kasskawéj: nie dosyć. Przepraszam że Was trudzę — ale zrozumiecie nasze żądanie i położenie; — żal opuszczać ludzi którym pomagać do pracy jest obowiązkiem. Więc żebrajmy razem!

Wasz sługa i szczery przyj.

Drezno 26/11 72

203
19

Szanowny Pani

Nie zastałem Was niestety dwukrotnie, zatęsknione — ale chyba myśl ażeby mogło się gniewać? przykro by mi nawet było gdyby się to nawet przypuścić chwili. O cóż się gniewać? i jakiem prawem? — bo jeśli Was nie zastałem, i nie miałem przyjemności zobaczyć was z tem tylko wina że się 1 ciężkiej godziny trzymać nie umiem i na zegarek nie patrzę — Nie przypuszczaj więc życzę Szanowny Pani takiego we mnie nierozsądnego uczucia — a wiecie najpierw jak Was szczerze i prawdziwie poważam aby umiał się gniewać gdyby i nawet poważna potemu była przyczyna. Na teraz satis — Interesu nie miałem oprócz tego Wam zobaczenia się z Wami i złożenia serdecznego poszanowania — Odkładając to do sposobniejszej chwili niechaj służą mi dziś te wyrazy i pozostań jak zawsze

Życzliwym sługą i przyjacielem

Wawrzeniec Engeström

73 ?

Sobota — wieczorem.

Kantechkiemu wręczyłem umówione 25. Tal. — Drugi jego odczyt był daleko lepszy — wcale nawet dobry —

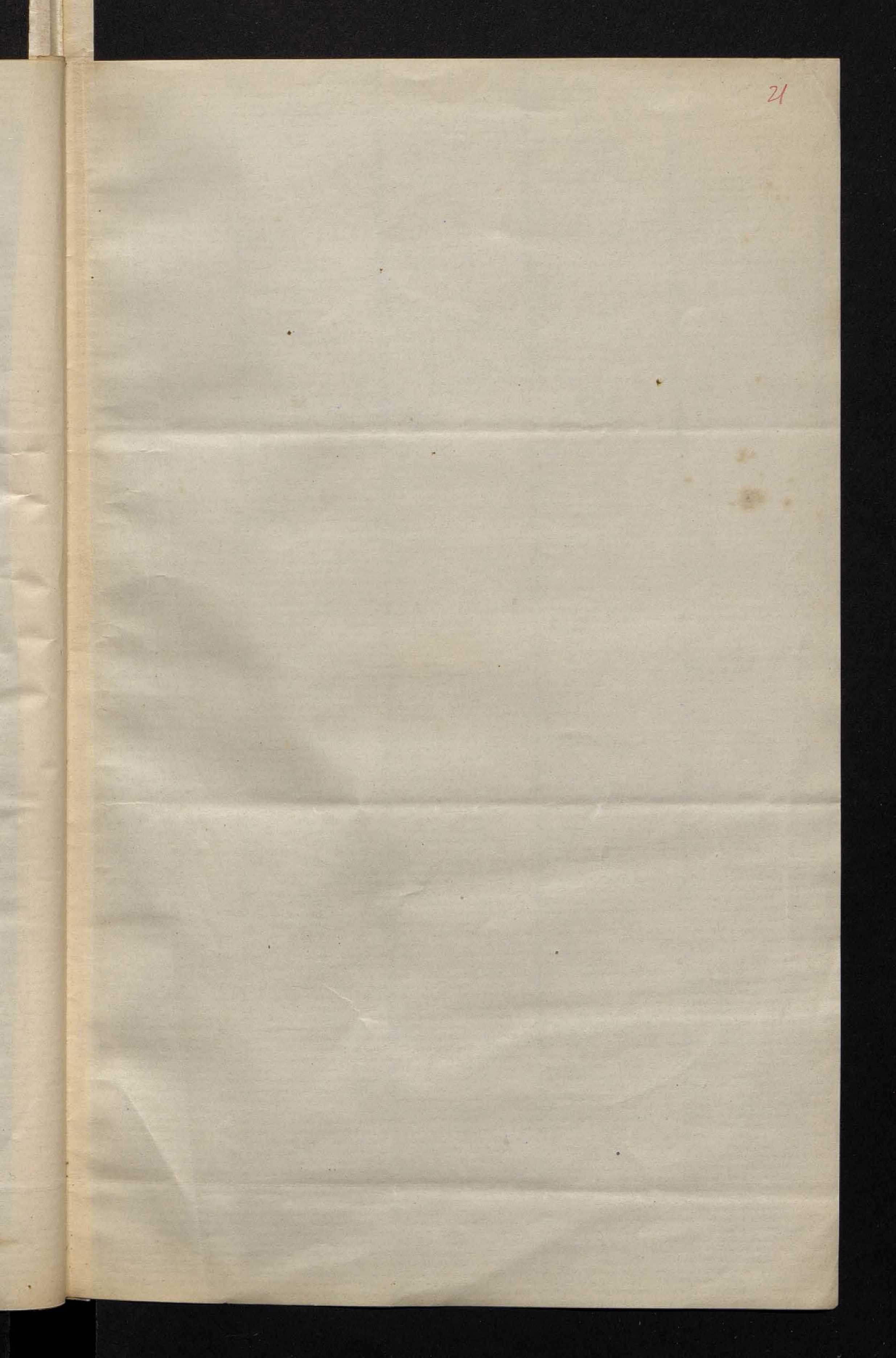
Sobota 190/20

Kochany Panie

Dziś mamy kilka osób - Ludniccy
będą u nas i dla nich byśmy chcieli
małe kółko zgromadzić - czybyście
mogli? - zaczęli i chcieli nam owi
wieczór ten uprzyjemnić obecnością
waszą - Gdyby to było możebne wiecie
jakbym Ludnickiego ucieszył - o mnie
nie mówię bo mam nadzieję że mnie
i przyjaźń moją znacie - Gdyby zaś
można to w futerku w dorożce
tak po 8ej chciałbym was
na jedenie zobaczyć i uściskać.
Poznalibyście może też Ibsena
sławnego poetę Norweskiego
który idzie dzisiaj zaprosić.
Mając cokolwiek nadziei
jaź nie dla mnie ale dla gości
naszych - oczekuję

Wasz zawsze z całego
serca Eug [illegible]

Drezno 5/12 74



Stockholm dn. 18/7 74
Nybrogatan —



Wielmożny i Szanowny Panie —

List wasz odebrałem — z radością dowiaduję się że przywieziecie z sobą Adama Sierakowskiego — dawny to znajomy — cokolwiek nawet przy żonie pracowały a przedewszystkiem głowacki naukowiec i pracy którego szacuję szczerze — cieszę się więc serdecznie że go tu na północnym progu powitam —
Obie kwatery dla Panów wynajął Balkowski — opłacone są oddawna i wszystko na wasze przyjęcie gotowe
Daj nam Boże obaczyć się jak najprędzej — bo cieszę się prawdziwie Was tu ujrzeć i powitać —
Tymczasem donoszę Wam że będzie na Kongresie jeszcze więcej prelegentów — ma być Łysakowski z Krakowa — Zawisza z Warszawy — ten ostatni będzie miał odczyt na Kongresie — o epoce kamiennej na Słowiańszczyźnie — Mielibyśmy pretensyę do Was Wielmożny Panie abyście i Wy coś krótkiego odczytali — np. O drzewach słowiańskich — albo może o jakich wykopaliskach albo starych zabytkach krajowych szwedzkich — przygotujcie się na coś bądź jeżeli możecie — byłoby to bardzo ładnie
Ja zrozumiem przywiozłem potrzebne listy i upoważnienia — dał mi Feldmanowski kilka obrazów ciekawych — fotografii i rysunków ale żałuję bardzo że nie zabrałem więcej — miał przy bardzo ważną i ciekawą z ostatnich wykopalisk ale jakoś nie miał odwagi się z nią rozstać — Pisałem stąd do niego aby się nie namyślał i czyby albo wprost albo przez Was nie przysłał — Nie wiem co zrobi —

Teraz jeszcze jeden interes bardzo ważny - o którem też
i Feldmanowskiemu wspominałem - ale Wam zaś
przedewszystkiem kładę na serce. Właśnie w dniu
mego przyjazdu do Sztokholmu wyczytałem w
gazetach tutejszych list dziękczynny Króla Szwedz-
kiego pisany miastu Toruniowi (niemcom)
za przysłane mu w darze z Obchodu Kopernikowskiego
wydawnictwa - książki o Koperniku -
Niemcy wydali wspaniale ładnie oprawne
z cyfrą i koroną Królewską dwoje wydawnictwa
o Koperniku. Cóż my gorszego od Niemców
Myśmy Kopernika obchodzili po polsku
Kopernik nasz rodak niezasłużenie
w tyle za niemcami - zostaje w kraju gdzie
lubią i szanują polaków - Mam to na sercu
a nie wiem gdzie i do kogo się udać a chciałbym
to przeprowadzić koniecznie - pomóżcie mi
Kochany Panie -
Otóż chciałbym aby ci co zarządzali naszym
obchodem Kopernikowskim - i wydawnictwem
przysłali mi Album Kopernika i inne
wydane polskie książki oraz ten duży
ładny medal - musiałby to oprawić ładnie
i aby mnie upoważnili abym to w imieniu
Polaków rzeczywistych rodaków Kopernika
oddał Królowi Oskarowi - Uczyńcie
mi to koniecznie Kochany Panie -
rachuję na Was że myśl moją zrozumiecie
i podzielicie - nie dajmy się Niemcom
ubiedz w tej naszej narodowej historii
własnej - Mógłby to może [illegible]
[illegible] zaraz w Toruniu przywieść a
Medal [illegible] znany jest w Europej-
skiego - Mądrej głowie dość na stawia-
niu temu myślę powiedzieć i rachuję
w tem na Was że myśl moją poprzecie -

Zastaniesz tu Rudzieckiego z którym się widuję codziennie – zdaje się – bodaj jak się cieszymy wszyscy bracia jego szczęśliwym obchodzie – kupił niedaleko [illegible] bardzo ładny majątek – chociaż to jest i bardzo dobrze urządzony —

Ja byłem odtąd na wsi – znów [illegible] i pojutrze do siebie wyjeżdżamy ale na zimę lub przyszłego będę starał mieszkać w Stolicy – a tym czasem

Serdeczne i braterskie uściśnienie i Staropolskie do widzenia

Wasz szczery przyjaciel i sługa

Wawrz. Engeström

24

Nie wiedząc na pewno czy Szanownego i Kochanego Solenizanta zastanę i czy jest w Dreźnie — a że słabym jestem i prawie zdrowym się nie nazywam, przesyłam najserdeczniejsze moje wyrazy powinszowania i życzeń szczerych w swojem — Żony i całej rodziny imieniu — z całego serca „Bóg z Wami" Wam powtarzając —

Przyjaciel i sługa

Drez. 19/3 74

Ellgutwicz

W środę odebrany z [illegible]

187/25

74?

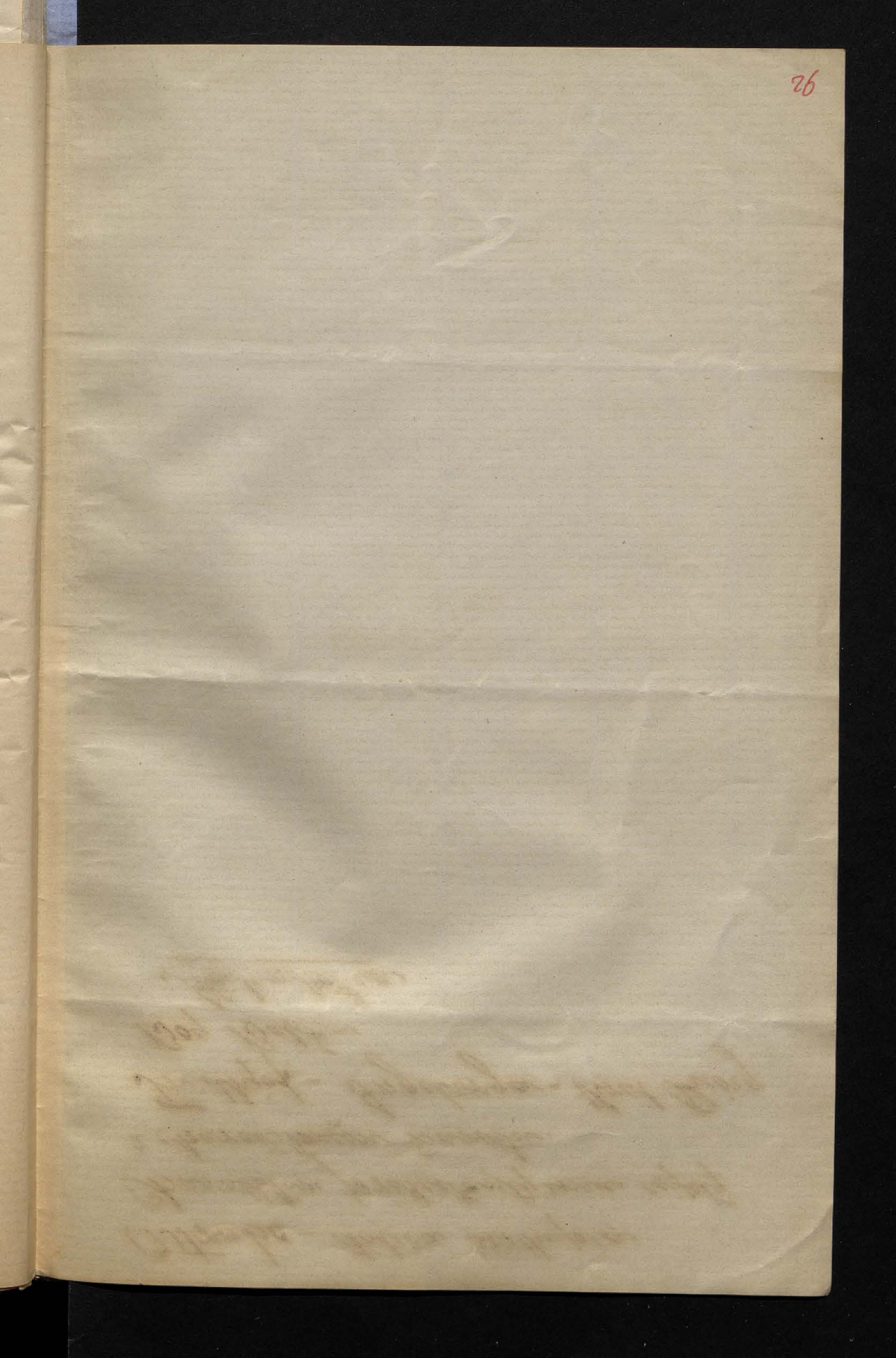
Szanowny i Łaskawy Panie.

Stosownie do Jego rozkazu — wypisałem najwię-
kszą z odczytu celem sprostowania wielu zbyt
przekręconych — i przesyłam do Łaskawego
użytku. Zabrawszy z sobą w tymże celu
kajet oderwany — dołączam go także aby mi
w drodze nie zawadzał — a został pod Jego
szanowną opieką do mojego powrotu.
Gdyby się przytem na co przydał — będzie
podręczny i na rozkazy Pańskie.
Dziś dopiero przybyłem do Poznania nic
tu więc donieść stąd niemogę — a niechcąc
zabierać czasu tyle drogiego Szanownemu
Panu załączam serdeczne ukłony wraz
z wyrazami prawdziwego szacunku i
przyjaźni z jakiemi pozostaję

powolny sługa

Ezechiel Aref [?]

Poznań d. 1. Marca


26

Östrabo - stolica biskupia
Charakter protestantyzmu, ciepły
z charakterem narodu.
Fridhjof - Ingeborga - Krol Ring
Bog Balder
<u>Autentikia</u>

Uważany Panie

Na Wasze Szacowne wezwania, zawsze i wszędzie
gotów jestem stanąć – i do każdej poczciwej roboty
obowiązkiem jest moim, nieodmawiać służby
powinnej. Na tej drodze i z takiem przekona=
niem, nieznam przywaty i zasługi bym ja jej
sobie przypisywać.

Niewiem o co chodzi – stawię się w sobotę
na Wasze wezwanie – donieście tylko Tyszka=
wicz przy Kublinskiego o której godzinie

Tym czasem pozostaję jak zawsze
z wyrazem wysokiego szacunku
i poważania

przyjacielem i sługą

Eugeniusz

Czwartek

28 ~~185~~

74²

Szanowny i Kochany Panie

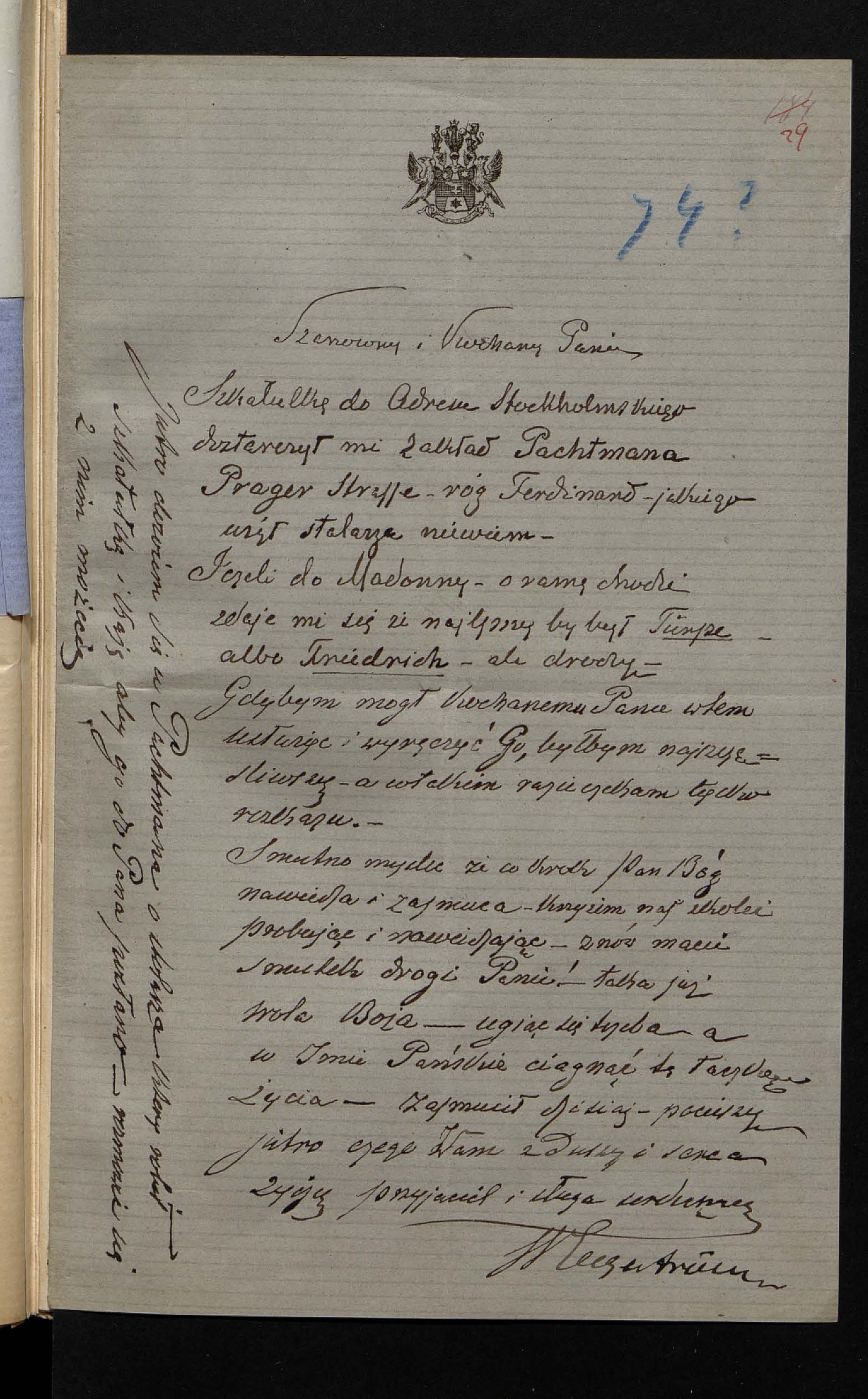
Przesyłam niezwłocznie co mam — Żywoty Świętych Skargi — ale tylko część wtórą pierwszą bowiem jak to bywa przed kilku laty mi zatracono. Może i to się na co przyda.

Wybieram się co dnia do Was ale zawsze rozliczne biedy domowe mi przeszkadzają a tęskno mi zacną dłoń Waszą uścisnąć.

Jeżeli tam wyrok wydacie na moje ramoty — na Zaszczyt Altum Sagi — i Stwarzenie Świata — tylko proszę o prawdę — choćby najtwardszą bo mi tylko o szczerą i przyjazną radę chodzi —

Wasz zawsze

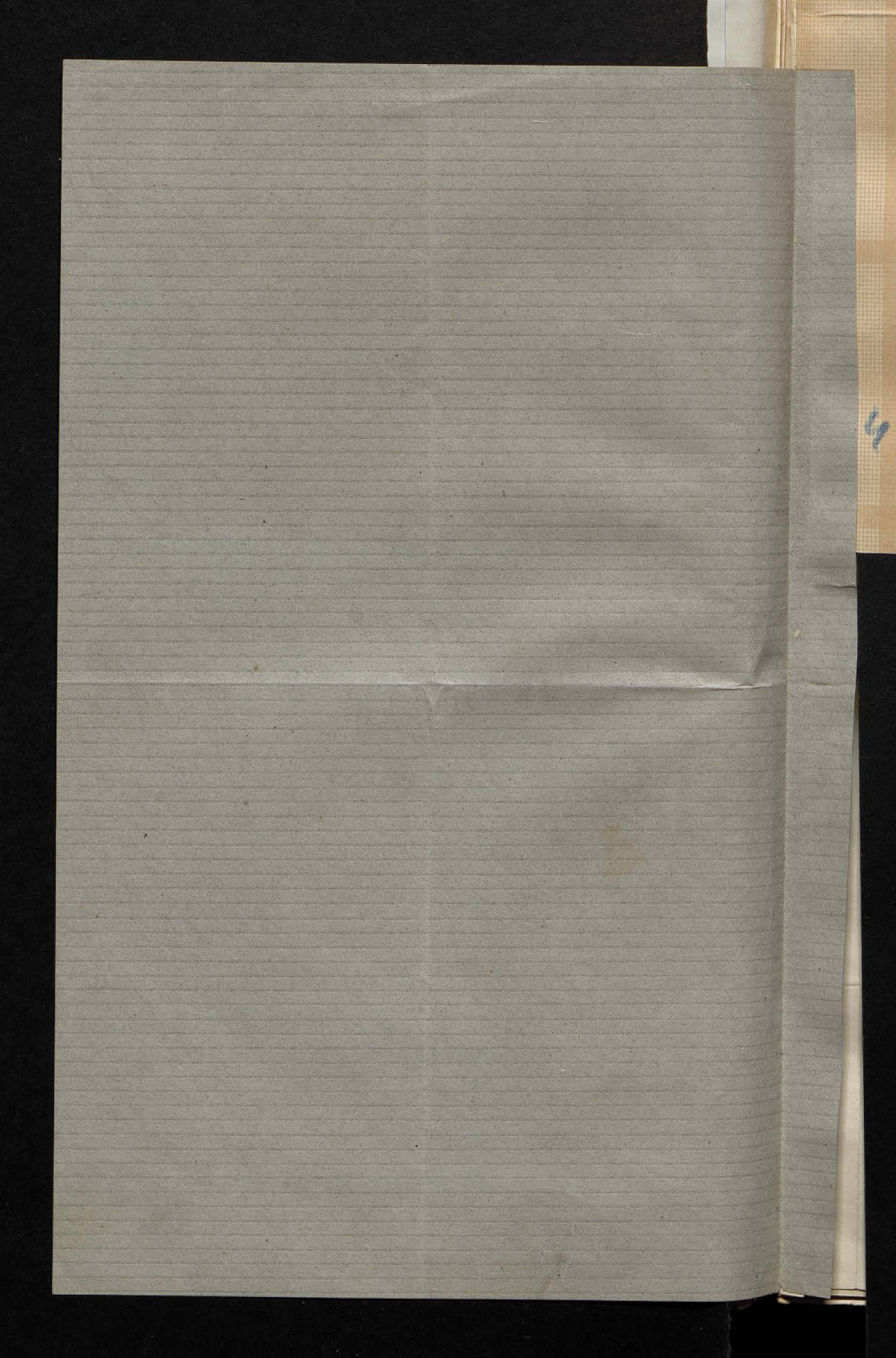
[illegible]



Szanowny i Kochany Panie

Szkatułkę do Adresu Stockholmskiego
dostarczył mi Zakład Pachtmana
Prager Strasse - róg Ferdinand - jakiego
użył stolarza niewiem -
Jeżeli do Madonny - o ramę chodzi
zdaje mi się że najlepszy by był Tümpe -
albo Friedrich - ale drogi -
Gdybym mógł Kochanemu Panu w tem
usłużyć i wyręczyć Go, byłbym najszczę-
śliwszy - a w każdym razie czekam tegoż
rozkazu. -
Smutno myśleć że co chwila Pan Bóg
nawiedza i zasmuca - którym nas kolei
próbując i nawiedzając - znów macie
smutek drogi Panie! - taka już
wola Boża — ugiąć się trzeba — a
w Jego Pańskie ciągnąć to ciężkie
życia — Zasmucił dzisiaj - pocieszy
jutro czego Wam z duszy i serca
życzy przyjaciel i sługa uniżony
Kraszewski

Dobrze zrobisz się u Pachtmana o skrzynkę która właśnie
szkatułkę i kazał aby go od Pana posłano — [illegible] się.
z nim [illegible]



Szanownej i Kochanej Pani

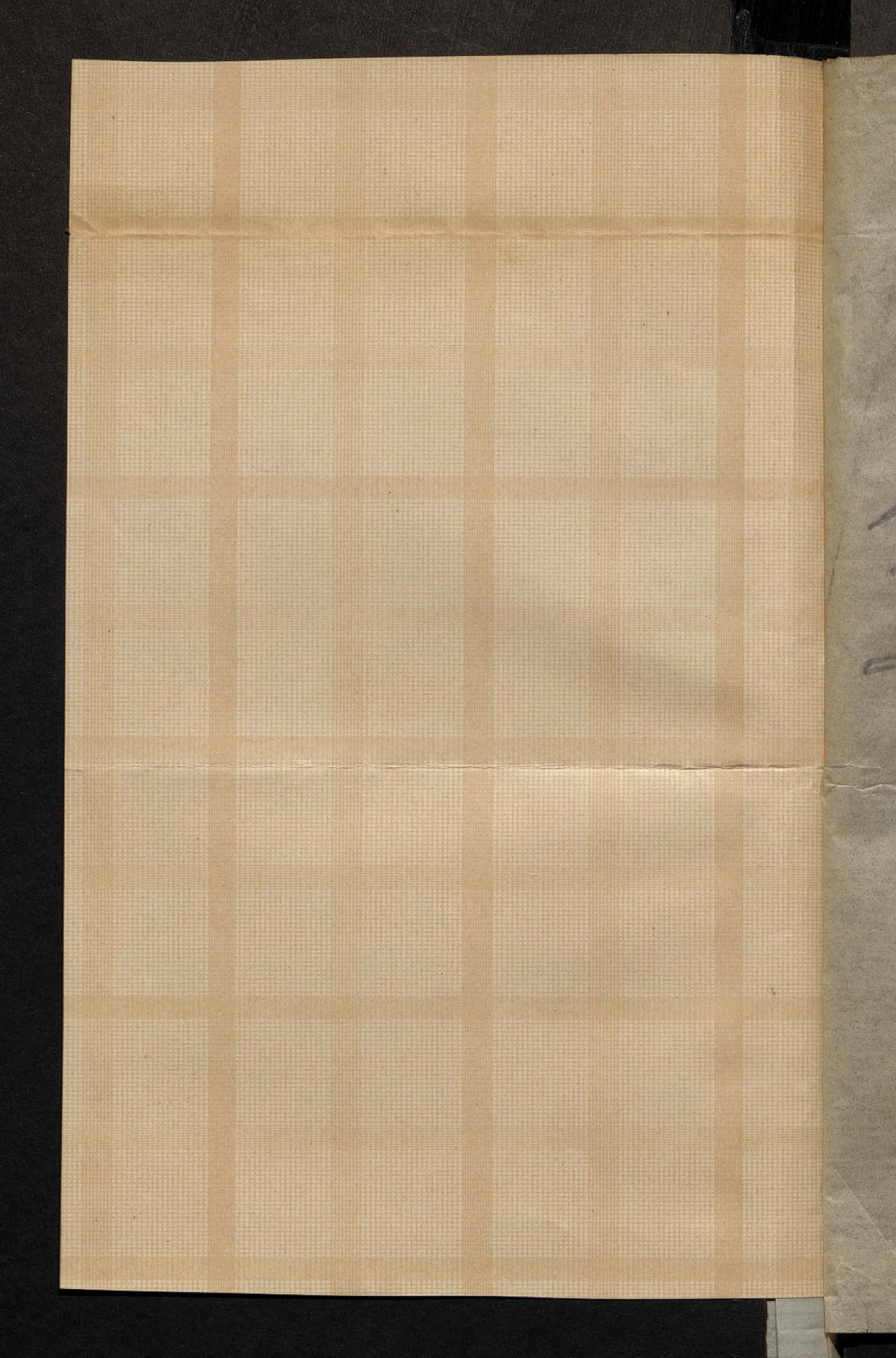
Niemogąc się osobiście stawić w godzinach w których Wasza chata dla naszych otwarta – udaje się listownie, najpierw aby Pani dłoń przyjaźnie uścisnąć i serdecznego Alleluja życzyć z uczuciem i przyjaźnią pełną szacunku jakie zawsze dla Was żywię nieprzestannie –

Następnie udaje się z prośbą aby Kochanej Pani w tym dniu święcie wszystkim nie zapomniał przyjaźni naszej – i raczył przyjść do Pani Bozewskiej podzielić się jajkiem święconem i dobrem słowem w dniach między 1. a 2gą jak Wam dogodniej –

Niegrzeczności w razie wykluczenia tu ni ostentacji – drażliwa bardzo miłością przeszłości – ale szczerości serca przyjęte przychylnie i gorąco.

Z jakiemi ja dziś piszę
Zawsze Wam przyjacielem i sługą

Wacł. Przybora



74

31

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

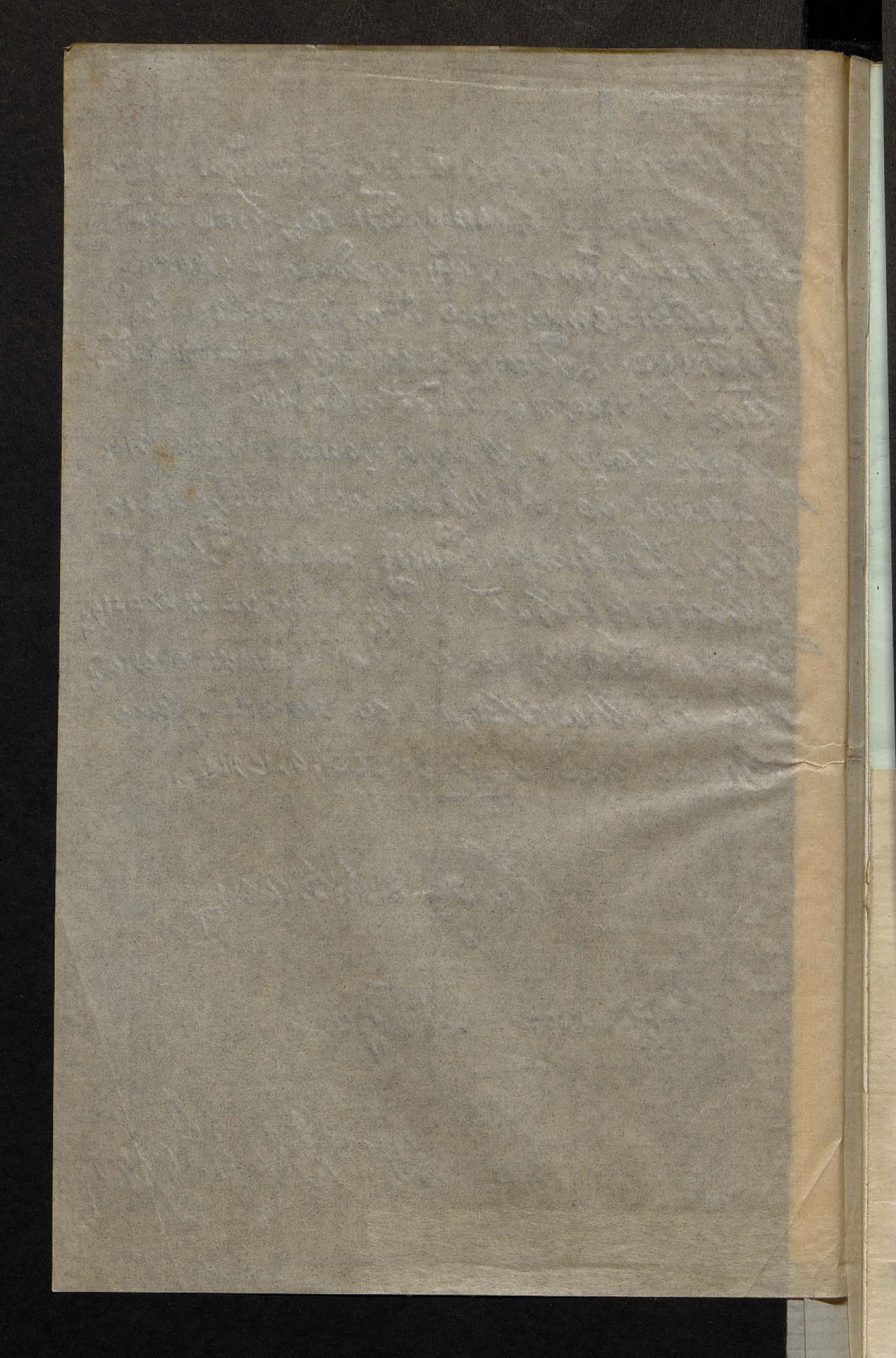
[illegible]

Jutro rano o 10 wyjeżdżamy wreszcie na
[illegible] do [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. Przyjęcie u [illegible]
domu [illegible] [illegible]
[illegible] co macie przy
[illegible] nie [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

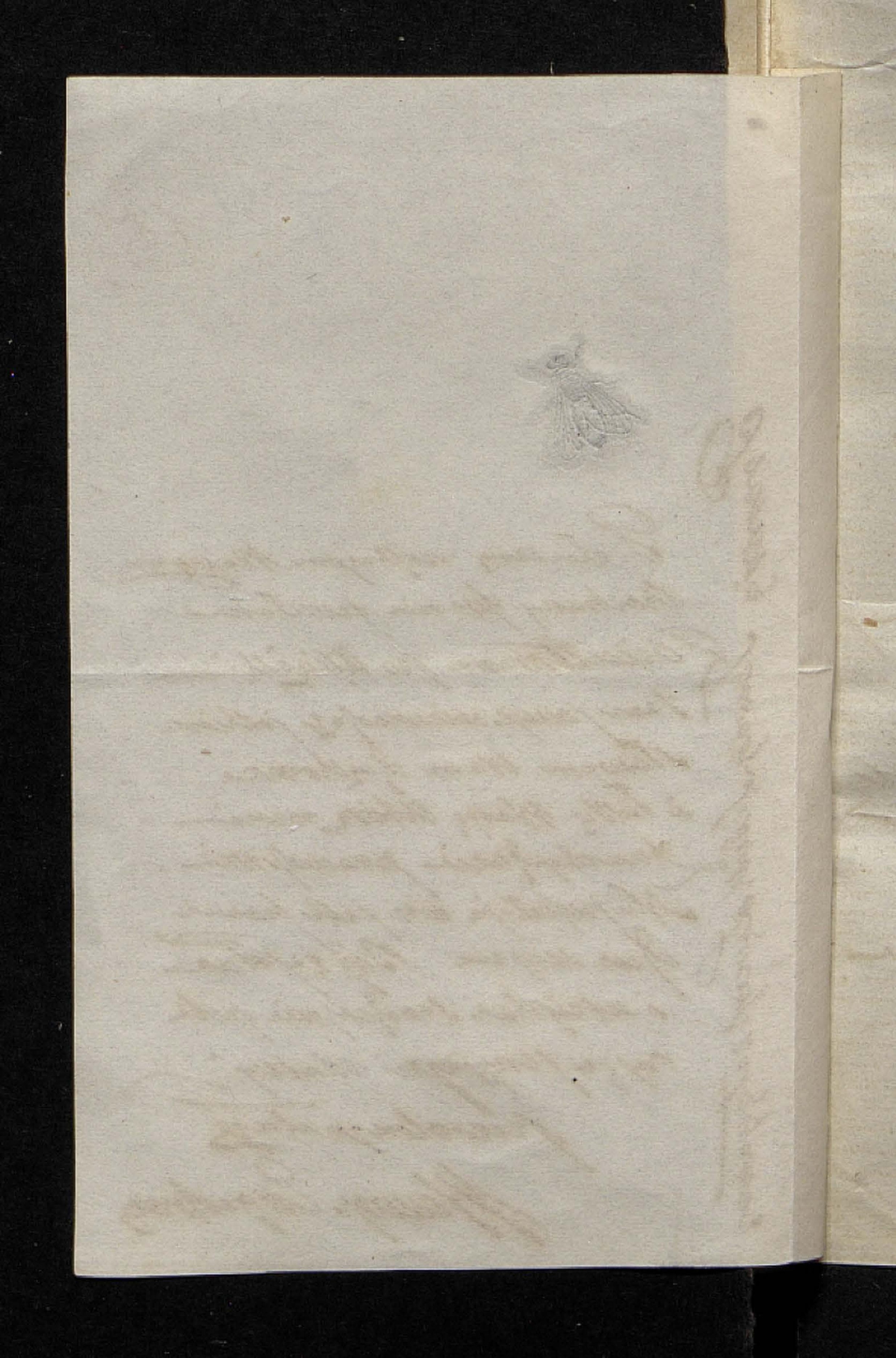
[illegible]



Podziękowania rozsyłając Wszystkim kochanym Panom, przesyłam Szanownej Pani Księżniczce sam jeszcze niewiedząc jakim słowem Wam oświadczyć z Łaski Waszej którą mnie zaszczycacie prawdziwie. Niechaj zechce on jako Panie Dziecię szczęśliwe Bóg zachować i uściskać serdecznie pole-cając się pamięci Waszej i powolnego sługę

Wawrz. Engeström

Premię Towarz. Lekarsk. Lwowsk. załączam.



Kochany Panie

Donoszę Wam że Grünfelda jużem
zastałem — Dominikiana kupiłem
i kilka małych które wam za wiedze-
niem posyłaję. Ażmnie strach że ni
tak zaawanturowałem ale amatorstwo
to jak wódka dla pijaka — powstrzy=
mać się trudno.
Niechcący podkupiłem kupując Domi
nikiana pana Aug. Cieszkowskiego
miał jak powiada intencyę ku=
pić i kwadrans po mnie jeszcze do
Brodzińskiego przyjechał ale za późno=
Oświadczyłem że mu go ustępuję
ale ceremoniuje — i przez delikat=
ność wziąść niechciał — Jeżeli są=
dzicie że weźmie, i że miła to mile
to ja najchętniej oddaję — bo on przecie
dla kraju zbiera a ja tylko dla siebie
naturę Ale się pierwszeństwo —

Jeżeli wezmie niech wam zapłaci
to co mnie kosztuje – 165 Tal – i basta
uprzedzam z dobrego serca bo na=
wet niechciałbym mieć wyrzutu tego
że pośredniczyłem – przykro mi to.
Na każdy przypadek posyłam Wam
obraz – bo jeżeli go Pan Ciechanow=
=ski niewezmie to chcę aby u Was
trochę poleżał gdyż musiał bym
się naradzić jak z nim postąpić
czy oczyścić i jak z czasem oprawić,
a do tego mam czas bo obecnie
wydatków sobie pomnażać niechcę
Do zobaczenia zatem – zrobicie
sobie jak myślicie a tym czasem
nim do Was wpadnę

Vale et fave
[illegible]

Drzymno 12/12 1875

Kochany Panie

Co dnia do Was się wybierałem — ale co dnia w godzinach w których Was można widzieć przeszkody mnie wstrzymywały —

Piszę więc słowo — Pamiątki Anielki i Alkezy przesłałem — co do Monet Świdzińskiego jutro dopiero numera wynotowane się na Aukcyi zaczynają — i trwać to będzie do soboty — lub poniedziałku

Aukcya odbywa się w [illegible] — aukcyjny local Ecke Sophien et Brüder strasse —

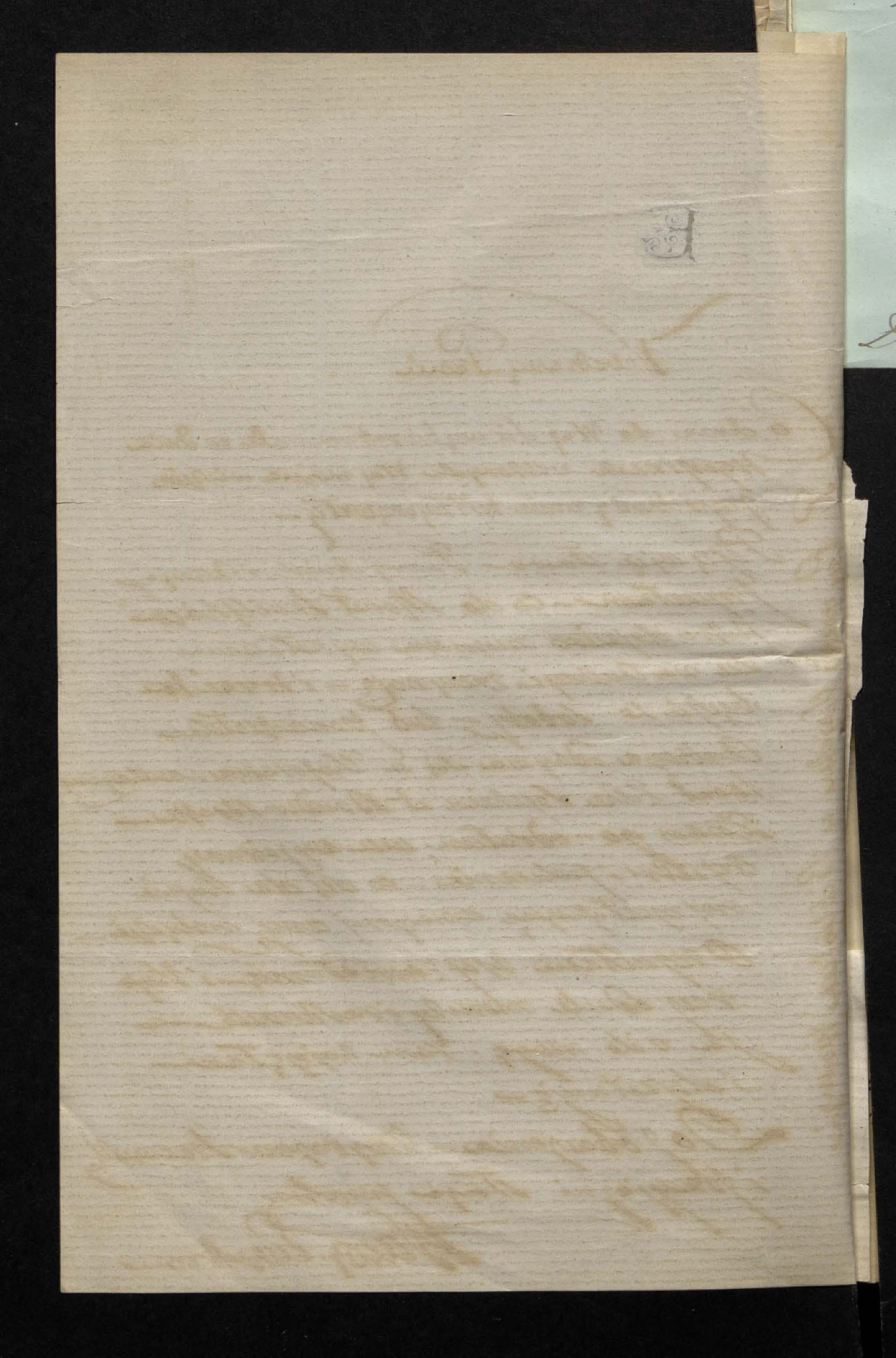
Znam go — oddałem mu wypisany rejestr i polecenie — co się da kupić nie przekraczając oznaczonej ceny nabędzie —

O rezultacie Was zawiadomię — i Wam zaraz odeśle monety i rachunek — a ja o ile mogę tam zajrzę tam i dopilnuję —

Do zobaczenia — Wyrazy szacunku i przyjaźni Twego życzliwy

Wacł. [illegible]

P. S. Czy może znajdę w Bibliotece Waszej [illegible] znalezione — [illegible] P. i ?



162
35

Kochanej i Szanownej Pani

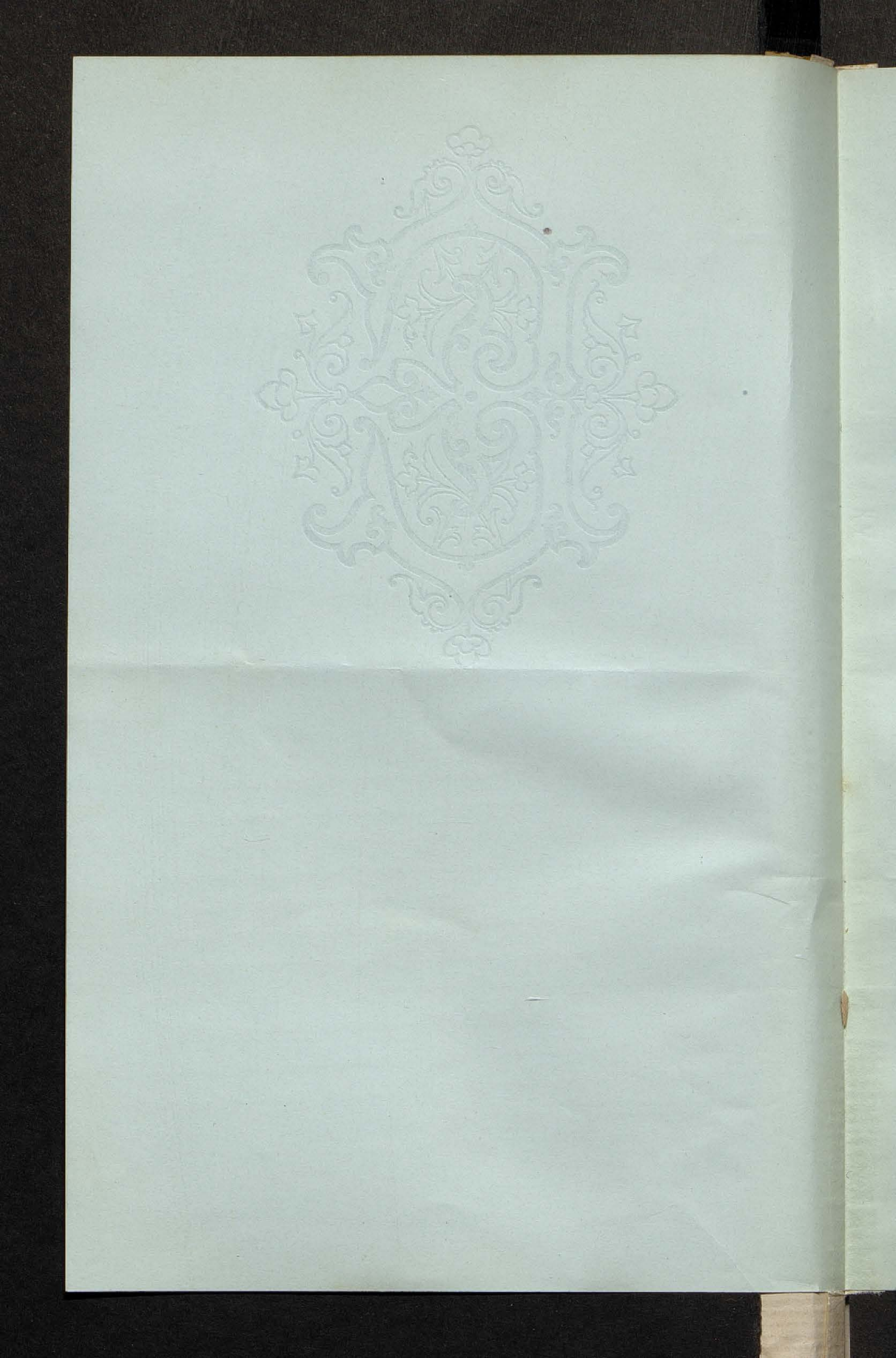
Niemogąc być osobiście aby z całego serca uściśnąć Waszą rączkę Pani bo wyjeżdżam na święta do Prus Zachodnich — niemogę wyjechać aby chociaż myślą nie przeniósł się na Nordstrasse — i listownie przesyłam moje uściśnięcie składając wraz z moją i całą rodziną moją najserdeczniejsze słowa przyjaźni przywiązania i poważania — oraz życzenia na nadchodzące Święta i Rok ten nowo przychodzący — Daj go nam Boże lepszy chociaż jedyna pocieszenia osłodzi Tego życzę sobie — życzę Wam i wszystkim co Kochamy — przyjmijcie więc słowo uścisk od

Kochającego Was

Stasi

Wawrz. Eugeniusz

Dryzno 22/12 76



191

Gdyby była umieszczona
moja niegodna facyata
przez Księgę d'hommes
i sprowadzić na mój
koszt, za pamiątkę
z 12 do 15 Exem
plarzy

37

Babka Chłapowska – Jankowice – Szlachectwo polskie
pierścień „Fidei Manibus" z 3 Maja. Wniesione do tytułów dzie- [Niemieckie written above the line]
dzicznych w Szwecyi – pierścień do tarczy herbowej przydany
nadanie Szlachcie polskiej w konstytucyi z pierścieniem wręku.
[illegible] Urodziłem się w Poznaniu 8 Maja 1829. Ojciec Stanisław
[illegible]. Matka Leokadya Gajewska. Wychowany od 1836
w Krakowie u Józefa Kremera. Uniwersytet
Wrocław. Hrabia i majorat w Szwecyi od 1871
[illegible] brata z pierwszego małżeństwa Edmunda [illegible]
[illegible] przejęłam ożeniwszy się z Jad. Borzewską
[illegible], w Poznańskiem we Wsi Ostrowieczko
[illegible] powiecie 2 lata przedtem gospodarzyłem
w Królestwie Bierzyńskiej majątek Rakowo w
[illegible] Płockiej powiecie Lipnowskim, dziś Rypińskim
który dotąd posiadam – do 1862. Później osiadłem
w Dreźnie gdzie lat 12 już mieszkam Lato przepędzam
w Szwecyi gdzie mam obowiązki majątkowe + Biblioteka
podziałki 32000 darowana Krajowi – Zbieram na nowo
z dubletów i Muzeum – dziś około 6000 jako familijna

pamiątka w pałacyku
w Szwecyi w Sztokholmie
Kawalerem Gwiazdy Polar
nej „Nordstjernan Orden"
mianowany w Grudniu
1876. –
Ełży

197

Gdyby były umieszczone moje wiadomości [illegible] proszę [illegible] dla mnie i [illegible] odbić osobny [illegible] ze 12 do 15 Egzemplarzy

37

Babka Chłapowska - Jankowice - Szlachectwo polskie pierścień „Fidei Manibus" z 3 Maja. Niemieckie Wniesione do tytułów dziedzicznych w Szwecyi - pierścień do tarczy herbowej przydany a nadanie szlachectwa polskie w konturze z pierścieniem wszystko

- Urodziłem się w Poznaniu 8 Maja 1829. Ojciec Stanisław hr. Eng. Matka Leokadya Gajewska. Wychowany od 1836 do 1847 w Krakowie u Józefa Kremera. Uniwersytet Berlin Wrocław. Hrabią i majorat w Szwecyi od 1871 po śmierci brata z pierwszego małżeństwa Edmunda Eng. Mieszkałem przeważnie ożeniwszy się z Jad. Dorzewską z Królestwa, w Poznańskiem we Wsi Ostrowieczko w Szremskim powiecie 2 lata potem gospodarowałem dalej w Królestwie kupiwszy majątek Rakowo w Gubr. Płockiej powiecie Lipnowskim / dziś Rypinskim który dotąd posiadam - do 1862. Później osiadłem w Dreznie gdzie lat 13 już mieszkam. Lato przepędzam w Szwecyi gdzie mam obowiązki majątkowe + - Bibliotekę posiadałem 32000 darowana Krajowi - Zbieram na nowo z dubletów i kupna - dziś około 6000 jako familyjna pamiątka w pałacyku w Szwecyi w Sztokholmie. Kawalerem Gwiazdy Polarnej „Nordstjernan Orden" mianowany w Grudniu 1876. -

Eng.

+ w Rapperswylu.



88 176

Kopia

z listu professora Szujskiego

JWielmożny Panie Hr.

Donoszę JW Hrabiemu iż na rzecz Akademii otrzymałem i wręczyłem „Axla" poemat tłumaczenia Jego – jako niemniej poprzednio drugi tom pamiętników w szwedzkim wydanych języku.
Tomu pierwszego który przeszłego roku w Lipsku miał być nadesłanym Akademii za pośrednictwem p. J. J. Kraszewskiego niemamy wcale, musiało zatem zajść jakieś nieporozumienie które łatwo będzie JWielm Hrabiemu na miejscu wyjaśnić.

I. t. d. i. t. d. i. t. d.

Kraków 6/7 1877. J. Szujski

175r
39

Łaskawy i Szanowny Panie.

Przepraszam że ufając zawsze okazywanej mi życzliwości i przyjaźni ośmielam się Szanownego Pana trudzić ufając że z zwykłą dobrocią swoją za złe mi tego nie weźmie.

Otóż w roku zeszłym wezwany i zachęcony a raczej ośmielony przez Szanownego Pana – zebrałem wszystkie moje dotychczasowe piśmidła, nadto pamiętniki mego dziada, wydanie polskie i szpańskiego i pierwszy tom Pamiętników edycji szwedzkiej a dołączywszy do tego uprzejmy list do Professora Szujskiego złożyłem prośbę moją w ręce Szanownego Pana który raczył się podjąć takową łaskawie wyekspediować – i o ile mnie się zdaje niewątpliwie mu ją wysłana.

Nieodbierając żadnej odpowiedzi na list uprzejmy i z całego serca napisany – przykro mi to trochę było – ale tłumaczyliśmy to sobie że profesor Szujski ciągle obarczony pracą, niezawsze odpisywać może.

Poprzestałem na tem zupełnie –

W tym roku po wyjściu drugiego tomu pamiętników szwedzkich nie pisałem już listu nie chcąc Prof. Szujskiego trudzić korrespondencyą — wysłałem tylko pod opaską pana Badawnickiego Przylińskiego który był w Dreznie — napisawszy tylko na okładce że: przesyłam tom drugi edycyi szwedzkiej pamiętników dla skompletowania zeszłorocznej przesyłki którą ośmieliłem się złożyć w ofierze za pośrednictwem W. J. I. Kraszewskiego.

Teraz posłałem pod opaską „Axla" prostą, bez żadnej już adnotacyi: W tej chwili odbieram nadzwyczajnie grzeczny i pochlebny list od Professora Szujskiego — który mi imieniem Akademii za przesłanie Axla i drugiego tomu pamiętników szwedzkich dziękuje, nadmieniając że przesyłki przeszłorocznej nie odebrał —

Okazuje się że przesyłka książeczek moich i listu, nie doszła albo też przez pomyłkę wysłaną nie została co i milczenie Prof. J. Szujskiego wyjaśnia.

Nie ma w tem nic takiego – mniejsza o tem i niekiedy Szan. Pana na razie Professorowi odpiszę na łaskawy jego list, pierwszy tam pamiętnikowo przesłać mógł, ale że pierwiastków moich jej w komplecie zebrać nie mogę – polecam się łaskawej pamięci Szanownego Pana aby raczył powróciwszy, się wypytać a gdyby książki mające być wysłane, u Niego zaległy, łaskawie mnie je zachować i odesłać jak wrócę do Drezna, abym mógł złożyć takowe gdzie należy.

Może w takim sam sposób znalazł by się mój manuskrypt przeznaczony dla Albumu Rapperswylskiego który miał być posłany Gillerowi. Poemacik Ibsena "Terje Wiegen" tłumaczony z norwegskiego.

Znalezienie tego ostatniego czy u Szanow. Pana czy u Gillera bardzo by mnie ucieszyło bo nie zachowałem brulionu i zaginienie bardzo mi jest przykre.

Polecając jedno i drugie łasce Szan. Pana polecam się przyjaźni i życzliwości dotychczasowej pisząc się zawsze niezmiennie ~~ma~~ szczerym sługą i przyjacielem przyczem wyrazy wysokiego mojego szacunku i poważania

Wawrz. Engeström

Jakże zdrowie – czy kuracya pomaga?
Daj Wam Boże, kochany Panie –
Ja dla interesów nie mogę jeszcze dziś
do Szwecyi wybrać – Dziś wyjeżdżam
z rodziną w Tetschen – i dopiero
później w północ pospieszę

Vale et fave
Ely.

Thetschen
Villa Bohemia Nr. 29.

Kochany i Szanowny

Panie

Polecam Wam z serca – radzie
i znajomości waszej oddawcę Pana
Kozubowskiego literata. Ja nie znam
że tylko [illegible] z Nim [illegible]
[illegible] – [illegible]
Wam w Lipsku polecić.
[illegible] jako [illegible]
[illegible] – ja dużo proszę
[illegible]
przepraszam [illegible]

Przyjaciel i Sługa

[illegible]

77?

173
42

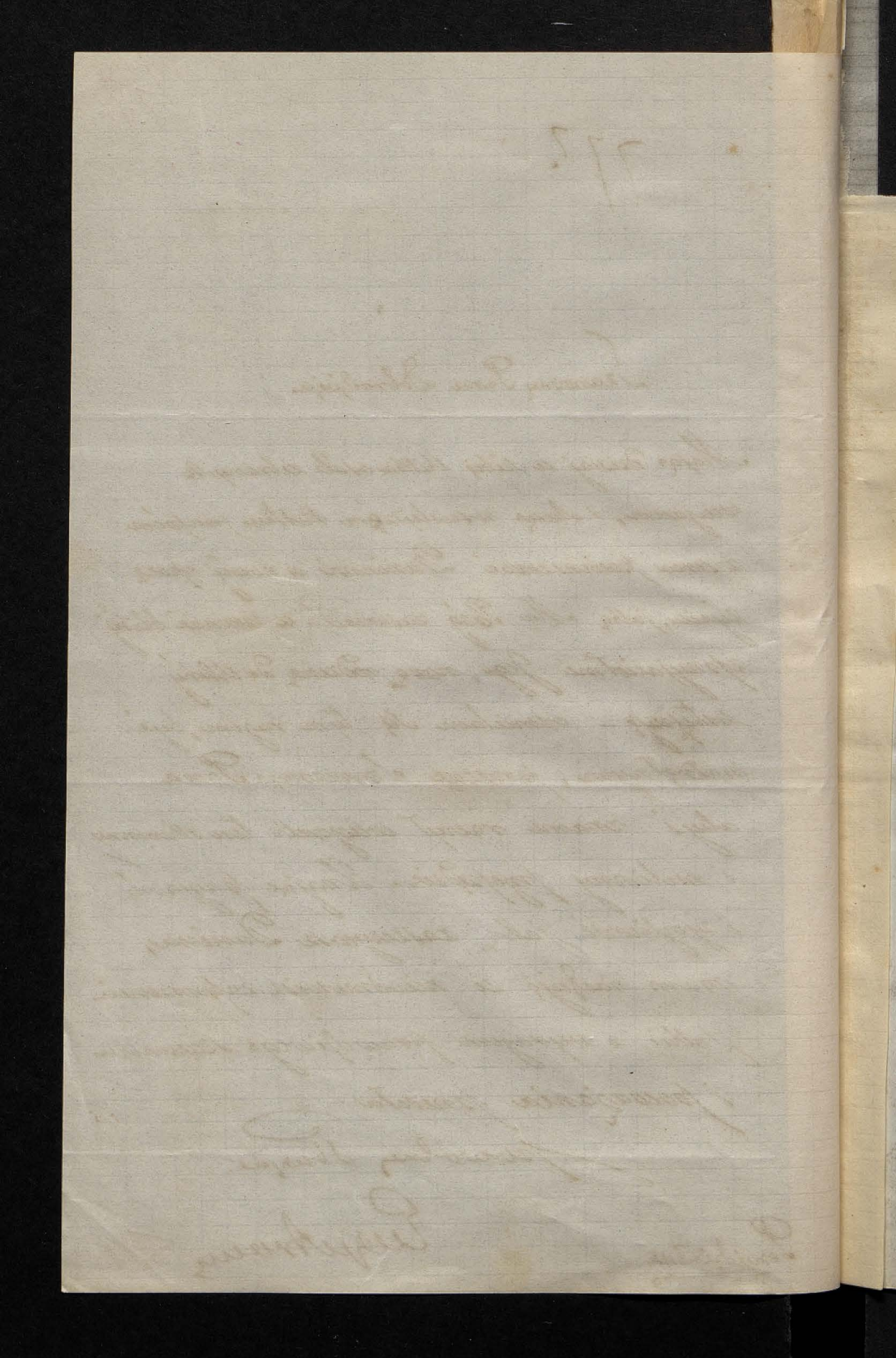
Szanowny Panie Dobrodzieju

Mając dzisiaj u siebie kilka osób zebranych wieczorem, i chcąc wściślejszym kółku poufnem z serca powinszować Paninowi w nowej epoce życia, jaką Mu Bóg zaświecił - i poznać bliżej z przyjaciołmi Jego, nową rodzinę do której wstępuję - ośmielam się tym razem, być natrętnym, prosząc Szanownego Pana abyś z nami raczył wieczorek ten skromny i niewiorny przepędzić. Znając przyjaźń i życzliwość jaką zaszczycasz Panina, mam nadzieję że nieodmówisz zaproszeniu jakie z wyrazem prawdziwego szacunku i poważania przesyła

powolny Sługa.

Eugeniusz Trzaski [?]

Poniedziałek



Szanowny Panie –

Części pierwszej Ikarji nie przysłałem bo ja w pierwszym tylko jej napisałem nie posiadam – Zatracono mi tę książkę jej od lat kilku – Niewymownie mi przykro że nie mogłem Wam kochany Panie usłużyć – a tymczasem przesyłam pozdrowienie serdeczne

Wam zawsze szczery sługa

[illegible]

Drezno 28.5.78.

Kochany i Łaskawy Panie.

Dłużej zabawiwszy w Kołobrzegu dla słabości Żony, dopiero teraz list Wasz odebrałem w Stockholmie i natychmiast nań odpisuję. Wiadomość Wasza o Ossowskim bardzo mnie zaniepokoiła i zmartwiła niedziwiąc zresztą bo miałem dawno sposobność ocenić go należy cie że jest całowicikiem złej wiary - a nadto niebezpieczny intrygant a do tego prawdziwy nieprzyjaciel pamięci zacnego naszego Zygmunta który go znał na wylot i między nami jako infamisa uważał. Ale jeżeli Wy się Kochany Panie usuniecie co pocznie biedna Panna Antonina? - nigdy z nim nieskończy, rady mu nieda a On Ją już nieobawiając się wielkiej infamii wciągnie której Ona znaleźć się nie będzie w stanie. Wydawnictwo to ostatnia spuścizna po bracie i jego wola ostatnia przypadkiem a Ossowski przywłaszczy sobie rzecz nienależącą do niego - do czego zdaje się dąży zresztą.. Jako przyjaciel Panny Anto

błagam was całem sercem nie opuszczajcie Jej niezrażajcie się z tego kochany Panie ale owszem podtrzymujcie Ossowskiemu że idzie stańcie w obronie i rzecz biorąc jako interes ogólniejszy od którego nie odstąpicie — Wierzajcie mi że tylko wielka powaga waszego Imienia i waszego stanowiska narodowego może Ossowskiego utrzymać na wodzy i dać mu rady może — bo będzie się obawiał aby ostatecznie Sądem i Państwem naszem nie utracił czci gdy się infamia odsłoni — Miejcie więc litość i nieopuszczajcie kobiety stańcie twardo w obronie słusznej sprawy i zagrzejcie ostro infamisowi aby skończył, bo w razie dalszych krzątanin stojąc w obronie uczciwej nieszczęśliwej kobiety — ogłoście publicznie niesprawiedliwe i straszne Jego postępowanie uwłaczające pamięci Zygmunta K. który go sprowadził i utrzymywał — i którego woli się sprzeciwia. Wrócę i w żadne prawo i gorące

wasze to układam i zachuję ci Ojczyźnie
słusznej a obrony nieodmówcie —
Tyle co do interesu Kochany Panie —
Teraz mam prośbę do Was, przyślijcie
mi na ręce Bulewskiego, bo mi to
potrzebne po francusku, wypis jakie
macie tytuły naukowe to jest jakich
Towarzystw naukowych polskich (prze
wszy od Akademii) i zagranicznych
członkiem jesteście — czynnym - honorowym
i w jakim stopniu — ale nieopuszczajcie
nic i wypiszcie to dokładnie i z cha
rakterem porządku — proszę dodać
na opak i tytuły wasze orderowe
słowem złożcie mi to w całość bardzo
was o to proszę — i przyślijcie niebawem
a wielce będę obowiązany —
Teraz druga prośba, osobista - racz
że komunikować się Kochany Panie
z Węgrem, bo niechce go stąd nęka
ć listami a chciałbym się dowie
dzieć co się dzieje z mojemi tłomacze =
niami Jegnéra które nabył

czy odebrał je już wreszcie z Censury czy
nie zpastwiłono wykreśleniami wielkie
wszelkiego rodzaju i czy w której druk
rozpoczęcie i w jakim czasie książka
wyjdzie. Wielką mi zrobicie łaskę
dając mi o tem wiadomości –
Jeżeli by Unger chciał się z ... ze mną
komunikować przed Wydawnictwem
dajcie mi łaskawie mój adres.

Schweden
via Alexandrowo – Stralsund
Malmö Stockholm – Enköping
till Altuna Göksbo
(Westmanland)

Przepraszając że Was tem obarczam
nadużywając uczynności Waszej ko-
chany Panie, ściskam z całego serca
Waszą dłoń! Waszej pamięci i łasce się
polecam i pozostaję niezmiennie
z czcią i szczerym przyjacielem
i sługą

Nawoj Ulgebrüer

74.

175
46

Szanowny i Drogi Panie

Odsyłam Łaskawcy przesłany papier z podpisem Panny Antoniny Dziatow-skiej – dalej zrobicie jak chcecie i uważacie za najlepsze – w Wasze zacne ręce to się składa i pod Waszą pocz-ciwą a światłą opieką było zaw-temu tronie skuteczny protektor.
Czy by nie było dobrze abyście napisali wyraźnie Ossolińskiemu że się układ w Jego imieniu zrobiwszy takowy przedpisali – a teraz żądacie aby przesłany Mu dokument z podpisem Panny Dziatowskiej – opłacicie przepisał i odwrotną pocztą odesłał a wtedy oddzielcie mu do Jego dyspozycji drugi egzemplarz i rzecz stanowczo byłaby skończona. Z Ossol. bowiem trzeba być ostrożnym gdyż zaduje tam złej wiary i arro-gancyi – gotów jeszcze inne układ warunki skoro nie będzie myślał

że układ stanowy jest zatwierdzony – że
że mu wolno go sankcyonować lub
odrzucić – Zrobiono bowiem ustępstwa
większe, niż sam rząd gotów
uważać za obawą przed procesem
przeszkodzić się i chcieć wyszukiwać
i nowym listami niegrzecznemi
które by czasem mogły zarzucić.
Tego uniknąć możemy gdy układ
sankcyą dzisiejszą ważny będzie
stanowego osłoniony i jako fakt
dopełniony uważany – w którym
podpis Jego tylko dodatkową
będzie formalnością.
Zdaje mi się zatem że główniejsza że
ta ostrożność konieczna – w
innym razie lepiej by nie puszczać
do podpisania dokument
bez podpisu Pana Z. – a dopiero
po podpisaniu Jego takowy
wręczyć –

Zrobicie jak chcecie ja tylko zwracam uwagę i pozdrawiam serdecznie

przyjaciel i sługa

[illegible]

P.S. Szlijcie do Paki Estreichera owych 102 Tomów dołączcie i inne książki które wyszukali do doniesienia Tafkowi jakie? abym je w ostatku zatrzeć — Jeżeli nie to przyślecie je do mnie oddzielnie cały wraz z mojemi które mam z tąd inaczej je zapakować — Nie zapomnijcie ogłoszenia ceni odpowiedzi na pytanie Estreichera w rzeczy autorstwa Papieży Polskich

Wasz zawsze wierny

[illegible]

Czcigodny i Kochany Panie

Stosownie do łaskawego wezwania starałem się dopełnić rozkazu, o ile najpręcej zdołałem myśl i serce do wskazanego zadania nastroić. Ubogie to i zbyt skromne - te nieudolne wyrazy wdowiego grosza mojego, które na ręce Wasze nieśmiało składam. Jeżeli nie uznacie tego za zbyt słabe prześlijcie je gdzie potrzeba, do tej duchowej skarbonki „Warszawa-Sibarity" gdzie wezwany przez Was, je przeczytam.

Przy tej sposobności, uściśnienie serdeczne — Nie powiadam „Dosiego Roku" bobym nie umiał go zakończyć bez uściśnienia zacnej dłoni Waszej - Za nim więc to uczynię składam tylko wyrazy czci i przyjaźni wiernego sługi.

Brzyno 26.12.73. Wawrz. Engeström

ALTUNA-GÖKSBO

na północy, w zagrodzie mojej Altuna
Göksbo Twój Jubileusz — Przyjmij
go Panie w duchowej daninie
serdecznego poszanowania —
Kamień ten jest wysokim bardzo, surowym
odłamem granitu - postawiony jest
i złączony z olbrzymim leżącym
w parku kamieniem - rozłażącym
płaskiej skały na której Wielko
literowe K wykute —
Sam kamień, na wzór starych kamie-
ni runicznych obrobiony - i wykute
na nim sposobem runicznym węż-
wate w deseń ułożone, z dwóch
stron, odpowiednie napisy szwed-
zkie - do których przy tejże stro-
nie równym sposobem runicznym
wykuty napis polski: W cześć
Kraszewskiemu Polacy w Szwecyi.
Napis ten otacza węższym
kołem monogram jakiego
Kochany nasz Pan Józef używa
Nowoczesny ten kamień runiczny imie-
nia Twojego, jako pamiątka publiczna
zarejestrowany i zapisany w Sztokholmie.

Uznałem za najstosowniejszą ozdobę ogrodowej zagrody mojej - aby w krainie skał i bajów, w ojczyźnie kamieni runicznych - stanął na pamiątkę Jubileuszu Krakowskiego - i obchodu Polaków w Szwecyi, oraz nominacyi Twojéj tutajszej! - kamień runiczny Kraszewskiego!

Stoi więc w lasku bukowym jest parkiem moim, pod cieniem sosen i świerków północnych, a stroję go jak mogę i umiem, bo z sercem gorącem i przyjaźnią prawdziwą - Obsadziłem do koła klonami i dębami - dzikim winem, darnią i kwiatami - Sam kamień runiczny obsadzony trzema sporemi dębami. Które składają dziś nad nim wieniec, a kiedyś gdy nas już nie będzie, złączywszy i zetlawszy w jedną koronę piękne stanowić mogą ~~nadznia~~ sklepienie -

Odsłaniając ten kamień! 4 Październik nika w czasie gdy w Sukiennicach będzie biesiada - my tam na niej duchem przytomni, tutej

uroczyście — polskim obyczajem wypijemy Zdrowie Krakowskiego równie starym jak pięćdziesięcioletnie za sługi Twoje węgrzynem.

Kiedy więc w Krakowie wszystkie kieliszki wznosić będą toasta cześci Twojej, pomnij Kochany Panie na ten nasz toast serdeczny — i przyjmij zdaleka cześć od tutejszych rodaków — cześć i uścisk gorący od

wiernego sługi i przyjaciela

21/9 1879 Wawrz. Engström

NB. Ancryc złoży Ci Kochany Panie w mojem imieniu w Krakowie ramotkę moją u niego wydrukowaną „Żywot Berzeliusza" którą z okazyi Jubileuszu jako ubogi grosz wdowi słabego pióra mojego ośmieliłem się dedykować Tobie. — Wybacz śmiałości — niechaj ją serce i dobra wola usprawiedliwi.

verte

P.S. / O jedną, jedyną łaskę proszę
Kochany Panie Józefie: nie od-
pisuj na tę serdeczną ramotę moją
Że wiele masz roboty i pracy teraz-
Że mnę nie od Ceremonii - Aber
leider wiem, że zawsze łaskawy
na mnie i tym razem sercem
przywiązanego przyjaciela i sługi
nie pogardziłeś! - ze sercem daninę
czci mojej przyjąłeś jako Ci z
serca oddaną - Nie odpisuj
więc, proszę! A to dziś czasu
niema! - Zobaczym się przecie
niedługo - w Dreźnie. -

Wasz z Serca

J.P.

7 9

21/9

291/57

ALTUNA - GÖKSBO

Czcigodny i Kochany Panie

Zbliża się dzień Twój - a raczej dzień nasz! - święto nasze narodowe w Krakowie, w którym Ojczyzna Ci cześć serdeczną oddaje - a w Twojej Osobie i pracy zaznacza najżywotniejsze, najczystsze uczucia narodowe życia i trwania naszego, którego Ty Kochany Panie przez lat pięćdziesiąt pracując i tworząc, stałeś się przodownikiem - i rzeczywistym przedstawicielem - Ojcem pracy polskiej: - polskiego ducha i polskiej naszej idei!

W tym dniu świątecznym wszystkie czysto polskie serca otoczą Ciebie w Krakowie. - Będą tam tysiące! lecz stokroć większa liczba oto=czy Cię duchem i sercem, zdaleka Ci hołd oddając! -

Mnie Kochany Panie! Bóg niepozwolił abym w Tym dniu uścisnął dłoń Twoją w Krakowie

Znasz serce moje, przywiązanie moje i
cześć serdeczną dla Ciebie — zrozumiesz więc
i zrozumiesz jaki to ból i zawód dla mnie,
bo miejsce moje przy Tobie, myśl i uczu=
cia moje z Tobą! — a twarda rzeczy=
wistość, obowiązki i interesa przykuły
mnie tu w Stolicy i iść za sercem
i za uczuciem niepozwalają.
Dla tego też ze zbolałem sercem
odzywam się dziś do Ciebie Kochany
Panie, aby Twą dłoń uścisnąć
i złożyć Ci osobistego hołdu czci
i prawdziwego przywiązania naj=
serdeczniejsze wyrazy. Z tym
gorącem wyrazem uczuć moich
pospieszam poprostu do Cichej
Zagrody Twojej — nie tłocząc się do
Krakowa gdzie każdy list, każde
słowo więcej, każdy hołd nawet
do zbytku nużyć będą, sił i
zdrowia nadużywając. Po sta=
remu więc u progu Twojego
stając, zaświadczam łączność
moją z Krakowem — z Polską
ojczyzną moją —— łączność
z prawdziwymi przyjaciołmi
Twojemi — a uściśnawszy serdecznie

ze łzą szczerą w oku, a przyjaźnią prawdziwą powiadam „Cześć Ci Panie!" „Bóg z Tobą!"

Pozbawiony uroczystości narodowej Jubileuszu Twojego w Krakowie, nie mniej będę sercem i duchem przytomny — niemniej będę dzień Twój święcił z daleka. Maleńka garstka Polaków zgromadza się w dzień Jubileuszu Twojego tutaj u mnie na wsi aby wspólnem ze mną sercem obchodząc uroczyście Święto Twoje — połączyć się duchowo z Krakowem, gdzie Ci wspólnego hołdu wyrazy prześlemy. Maleńka ta uroczystość osłodzi mi tu chwilowe wygnanie moje — i kilka serc polskich złączone ze mną pocieszą. W dniu tym uroczyście odsłonimy tutaj i poświęcimy przygotowany w Altona-Gotsko w skromnym parku moim wiejskim, Kamień pamiątkowy Jubileuszu — Kamień wieczny Imieniowi i Czci Twojej poświęcony.

O Kamieniu tym w zbiorowym adresie naszym którego prześlemy do Krakowa wspominamy.

Kamień ten ma jeszcze jedno ku w Szwecyi znaczenie — ma być wieczystą pamiątką — że w dniu Jubileuszu naszego wielkiego pracownika polskiego – naszego Kochanego Pana Józefa – Szwecya Mu hołd należny oddaje – że Akademia Umiejętności w Sztokholmie wręczy Mu w czasie uroczystości krakowskiej dyplom na członka honorowego – a mnie, niechaj będzie wolno abym Ci pierwszy o tem doniósł i z całego serca powinszował.

Mój Kamień runiczny zatem ma tutaj na ziemi szwedzkiej i w mojej rodowej zagrodzie być wieczystym pomnikiem Imienia Twojego – Pamiątką powszechnego Jubileuszu narodowego Ci Twej, Pamiątką nominacyi, ~~Twojej~~ w Szwecyi, oraz Łączności serc polskich obchodzących tu

27.6. 79?

Kochany i Szanowny Panie

Biorę pióro do ręki aby na wyjezdnem jeszcze czcigodną dłoń Jego uścisnąć i pamięci a łasce przyjaznej polecić - przytem zmuszony jestem obarczyć Go jeszcze interesami - nie mojemi wprawdzie lecz wiadomemi sprawami Panny Działowskiej i Ossowskiego.

Panna Antonina z żywą wdzięcznością - serdecznie składa wszystko w zacne ręce Wasze - zgadza się na wszystko przystaje i zgadza na wszystko co za słuszne uznacie, co przeznaczycie. Wdzięczna tylko będzie skoro się już niebędzie musiec do niczego i gdy Wy ją dobrocią i uczynnością wyręczycie i osłonicie - Między innemi pisała do mnie te słowa:

„Kwitancyę pieniężną mógł Pan od razu załatwić i oddać bezwzględnie decyzyę i dyspozycyę Panu Kraszewskiemu - (co też zrobiłem) i powiedzieć tylko że po Ustaw niach w tym względzie wolała bym nieustępić tam gdzie przeczytam ale wolę dać więcej niż od żąda niby to za pracę - byle by pod inną formą

„to się o marki sprzeczać niebędę i
„nawszystko się zgadzam co Pan Kraszewski
„zadysponuje.
„Do Hausermana do Paryża nie piszę
„póki Ossowski nieodpisze albo Pan
„Kraszewski nie napisze co mam daléj
„robić – bo któż wie co Ossowski na
„ostatnie propozycye odpowie Panu
„Kraszewskiemu lecz zapewne się do
„mnie odezwie" —
Panna Antonina wyjeżdżając zostawiła
u mnie   które będzie trzeba
jakąś drugą ratę Hausermanowi
zapłacić – ale niewie kiedy bo to
zależy też od załatwienia się z Ossowskim
który przecież to wydawnictwo prowadzi
Oddałam więc ten depozyt w ręce Waszej
racyi zostawi swoją to mieć u siebei
a skończywszy z Ossowskim i porozu-
miawszy się z Nim – jak będzie trzeba
Hausermana zapłacić podyżuie to
na ręce Zalewskiego aby zapłacił
i wedle umowy porządnie zakwitował –
Panna Działowska będzie wprost do
was pisać – przyśle swój adres aby
na każdy przypadek można się

dały z nią komunikować —

Pieniędzmi temi obarczyć Was musiałem, 5 Lipca bowiem jadę do Krotoszyna gdzie tydzień zabawię a około 15 wyjeżdżam do Szwecyi — Gdyby później wypadło Wam do mnie się odezwać adresujcie albo do Bukowskiego Stockholm albo per Stockholm Enköping till Altuna-Göksbo.

Książka Wasza się drukuje Światłodruki do niej wszystkie trzy wypadły wyśmienicie już oddane są Lebinskiemu — Karty z Albumu oddał mi Lebinski, odstąpili od myśli chcieli bowiem chwilowo cały Album przedrukować — co zresztą nieuważam za potrzebne z ostatniego u mojej księgarza —

Stosownie do rozkazu 100 egzemplarzy waszej willi która ślicznie się udała — dla Was osobno odbite wraz z kartami Albumu do Waszego domu odesłam — i cieszę się prawdziwie że tak dobrze i ładnie się to udało

Piętnaście obstalowanych przez Was medali brązowych leży do dyspozycyi Waszej u Pana Bardulecki medaliera Królewskiej Mennicy możecie je tam kiedy zechcecie odebrać i zapłacić — lub odebrać kazać Konopackiemu lub Załuskiemu albo jak zrobicie —

Wypadły bardzo ładnie tym razem – cena po 2½ Marki. Do Warszawy odesłano już wszystko – te drugie sto brązowych i oprócz tego sto które dla plam wytłocić kazano i ślicznie wyglądają – razem Warszawa odebrała więcej 300 sztuk –
Ze złoconych wziąłem dla siebie pozostałe 10 z tych 3 odesłałem Bogdanowiczowi inne zachowam sobie i porozdaję –
Jeden odkładam dla Was gdy się zobaczemy
Pisze mi Unger że mój Tegnér jeszcze nie odebrany z cenzury – Bóg wie kiedy się druku doczeka – Co robić –
Zresztą nic tu nowego – pieski wielkie – rozjazdy są wszyscy – są Bogu zdrowo poczuci i dorachować się wszystkim – a mnie, Was kochany mój i drogi Panie Józefie zobaczyć i uściskać znowu, jako to w myśli a z serca czyni wierny, prawdziwy przyjaciel i pełen przywiązania czci i szacunku sługa Wasz szczery
Wawrz. Engeström
Drezno

6

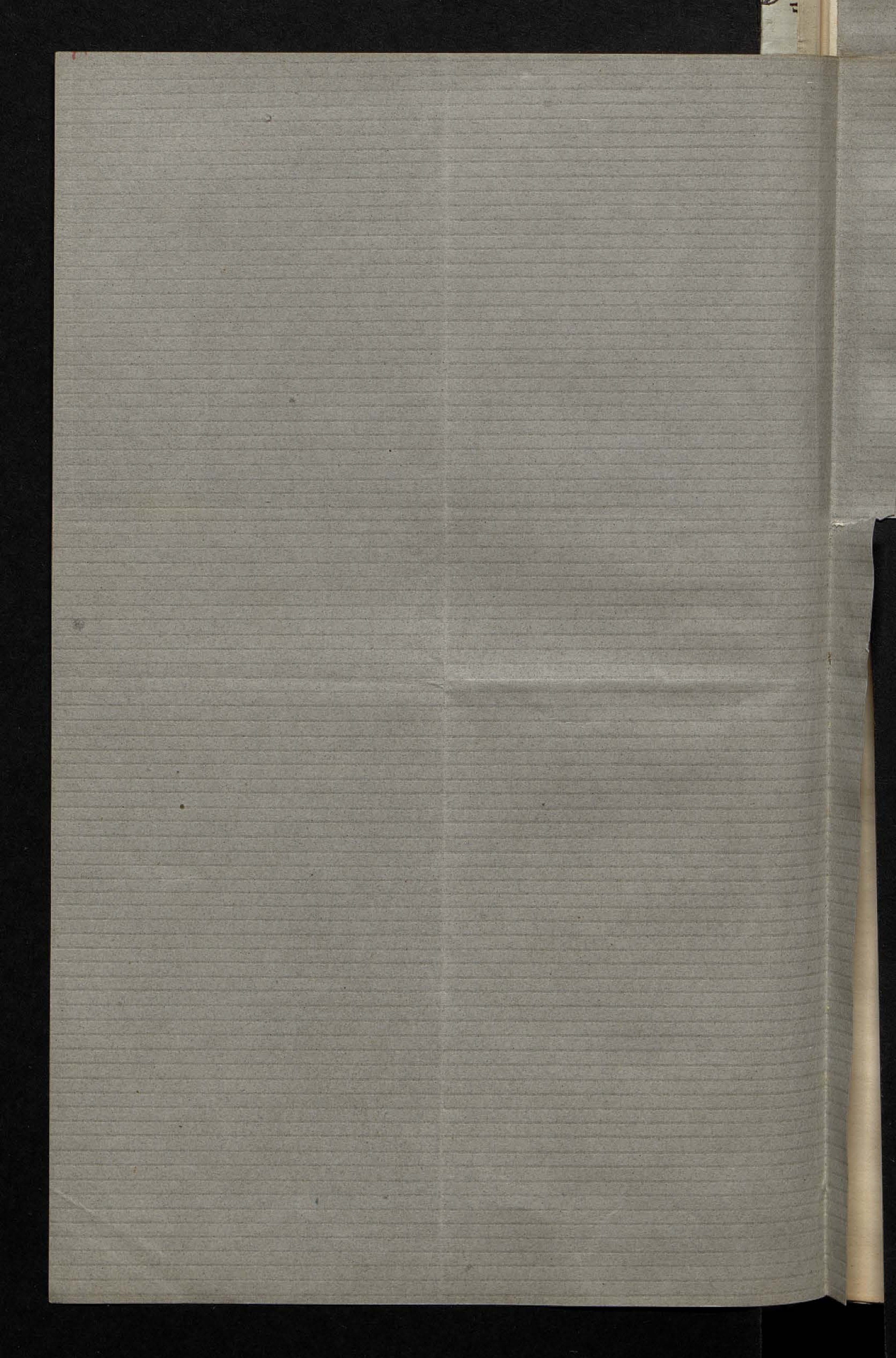
289/55

Kochany i Szanowny Panie

W samej chwili wyjazdu do Berlina oddałem pismo jego adresatowi. Jadę dla interesu aby się widzieć z Ambasadorem tureckim — chcę wrócić jutro na noc, ale pewnie dopiero we Czwartek — dlatego lepiej się [illegible] czyli Sobotę — w tym dniu będziemy na pewno gdy Bóg da zdrowia będziemy z żoną pierwszy raz na Nord Strasse i złożyć z serca uszanowanie które nam zlecono — a osobiście uściskać zacną dłoń Waszą —
Z serca dziękuję za dobre słowo i obietnicę co do moich ramot — Bóg zapłać.

Wasz z serca
sługa
[illegible]

Wtorek
18/2 79





Szanowny i Kochany Panie

Przesłałam list quasi urzędowy który mówi sam w odpowiedzi swojej Panu Ossowskiemu zakomu-nikować – co do sprawy samej – jeżeli raczyłeś cierpliwie przeczytać się z korespondencyi prze-stawionej – przekonać się mogłeś – czy prawda jest jakoby Panu Ossowskiemu zaprzeczyć lub wydzierać chciano tytuł autorstwa –
Czy prawdą jest że p. Panna Sciątowska wyniosła kapotę z Muzea – i czy zatrzymano mu jakie kolwiek pieniądze – Wszystko to są tendencyjne kłamstwa człowieka szukającego burdy –
Co do pieniędzy można być nawet odpowiednie że Pan Ossowski przez całe pięć lat wszystko że był najregularniej płacony – i otrzymane że do ostatniej chwili najdrobniejsze płacono mu rachunki i pretensye jakie podawał że wszystko odebrał co mu się należy ale nadebrał jeszcze pieniędzy o co najmniej się nie rości pretensyi – W kwestyi pierwszej jest pozycya której z wrocławskich rachunków które najniedelikatniej zwyczajnie podawał której końcem końców z zasady panna Sciątowska przyjąć nie chciała, bo była nad wzięciem zadatku już raz zcem – została rzecz bo pochodna kwestya 70 kilku marek o które nikt by się nie spierał gdyby Ossowski

postępować inaczej – Więcej mi się nad takie niższe folgowało i płaciło. Summę zaś 200 Marek wymówionych jako koszta zwrotny podróży do Krajowa którą ukończy robotę z zadowoleniem Działowskiego, nikt mi zapłacić nie myślał i nie myśli – i że gdy się zakończy sprawa niezawodnie odbierze – a darowizny jego i zrzeczenia się Jego na korzyść Pamiętnika Działowskiej nikt nie potrzebuje ani przyjmie –

Na krajowym Krakowie ten ustawiczny kłamca – Np. zarzucony przez Towarzy. Tarnowskie o mowę które bezprawnie wywiózł i darował Krakowowi, bronił się iż były Jego własnością że część mi darowano [illegible] nie miał prawa przyjąć darowizny bo kosztem Działowskiego kupione własnością Towarzystwa być miały, co wymówione było – inne znowu powiada; kupił w czasie kiedy mi pensyi w Muzeum nie płacono a zatem miał prawo je sobie przytrzymać jako wynagrodzenie – Czy był choć jeden dzień który by mi nie płacono, nawet ryczałtowo i również najwyższej powiadać można Towarzystwo zejść musiało – brud – kłamstwo i nieuczciwość widoczna –

Z długiego listu mojego do Ossowskiego może Sz. Pan wyczytać główne podstawy o co chodzi

Pannie Działowskiej — dodaję że jeszcze w skorzystaniu ale tylko dla Pana przesyłam kartkę, którą sama nakreśliła —

Panna Działowska byłaby mogła bez cięższej zgodności swojej załatwiać — zbyt takiej jest do zgody i do ustępstw nawet gorliwych — nie lubi swarów i chce spokoju — ale jakiś na to sposób — Byłaby Kochanemu Panu wielce obowiązaną i wdzięczna gdybyś przez pamięć na Jej brata podjął się tej sprawy i uwolnił Ją od nieprzyjemności tych żetargów podejmując pośrednictwo ostatecznej inicyatywy i powagą swoją uspokoił wszystkiego —

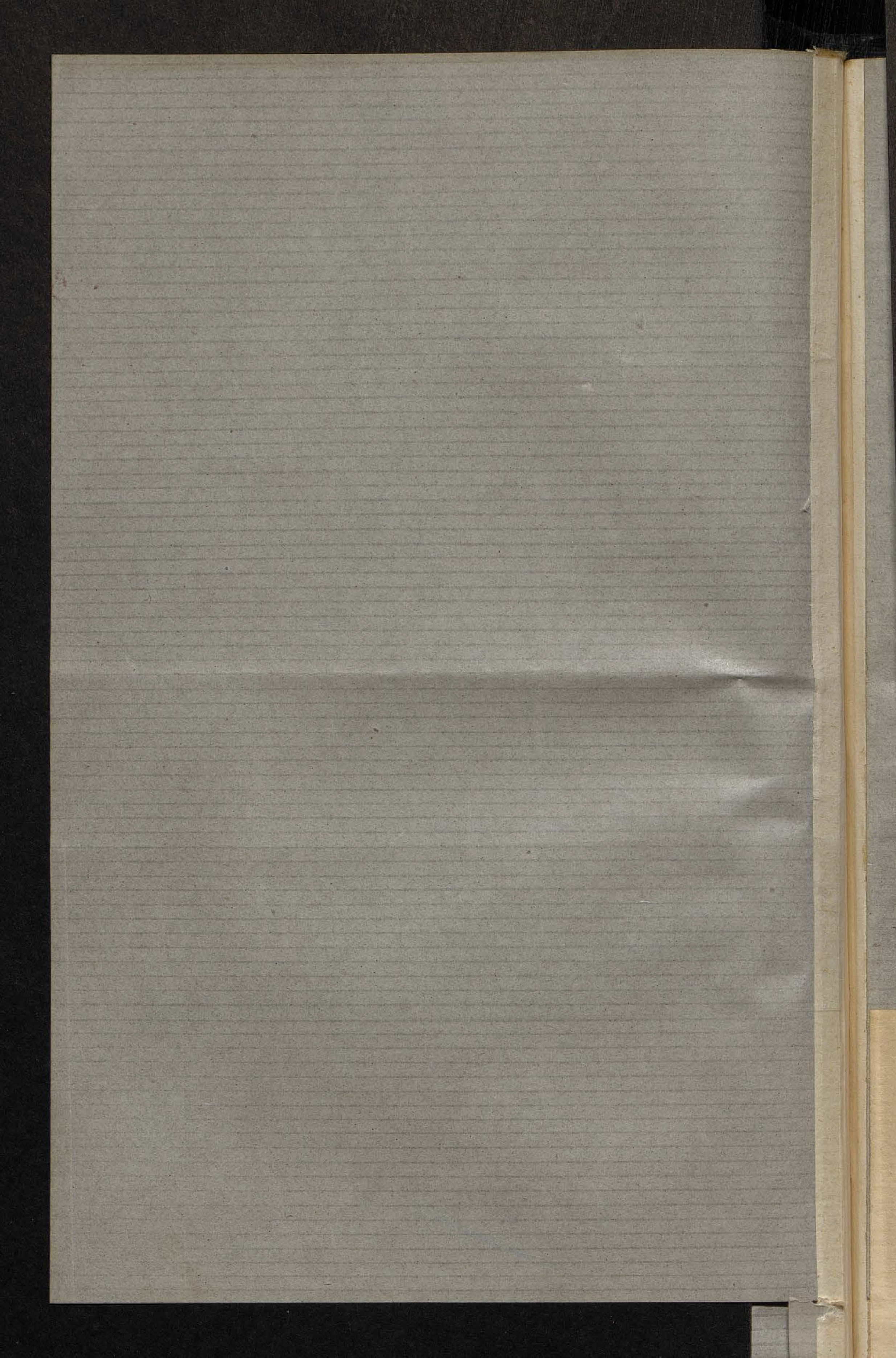
Mnie się zdaje że jednak On sam występować będzie rzecz prawie niepotrzebna bo tam dobrej wiary i uczciwości nie ma za grosz a grubiaństwa do syta. Czyby nie dał się na kogoś takiego za niego występował i ułożył się — czyby niektórego to uczyć warte i nie poddał szanownemu a bezstronnemu sądowi Pańskiemu — ostatecznie z dwóch stron zgoda bez starcia — i zredagowali byśmy ją ostatecznie aby już od niej odstąpić nie mogli —

Serdeczne pozdrowienia

Z wyrazami czci i przyjaźni

W. [illegible]

Zostałaby niezrozumiała sobie Panna D.



Czcigodny i Kochany Panie

W odpowiedzi na list Wasz Tatkowy
uwiadamiam iż pismo tej Pani
Pruszak zakomunikowałem Dzia-
twortkiej i napisałem do Szwa
gra mojego — Zapewne się co zrobi,
lubo wiem że ta pani w Golubiu
już przeszłego roku mieszkała,
wszędzie ją tam znają bo od wsi
do wsi sama jeździ i kwestuje
rozmaicie —
Dużo to, ach niestety zadużo
tej biedy po świecie i niewiedzieć
zkąd brać — ręce opadają — a
cóż dopiero gdy tych biednych
tak rozmaitych rośnie się niewie-
dzieć co prawdziwe — co pilniejsze
a co mniej warte wspomożenia!
Atoli i bieda sama nas wszystkich
gnieście pozwoli i samemu odnaleźć

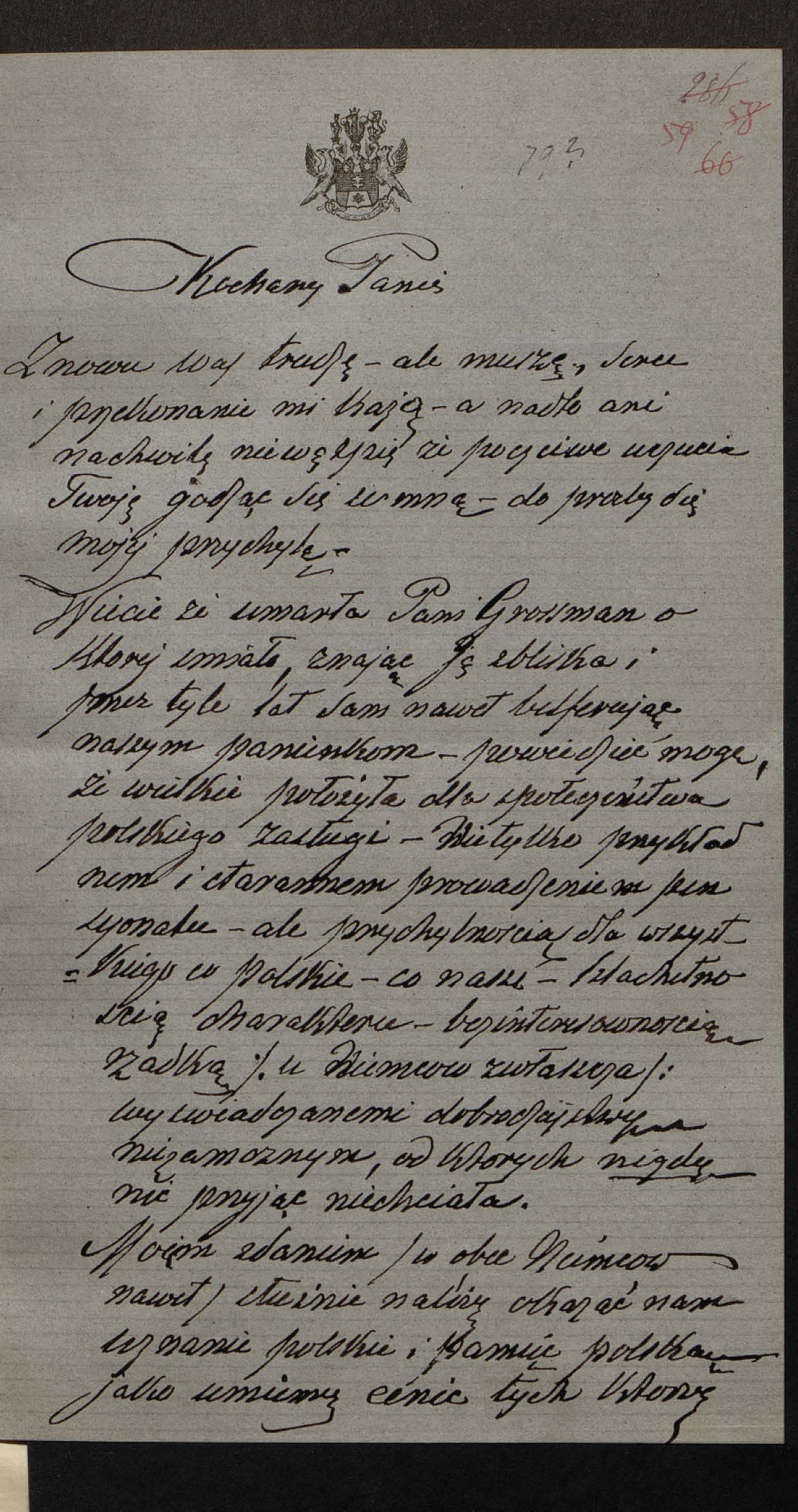
rady było trudno, i tam na stacyę gdzie serce rzeczywiście i chce i musi koniecznie. —

Szczęśliwy i prawdziwie wdzięczny będę jeśli mnie raczycie do czego bądź użyć i przywołacie sobie listownie Wodzowy Panie — Gotowym na zawołanie i za pierwszym skinieniem stawię się na rozkaz. Czasu mam wiele — dla Was zawsze gotowy jestem i będę.

Wasz wierny i pełen czci i uszanowania

Sługa

[illegible]



79²

281 58 59 66

Kochany Panie

Znowu Was trudzę - ale muszę, serce i przekonanie mi każą - a nadto ani na chwilę nie wątpię że poczciwe uczucia Twoje godzą się ze mną - do prośby mojej przychylą.

Wiecie że umarła Pani Grossman o której umiała, znając ją zblizka i przez tyle lat sam nawet belferując naszym panienkom - powiedzieć mogę, że wielkie położyła dla społeczeństwa polskiego zasługi - Nie tylko przykładnem i starannem prowadzeniem pensyonatu - ale przychylnością dla wszystkiego co polskie - co nasze - szlachetnością charakteru - bezinteresownością rzadką (u Niemców zwłaszcza): wyświadczanemi dobrodziejstwy niezamożnym, od których nigdy nic przyjąć niechciała.

Moiem zdaniem (w obec Niemców nawet) stosownie należy okazać nam uznanie polskie i pamięć polską jako umiemy cenić tych którzy

tego prawdziwie warci.

W tym celu napisałem jako artykuł nadesłany do Dziennika Poznańskiego ~~artykuł~~ wspomnienie pośmiertne, — a Was proszę, którzy będziecie pisać do któregoś z pism Warszawskich odezwijcie się tam o Niej w dłuższym słowie poczciwie i ciepło, bo rzeczywiście zasłużyła!

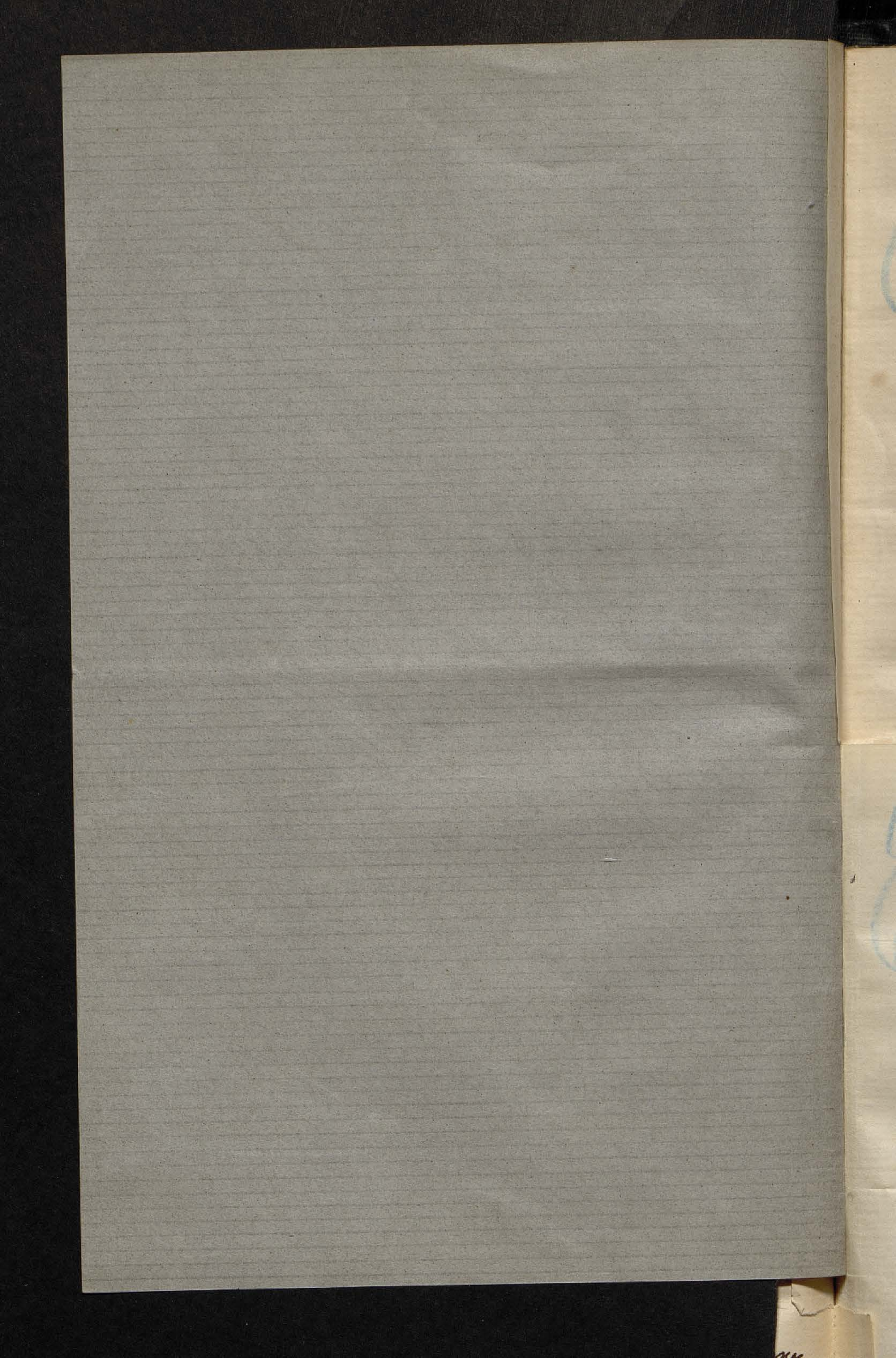
Proszony nawet jestem o słówko w tej mierze, gdyż według woli Nieboszczki Pensyonat rozwiązanym nie będzie przekazała go bowiem zaufanej Nauczycielce która 10 lat już Jej pomagała i zupełne miała zaufanie. Należy nam więc Polakom okazać z jednej strony szacunek i wdzięczność zmarłej a dobrą wolę Jej następczyni, pensyonat na dal przypominając i zalecając — Oddając to więc Sądowi - Serce i Łaskę Waszej Kochany Panie.

59
60

Artykuł do Dziennika na Wasze ręce
posyłam — z Waszej dłoni oddany
redakcyi, umieści go Dobrowolski
na pewno — co do mnie, nie mogę
na to rachować — nie mam u tego
łaski — Za co? nie wiem — ale tak
jest, na listy nawet odpowiadać
nieraczy — Mniejsza z tem, ale
mnie chodzi aby artykuł był
przyjęty — wydrukowany i aby
Dobrowolski raczył mi chcić
na mój koszt przysłać mi tego
Numeru choćby z 6 egzemplarzy,
i to pocztowy ~~tarce Waszej posłam~~
Każcie a zrobię jak proszę.

Wasz z serca Sługa

Wawrz. Wenzelitzjerna Engeström



~~257~~
61

Kochany Panie

List odebrałem nie odpisałem zaraz będąc na sądach w Lesznie.

W nieobecności Panny Antoniny zapytuję się czy wypłata dla Pana Ossowskiego przed wydaniem ulokowanych rzeczy i uiszczenia się z zobowiązań jest wyraźną wolą Panieńską i czy się do takowej zobowiązanym czujesz – lub czy można się z takową powstrzymać do chwili, w której Pan Ossowski będzie miał rzetelnie prawo jej żądać dopełniwszy zobowiązania na które tak bezwzględnie zyskać każe wbrew umowy i obietnicy – Kartę Wołyńską już od pół roku zostawszy po świecie gotową –

Znając zapatrywania Panny Skiatowskiej wolę mniej – chciałbym mieć wyrażone wasze rozkazy albym mógł za jej powrotem szczerze przedstawić – bo wiem że podług jej

poglądu własnowolnie niełudzi miała ochotę
zostać Ossolińskimi dla jego wygody pro memorando — chyba stosując się tylko
do wyraźnej dyspozycji Pańskiej —
Tyle co do tego — ~~cóż u Was~~ dzieje
się Panie — jak zdrowie Wasze — czy
jeździcie na przechadzkę — U nas na chwilę
zawrzało życiem sprawa odwiedzin
Tarnowskiego którą zebrało na dni
kilka obywatelstwo nasze — dziś
już cicho a codzienna praca znowu
się rozpoczęła —
Dwutygodnik z Waszą korespondencyą
już wyszedł — ożywi te pisemko nie
wyrobione — dodawajcie ducha i serca
i siejcie naszym kobietom myśli i
uczucia wzniosłe — niewątpliwie między
niemi więcej ich mniej ceniono i znano
i większe się i tutaj Was kochają —
Panie — i tutaj jesteś naszym —
jak i w sercu sługi Waszego
który z wyrazem serdecznym

pozostanie zawsze przywiązanym i wiernym
Sługą
Wasz [illegible]

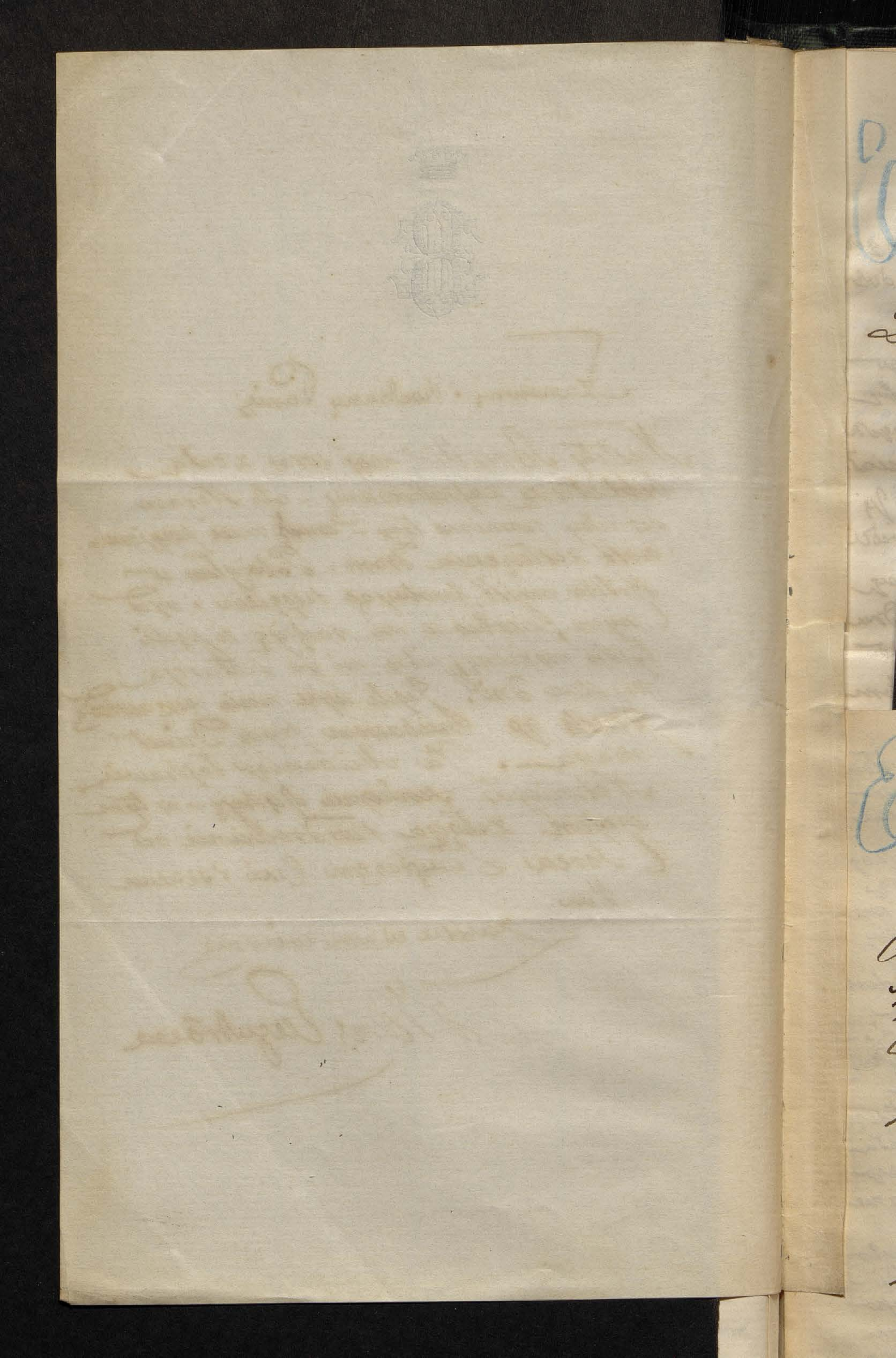
Czy Lewek poznański był drukowany
w Kurierku?

Szanowny i Kochany Panie

Niestety Brulliot mój wraz z całą bibliotekę zapakowany – ale staram się aby pomimo tego – mógł mieć przyjemność usłużenia Wam. Pobiegłem w kilka miejsc, próbując szczęścia i w jednym, zrobiono mi nadzieję że jeśli tylko możebne, jutro mi go dostarczą na dwa dni. Jeśli więc mnie nie zawiodą przyślę go niebawem przez Dienstmana. Za obiecanego łaskawie Nehringa serdecznie dziękuję – a tym czasem załączam pozdrowienie od serca z wyrazem czci i szacunku

zawsze Wam wierny

[illegible]





Czcigodny i Kochany Panie

Odzywam się do Was słowem, spowodowanego naglącemi sprawy – w innym bowiem razie nie tak prędko byłoby mi było ośmielić się – przerywać ulubioną Wam Ciszę i Zajęcia. Zawsze to jeszcze kwestya tej nieszczęsliwej naszej wystawy Archeologicznej. Panna Dzietowska pisze do mnie z Karlsbadu, zapytując czy jest gotowa i kiedy przyjść – oczekuje tego gorączkowo i niepokoi się, gdyż obiecała przysłać niektóre egzemplarze Pawińskiemu który prosił aby je mógł jak najprędzej odebrać – i aby mógł szczegółowo i z Wami się już rozmówić.
Chodzi mu o to aby zawczasu mógł dla naszej Polskiej odpowiednie miejsce na wystawie archeologicznej Kongresu Lizbońskiego wyszukać – obeznać się z nią gruntownie gdyż o niej mówić będzie – i t.d. i t.d.
Zapytuję się więc kiedy tej naszej stanowczo w Dreźnie spodziewać się można i co mam Pannie D. – i Pawińskiemu napisać? – Czy przesyłka nie przyjdzie przed Waszym powrotem lub jeśliby teraz przyjść miała – co z nią robić – i jakie Wasze rozkazy, bo tam o nią gorączkę mają i przy ~~najlepszej~~ woli ustawienia, niewiem co im powiedzieć –
Za tym czasem pracuję pod okiem Waszym co dziennie – i zawsze wspominam łaskę Waszej i dobroci naj przyjemniej że mi chwile jakie w Dreźnie przeżyłem – Życzymy Wam zdrowia jestem pewna że mi pracę tą zawierzyli łaska= wie – Życzymy sobie że się tej roboty chwycitem – bo to rozkosz dla ducha i serca!
Rozpatrzywszy się, pracuję w przekonaniu że w małej tylko części przyczynię się wydawnictwu Krakowskiemu – więcej więc robić

to umiennie i con amore dla siebie i dla przyjaciół
z wiarą i przekonaniem że to kiedyś będzie bardzo po=
trzebne i pożyteczne — a niezawsze i nie każdemu
zdarzy się sposobność zebrania całości.
Doszedłem do przeświadczenia że wydawnictwo z ogląd=
daniem się na Cenzurę może być spekulacyą
księgarską — ale wartości realnej mieć żadnej nie
będzie bo i 10 ani 20 tej części wyjść potomnie nie
można — będzie to ramota — wyjątek jakiś
okaleczony, nic więcej, nic bez treści — bez ducha!
Na takie okaz w otchłani Cenzury wystarcza
prosty rejestr Biblioteki Warszawskiej. —
Zrobią co zechcą — z czasem jednak, prędzej czy
później, będzie potrzebna inna książka
z treścią — z duchem i sercem Kraju, księga
Kraszewska — pamiątka święta w której cała
żywotność i całe tętno ducha narodowego
w całość ujęte i zwarte zaświadczają o nie
przeżytym duchu i życiu naszym.
Pracuję więc z zamiłowaniem z zapałem i rozrzew=
nieniem, niewiedząc nawet jak mi czas schodzi —
Czasem od 9–10 rana do 8–9 wieczorem zapo=
minając o świecie Bożym — a tak mi tam
błogo i tak rozkosznie w tej narodowej świą=
tyni Waszej — Przepisałem już niemal wszystko
bezwyjątkowo wszystkie — adresa — wiersze aż
do najdrobniejszego świstka, nie przebierając
niemieckie — nawet dwa po hebrajsku pisane
szczegóły, kazałem przepisać i przetłomaczyć
słowem nie pominąłem żadnego drobiazgu
Opisałem każdy szczegół aż do drobnostek
i mam już tego zapisanych blisko 50
pandektowych arkuszy — jeszcze dni kilka
i będzie koniec — Czytam teraz książki dedy=
kowane — i muszę kończyć — Doliczyłem się
że w adresach albumach i t.p. — złożonych
macie na ołtarzu Jubileuszowym przeszło
30000 autentycznych podpisów które w
imieniu milionów Wam cześć serdeczną
złożyły! — Tak! Kraj żyje — żyje i istnieć
będzie! — Ktoby dotąd temu niewierzył
niechaj w przodowaniach Waszych Ojcze mój
drogi i kochany łatwo się okiem przekonać
może —

Manuskrypt jest pewnie już oprawiony i za rewersem
jako materyał — sam zaś i skarb ten droższy jako
większą pamiątkę zatrzymuję dla siebie i da Bóg
kiedyś dla Kraju — bo kiedyś te przecież pojedyn-
czy jestem — uporządkowane i bez żadnego wyjątku
wydamy — i sam się mierzę gdy będzie pora potemu
zwrócę do tego.
Pisząc nie przestrzymałem się uważniejszych rzeczy od
uwag i obszerniejszej oceny — bom wgłębi zajęty
przejętym się tem duchem i sercem i żyję tem teraz
chwilowo.
A jakże się to tam pracuje w tym zacisznym, wiejskim
nym zaciszu Waszym — gdzie nikt i nic nie przesz-
kodzi! — a zda się niemal, jakoby duch Wasz działa
serce i myśli mej błogosławił.
Niechaj więc raz Wam jeszcze wyrażę dzięki za te wa=
żne chwile, których tam przeżył — przeżyłem —
przemarzył!
Temu kilka dni przyjechał tutaj Jelinek z Pragi
przywiózł Wam złożyć uszanowanie — zastał mnie
przy robocie a że polecony mi był listem Dobrowol
skiego — pokazałem mu zbiory jubileuszowe —
Wyjechał zapalony i oczarowany. — Opowiadał mi
dużo o owacji w Czechach, które przeważnie
przypisywał Waszemu i chwili tryumfu Waszego
Jubileuszowego przypisuje. Powiada że Wy-
padki, szczególnie, w Czechach stanowiące
Stronnictwo Rossyjskie upada zupełnie, zwrot
przeważny do nas. — Jeździł do Królestwa był
w Warszawie, przyglądał gospodarce moskiewskiej —
był też w Wilnie — wziął z sobą do Kamionki
lekką zabrania mówienia po polsku — stawam
zgorszony wraca, rozżalony i oburzony! —
Ziarno już wzeszło i dobrze rośnie na altruistycznej
nie mało — cieszmy się z tego ale nie nadaremnie.
Doskonała jest i bardzo przychylna recenzya
niemiecka w Berliner Börsen-Courier
Morgen Ausgabe 29. Juni Nr. 322 — Oprócz kilku
niemieckich uprzedzeń, jak narzekania na
na nieznajomość naszej Semiradzkich, i zdanie że owacya
nie okryta w Niemczech, poczytałaby napisać że „mało
jest uprzedzeń obcym ale najmilej swoim" —
Jeden tylko zrobiłbym zarzut że pisząc o milionach
z pomocy narodowej, mówiąc o nas, i

Jelinek przysłał mi wyciąg z wszystkich obchodów
Jubileusza Waszego w ciągu roku odbytych w Czechach

mój mimo powieści jakoby piękne ale spóźnione
Ziarno, były to jedyną zapomogą naszą dla Sekulka
Spodziewam się że deszcz tam już w Homburgu
nie pada, że słońce grzeje – i życzę się Jego
Kochanej Pani parasola – paletota i kaloszy
potrzeby, życzę tam dobrej i wesołej myśli
Co daj Wam Boże i czego z serca życzy
pełen czci głębokiej i przywiązania praw-
dziwego

oddany Wam duszą i sercem
przyjaciel i sługa
Wawrz. Hr. Engeström –

Pierwsza próba Adlerowi się nie udała
chciał powtórzyć, zamówiłem drugi raz
wieniec więc innym systemem – i teraz
już gotowe i przedziwnie wygląda – kartka
która wyraźna – tępiej wysyłam jak na
oryginale – Czy mam wysłać z manu-
skryptem do Krakowa?

Ale, jedną mam jeszcze prośbę – w Poznaniu
zakładają czytelnię dla dam polskich –
wezwały mnie też do tego – Proszony jestem
o spisanie tytułów najnowszych książek
polskich i francuskich z tendencyą dobrą
i stosownych na zdrowy pokarm dla ko-
biet naszych, w których by ani zasady zdrowe
ani religia i obyczaje obrażonemi nie były.
i które do czytelni kupić warto i należy –
Udaję się zatem do pomocy i rady Waszej, spiszcie mi tam
każdy przy cygarze odpowiedni rejestrzyk
zwłaszcza polskich i trochę francuskich
co do naszych – wybierzcie co przedniejszego
czytać zalecacie. Pójdzie to dla mnie z łaski
nie dla nich – ja o to jeszcze szczególnie
dla siebie tylko jako o radę waszą i pomoc
proszę jarzmo –

Ma się rozumieć że to dla kobiet
nie dla dzieci – i że wyprzedzone [illegible]
zbyt ultramontańskie się nie wdają
li tylko co rozum i sumienie dyktuje. –

Wielmożny i Szanowny Panie

Dziś dopiero odpisać mogę przedstawicielce Waszej Pannie Działowskiej – i stosując się do Jej zapatrywania i woli odpowiadam jakto mi polecone –

Panna Ant. Działowska ani chwili nie myślała ani szykanować ani drażnić Pana Ossowskiego i nie sądzi być względem niego w czem kolwiek bądź winną, ani na jaki bądź zarzut zasługiwać – Wojny z nim prowadzić nie myślała i nie myśli woli go ignorować zupełnie i wszystko co mu się należy wypłaci – ale ulegnąć woli Jego i wymaganiom poddawać się nie może gdy takowe są zupełnie nieuczciwe i niesprawiedliwe. Panna Działowska [illegible] przeto cierpliwie oczekuje wykończenia i wydania Mappy archeologicznej wraz z objaśnieniami których dopełnić się nie może pomimo zobowiązań kontraktowych – Nic nie mówi nie zaczepia Pana Ossowskiego – cicho siedzi i oczekuje aż jemu się spodoba dzieło ukończyć i wydać – ale znając go i jego względem niej postępowanie i złą wiarę – wzbrania się jakiejkolwiek wypłaty pokąd nie odbierze co jej się należy – Gdy Mappa i tekst odrukowane zostaną – wypłaci wszystko ale na teraz nie widzi przyczyny aby odnieść P. Ossow-

żądał tego czego żądać nie ma prawa gdyż
wszystku jego powrotać niechce, na jego dobrej
wierze i woli którym nie ufa —
Zanadto nadużywaną dawniej przez Niego
była — zanadto zrażoną i obrażoną aby
mu ufać miała — i szczerości której
jakto obowiązkie wymaga, robić chciała.
Czeka za nadto długo i cierpliwości jej
brakuje — bo złę wolę i nadużycie widzi —
Co do Wydania Mappy 9 Exemplarzy
wzbrania się ich wydać gdyż żadna dru
karnia niemoże mieć obowiązku pod
karą i zagrożeniem udzielić Instytutom
Naukowym tego czego nie drukowała
i nie wydaje. Jeżeli jest obowiązek, dru-
karnia może złożyć przepisane egzem-
plarze textu u niej drukowanego ale
do mapy żadna władza prawa nie ma,
drukowane w Saxonii — leżą w Dreźnie
i są nakładową własnością osoby która
z Austryą nic nie ma wspólnego —
Wydawcy także jeżeli konieczne — do niczego
prawa nie mają i nic konfiskować
nie mogą — nie wiem nawet jakby
się wzięli do tego —
Są to sztuki [illegible] który [illegible]
[illegible] jako chce przedstawić —

chodzi o to, że on instytutom Naukowym chce od
siebie ofiarowywać i używa tego sposobu przed
stawienia rzeczy — Teraz Panna Certowicza
się starszego ofiara — Sama od siebie bowiem
postanowiła kartę wraz z tekstem wszystkim
zakładom Naukowym jakie tylko gdzie są ofia=
rować i rozesłać — niechce więc tych szczegół
Ossolińskiego na które znając go, aż nadto
stąpać się nieda.
Skoro tylko tekst będzie gotowy — i zadecydowany — aby
nim mogła wraz z Mappą rozrządzać, natych
miast Pan Ossoliński cotylko się należy
odbierze, gdyż nie myśli się z nim swarzyć
i nie o nim wiedzieć niechce — ale co
słuszne, tego wymaga —
Oto odpowiedź jaką mi kazano udzielić
drogi i kochany Panie — co do mnie, nie wpły
wam ani pro ani contra — ale nie gniewając
się, przyjęłam to załatwiwanie, bo znam indy
widyum, które równie Waszej dobroci jak
każdego innego nadużyje i wszystkich potrafi
każdego odwić i okłamie — obłasi, jak tego
liczne miałem dowody — i wszelkie dlań
sposoby dobre — wszystko wyperswaduje
co chce, byle swoje zrobił — tak i mnie
się ta rzeczka z 9 egzemplarzami mappy
pod zagrożeniem wydaje — jeśli mam
prawdę powiedzieć — Zresztą nie dziwcie się
że kobiecie cierpliwości już brakło

Tyle co do mojej opinii – ale że nie znają tę rzecz
ani doradzam ani odradzam – nieustępowane
na przystąpienie ani decyzję – nie mieszając
się w cudze sprawy i przeto tem tu jestem sprawozdawcą
Sądzę jednak że nie wypada Mości Panie Ewel
za złe, ani jej zawziętości ani mściwości ani
drażnienia powodzić – cichła cierpliwie, milczy
ale na końcu i broni się mężnie – Niechże
raz Ossowski dopełni zobowiązania a wtedy
zapłacony będzie tyle co się należy –
Cóż piszecie kochany Panie o waszej korrespondencyi
do Dwutygodnika, martwi mnie – czemuż
myślicie już o zaprzestaniu? – czemu myślicie
się nią zadowolnieni? – Nie macie przyczyny tego
przypuszczać, czyż nas Poznań nie potrzebuje?;
czyż was tu niepotrzebują nauczania i nie kochają
Czemu więcej tu potrzeba pomocy i ducha
waszego niż indziej – nie przypuszczacie się do tych
biednych braci naszych! – raczej by wam dla
Biednego Poznania poświęcić jedno z pism
Warszawskich, a nam serca i pracy użyczyć
Warszawa, czy dziś czy jutro pisywać będziecie
Warszawę pozostawcie, a nam tu pomocy waszej
Ducha i serca i dobrej woli koniecznie
potrzeba; nie myślcie więc o porzuceniu
byłoby to po niedobremu bo do serca
waszego prawo rościmy – pisujcie więc –
piszcie z serca i nie tylko o literaturze
ale od czasu z ducha – z serca – o obowiązkach
obywatelskich o wszystkiem co serce dyktuje
a będziemy wdzięczni Kochany Panie –

Szanowny i drogi Panie

Rzecz wreszcie przyprowadziłem – Towarzy-
stwo Kupieckie Szanownego Marb Oztne-
szowski na Wasze łaskawe zalecenia
i prośbę abyście Go przestać raczyli.
Zadecydowano aby dla uniknienia
pomyłki oddać pieniądze na ręce
tego od którego objekt odbieramy
a zatem jednomyślnie płatnik
nasz P. Lebiński wysyła na
Wasze ręce 300 Marek które
z Kassy zaasygnowano –
Przeczytajcie więc Marby Wasze –
Wczoraj pisałem drogi i szczegól-
ny Panie według rzeczy mi niemiłym
i sądzę że mi za złe nie bierzecie
jestem bez bezstronny i niechcia-
łem niczem wpływać na posta-
nowienie i decyzyę Panny A
byłem więc przymuszony wykonać
co jej wolę uznając się na uboczu
ale uważajcie mi drogi Panie
Józefie że sprawiedliwość
jest po Jej stronie – bądźcie
sprawiedliwi i oceńcie jakie
jej położenie – Ona niczego

niechce - ani zemsty ani walki ani
szyłiany - bo nieznużcała by się do
takiej matorce, - chce spokoju i końca
aby się krótki porbyć którą jej
dobrze zaprawiono grożnę -
Chce aby wszystkie rzą skończyt
i oddał co jej od rokiem był miał
skończyć i oddać - aby jej nie
skrzywdził i nie nadużywał i gotowa
zapłacić wszystko by się go porbyć.
Czyż to szykana - czyż zależności
na miłosć Bożą?
Czy ten człowiek chce od Niej i ciągle
ją bezcześci i napada i napełnia
i domaga się wszelki sposób i ta
kiemi słowami tego, czego nie
wydawszy roboty niema prawa
żądać - nakazuje i domaga
się - i jeszcze napełnia jak gdyby
Mu wszystko robiono - i
pluwa i czerni - czyż to się godzi
czy to uczciwie -
Czyż ona przyzwoitość i ten gdy

pozwije na ukrzywdzonego którego chcą obrażać
lub oszukać – „Niedbałbym o stratę nie
wielkiej należności gdyby im oto chodziło",
czyż ma porównania ze stosunkami?
a czy ma sens co pisze: „iż w tej ostatniej
chwili nie będę przez Niego opuszczony
a w każdej mogącej mnie niestosownie
spotkać napaści znajdę sprawiedliwą
w Nim obronę"[4].
Czyż to ma sens – złego kiedy napadał?
czyż napaścią jest że się jego rozkazom
nie ulega – że się spokojnie siedzi – czeka,
nic nikomu mimo że własnego składu
z czego dostał – i że się żąda aby raz
skończył – a wtedy rentę odbierze –
Nie, Bogiem a prawdą racji nie ma
i dziwię się do pełności jego że tak głupio
śmie pisać do Was – bo to
frazesa brudne i niestosowne wobec
bezbronnej kobiety która przed Waszą
Łaską stoi opiekunką – i którą wobec
niego reprezentujecie – Zanadto
ujęła sobie i zabezpieczenie porwała –

Z jego strony mnie to nie dziwi bo wiem
do gruntu co wart - obrazić też nikogo
nie może tak pan Officerski którego
charakter i matactwo znane do
Was? ale ma prawdę powiedziano
raz w życiu
Racz więc wyrozumiale i wybaczyć
kobiecie która bezbronna pod
Waszą stoi opieką - gdybyście
byli bliżej [illegible] z opieką
ale szczegółowie temu się nie przedłożę
bo to przeciwne jej przekonaniu a
doprowadził ją do ostateczności
Oddaję więc to sprawiedliwości i zła
dobremu sercu Waszemu -
a sam obcy sprawie - nie mieszając
się dalej - przyjaźni i łasce polecam
Nie zapominajcie o mnie w oddali
piszcie często - donoście o sobie
i niechaj Was Bóg prowadzi i strzeże
Z wyrazem czci serdecznej poważania
i przyjaźni niezłomnej a wiernej
zawsze Wasz sługa prawdziwy
N Aleszkiewicz

Czcigodny Panie!

Karty próbowe wręczyłem natychmiast Pannie Działowskiej – przyjęliśmy je – Co do samych kart niema nic do nadmienienia – resztę zdaję na Was, ażebyście z właściwością i zaufaniem postawić się dać stanowczo przed Waszą zacną Łożnicą —

Jedną zrobiła uwagę – to jest przypomina i prosi zapytać, czy tytuły tekstu są zgodne z tytułami karty i czy je umieścić bezpiecznie albo temu czy nie zostawić dowolnie –

Ale jedna rzecz jest bardzo ważna – i którą Panna Działowska zwracając uwagę Waszą prosi abyście się z Ossowskim postawili bardzo stanowczo i ostro, abyście raczyli dopilnować się, gdyż i mnie ona jest więcej niż Kowalski niebezpieczna ale szacherka bardzo ze strony tego Kawalera do przewidzenia – kto go tak zna na wylot jak Panna D. –

Otóż na karcie Wołyńskiej geologicznej która jest jego wtajemniczeniu duszeni kilerenki wydrukowany jest napis:

L'auteur se reserve le droit de reproduction."

Otóż na karcie archeologicznej Prus Zachodnich będącej własnością wydawcy s.p. Zygmunta respective Panny Antoniny - Zastrzeżenia niema żadnego - niewydrukowano nic - chociaż Panna Działowska znając Ossowskiego stanowczo i ostro od samego początku tego żądała i jakko warunek ułożenia postawiła -
Pan Oss. w porozumieniu z Hausermannem chce sobie za jakie 100 franków kazać odbić drugie tyle egzemplarzy do swojego użytku - lub zmieniwszy Naszej tytułowy co do wydawcy odbić drugą edycyą dla siebie -
Co Pannie Ant. dawno przewidywała i za nieetyczne bardzo uważa a na co nigdy nie zezwoli -
Chodzi więc aby zmusić Oss. i Hausermanna, aby wydrukować zastrzeżenie gwarantujące ją iż Ossowski ani wszystkie ani części owej tej karty powtórnie nie odbije -
Ale jak napisać? Niemożna napisać L'auteur - Niewyraźnie jest - napisać

właściciel - albo wydawca odnośnie do Zygmunta

Samo „reproduction interdite" zdaje mi się być niewystarczające - Proszę więc wiedzieć jak to zredagować, aby właścicielka karty, alias Nakładca, była zabezpieczona od wszelkich a przedewszystkiem od Oss. i Hausermana.

Panna D. prosi nadto - aby było dépôt - to jest tak jak tam jakiemi zastrzeżeniami się urzędownie, składa się przepisaną liczbę egzemplarzy -

Chodzi także aby się zabezpieczyć i na inne kraje - nietylko na Francyę - Radzono Pannie D. także aby i w Niemczech złożyć egzemplarz i przy tem Ministeryum spraw Wewnętrznych uregulować -

Zdaje więc Waszej i życzliwości to wszystko zdaję Kochany Panie - Przedstawia się to warunek jeden z zasadniczych a konieczny z Ossolińskim - bo znając ich na wylot niebez zasady i pewnych danych tego żąda i oto Waszej wzywa opieki -

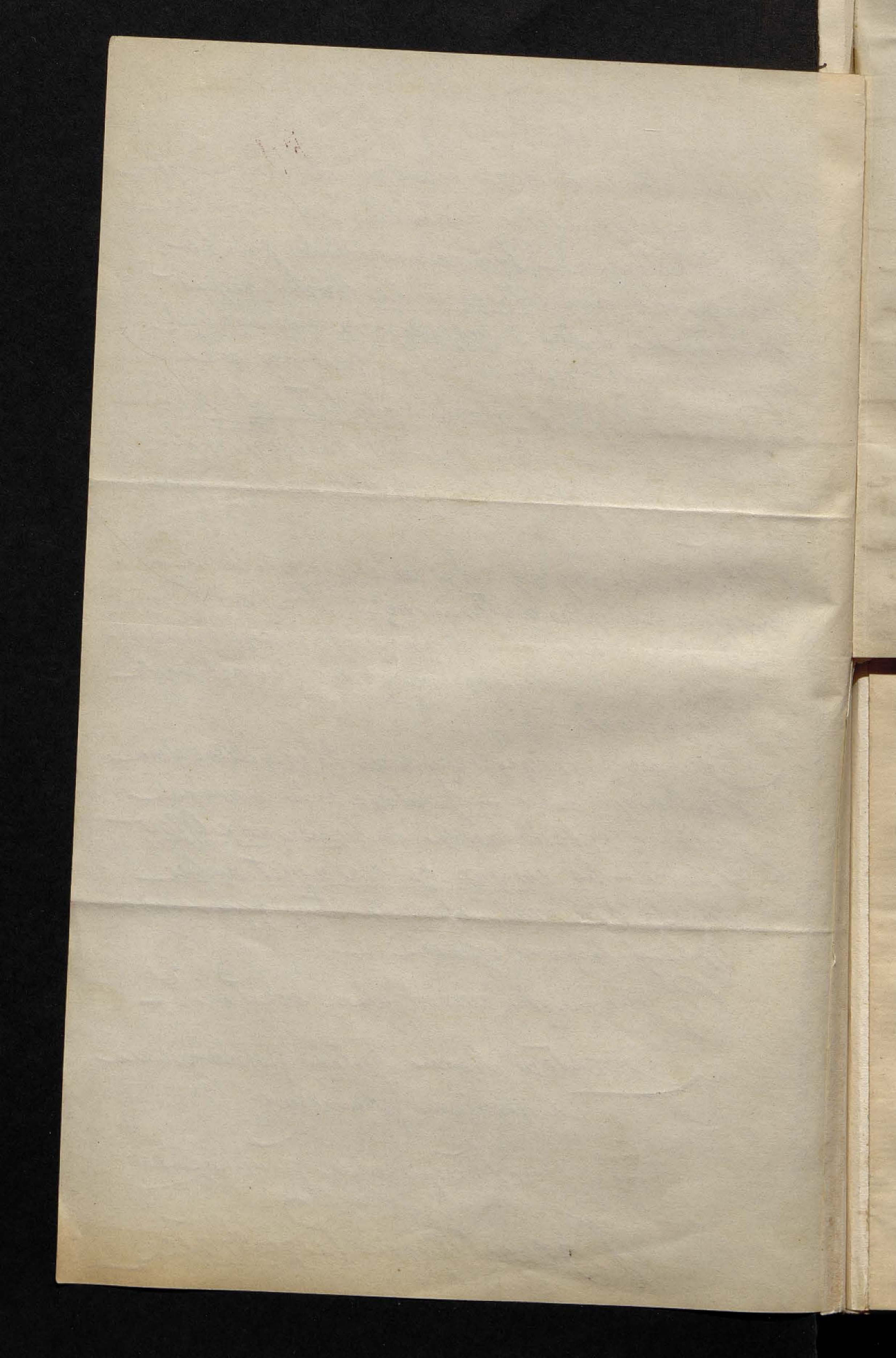
Czy karty te mam wam odesłać? -

Z całego serca pełen poważania
i przyjaźni prawdziwej

Wasza wam przywiązana

Benedyktyna [illegible]

Zdaje się że to niedostateczne Ossolineum zlecić ale trzeba to pomimo tego samemu dopilnować u Hausermana, pamiętając na małą [illegible]



72 245 80?

Szanowny i Kochany Panie

Dzięki serdeczne za słowo łaskawe — za pamięć serca i dobroć Waszą — przyciskam choćby zdala dłoń Waszą ściskając, polecić się przyjaźni i pamięci — a zarazem pogawędzić cokolwiek, co na myśli i sercu. Otóż zaczynam od spraw poznańskich — od zapatrywań się Waszych Kochany Panie i wyobrażeń jakie sobie robicie o Wielkopolskiej naszej dzielnicy — Mylicie się — i czuję się w obowiązku ująć za Poznaniem za Wielkopolską i nawet [illegible] to [illegible] wymówić z Wami zdania ze przekonania Was że takie nie jest jak sobie wyobrażacie. Kochają Was tu i szanują jak wszędzie w Polsce — to jest niezbitą prawdą i prawdą uzasadnioną w obronie której stanąć muszę chcąc serce Wasze i zaufanie do nas tu w Poznaniu zbliżyć. Zdaje Wam się że nie macie szczęścia do Poznania — że na prelekcyach byłyby [illegible] pustki — że macie tu nieprzyjaciół — że Wam Poznań nieżyczliwy — ale wierzyć Wam mogę że tak nie jest — a więcej czy z uczuciem przyjaźni i czci jakież mam dla Was bym tego nie widział i nie poczuł.

Jeśli macie sobie niechętnych lub uprzedzonych to macie ich tu równie jak indziej — a że ich macie rzecz naturalna — bo któż ich nie ma z nas tu wśród [illegible] nie znaczących a wy jako [illegible] [illegible] i stojący na wyższym piedestale musicie ich mieć i mnóstwo ich niemocnie — rzecz naturalna — ale czyż to ogół — czyż to głos narodowy o którym sami wiecie i czujecie że was uwielbiał i uczcił serdecznie — W samej Kronice Jubileuszowej znajdziecie już potwierdzenie tego dowody niezbite.

Otóż równie jak w całej Polsce — tu w Poznaniu kochają Was, cenią, szanują serdecznie ufajcie więc temu i dajcie nam serce Wasze

i zmieńcie niekorzystne o Wielkopolsce wyobrażenie
zbliżcie się do nas. –
Już z tego względu cieszę się, żem wyprosił stałe
współpracownictwo Wasze dla Dwutygodnika
Piszcie często i serdecznie – poruszcie dusze
i zagrzewajcie serca Wielkopolanek – pokażcie
im serce i miłość – dajcie nam perły duchowe
podnieście pisemko nasze upadające a
zobaczycie czy Was tu nie ocenią – cieszę się
na Wasze współpracownictwo – dziękuję Wam
i wyglądaj[ę] z upragnieniem pióra Waszego
a w niem serca Waszego i ducha Waszego
nie żałujcie ich nam Kochany Panie —
Wzmianki pomnika Hoffmanowej według
Halszkowskich odezwie się redakcya w przy
szłym numerze – poruszy Kurołęsz i utwo
rzy składki
Co do odczytów radbym się na Was – o tyle o ile
podróż Wasza i zdrowie nie przeszkodzą – i o tyle
tylko bym do tego namawiał. O tyle tylko
wywiązać się możecie danej obietnicy na
rzecz Teatru. Dobrzańskiej – o żnim zgoła
zapomniana się obietnica – gdybyście przybyli
przed przybyciem miejsca już rozbrzmiewałaby
była i tak przepełniona – więcej za to
rzeczę i nie sprawia sobie Was przyjście i po
dziękowała całym sercem nie gorzej jak
gdziekolwiek w Polsce – o publicznych Tow
Krach może być nawet nie mówię – przecież
przeciwstawiałby nam ks. przełożony zapał
chroniąc od demonstracyi a nie dziś wizyto
wać – nie znacie Pani Poznania i uprze
dzicie się do niego – Nie jest tak źle
jak myślicie – wierzajcie – Wam się trzeba
do nas zbliżyć – dać nam wiary i serca
a za Wielkopolan i Wielkopolanki Wam
głowę rzucę – Zapomnijcie więc od Wielkopo

Sancte przyjmę czysto i serdecznie a ochoczo Stasiek
My tu uciśnieni i biedni – trzeba nam tu więc osobno za
gorzewać i utrzymać – zbliżyć do nas i serca nam utrzymać
a wierzyć w serca nasze –
Otwarcie Gimnazjum Tow. Przyj. Nauk okazało się na teraz
niemożebne – z powodu nieprzewidziane przeszkody – niewyższone
dostateczne roboty przez drugą – Zakład zmieniony
będzie i ustalony z końcem tego miesiąca dopiero
trzeba więc było odroczyć – a na którym zachwiejemy
się nam otworzycie i otwierdzicie naszą mowa
miłości na co obiecujemy nasze.
Oto co miałem na sercu do wypowiedzenia
a wypowiedziałem z serca z przekonania –
Co do mnie po mozolnej pracy ukończyłem się już
jakkolwiek – pozwolę i do służby a pracy się biorę
którą tam urzeczywistnię z dobrym mym życzeniem
a jak się zdany otworzyć przyszłą radę Waszą
na którą zachwieję.
Na proś tylko wezwani jesteśmy – z ona bowiem
za domem – w służbie u córki która nam dziś
córką powita szczęśliwie się tak Boże do końca
straszno przetrwać i biedy –
Mnie pierwsze Swalbieję – choć tak ważne
Towarzystwa i życia niewiele – ale będzie do
pracy tylko już przedtem bez mnie – mi inne
być myśleć i pracować po polsku – wszystko
zajmuję bo to jednak na polskiej na
rodzinnej ziemi – a biedy wspólne choć
bliżej dotykają i bolą – ale bolą wspólnie
i ostawiwszy się nas będą jako byś a lepiej
Do mowie a zdrowie i obrotach Waszych
W wyjazd do Warszawy wczoraj przyjechałem
ny do Stasia się urabiając na prawdę
czy zdrowie się nie popsuło – ny Wam
z nim wygodniej i zmarniej tez było w Waszej
Zagrodzie – Gdzie dobra wszelki bywanie

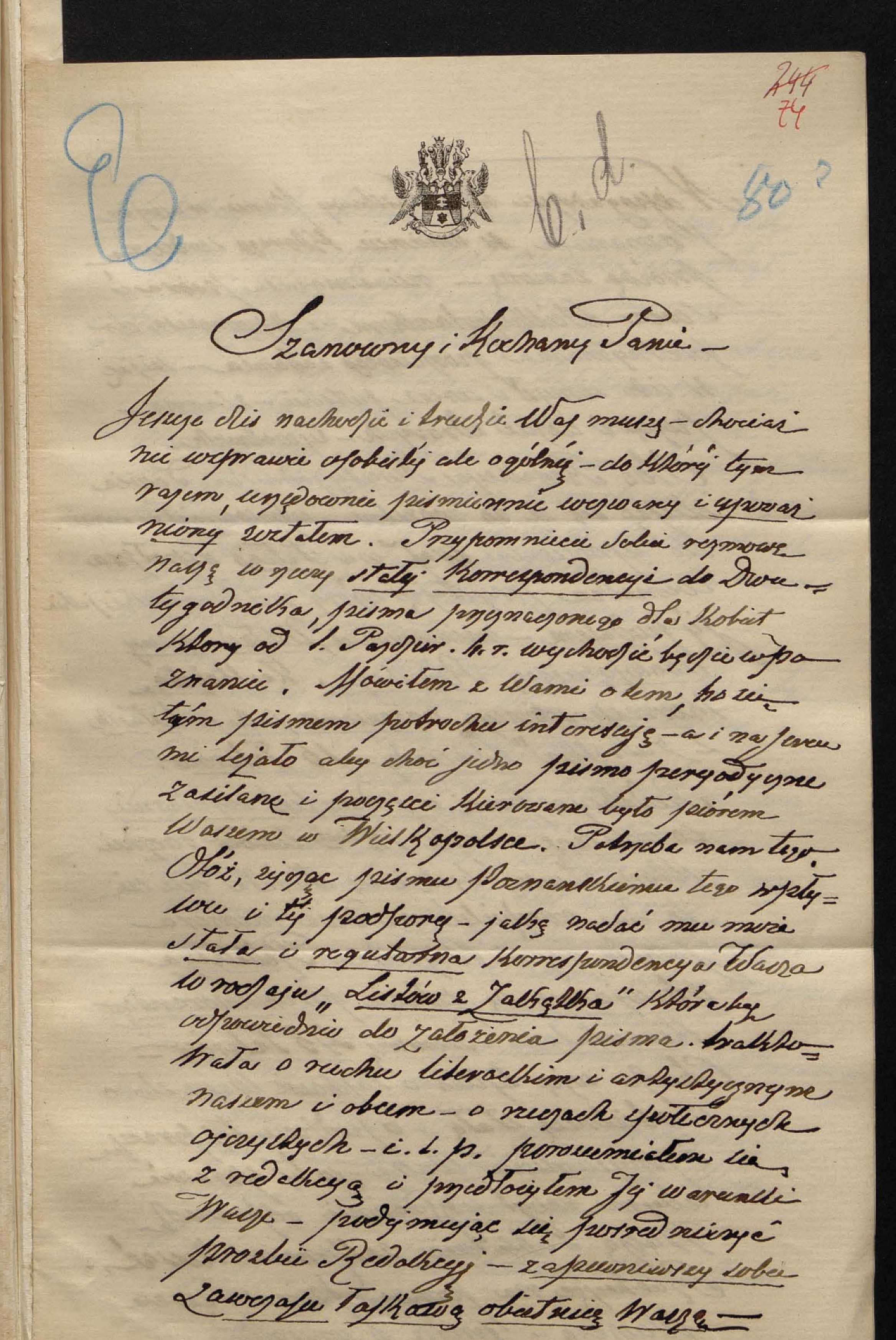
Sercem tam moje z Wami Wielmożny Panie
myśl i serce szczerego przywiązanego
Sługi i przyjaciela.

[illegible]

Poznań. Plac Piotra 4

Byłem pisał o odczytach zapowiedzianych i obiecanych przez Was szan. Panie na rzecz Teatru – których dopominał się Dobrowolski i na które Poznań oczekuje wyczekując. Pisałem aby wam przedstawić usposobienie Poznania i wasze tu stanowisko nie mniej jak w innych miastach polskich podnieść. Mając jednak rozumieć że ani naglę ani namawiam do przyjazdu a jeśliby to było przyczyną zdrowia lub podróży do Warszawy kłopotach – sam bym się przyjazdowi sprzeciwił i odradzał ale w takim razie napiszcie do Dziennika że zdrowie Wam nie pozwala przybyć na obiecane odczyty – że jednak dobrej woli i obietnicy nie cofacie odkładając przybycie Wasze do wiosny zrobi to dobre wrażenie

Raz jeszcze Was ściskam a moje Wielkopolanki – Dziwnie godnych sercu Waszemu polecam pozdrowienie Ciepło – serdecznie – a z wiarą i przekonaniem że Was tu wszyscy (krom kilku bałwanów jak wszędzie) kochają —



Szanowny i Kochany Panie –

Jeszcze dziś nachodzić i trudzić Was muszę – chociaż nie w sprawie osobistej ale ogólnej – do której tym razem, urzędownie piśmiennie wezwany i upoważniony zostałem. Przypomnieć sobie raczycie rozmowę naszą w sprawie stałej korrespondencyi do Dwutygodnika, pisma przeznaczonego dla kobiet który od 1. Paździer. b. r. wychodzić będzie w Poznaniu. Mówiłem z Wami o tem, bo się tym pismem potrochu interesuję – a i na sercu mi leżało aby choć jedno pismo peryodyczne zasilane i poniekąd kierowane było piórem Waszem w Wielkopolsce. Potrzeba nam tego. Otóż, życząc pismu Poznańskiemu tego szczęścia i tej podpory – jakby nadać mu może stała i regularna korrespondencya Wasza w rodzaju „Listów z Zakątka" któraby odpowiednio do założenia pisma traktowała o ruchu literackim i artystycznym naszem i obcem – o rzeczach społecznych ojczystych – i. t. p. porozumiałem się z redakcyą i przedłożyłem Jej warunki Wasze – podejmując się pośredniczyć prośbie Redakcyi – zapewniwszy sobie zawczasu łaskawą obietnicę Waszą –

Nie pogardzisz więc Łaskawy Panie naszym Poznaniem, w imieniu którego uniżoną prośbę zanoszę — nie odmówisz pióra i serca Wielkopolanom — i dopomożesz do podtrzymania pożytecznego zadania — lejąc w ich umysł i serca polskie — ziarna pojęć i uczuć zdrowych — żywotnych.

Otóż Redakcya Dwutygodnika dowiadując się że to możebne — upoważniła mnie do uproszenia Wać^n na stałego współpracownika przystając z góry na warunki jakie Wać podatem — mianowicie, układ roczny obowiązujący Redakcyą. Za każdą korrespondencyą rozmiaru jak w listach z Zakątka" Biesiady — 15 Talarów.
Redakcya prosi o jeden list regularnie co miesiąc — czyli 12^sie listów rocznie które zawsze będzie się starała odesłać to da rozdzielić na dwa numera jak to czyni Biesiada. Redakcya obowiązuje się płacić praenumerando kwartalnie — summę 45 Talarów —
Chodzi więc tylko o łaskawe Wasze słowo i obietnicę stałą — o podjęciu tej pracy i przyzwoleniu Waszem — w tej sprawie abym mógł urzędownie odpowiedzieć Waszą i obietnicę zakomunikować.
Raczcie więc na pomoc pióra i serca Waszego — proszę w imieniu

75

Redakcyi abyście byli łaskawi przesłać jej jeśli można najśpieszniej list pierwszy, aby mógł być drukowany w pierwszym numerze „Dwutygodnika dla Kobiet" który ma się ukazać dnia 1 Października. Redakcya pragnie i prosi, aby pierwszy jej numer wyszedł już namaszczony i ozdobiony czystem sercem i piórem Waszem. Chwycicie wasze pióro do ręki, ucieszcie wstrząśnięte serca – odezwijcie się do Wielkopolanek i rozprószczcie tam apostolskie drzewko narodowego, którego tak bardzo oczekuję –

Podejrzy się pośrednictwa rachuję na łaskę Waszą – a jeśli pośrednik dopilnuje tylko aby dopełniano warunków które przedłożyłem i które z wdzięcznością przyjęto.

Raczcie mi nie troszczyć się, tylko na prostej kartce, odpisać, że przyjmujecie warunki i że Redakcya może na łaskę Waszą i przyrzeczenie rachować – że list pierwszy raczycie jej wedle życzenia do pierwszego numeru nadesłać – a później w tym samym terminie, co miesiąc regularnie –

Załączam zaraz adres pod którym list pierwszy odesłany być może:

Panna Teresa Radońska – redakcya Dwutygodnika dla Kobiet. Poznań. Ulica Długa. Nr. 8. pierwsze piętro.

Oczekuję niecierpliwie łaskawej odpowiedzi – o którą niewątpię –

List adresuję do Drezna — chociaż myślą i sercem
gonię za Wami już do Warszawy. Wszakże prze-
syłam serdeczne życzenia i pozdrowienia
moje składając Wam wyraz czci i poszanowa-
nia od szczerze przywiązanego sługi

Henryk Wenzelstjerna Engeström

Wtorek w nocy.

Szanowna Pani

Syn mi zachorował – nie będę więc mógł przyjść jutro jak umówione – z Bożą pomocą jak będę spokojniejszy to zacznę pracę

Wasz z Serca sługa

W Gerson

242
77

Kochany Panie

Smutno mi w dniu świątecznym bez
Was — nie mogąc starym obyczajem
ręki uścisnąć i przełamać chlebem świątecznym
Przełammy się nim z daleka, przejęci myślą, słowem,
duchem i sercem jakiem go Wam przesyłam, —
serdecznie — serdecznie Bogu Was polecając
Życzę szczęścia, zdrowia, myśli swobodnej
i jak mawiali Ojcowie z Bogiem i
w Bogu wolnej Ojczyzny — dla was
samych — dla kraju — i tych co was
kochać i cenić umieją —
W tych kilku słowach przesyłam Wam
pozdrowienie, serca czyniąc zadość
a uścisnąwszy dłonie i polecam się łasce
Waszej i życzliwej pamięci, nie zabierając
Wam drogiego czasu — pozostając
jak zawsze wiernym
przyjacielem i sługą

W. Bey Ługatowski

Poznań 24/12 80.

8

78 ~~241~~

Kochany i Dobry Panie

Za łaskawą odpowiedź – i za łaskawość
Dziękuję serdecznie – co do zapytania
o drukowanie moich drobiazgów żarto-
bliwych w Kurjerze odpowiadam – i owszem
i owszem! – Drukujcie gdzie można
i gdzie chcecie – byle były wydruko-
wane a będę wdzięczny bardzo.
Jedyna prośba aby mi przysłali
w takim razie z 10 egzemplarzy
które chętnie zapłacę – chcę je
mieć dla Poznańczyków
bo Kurjera tu nie mają

Wasz zawsze wdzięczny i
przywiązany sługa

Wawrzyn. Engeström

13/12 80

240
79

Szanowny mój i dobry Panie

8 Będziesz się na uprzykrzonego człowieka
skarżył — ale żeś dobrym jesteś, wybaczysz
przyjacielowi i słudze wiernemu, który
zważywszy że kobiecie, gdy prosi, odmówić
niewolno — a zwłaszcza jeżeli z poczciwem
żądaniem się do niej o pośrednictwo
udaje.

Otóż jestem w tem położeniu — i ponieważ
Ci się jak chcecie — coś robić, muszę
Was jestem obowiązany —

Otóż w Warszawie od 1. Stycznia
wychodzić będzie pismo peryodycz-
ne dla dziewcząt dorastających
(mniej więcej, od 15 roku do zamąż-
pójścia) — pod tytułem Wiosna
którego redaktorką Jaskółka.

Otóż Jaskółka Warszawska alias
Panna Jadwiga Zeitheim
pisząc do mnie udaje się z prośbą
o pośrednictwo i wstawienie się
do Was — o rzucenie dobroczynne
jakiej okruszyny Waszej, którą
by czytelniczkom swoim słusz-
nie w piśmie tem udzielić
mogła.

Gdzież tu odmówić ziarnka takiej
ptaszynie polskiej — a cóż do-
piero od pośrednictwa się chcieć u

uchylić — zostaję gdy mi ostatę pracę całą o okresowym jedne — o słowo zachęty — o podniesieniu pisemka wrozwoju dróżki —

Otóż dosłownie wyjątek z listu Jaskółki:
„ Niewiem gdzie jest teraz nasz Oczcigodny
„ Krasiczewski. Nieznam Go ani osobiście
„ ani listownie . . Nieśmiem się
„ sama udać doń z prośbą o jakąś
„ drobnostkę . . . . Gdyby mi Szanowny
„ Pan w tem dopomógł . . . .
„ Ja jestem bardzo lękliwej natury . .
„ a że mnie już nieraz ludzie
„ spłoszyli, jeszcze się stałam lękliwszą
„ i ciężko mi pierwszy krok uczynić"

Jaskółka

Otóż nieumiejąc i niemogąc odmówić stanąłem z Jaskółczyną prośbą przed Wami w pokorze i serdeczności — i mam jakieś przeczucie i przekonanie, że choć tam na mnie pomrucicie, choć mnie wyłajecie — zmięknie wam serce — niebędziecie chcieli kobiecie odmówić — schwycicie pióro napiszecie słówko zachęty do Panny Jadwigi i rzucicie Jaskółce jakieś ziarenko Łaskawie

a ja jej zaraz odfotografować gotowy — Tyście
mkie, nawymyślajcie Kochanej Pani — a im
więcej tam do Warszawy jałmużny pióra,
pozlecie — tem więcej dla mnie Tyście
przyjemniej — a tem czasem załączając
na pobłażanie — serdecznem uściskiem
rękom do wszych dla ściel przesyłając
jak zawsze z szczerą czcią i przyjaźnią

Wiernym sługa
Wasz Bezzieleśna Elegantka
Poznań 12 Grudnia 1880.
Adres Panny Jadwigi Zeitheim
Warszawa — Krakowskie Przedmieście
Pałac Krasińskich — Nro 5.

NB. — Jeszcze prośba — osobista — przesłam
dwa wierszyki — bezdurstwa na Niemców
które bym chciała aby mogły w Warszawie
w Tygodniku Illustrowanym lub Bluszczu
Dzie, które są najwięcej czytane — być umie-
szczone. Namawiający mnie utrzymują
że Censura Moskiewska pozwoli —
myśla więc oto — Tyentem pod patro-
natem i łaską waszą — wysyłacie do
Warszawy. gdzie chcecie — a za waszem
ustawieniem przejęci wydrukują —
Przepraszam stokrotnie!

N. B. Przesyłam Wam [illegible] – dowód z [illegible]
Wigolskiego – w dniu tak uroczystym jak 29.
Szczawnickiej – Adres do niego w piśmie jego własnem

Czcigodna i Szanowna Pani

Stało się w korrespondencyi naszej w kwestyi Panny Antoniny nieporozumienie którego ja zdaje się mimowolną jestem przyczyną za co Was najsolenniej przepraszam — Nierozumieliśmy się bowiem wzajemnie albo raczej może ja zapomniałem wszystkiego wypisać mając Notatki P. A przed sobą —
Otóż nie podlegało *żadnej* wątpliwości że cokolwiek uznacie za konieczne i dobre — a co i do pióra do czego się Sam zobowiązałeś, Panna Ant *z góry* jej i *zasady* przyznaje poddaje się temu i aprobuje — bo prócz na tej zasadzie pod opiekę się Wasza udała i Wszystko Wam, nużąc Was, powierzyła.
Otóż więc ma się rozumieć że nie tylko uzywała na płacenie Ameryka ale znajduje że niepotrzebnie się o to nawet pytacie — kiedy bo Jego należność a Waszem względem niego zobowiązanie czego wszelakiej dzieli nierozumieliśmy wydaje lubo arbym raczej miałem właśnie przedstawić do waszej decyzyi zostawić.
Uwagi zapytania i skargi Panny K. — były li tylko do Was — wyłożyła się przed Wami tylko — dopytywała co się dzieje z tekstem i kiedy go wreszcie zobaczy i będzie mogła Maszę w obieg puścić — Żaliła się że O. *wbrew umowy* Wołyniaka odebrał i publikował a Ona została na łasce i dla tego się żaliła — ale tylko przed Wami bo ani jej się śni bajać nowe zaczynać i kłótnie bo ani sztuki ani zdrowia nie ma potemu
Myślała po prostu że O. chce zapłaty — a temu była przeciwną gdyż nie wypełnił żądania co ja wywodzę — ale to wszystko przecież łaskę zostawia i z Wasz sąd nie nie odstępuje — wiedząc że w jej interesie działacie i za nią ująć się potraficie — Dla tego tylko objawiła swoje zapatrywanie i wskazywała niesłuszność żądań które zwrotu mają bardzo stanowczą rubrykę — i nie o pieniądze w nich chodzi ale jak jej się zdawało o godność osobistą —

Papierów i listów nie żądała dla żadnej innej przyczy-
ny jak aby wszystko zebrać i zachować dobrze prze-
[illegible] — ale nie myśli ani z nich grzebać ani
niemi wojować — Objawiła Wam swoje zdanie
i naznaczenia i na tem basta pod opieką
Waszą. Przeprasza więc że Wam nudziła a
ja przepraszam że mnie źle interpretowała
ale bo i mnie to już nudzi cały Tyszowski
i jego krzątanina —
A zatem przedewszystkiem zapytacie Anczyca
czy na niego te 300 zł wystarcza lub czy
ma przysłać więcej rozkażcie —
Dość gadać będzie nadużycia tylko cierpliwości
chce bardzo by przykro że się to tak przewlekła
ale cóż robić —
Otóż i wszystko — ja dziś piszę do Was
z łóżka w którem już 5 dni się bawię
darmo starość nie radość — siły ucichają i
życie — dziś mi lepiej i mam nadzieję powstać
na nogi i do dziennej pracy powrócić
Wielkie za radę pozdrowienie w pracy — natural-
nie że pozwoli się układam do tej roboty
i nieraz mi Feldmanowski pomaga
a i na Załęskiego rachuję — wprawiony
być się przyda Tatwie — a i uważnie być
mam się ~~przyglądać~~ Krakowa i Lwowa —
Z resztą tu nic nowego — od ostatniego
listu nic wypadłem z podróży — niełatwo
więc Niemcy dalej ale uciszę wszy ur-
dzeni ~~pod~~ stąpki się ściśle z wy-
razem czci i szacunku — sługa
Wasz zawsze wierny

JIKraszewski

Poznań 7/12 80 Petri Plac 4

Poznań 3 Grudnia 80

Szczególnej i Kochanej Pani

Właśnie miałem pisać do Was gdy mi Wasz list oddano, zanim więc dłoń Waszą uścisnę i do osobistej gawędy przystąpię – pospieszam z omówieniem interesu Ossowskiego – i przedstawieniem przedłożonej mi przez Pannę Antoninę a właśnie dziś wynotowanej odpowiedzi i prośby, z którą się do Was zgłosić miałem.

Primo więc panna Antonina prosiła mnie abym się Łaski Waszej zapytał, kiedy nareszcie tekst do Jej mappy pruskiej będzie gotowy i Jej oddany – bo podkład niezbędnie takowego mappa jest na ukończeniu i podkładaną ani rozesłaną być nie może

Secundo Panna An. ma tylko pierwsze obliczenie wstępnego Ossowskiego do kosztów wydania przewodnika mappy Archeologicznej które miało wynosić na 3 arkusze druku Talarów 410 a z francuskim tekstem Tal. 80 – pierwszego już obliczenia Ossowskiego drugiego i ostatniego jakie Sz. Panu przesłał nie ma, nie może się więc zorientować ani obrachować ile te ceny podane przez siebie samego zmienił i wydanie podrożył.

Tertio. List ten tak jak inne, ile Ją pamięć nie myli są u Sz. Pana – prosi więc bardzo jak Pan będzie miał czas i wolę i ile to z niczem nie sprzeciwia się Panu abyś był łaskaw wyszukać je oraz wyszukać też kontrakt oryginalny z Hausemanem – wszystkie rachunki dowody tak paryskie jak krakowskie, wszystkie listy Ossowskiego osobiste tym pisane do Sz. Pana i łaskawie Jej przesłać – bo chciała by to wszystko złączone zachować. Oświadcza zgóry co do listów Ossowskiego – że obrażać się na niegrzeczności Os. lub Hausemana nie myśli i nie może – więc stąd nie może być żadnych skrupułów – Na twierdzenia Ossowskiego co do taniości i nonsensu Jego

NB. Przesyłam Wam curiosum – dowód zarozumiałości bezgranicznej i bezczelnej blagi księgarza Poznańskiego Niegolewskiego – wydaniem tak świętokradzkim jak 29. wobec czci oddanej idei – twórcom, i Pani Emilii Sczanieckiej – Adres do niego w piśmie Jego wstępem którego jest wydawcą i redaktorem stam zdjęci in respect. Warto by dać nauczkę – Nic więcej nie potrzeba jak abyście przez kogo pewnego – bez komentarzy adres ten kazali w Djable lub Szczutku dorysować przedrukować. Nic więcej!! Jeżeli możecie zróbcie to prędko otóż uśmiejecie się jak o tasce!! i przyślijcie mi tu parę numerów – To inter nos!

rublowe i inne uwagi niemyśli brać pod rozwagę

47. Płacić Ossowskiemu prenumerando nie nichce jakto oświadczyła stanowczo, póki nie otrzyma tyłkoże rachunków i kwitów wpisywałowych do ostatniego świstka – Prosi aby Ossowski wpierw zwtem przysłał Rachunki Drukarskie – Tłumaczów i.t.d. oryginalne – Co się słusznie należeć będzie naturalnie zapłaci – a żadnej polemiki ani z Ossowskim ani przeciw niemu wchodzić nie życzy sobie zasadniczo

Pyta się nadto czy brakujące egzemplarze odesłano od Haasermana? Kto stomaczył Wykup Francuski? Ile zapłacony? – gdzie drukowane –?

Niechce nic Ossowskiemu zaprzeczać co słuszne ale chciała by aby i On uznawał umowy i kontrakt z Panem zawarty – czego nie czyni –

Najpierw w rachunkach przysłanych znowu stawia pozycye jako zaległe należności, pretensye które jeszcze niesłusznie i bezzasadnie rościł zanim przyszło do zawarcia i długo przedtem nim się układ z Panem zrobił, a które jako nadużycie wtedy Panna A. nieprzyjęła i odrzuciła, – dziś gdyby wznowione płacić miała, byłoby to przyznanie że wówczas niemiała racyi i że dziś pod presyą ulega, uznawszy że niemiała racyi – Nie chodzi o pieniądze, ale o zasadę – i co było nadużyciem wtedy dziś jest tem samem, wznowieniem starej sprawy która nowym Kontraktem usuniętą była – Prędzej mogła by darować i dobrowolnie z kaszki dorzucić, ale wytłeścić tego nieda –

Nareszcie oświadcza że od przyjęcia do końca jest mała pieśń w postępowaniu Ossowskiego i że nawet w obec Szanownego Pana Ossowski choćby się jako mu z tego, że jednak kontraktu z Wami nawet zrobionego nie szanuje – i t.d.

W Kontrakcie wyraźnie jest zastrzeżone że pod względ Panna Antonina Mańczy Pruska

nie odbierze, ma się rozumieć wszystkiem co do niej należy
a zatem i [illegible] — Jutro? Mappę z obiegu nie puści
Pan Ossowski mappy od swojej wotywnej odebrać nie może
a wydanie Aktu Jej od Panny Antoniny zależeć będzie
Tym czasem wprost mówiąc — Mappę wszystkę odebrał
wygotował i z obiegu puścił, czego się właśnie obawiała
a Mappa przestraszona uciec się nie może, bo dotąd nie
wydał tylko i trzyma na uwięzi — Słowem, robi co
chce — wymaga zaufania i pierwsze wymysła i stawia
się jako ofiara której krzywdzą —
Otóż co mnie prosiła i chciała napisać — com z notatki
Jej prawie gotowe wypisał nie dając się znaczyć
które, jako na uboczu stojący w żadne uwagi —
Krom tego że przyszło zdaje mi się na rzeczy, gdyż
znam Ossowskiego na wylot że już nieuczciwy
i niedelikatny i że z nim niemożna inaczej jak
bardzo otwarcie — bo zawsze swoje zrobi wparcie.
W każdym razie co mnie się należeć będzie którą się wy
wiąże z zobowiązań i wylegitymuje, do grosza
zapłacony będzie — i nie dalej mu z tem czekać,
wprzód niechce dać ani grosza — dosyć —
A teraz zbywszy te nie swoje, nie nasze i nic nie spra
wy, które i Wam Kochany Panie i mnie też samo
szkodzą już w gardle stoją, przystępuję do słów właściwych
i myśli, do uściśnienia Was z przywiązaniem i
poszanowaniem i do krótkiej o sobie gawędy —
Rozumiem jak Was boli te ciągłe z Mostkową debatowanie
i jak Wam zawód Warszawy dokuczył — wyjść bo z Wami —
wszystkę położenie Wasze dobrze — oceniamy jesteście wszyscy
bo zajście ot im zapomnieni — Szpileci Wasz mimo
Warszawa, wyprzeć odosobić sobie trzeba — dać za
wygraną — puścić w trąbę — i nie myśleć już o tem.
Do tutaj bym mówi i nakreślił już wtedy pożegnaniem
czy niezdrowiej i niebezpieczniej w ciasnej
Waszej Komnatce u siebie — wszystko godanie swemi
i chwi w Dreźnie, bliżej swoich, niż samemu zasrzeciem
daleko choć pod wszystkiem niebem! — ale zrobicie
jak dobrze wam a Bóg pomoże — Daj Wam
Boże jak wam zdarzy i z serca po szczerze
życzy szczery Wasz przyjaciel i sługa —
Co do mnie — nie zaaklimatyzowałem się tu jeszcze i jeszcze
bardzo się obcy czuję i niewyszukiwam kto napisze

chcę wprzódy świat i ludzi tutejszych poznać – a stworzyłbym
sobie niezależne po myśli i przekonaniu znaleźć – Boże i bez-
piecznie stojąc według sumienia i serca, na nikogo nie oglądając
Jak wszędzie tak i tutaj rozmaitości dużo – ludzi przeciwnych
i zacnych dużo – ludzi dobrej woli i zdrowego rozsądku
niebrak; – błaznów i szarlatanów rozmaitych odcieni
i rozmaitego koloru też nam tutaj niebraknie
a zer chodzących, dostatkiem. – ale to wszędzie
a w tem Poznań niegorszy od innych wierzajcie –
Grunt mi zły nie tutaj – dla przykładu pracy mam dosyć
ale obrotem sobie przysporzę niegłupią i zdrową, której
się i nauczyć może moja mizerna głowa cokolwiek –
Nie tak wszędzie, ale jako prezydent Towarzystwa podjąłem
się pracy uporządkowania rękopismów biblioteki któ-
rych zebrany kilka tysięcy – przejrzenia ich, spisania
racyonalnego katalogu i wydania go na wzór Wiszniewskiego
w Jagiellońskiej – i Kętrzyńskiego w Ossolińskich.
Zajmie mi to może rok pracy; stale pracuję w bibliotece
w dzienniе od 3 do 6 – i już się wziąłem do pracy
i jakoś to z Bożą idzie pomocą i nawet się wprawiłem
nie robiąc rozgłosu, przyda – w tem pociecha – a i oswoję
się biedzie i smutkiem nie tyle myśli to i dobre –
Podobno mnie mają 14 Grud. wybrać na Sekretarza Gene-
ralnego Towarzystwa, to i roboty przybędzie, ale zajmuję się
przy urządzaniu zbiorów i galeryi – będzie jak Bóg da
a starać się będę z dobrą wolą i ile potrafię –
Na wasze stałe korrespondencye do Dwutygodnika
dla Kobiet bardzo się tu wszyscy cieszą i oczekują –
ja się cieszę żem Was chciał w tem z dobytkiem dla
Poznania do którego bym Was chciał trochę przy-
ciągnąć i sercem zbliżyć – Wierzajcie nie gorsi
ludzie na tem zagonie jak gdzie indziej – Polacy z serca
i przywiązani jak wszędzie – i do polska! – Piszcie
tem pióro Wasze, chciałbym przysłać i serce
dla nas, bo jest dla nich, dla tej cząstki Ojczyzny
Waszej – Piszcie nam z serca – często
i rozgrzejcie dusze naszych Wielkopolanek
które Was cenią i kochają wierzajcie, do nały
Zacnej Pani Szwejcarowej – Pannie Emilii Szar-
niawskiej i 2.3!
Niech mi zostanie tęskno Pani, serce się do Was
wyrywa a myśl tam przylata serdeczna
wierzajcie – gdy patrzę na Wasz portret
(a mam doskonały) serce na nowo
ściska w onych przy Was i 24ämi dniami
mej i kochanej Pani.

Roku nowego Wam nie winszuję pierwej bo się jeszcze odezwę, ale życzę dziś, jak wszystkim
szczęścia pociechy i błogosławieństwa Bożego – a ściskając Was, życzę sobie zachować
zawsze na przyszłość radę i błogosławieństwo Wasze na drodze pracy i życia i do śmierci
szczery Wam sługa

237
84

Szanowny i Kochany Panie

Wczoraj obszernie i od serca do Was pisałem. Dziś odbieram Wasz list w sprawie Panny Antoniny, który jednocześnie, równie pismo Wasze jako rachunek i pisaninę Ossowskiego do Fürstenhoffa, gdzie piszę u Cerwińskiego Dr pozostaje w kuracyi wysyłam. Przeczytam wszystko jak odebrałem a stosownie do Woli Waszej i z mojem wiadomem zwrotem. Które te papiery zwrócone Wam będą.

Nie wątpię że Panna Światowska co umorzona i co się Ossowskiemu należy zwróci – i że jako nigdy tak i teraz co należne płacąc do gorsza niegodziwości Szanownego Archeologa który nie może się od brudnej złości i grubijaństwa względem kobiety powstrzymać.

Nie znam dokładnie rachunków Pana Ossowskiego z Panną Światowską, nie wiem więc czy by być nie mogło aby jakieś zaległości o których mowa nie należały do pretensyj pozostających się – które wszak jako niesłuszne odmówiła – ale to mnie nie tyczy, sądzić więc nie mogę –

Nie wiedząc kiedy list dojdzie lub czy są nieznani z Panną Antoniną lub nie było jakiego uprzejmienia aby jednak względem Waszym zapłacić można – biorę rzecz na siebie i Dokładniej wypłacę – i gdybyście wyjechali uprzejmie proszę [illegible]

Nowie do obliczenia Się i zaspokojenia
Ossowskiego — skoro tylko pieniądze prze
słane będą — w tym celu piszę list
do Was wtóry oficyalny — prosząc aby jak
najrychlej jako oczekujemy Panu Ossow
skiemu przysłali bo zapłacony będzie
Na opóźnienie żadnego wpływu jego wyra
żenia nie mowie gdy taki list pisze nie
gotowy i nieodebrany —

Krom tej sprawy nic mam nic
do powiedzenia wyjąwszy wyrazy
z lepszej pisania mojej nie pozostaje mi
tylko jak uściskać dłoń Waszą polecając
Się Łasce i przyjaznej pamięci
o które z serca proszę

Wiernym jestem sługą i przyjacielem
prawdziwym

[illegible]

Poznań 18. II. 80

[illegible]

Kochany Władziu

Dziękuję Ci za list - i nota bene tym razem konstatacyję wyraźnie pisany za co powtórnie dzięki i uściśnienie braterskie zarazem.

Co do zapytania odpowiadam i żałuję że urządzenie naszego Towarzystwa i Muzeum wiele jeszcze pozostawia do życzenia i potrzebuje długiej roboty którą się tu zajmiemy - Po gruntownym namyśle postanowiono że otwarcie uroczyste i poświęcenie gmachu nowego nie może się odbyć jak na wiosnę - stąd przykry dla mnie i dla nas zawód że Kochanego naszego i Szczególnego Pana Józefa Ignacego również z tej okazyi widzieć

niebędziemy – niemogąc teraz jak było postanowione przyjść – i zachujemy na Łaskę Jego na wiosnę – tym bardziej do zobaczenia – chyba by nas od czegoś przyjechał aby wielkie było zadośćia –
Pozdrowieni Wam tem wszystkich mili kochany Bracie – Bóg z Wami – Wasz dręczy
Bezgłośna Magdalena
Poznań 21/10 86

185
86

Kochany i Szczery Panie

Zawód dla serca mojego – bo przybyszcie [illegible] do nas z okazyi poświęcenia gmachu Tow. Przy. Nauk – odroczone do wiosny – Okazało się że teraz to jeszcze niemożebne – długa jeszcze praca zanim będziemy mogli uroczyście otworzyć i poświęcić – Zajmiemy się tem ochotnie a na wiosnę czynimy abyście to same poświęcili [illegible] i otworzyli.

Chyba byście odwiedzili pyszne [illegible] – trzeba odczytać [illegible] przeczytały a wtedy razie [illegible] każdego gdzie [illegible] i serca polskie z [illegible] otworzyć

Teraz prośba Kochany Panie o informacyę odwrotną

Przestano dwutygodnikowi jakiś kwantum na odnowienie pomnika Pani Klem. Hoffman w Paryżu – z prośbą aby zbierał

na ten cel składkę – otóż chodzi czy
to nie jest musztarda po obiedzie
i czy czyż to nie jest (jak mnie
się zdaje załatwione – odwołuję się
więc do Was w sobie czy ma się
zbierać subskrypcyę otwartą
lub inny cel ofiarodawcy wskazać
Raczcie zadecydować Kochany
Panie – Cieszemy się zawczasu
na korrespondencyę Waszą w
Tygodniku od Nowego
roku – aby raz przynajmniej
Poznań będzie Was miał stałym
pracownikiem na naszej niwie
Wielkopolskiej – należało się
nam to – Wielkopolanki jubilują –
Ja dotąd w kłopocie prawie nieustannym
Zajęty żmudną i męczącą instalacyą
Żona i Matka jutro przyjeżdżające
do przygotowanego gniazda
Chwilami tęsknię Boże –

87

Teraz trzeba się będzie wziąść do myśli i pracy – daj Boże przydać się narodowi maluczkiemu, i by zasobów innych krom dobrej woli –

Proszę pamiętać – donosić o Sobie i nie zapomnieć że dam wzajemnie

Kochającego Was i kochającego szczerze Sługę i przyjaciela

[illegible]

Poznań 21/10 80.



Szanowny i Kochany Panie –

Dziękuję za list z łaskawem słowem – odpisuję nań niezwłocznie odebrawszy zarazem list Panny Antoniny.

Co do napisu i oprawy egzemplarzy Panna Antonina wstrzymała robotę aż do odbioru tekstu który chce mieć oprawiony razem z mappą koniecznie. –

Panna Antonina dziwi się bardzo i niepokoi że tekstu dotąd niema – powiada że w Listopadzie już go częściowo tłumaczono w Paryżu – Wszystkiego jest kilka kartek i nie mogę się z tem wyguzdrać. Nie pojmuje zupełnie cało rocznego przeciągnienia całej tak mało wymagającej pracy roboty –

Panna A. pisze że Ossowski już dwa lata temu mówił, że rozmiar – format Objaśnienia ałbo tekstu wybiera się taki, aby na kilka części złożona mappa, do niego się stosowała i razem oprawioną być mogła – Chce więc doczekać koniecznie druku, nim Pachtman robotę zacznie

Panna A. zapytuje mnie czy mogę się dowiedzieć kiedy ukazanie się i odbiór tekstu nastąpi i gdzie go ostatecznie drukują? bo niewie jaka nastąpiła w tej mierze decyzya – czy w Paryżu podług pierwotnego zamiaru, czy w Krakowie podług późniejszej woli Ossowskiego – Mnie się zdaje że pamiętam wyraźnie że u Anczyca w Krakowie bieżący okiem omówili.

Zmartwiona i zaniepokojona jest bardzo tem że Pawiński odebrał mappę bez tekstu i zawiezie ją na Kongres do Lizbony nie kompletną, i zapewne więcej ją wystawić nie może.

bardzo ją to boli i sądzi że w tem jest umyślna
zła wola Ossowskiego, niewiedzieć z jakiej rachuby
czy zemsty osobistej bo wiedział jak jej o to chodziło.
Pyta się i prosi o łaskawe zawiadomienie ile mogą
wszelkie opłaty wynosić aby mogła je przygotować
i przesłać — pyta gdzie przesłać i kiedy? Nie pamięta
ile się jeszcze Ossowskiemu należy nie mając papieru
[illegible] u siebie. Czy pieniądze ma posłać Wam do
Drezna czy Warszawy — i chciała by wiedzieć gdzie
prawa ścigać ze stanowiska [illegible] przedsiębiorstwa.
Dalszą sprawą już Wy możecie i trudzić nie będzie sama
się zajmie gdy powróci lub za pośrednictwem Korres-
pondencyi której główności już zrobili łaskawie.
Pyta się czy wyjątkowo herbu Torunia dać li
tylko na egzemplarze Towarzystwa Toruńskiego
czy na wszystkich — którą to nie ogólny herb
Prus Zachodnich — jak sądzicie i życzycie?
Napis ma niewyłożony złotemi literami na
okładce ale czarno na wewnętrznej pierwszej
karcie dedykacyjnej —
Ostatecznie wyżej wspomniane pytanie kiedy, ile
pieniędzy i gdzie nadesłać? Komitet też
z biletem objaśniającym że dotąd go nie mamy
i kiedy otrzymamy. Czy będzie niedługo i czy
będzie jeszcze możliwość odesłać go Pawińskiemu
do Lizbony tyle egzemplarzy ile mogę odebrać?
gdyż objaśnień dowiaduje się tyle ile mogą
otrzymano? — <u>Czy karta w Paryżu urzędownie
jest zastrzeżona</u> (<u>depozé</u>)? —
Co do 10 brakujących egzemplarzy — które Hauser-
man prawdopodobnie zatrzymał dla Ossowskiego
lub siebie których go w ogóle nie mamy niema-
ło kompletnie zdaje się zapłacony — trzeba nie
bezpośrednio Ossowskiego — niech jako odpowiedzialny
zato każe oddać Hausermanowi brakujące
i oddzielne.
Co się stanie z pełnymi Hausermana czy zabrał
u niego? czy nie mogłoby ich pomnożyć oddać znowu
dla owego? czy na to jest jakiś sposób lub
czy potrzeby należą do wydawcy?

Teraz trzeciegodnej Pani serdeczne prawdziwie dzięki
z(?)ści niezmierzeli i przyjęli układ z Dwutygodnikiem
którego piórem i imieniem Waszem podniesieni
pojęcie znamienicie.
Najmniejszego nie mam skrupułu dziś być ci dla
Dwutygodnika to jest dla Wielkopolanek — dla
naszego Poznania pomieścili nawet które z War-
szawskich korrespondencyi (bo ogół zresztą
mi się i po namyśle odrzucili) — Najmniejszego
mówię nie mam skrupułu — bo Wy drogi Pani
do całej Polski należycie i cała Polska was czci
kocha i potrzebuje.
Poznań więcej jak opuszczony — biedny moralnie — upadły
i wyziębiony w uczuciu swoim — nie mamy tam perio-
dycznego nic zupełnie — same bibuły bez żadnej wartości
Na tem odłogu pracować obowiązek i zostaje
Trzeba tam coś robić — sercem ogrzać — obudzić — z let-
targu wołać — do życia i pracy wzywać — Apostołować
słowem — duchem i sercem Waszem musicie Pani —
niechaj i my Ciebie mamy pomiędzy nami —
Pismo to dla kobiet — to nie niewiastki(?) przy nie-
tatkowej nawet myśl w sercu rzucie — i świętego ognia
narodowego znicza utrzymać — Wierzymy to niedołęż-
ne ale również jak wszystkie — kobiety i w pierwszym zasta-
rzega(?), więcej warte — czyż życia — i lepszym duchem
są ożywione. Do przyszłości idąc celu brać
trzeba, podejmować i ożywić co podźwigną — a nie
się coś dobrego i pożytecznego wytworzy — Mnie
nie chodzi o Dwutygodnika — ale wogóle o pismo — o myśl
do aby tem w pierwszeniu coś żyło i pracowało
służbnie po polsku a nie historycznie z częściami(?)
ciasno jak dotąd, Na tego z boku się tem inte-
resuję i zdobyłem dla nich taśki i pióro nam
przyrzeczone. Zawiadomiłam Redaktorkę
Że słowo Wasze dane, Taśka od Nowego roku
stanowczo zapewniona i układ ostateczny zawarty
z warunkiem wypłaty kwartalnej przenumerando(?)
vando — Wybiorę się tam dziś z podziękowaniem.
Mogli byście przy wolnej chwili i swobodnej myśli
z serca i Taśki dla zachęty pisać im

ni Korrespondencyj ale wielką ilością — zdania wyrażone,
odezwania się — powitanie pisma i zapowiedź pewnej-
szego pojawienia do pierwszego pięciu numeru,
była była dla nich, na przyszłość wielką łaską
i otuchą.
Obiecali współpracownictwo między innymi Matecki
Bełza — Literaci — zdaje mi się Mętkowy professor
Pani Baranowska i.t.d.
Jak będziecie w Warszawie mieli byście mogli upa-
trzyć tam współpracowników i współpracowniczki
które by Poznań zasiliły — Wskażcie mi osoby
i Warunki pod jakiemi pisać by chcieli a
wskażę Redakcyi aby się sposobu udała —
tylko wiedział osoby i ich adresa — ale by się
to już na ustalonego zrobiło za Waszą radą
i przygotowaniem — Trzeba by piór znanych
i sympatycznych, odpowiednich zadaniu.
Polecam się Łasce Waszej gorąco — a sobie
Życzliwszej pamięci i przyjaźni
pozostaję jak zawsze z wyrazem czci
i poszanowania sługą wiernym

Wawrz. Wasz. Ługatrówna

Stupia pod Kempnem
Dnia 7. 9. — 80.

Czcigodny i Kochany Panie

Przeczytawszy łaskawe słowo Wasze w Dzienniku — słowo nad zasługę poczciwe, jakiem mnie zaszczycić raczyłeś, — wdzięcznem i rozrzewnionem sercem pospieszam złożyć Ci moje najserdeczniejsze podziękowanie — ponawiając raz jeszcze z daleka uścisk i pożegnanie w których bym chciał wyrazić gorące uczucia, przywiązania wdzięczności i czci serdecznej, jakiemi w czasie pobytu mojego w Dreźnie nauczyłem się Was kochać i cenić prawdziwie.

Łaskawe słowo Wasze przyjmuję, nie jako zasługę — ale jako zachętę na resztę życia — a błogosławieństwo biorę z wdzięcznością i dumą, jakoby z rąk ojcowskich; — a będzie ono dla mnie drogocennym skarbem — będzie godłem i talizmanem, aby nań zasługiwać nadal poczciwie — przechować je w sercu i duszy godnie — i pozostawić dzieciom w pamiątce.

Błogosławiąc mi Panie, uznałeś ki dobrą wolę i serce — namaściłeś je i wzmocniłeś nadal i możesz być przekonanym, że serce ni wola mnie nie zawiodą; — ale czyn i zasługa jaka będź kolwiek, wszelka jest Bożem — a moje, w każdym razie niewielkie być mogą — bardzo ciche i skromne, wedle nieudolnej możności i słabej siły — wedle serca tylko — i jak dotąd, tak nadal, bez pretensyi i bez rozgłosu pójdę ścieżynką życia ukrytą i cichą szukając służby i pracy — tyle choć ręki i serca przyłożyć — przydać się na co, i dożyć życia poczciwie — w czem dopomóż Boże!

Oddaliwszy się od Was Szczęsny Panie unoszę
błogie wspomnienia niejednej chwili spędzonej z
Wami, niejednej myśli i niejednego uczucia które
mnie przeniknęły, — Unoszę pamięć życzliwości
i łaski — dobrego słowa i błogosławieństwa które
w wdzięcznem i przywiązanem sercu mem
zapisując — polecam się nadal pamięci Tego
Którego czcić szanować i kochać wiecznie
serce me nie przestanie. —
Celem prawdziwej potrzeby wypowiedzenia Wam na
rozstaniu czem serce me przepełnione, — wybacz
więc słowa gorące któremi Ci czas zajmuję —
przyjmij je życzliwie — pamiętaj łaskawie
i błogosław zawsze wiernemu przyjacielowi
i słudze jakim był jest i pozostanie
na zawsze z wyrazem wdzięczności czci i po-
szanowania

[illegible]

Lipsia 26. 8. 80.

W tej chwili odbieram łaskawe pismo Wasze —
list od ks. zarazem Pani Antoninej — szkoda tylko że
nie wiem wiele ma nadesłać do dalszej wysyłki —
Do Kazimierskiego pisałem — dziś później odebrałem
list Pawińskiego który jako kandydata przedstawia
Ungra — nie wiem czy ten zwiąże w mojem imieniu —
napisałem więc do Sal. Księgarni aby się porozumiał
z Ungrem — a jeśli niezwiązany jestem, jemu
daję do układu pierwszeństwo.

91

— I ja niezdrów jestem — przybywszy tutaj kilka dni przeleżałem i bardzo czuję się osłabiony
Zostawiłem obietnicę wyboru dzieł do czytelni — nadesłanie się przypominam bo mi to konieczne i pilne, a na łaskę Waszą rachuję —
Pani Gorzewska — Żona i Córka moja Tejże serdeczne wyrazy poszanowania i pozdrowienia — pamięci się polecając —
Kiedy jedziecie do Warszawy i z powrotem kiedy?

WG



Wielmożny i Szczególny Panie

Strutem się dzisiaj dowiadując o wydaniu tłomaczenia francuskiego niecnej książki Lisickiego o Wielopolskim — bo jeśli napisanie panegiryku (pracy zbiorowej) i wyjęto ze mnie zasad niegrzecznych, stronnictwa dzisiejszego Margrabiego Zygmunta i satelitów jego jako Skrzywdzeni Stanisław Walewski – Ozięski Lisicki et tutti quanti – jest smutnym objawem – to wtłaczanie sprawy w tym kierunku i świetle, a zwłaszcza 2go tomu na forum zagraniczne – po francusku przed całym światem, uważam za zbrodnię nie do darowania – za bezczelność bez granic – za hańbę której tylko taki cynizm jako były autora [illegible] i taka arogancya wyuzdana jak Lisickiego dopuścić się zdolne –

Wobec Europy – w schlebiającej dziś Rosyi, Francyi – wystawione dzieło Lisickiego pełne kłamstw o Polsce i Polakach pisane – walające błotem i zniesławiające wszystko co narodowe polskie i uświęcone a podnoszące Rosyę – uwielbiające tyranię i Rosyę zbrodnie takie mówię dzieło będzie wieczne – obnoszone i powtarzane wszędzie – na hańbę naszą

Myśl ta spać mi nie daje i humor zepsuta zabolała mnie głęboko i padła kamieniem na serce tak, iż uczuł potrzebę ulżenia sobie i pożalenia przed Wami –

Mnie się zdaje że honor nasz narodowy wymaga stanowczej i niezwłocznej oficyalnej repliki krytycznego rozbioru starannego i ostrego odparcia tej hańby i postawienia Pana Lisickiego i Pana Zygmunta z satelitami na swoim miejscu

Zgromienia iść w opresji francuskiej i postawienia
Autora i dzieła pod pręgierzem opinii publicznej –
Potrzeba by koniecznie coś poważnego – nie à la Giller
ale ostrym, z całem oględnem oddaniem należnej
zacnej zmarłego Margrabi – coś zupełnie bezstronnego
w duchu zimnym – rozsądnym – [illegible]
ale czysto i serdecznie polskim – coś na wzór
krytyki Tarnowskiego – ale jeszcze ostrzej napisanego
ostrzej bo też już mamy i Autora „Spraw domowych"
z Autorem Listu czwartego – ostrzej bo już
nie wobec nas, ale wobec świata całego nas
zaczepiono i zniewažono. Lisicki i Pan Zygmunt
muszą teraz być wystawieni w całym świetle
a głos opinii narodowej – części narodowej
opinion nas [illegible] świetle postawić
Trzeba pióra koniecznie odpowiedniego ostrego
a poważnego – pisarza niezawisłego nie
stronnego ale przeciwnie duszą i sercem
czystego, który by lepiej jeszcze – ostrzej
rozumnie i szlachetnie napiętnował autora.
Na miłość Boską kochany Panie – wpływem
Waszym poruszcie koniecznie i prędko pałącą
tę sprawę – w Paryżu – Czyby nie dało się
Baltazar tego albo Klaczko talentem i piórem
swoim w Revue zająć też wobec tłumaczenia
Lisickiego, stanowiska Tarnowskiego w
Przeglądzie – czyby on nie miał do tego, bele
nam wpłynąć – może przez Czartoryskich
lub kogo bądź po temu –

93

Odpowiadając dziś, napiszcie wielką miarą – najgorętszej
fatygi – prosząc o najodpowiedniejsze zmierzanie przy
ręce Matejki Kościuszki – bo coś takiego trzeba
Kościuszki – Kościuszki! – nie zaś jakiegoś ostrowania
ski Platera albo jakiejś wzniosłej namiętnej a ślepej
mej Gillera. Będziecie mieli jedną zasługę
więcej w oczach Pani Józefie – zrobicie to
Kościuszki i zaraz! –

Myśl ta pobudza mnie nie daje – serce boli
i głowa się pali – wołam więc na Was,
Błagając Pani Józefie! – a zrzućcie
ten ciężar z serca i ufając się powrotnie
że mnie ucieszycie i zadowolicie raczej.
Że o odpowiedzi należytej pomyślicie
zawczasu – ,

Ściskam was z serca

Zwyczajne czci i szacunku

Sługa wasz zawsze

W. Ber [illegible]

Dr. 20/4 1880

Kochany Panie –

Stosownie do umowy, korzystając z Waszej łaski i uczynności przesyłam ogłoszenia Panny Hessling które za wstępem i opieką Waszą umieścić raczcie w Kurjerze. Stosownie do odezwy załącza Panna Hessling i deponuje w Redakcyi dwa egzemplarze prospektu – i prosiła mnie abym w Jej imieniu wyraził podziękowanie i wdzięczność, polecając Ją waszej łaskawej pamięci i poparciu.

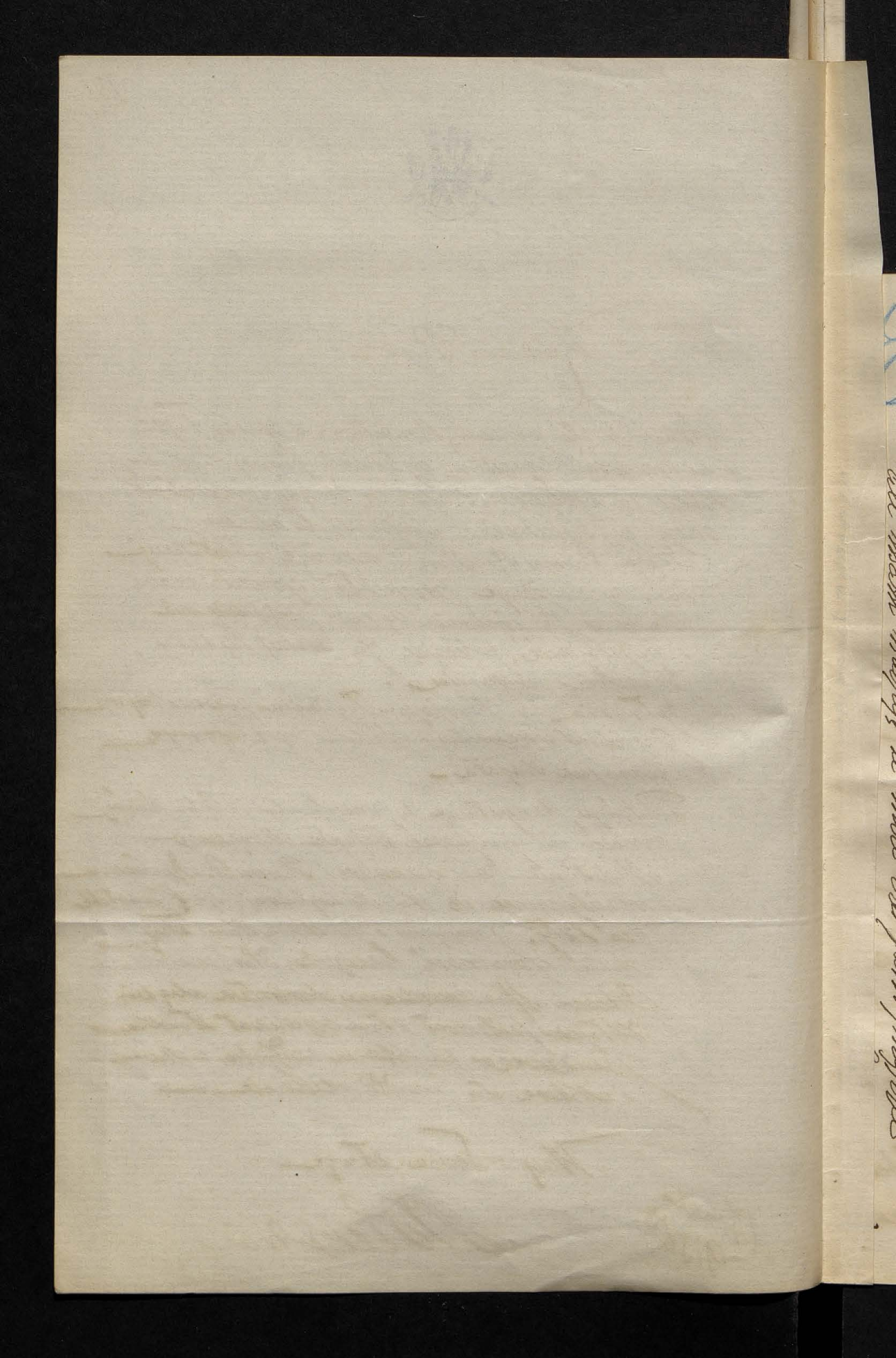
Ogłoszenia w Kurjerze – Tygodniku powszechnym Gazecie Warszawskiej i Wieku przez Agencyję umieścić kazała –

Pojutrze, korzystając z pozwolenia i łaski Waszej mieć się spodziewać najazdu okropnego Mej Pani – mój szwagier i Panna A. [illegible] współgrzesznica do Was się wybierają we Czwartek po 12tej: przyczem i ja skorzystam aby mieć sposobność uścisnąć dłoń uściskiem Ojcowi [illegible] [illegible] aby się [illegible] [illegible] i tam oglądać [illegible] [illegible] za którym wszystka ciało i które się modli wszystkie. –

Wasz z serca sługa

[illegible]

Wtorek 9/3 80



Poznań 23.1.8?

230
95

Czcigodny Pani –

Niespokojny jestem nie odbiera-
jąc telegramu ni listu na mój
list ostatni – wskutek którego
miałem nadzieję że się dacie
przeprosić za chwilowe nieporo-
zumienie panny A – która
ani nachwilę nie myślała sta-
wiać Wam opozycyi – i sądziła
z listów że wstawiacie się
tylko za Ossowskim aby
mu zrobić ustępstwo.
Boleśnie by jej było gdyby
z nieporozumienia powstały
upór kobiecy ściągnąć
miał żal do niej i nie
łaskę Waszą –
Złożyła broń! – wstawiam
się więc raz jeszcze – wybacz-
cie kobiecie i nieuważającej
jej opieki i powagi Wa-
szej – bo prawdziwie nie
wiem jakby do końca
trafiła – Nie wie nawet
jak stoi – co winna już
czy co i kiedy płacić ma

Chociaż dotąd nie nadeszło – poczta bałamuci.
ale mam nadzieję że może dziś jeszcze przyjdzie.

niema ani głowy ani serca potemu,
dużo ma kłopotów i zmartwień
innych, ważniejszych i nikogo
do porady. Byłaby na łasce
i niełasce Ossowskiego —
Niedopuśćcie tego i szlachetnie
Słabość Kubicę wybaczcie
bądźcie poczciwi i dobrzy
a wyrozumiali — proszę
Was oto szczerze wierny
i kochający Was serdecznie
przyjaciel i sługa Wasz
przywiązany znający
przedewszystkiem serce,
Twoje Panie Józefie!
Kiedy wyjeżdżacie? — Nie za
pominajcie o nas pod
włoskim Niebem. —
Piszcie i donoście o Sobie
o zdrowiu, o wszystkiem

co Was obchodzi – z serca za tę łaskę wdzięczny będę – i rachuję na rzucone czasem z daleka słówko – a w każdym razie wcale na mnie się nie gniewa = cie Kochany Panie za bałamu = ctwa, w których byłem tylko pośrednikiem i w których, jakie bądź mogłem mieć zapatrywa = nia, złe czy dobre – nie wyty = wałem opobiście –
Smutno by mi było myśleć, iżeś Kając Was myślą wpołudnie że i mnie się coś żalu waszego dostało? – smutno by mi to było, bo wiecie że Was szanuję i kocham – i serca pragnę. – Powiecie?
Mam jednak nadzieję odebrać słówko poczciwe w tej sprawie i że zawiadomicie temu, czekam choć telegramu łaskawego.

x Jeśli Wasze są niemogą złożyć do akt odpowiedź to od tego zapotrzebuj Generalnej Ekonomskiej – i o tem co z niej czytam, i jak trzeba się

Jeszcze potrzeba – raczcie przysłać na moje ręce dla naszego Kasyera Towarzy. kwit na owe 300 Marek dla Kochanowskiego z nabytego skarbca – bo według przepisów Komissyi rewizyjnej nie ukontentuje się kwitem pocztowym i muszę w aktach mieć świadectwa na co i za co wyłożone pieniądze x). Zatem poddanci się i do przepisów stosować się trzeba. – Różnie jako wysyłają pieniądze, odebrać do akt assygnacyę z podpisem prezesa albo wysłać pieniądze – Roboty się duszą – w Towarzy. Przyjęcie się rozbudza. Z Bożą pomocą pójdziemy dalej i nie źle –

Ręce Wasze raz jeszcze ściskam – Bóg z Wami niechaj Was prowadzi – strzeże i zabezpieczaj nam zdrowo.

Wasz. Wdzięcz. Lugestrom

18/12

24
97

Czcigodny i Kochany Panie

Na łaskawy Wasz list odpowiadam niebawem i rozpoczynam zaraz od rzeczy — Upoważnieni a raczej uproszeni jesteście do uregulowania tej sprawy — do układu ostatecznego z Gebethnerem & Wolff — do ustanowienia ceny do puszczenia w obieg handlowy i rozporządzenia nim wedle światłego zdania i woli Waszej — słowem do wszystkiego czego się łaskawie i jak dalece się podjąć raczycie o tyle ile chcecie — a czego niechcecie zdajcie resztę na Ławinskiego.
Ile na Morchla i inne konta potrzeba mnie więcej raczcie napisać — a Panna Antonina odwrotną pocztą ześle aby złożone było u was na wszelki wypadek.
Objaśnienia teraz u nas — nieresnych się i dopiero za Waszym rozkazem 400 Egzemplarzy wydaleśa

gdzie i komu będzie trzeba.
Co do Professora Pawińskiego niema najmniejszej obawy - dawno z Nim rzecz umówiona - wie o tem że zaczniecie się zająć - w Dreźnie i rzecz ułożyć - zadecydować - a wobec powagi sprawy nieumiał by nam brać tego za złe - Owszem, jako przyjaciel gotów wszystko zrobić razem mógłby być może, czego byście niechcieli lub niemogli z Drezna i co wskażecie - a później chętnie zajmie się obrachunkami z Gebethnera - przejrzeniem wydawnictwa na korzyść Toronia..
Od Was więc zupełnie zależy co zrobicie w Dreźnie, co zrobić lub postanowić zaczniecie w Warszawie, a co polecić chcecie Pawińskiemu - porozumiecie się z Nim obszernie mieszkając w Warszawie jakby za słuszne uznacie - On we wszystkiem chętnie usłuży - jako przyjaciel Zygmunta [illegible] dobrej woli - a interesuje się tem wydawnictwem i chciałby aby w rychłej publiczności się ukazało.
Panna L. jest z Nim w korrespondencyj

i o wszystkiem jest uprzedzony – czeka Waszych instrukcyj. Co do Ceny, Panna A zapewnie zdaje na Was Kochany Panie oznaczenie i na wszystko niemięszając się do niczego, zgóry się zgadza – Co uznacie za stosowne w interesie Towarzystwa Torońskiego – aby jak najłatwiej i najprędzej Maszę sprzedać i jakich takich pieniędzy przysporzyć – to zrobicie – O cenę niechodzi – kosztów się nierachuje –.

Słowem gospodarujcie tem jak swoją rzeczą bez żadnej odpowiedzialności – w interesie Torunia a Panna Antonina z żywą tylko wdzięcznością zawczasu Serdeczne Wam przesyła podziękowanie

Adres Pawińskiego – professor. Uniwersytetu w Warszawie. mieszka takżej do Redakcyi Athe neum, ja tak adresuję – zresztą pisząc do Gebethnera i Wolfa możecie też przesłać list Pawińskiemu

Kończę znowu i wdzięcznem słowem podziękowania za łaskawe i pełne zacnego serca Waszego słowa – za życzenia i pamięć. Która mi tak drogą jest zawsze Kochany Panie

Bóg wam stokrotnie zapłać za to poczciwe serce, za życzliwość dawną za przyjacielskie wyrazy które są dla mnie skarbem nie ocenionym i ałuchę ci potrafię i nadal zasługiwać choć cząstki na łaskę Tego którego czczę i kocham prawdziwie i którego pozostanę zawsze wiernym sługą i przyjacielem – Powtarzam więc raz jeszcze staropolskie życzenia – przełammyż się polskim chlebem duchowym – składając całej rodzinie najserdeczniejsze wyrazy

Wasz z serca i duszy

W. Bar. Lugertowicz

Pozn. 18/12 87.

U nas robota idzie raźno – pchamy jak możemy – powoli zbiory się mnożą – o szczególnie mamy sporo – myśl Roszt wielkiego odżyje – będzie to jakoś z Bożą pomocą – Do kogo by się zgłosić aby wydobyć jakie obrazki po Wcielenhofie –

7/12

215
99

Czcigodny i Kochany Panie

Skwit Gaszkowota odebrałem i do innych

Załączam – Archiwum nasze przejrzałem,

Dialogów i Dramatów politycznych z XVI i XVII

wieku nieznamy, wynalazłem tylko jeden

rękopism z XVII wieku – Silva rerum

w którym na stronie 238 jest Rozmowa

Króla z Polakiem (wierszem) treści poli-

tycznej, z czasów Jana Kazimierza. Jest to

rękopism podług mego katalogu pod Nrem

189. – Mam kilka dialogów z XVIII

wieku, ale tych nie zdacie – Gdybyście

rozkazali to ~~jest~~ przysłać mogę –

Byłem wczoraj u Lelewela, obiecał

mi przejrzeć archiwum miejskie i jeśli

co znajdzie będzie na Wasze rozkazy –

a doniosę natychmiast.

W Bibliotece nie mogłem drukowanych

rzeczy przeglądać – nie mamy jeszcze katalo-

gu

a obecnie bibliotekka jest niepozyskana
pozbyłem się bowiem w tej chwili Teło-
manowskiego Konserwatora - chwała Bogu !!
i jutro oczekujemy Konkursu - chwilowo
więc zanim nowego niedostaniemy
i tradycye się nieszkutecznie odwróci
obrazy, książki, ryciny, medale, zam-
knięte i gdzieś opieczętowane. —
Mówię chwała Bogu - bo rzeczywiście
było czas zmienić i obsadzić ludźmi —
jeśli praca ma iść skutecznie, i da
Bóg pójdzie! pójdzie raźniej i prędzej
więcej, powoli się uspokajając sumiennie.
Będę tu jeszcze myszkować, może co
dla Was wynajdę a byłbym szczęśliwy
gdybym mógł co wynaleźć i ustawić
Wam drogi Kochany Panie! - tymczasem
czasem serdeczne ślę pozdrowienie
Pani i sercu się polecając - jako
niezmiennie wierny przywiązany
i kochający Was duszą i sercem

Sługą jakim piszę się z wyrazem wysokiej czci i poważania

Hauz. Bar. Engeström

Poznań 7go Grudn. 1881

uwają, wierzące — Żalich djabli! — oni stoją i tu jak wszędzie, po za społeczeństwem — odosobnione bałwany — albo li bakterjitką — Owszem piszę dalej byli bydzie Dwutygodnik podnieśli i wsparli go nawet, pomno żyli mu czytelniczego — Wielka szkoda! — przykro mi to było, bo to już miało znaczenie kompletnego usunięcia się odnoś po zaszłym niedawnym wypadku śmierci i pogrzebania. —

Ale dość tego, — zejdźmy sercu Waszego się do nas zwróci boć więcej tu pisze serc zdrowych i tak przejętych anizeli ich Pan Bóg żąda dla ocalenia Sodomy — wierzące! — Przyznajemy więcej z pokorą ale wy robie śmierci nieprzyjmujemy. —

A teraz do innej sprawy — Nieodpowie dziatecu jeszcze w sprawie Panny Antoniny bo Jej tu niema — Jest na wsi i za tydzień dopiero prawdopodobnie powróci — Przesłałem Jej dosłowną kopię całkowitego ustępu Waszego listu i prosiłem o wyrachowanie kosztów, które odpowiedź nadeśle lub przywiezie, z głosza się dotąd Was natychmiast. — Kwity odebrałem i pieniądze na które rewers załączam — do Jej powrotu zatrzymując u siebie.

Zanim więc w tej materyi się będę mógł ob-
szerniej udzielać Księżnej Dziedziczce słowo
poszanowania i serca, czci i przyjaźni —
uczucia moje do stóp Wszystkich Składając —
stoi zastępowany całując — i pozostając; Nie
gniewajcie się na mnie, nie odbierajcie
mi serca [illegible] serce przywiązane —
w czci i poszanowaniu niezmienne —
w przyjaźni wierne — tam pozostanie
na wieki! —

Wasz zawsze sługa

Wawrzeniec B. [illegible]

Poznań dn. 28go Listopada — nocą —

Kochany mój i Czcigodny Panie.

Nocą wracając do domu niemógłbym zasnąć spokojnie nierzuciwszy się duchowo - a serdecznie w zacne ramiona Wasze - nieuścisnąwszy dłoni - nieprzytuliwszy do serca - sercem które Was kocha i czci prawdziwie - wiernie i nieodmiennie!

Nie mógłbym zasnąć spokojnie mówię - nieodzywawszy się do Was sercem wzruszonem i zranionem. Wracam bowiem z obchodu Mickiewiczowskiego na którym mówić byłem zmuszony - i wedle przekonania z serca a zasadniczo mówiłem jak mi obowiązek obywatelski - serce i przekonanie nakazywało, o czem lojalnie i serdecznie Was uprzedziłem, w niezachwianem przekonaniu że różnica zdań i poglądów w jednym kierunku, niezachwieje stosunku przyjaźni, nieoziębi ani odbierze mi serca Waszego - Ja tak pojmuję życie obywatelskie - polemikę ścierającego się zdania i wierzę że Wy Kochany Panie również tak pojmujecie zacnym i wyższym duchem, drogę i pracę żywota, przed okiem błogosławiącej nas Matki Ojczyzny, której

wielkim pracownikiem i Sprzedawnikiem szczęścia a której i my małuczcy i nieudolni, jak możem serdecznie choć nieudolnie służymy i służyć chcemy. Ta Matka, widzi się do jednego celu dążym i w jednej myśli żyjemy. — Nie jest to więc walka zasady — niewiasta ni osobistości które by były grzechem śmiertelnym i matczynej — ale różnica zapatrywań chwilowych — ścierające się zdanie po za którem niezachwiana cześć i przywiązanie — miłości i przyjaźni nienaruszona!

Różnica zapatrywań naszych niedzieli nas nawet zasadniczo, Niedzy i błędy tego kraju nieszczęśliwego i upadku jego utwardzonych okolicznościach życia i położenia chodzi — ale o formę Anathemy którą sami nieszczęśliwi na tę dzielnicę rzucili, — o skutki zostałbane tego sromotnego wyrobu — która ośmiela i uprawnia zgraję bazgraczy bez czci i wiary do obrzucania nas uświęcającem sromem i błotem oszczerstwa i potwarzy Konfederatów które bez grzeszne i brudne były, gdyby nawet mogły być na prawdzie

jakiś - opsante - gdyby ta część ojczyzny rzeczywiście
stała się pod pręgierzem i prawo do czci i życia
jej postradała.! Wobec tych skutków - tego samego
należało się słowa odparcia i zadosyćuczynienia społeczności
tutejszej (mówię tu o jej wyrzutkach i szumowinach
których tu jak wszędzie zresztą niestety nie brak
i które tutaj samo należy): Odpowiedzia
tem więc ostro i z pogardą prasie postronnej
rzucającej nad nami, odpowiedziałem także
Panom Świętochowskim - Gniewoszom i tej
kwanti oszczercom, którzy, sobą wielkie słowa -
własnego błota na strunę niewidząc, bratnią
ziemi ojczystą kalają. To swoją drogą - -
Dalej musiałem zwrócić się do Mistrza
naszego - musiałem i do Was apostrofą
odezwać - i choć serce bolało i boli zgoła
i odezwę zbyt gwałtowne i bezwzględne ostawcie -
Powiedzieliście all right - niemogło być
inaczej! - stało się, a teraz dopełniam co mnie
się obowiązkiem zdawało, - rękę Twoją Mistrzu
Kochany z serca całuję - Tyś mnie zranił, za tą
miłość i przywiązania przepraszam - bo słowo moje

z serca i przekonania, z obowiązku płynące, ani żą-
daniami dotknąć nie chciało – przez gardło lubo się
przeszło – i wyrzuciło i wiecznie, bo sercem i duchem
zawsze jestem stoicki – zrozumiecie pobudki serca i
ducha, a podacie mi podawnemu rękę i serce
pozostawicie podawnemu, temu który je sobie
zaskarbił – prosi o nie – i na nie więcej za-
sługuje jako wasz wierny sługa i przyjaciel
prawdziwy. – Odpowiecie że się nie po-
gniewacie – że mi to serca Wasze nie odebrało
a zwłaszcza kamień z serca Pani Józefie!!
Kiedy się już spierać do ośmielić się tutaj
dodać jeszcze uwagę poboczną, że na tę taktykę
się nie zgadzam – Monotypiało się w tej chwili
zrywać z Korrespondencyi Dwutygodnika
i zrywać jedyny węzeł z Wielkopolską-
owszem pisać – pisać, bo żadnej rany nie
dotykając – Szkoda wielka szkoda! – Dwu-
tygodnikowi Korrespondencya Wasza nie tylko nie
była szkodliwą – pomijając stronę drażliwą –
a na rzeczywistych nieprzyjaciół których
tu nie macie więcej jak i w Kraju; nie w Krakowie
Warszawie – na tych i tutaj nikt nie

Aula nasza wcale potrzebnie i poważnie wygląda jako mały panteon Wielkopolski - Galeryjka oddział na Cieszkowskiego - to niby nasza Sukiennicowa galerya Dzieszkich, ale dar to zawsze przecieży -
W Galeryi Artystów polskich samych obrazów wedle Katalogu mamy setek 354. -
Bibliotekę porządkujemy - Rozpoczęta już praca Katalogowa na wielką skalę - Zaszliśmy od Biblioteki Koźmiana w której mamy tanim Katalogiem Kartkowym, utworzonych 20000 Tomów -
Biblioteka główna dojdzie do summy 120000 -
praca ta będzie mozolna i długa - ale potrzebna -
Zwierzna otworzymy Galeryę obrazów cudzoziemskich w nowym gmachu, która zajmie całe pierwsze piętro - na drugim bogate zbiory Kiltrunalistyczny rycin i gabinet medalów.
Teraz z zapałem uwięzłam i porządkuję i zbieram pamiątki narodowe historyczne - a mamy już poważny początek - i ten pomnażać się będzie dobrą wolą ogółu, słowem pracujemy i żyjemy po polsku a dobrej woli i serca lepszego nam niezatrzymnie

a ta wiara i przekonanie dodaje mi odwagi i zachęcono darem pięknym lub słowem zachęty i obietnicą nowej siły i nowego zapału — Aby dalej w Imię Boże! — Układzie administracyi przyprowadziła się zmiany, nowych ludzi i sił nowych przybyło.

Wydalijmy teraz wyniki ale mam wdodze nadzieję że ostatni — i że uda mi się przyprowadzić odpowiedniejsze potrzebom naszym miejscowym — pismo organiczne Towarzystwa miesięcznymi lub kwartalnymi porzyt… — o czem na serjo myśleć już zaczynamy.

Obaj zarazem sprawozdaniem Wam krótkim składanie z czynności i myśli naszej — z dziejów i zamiarów — które polecam opiece i łasce Waszej, z nich jednej rady pięknej — wskazówki i słowa zachęty oczekując —

Teraz rozgadawszy i wygadawszy się trochę po długiem milczeniu — zagrałem serce którem się do Was uniósłem — Na zakończenie dodaję że w zamian za zagubiony Dyplom Wasz członka honorowego Akademii umiejętności w Sztokholmie odbierzecie nowy którego już wygotować kazano i który na

moje ręce Professor Hildebrand-Antykwarjusz Państwa przyśle niebawem a tym czasem pozwalam się przesłać wam w darze - fotografii Waszego kamienia Jubileuszowego w Götsbo - z dwóch stron zdjęte abyście widzieli jako ten run Kraszewskiego w Archiwach Szwedzkich pod opieką rzędu zapisany wygląda w rzeczywistości. Mam dla Was od Dubrowskiego medal brązowy Królowej Ludwiki Eleonory założycielki Akademii której jesteście członkiem, niemogąc go przesłać w liście zaczekam za dyplomem aby go wam razem wyekspedjować. Tym czasem ściskam serdecznie szczęśliwej przyjaźni i pamięci łaskawej się polecając

Wasz z serca przyjaciel i sługa

Waw. Benzelstjerna Engeström

Poznań d. 28.10.87.
Petri plac 4.

Za wspomnienie dla mojej Matki i życzenia dla mnie najserdeczniej dziękuję - przesyłam się, nadal przyjaznej życzliwości szanownego Pana
Jadwiga Engeström

Czcigodny i Kochany Panie

Po długiem milczeniu, powróciwszy wreszcie do rodzinnego życia i obowiązków z za morza, z innej niby to ojczyzny a raczej z ojcowizny mojej - odzywam się do Was aby uściskać serdecznie i pamięci a także waszej przypomnieć, żebyście tam już wiernego sługę nie zapomnieli zupełnie.

Najpierw Kochany panie wywiązuję się z miłego mi obowiązku który spełniam serdecznie dziękując w imieniu Matki i żony za pamięć łaskawą życzenia i współczucie okazane. Żona moja nie odpisała zatrwożona i zajęta przy Matce - niemniej wdzięczna Wam sercem całem dziś się do listu mojego kilką słowy dopisze.

Przypadek Matki zatrwożył nas bardzo - złamanie ręki w tym wieku mogło być bardzo niebezpieczne ale Bóg dobry pozwolił to przetrwać i dziś niema najmniejszej obawy i kuracya idzie względnie szczęśliwie -

Ja później niż zamierzałem powróciłem z Szwecyi - zaproszony bowiem do dworu wyjeżd

niczego nie widziałem we wspaniałych uroczystościach przyjmowania naszej Następczyni Tronu w Stockholmie które były świetne ~~[illegible]~~ – Cały więc tydzień w pstrym mundurze po ulicach trzeba się było bawić w Stolicy – Główną cechą uroczystego podejmowania młodej Księżny dla kraju było tradycyjne jéj pochodzenie po Kądzieli – nie Księżniczkę Badenu, nie wnuczkę Cesarza Niemiec ale córę i ostatniego potomka Wazów podejmowano z zapałem –
Po zabawie świetnej świetniejsza jeszcze nastąpiła pokuta – Cudną pogodą puściłem się do domu mojem z Sztockholmu wprost na Lubekę – ale zaskoczony straszliwemi burzami 10 dni błąkaliśmy się po rozkołysanym Bałtyku około wyspy Bornholm a zażywszy wszystkich przyjemności okrętu rozkołatany zmęczony i okryty siniakami wróciłem wreszcie do domu, gdziem się już niemal dostać nie spodziewał. – Teraz ze Bożą pomocą powróciwszy do domu idzie na Stanowiska i do pracy zabrałem

Ochotnie z wiarą i energią powracam do obowiązku i służby mojej - bo mimo wszelkich przeszkód i trudności - postępujemy naprzód w zadaniu - Bóg błogosławi a zacni ludzie w ubogiem i skołatanem Księstwie - poczciwi dopomagają - Serca się i ofiarności a dobrej wiary i woli nie zabrakło między - choć życie trudniejsze i walka zaciętsza niż gdziekolwiek na ziemi naszej. - Stron i ludzi ujemnych, jak wszędzie, nie brakuje, ale mimo to wszystko, im więcej się rozpatruję z tym większem jeszcze poszanowaniem dla tej ziemi i tego społeczeństwa, któremu się słowo zachęty i poczciwego uznania sprawiedliwie należy. - Roboty nasze w moim zakresie, postępują - dom wspaniały frontowy pod dachem już stoi w miejsce ubogiej budy jaką zastałem - Zapomogi udało mi się już zebrać przeszło 5000 Marek w gotowiźnie i 3000 M w materyałach - i nie zamykam rachunku, bo ofiary jeszcze niewyczerpane, wspomagają zamożni i ubodzy - szlachta mieszczanie i rzemieślnicy - składając grosze pospołu - tak się, jak wszędzie gdzie nam ofiary potrzeba -

Muzeum narodowe - galerya artystów polskich już wykończone i uporządkowane zupełnie - katalog wydrukowany - dany nawet nam pełyną wspaniało chociaż niewrzędzie mnie posłuchano to Krawce - zawsze się jednak zbiory nasze bogacą i ni utracą nadziei że potrafię myśl moję przeprowadzić że piękne zadanie Rastawieckiego wtłoczę i że nadam naszym zbiorom ożywczym kierunek i znaczenie na jakie zasługują.

Prześliczne jest popiersie brązowe pani Lubieńskiej - Typ stowiański za który złoty medal akademii dostała - piękne są dary Lenartowicza i Godebskiego - Poczciwy Brodzki przesłał nam wspaniały swój szkic pomnika trzech księży polskich i t. d. Obficie mamy sporo - od Rigeira - Panny Andrzejkowicz Bantrow Bolesława Stanyńskiego - Kurellki i t. p. - słowem powoli ale wytrwale myśl się rozwija i czynem się staje - wierzę i ufam niezłomnie że i dalej Bóg dopomoże a dobrzy ludzie serdecznie nam dopomogą

ZARZĄD
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
Poznańskiego.

Czcigodny i Szanowny Panie

Milczałem chwilę niechcąc Waszej teczki nadużywać i trudzić mówieniem gryzmołów — Dziś odzywam się słowem aby dłoń Waszą uścisnąć przypomnieć się pamięci i także czegoś dowiedzieć o zdrowiu. Sławem zbliżyć — Ojcze i lata gorące i duszne w mieście — więc mówi i Szanowny Pan z Drezna się znowu do swojego Homburga wybierze — co do mnie jestem już na wylocie do Szwecyi gdzie się na parę miesięcy wybieram zatrzymany chwilowo tylko pobytem córki, która na wieś do siebie powrócić z dzieckiem nie może dla panującej tam ospy. Wszyscy moi się rozjechali, Żona w Lądku u wód dzieci w Królestwie Pani Bojanowska tylko z nami spędzimy do czasu podróży córki nie wyprawimy. U nas cicho bo i nie z niczem zwyczajni życie w mieście. Za całymi dniami zajęty siedzę w Muzeum gdzie frontowy dom rozwalony i nowy budujemy zapamiętale — a będzie nie brzydki i na zimę z gruntu gotowy — Muzeum polskie czyli nasza galerya artystów polskich już wykończytem prawie i wcale dobrze i okazale wygląda. Królujesz tam na krzesłach, jako Jupiter tonans. Obrazy nie Wasze przeniesie którego odlew tam Poznańczycy w Krakowie ofiarowali — Model oryginalny kazałem wyzłocić i wygląda wspaniale Pan Józef Ignacy — Dary artystów do których się odezwałem zaczynają nam wpływać Lenartowicz przysłał siedem ładnych odlewów swojej roboty — Godebski ślicznę statuetkę i główkę — Pani Lubieńska obdarowała po królewsku — Prześlicznym popiersiem z bronzu nadnaturalnej wielkości — Popiersie kobiety typu szlacheckiego Stawiański odlany w Florencyi za które dostała od tamtejszej akademii medal złoty — wystawiony był w Kunstlerhausie w Wiedniu — we Lwowie i jest obecnie w Warszawie skąd go sprowadzamy teraz Bronisławem [illegible] Stażyński ofiarował prześliczną grupę z bronzu odlaną w Paryżu — Radziwiłł czarny na koniach dar prześliczny — Załuski zapowiedział nam dar z Florencyi od siebie — Rigier napisał mi z Warszawy dotąd jest nawet jednem pracę swoją nadesłe — Obrazów zdobytem już kilka — kilka mam już obiecanych słowem Bóg dobrym chęciom i zabiegom pomaga i pozwoli się złożyć — odżyje i rozwinie się myśl Kaźmierskiego — Galeryi naszej nadając odpowiednie znaczenie
Do czterdziestu artystów już się odezwałem i

dalej będę kołatał niezmordowanie – Naprzykrzę się może, tu i owdzie
narażę – ale swoje zrobię, i przeciwną myśl przezwyciężę – a dobrzy ludzi
mi dopomogą – Przyjdzie chwila że wasz nareszcie będziemy mogli ucieszyć
mnie i Węgierscy się zjawić na otwarcie naszego Muzeum i niebędę się
przynajmniej wstydził przed Wami – a wtedy do dalszej pracy zachęcony
przeciwnem waszem życzeniem – pójdziem dalej w Imię Boże –
Ciekawem co i czy mi odpowie Matejko – a zresztą bierz go licho
przyjdzie czas że i bez niego na jakie płótno lub karton jego
się zdobędziemy – Najgorzej mi dotrzeć idzie z Krakowem, dotrzeć
żadnej nie mamy ztamtąd zapowiedzi – ale tem antagonizm
bo tylko Krakowowi wolno mieć coś dobrego – ale i tam się
z czasem lody przełamią – Trzeba być cierpliwym – ja, bo gorączka
chciałbym to już od razu wszystko widzieć na placu jak z zamknięty
Pomnik Konfederatów zbieram tu jak mogę i wtem jakoś potrosze
Pan Bóg pomaga – i pójdziem dalej – Dziś przemyśliwamy
już o dokupieniu sąsiedniego domu aby się rozprzestrzenić
bo nam niedługo będzie za ciasno – Noszę się także z myślą
wytworzenia w Tow. Przyj. Nauk jakoś oddzielnego wydziału – wydziału
artystycznego, który by był odrębnem Towarzystwem zachęty sztuk
pięknych, którego celem byłoby utworzenie od czasu do czasu wystaw
polskich artystów – i zakupywanie choć potrosze choć co roku
jednego lub dwóch obrazów – Czy mi się to uda niewiem, myśl
to tylko dopiero, ale mi Józef przyklaskuje – Teraz chce się
gdzie i jak bym mógł czy to zdobyć czy wyłudzić czy kupić jaki
oryginalny rysunek Grottgera, bo go nie mamy – Szczęście zawiodło
ale niewiem czy będzie co z tego powodzenia. Oto czem się bawię
na teraz, ale czas zawiesić roboty osobiste i trochę odpocząć
na zielonej ławce pod brzozami bo gorąco i zmęczony się czuję –
Manuskrypt o Madziarskiej Wam Kochanej Pani oddałem – Redaktorzy
namyśliwszy się i rozpatrzywszy w stosunkach miejscowych i familijnych,
z wdzięcznością i podziękowaniem dla Pańskiej łaski, go oddaje – niemogąc
dla ważnych względów umieścić – w każdym innym razie zamawia
sobie łaskę i protekcyę Waszą –
Do Ameryki pisałem teraz od siebie prosząc o wytłomaczenie
co znaczy, że drzeworyt Ossowskiego który miał być zadrukowany
w rocznie zeszytym gotowy, – dotąd niema – gdy Pan Ol. zapłacił
który nieodbiera rzetelnej odpowiedzi krótkie zrobię proces
z Ossowskim niezaczepiając wprost – ani nie mieszając Panny
D. bo mi tego niepozwala – i o niczem jej niechce słyszeć –
zapłaci co każą ale do niczego się już nie miesza –
Ale ja skrawie oszustwa niemogę – i puszczę mu bombę skąd
tędy – bo taka bezkarność kazała by zaboleć z którą
On sobie żartuje – Myślę że mu potrafię dogodzić i że
będzie zadowolony –
Donieście łaskawie o zdrowiu Waszem – co myślicie robić
a w Bogu nadzieja że teraz lepszej i dobrej myśli jesteście

czego z serca życząc i Tatce Waszej się polecając pozostaję jak zawsze
z wyrazem wysokiego poważania i czci serdecznej

Waszym wiernym i przywiązanym sługą

Wawrz. Benzelstjerna Engeström

Poznań 7/7 85.

Serdeczne dzięki za przysłanie słowo w Kłosach (zawiele niezasłużenie i niepotrzebnie tam o starym Waszym wspomnieliście).
Jeżeli zobaczycie kiedy Weissenhoffa namówcie aby nam przysłał co swojej roboty - przyjąwszy tylko coś ładnego - studium jakie - szkic - rysunek w ręku zawsze malarz - i Polak więc mieć musimy bo szczególnie dziś nam wszystkich potrzeba -

Vale et fave

E.

Kochany i Szanowny Panie –

Dłuższy czas nie pisałem – niepewny będąc gdzie was szukać – dziś spieszę powitać was i uściskać we własnej Zagrodzie waszej w Drozdnie. Witajcie Szczęśliwy Panie i pozwólcie choć zdala uścisnąć dłoń zacną – Mam nadzieję że zdrowie wasze dobre a myśl swobodna Daj to wam Boże życzę z całego serca

Ostatnia wasza korrespondencya do Kuryera Poznańskiego mile choć Kochany Pan narzekasz że niewiele cośmy zrobili dla tych biednych Wielkopolanek była też oceniona z wdzięcznością i uznaniem – Piszcie tak tylko zawsze – a zdrowe rady myśli zdrowe ziarno na właściwą rolę upadnie – Czekamy następnych. Rada o kominkach została szczerze przyjęta się – pudnieśmy została niebawem w Towarzystwie Przyjaciół Nauk uznana za potrzebną i w tym kierunku przejdziemy za co wam dzięki –

Co do Towarzystwa Przyjaciół Nauk oddałem mu się całą duszą – i pracuję w nim wytrwale Między nami mówiąc z całem wręcz zadaniem i pracuję dość samodzielnie z drugich – ale ta praca idzie sporo i dojdzie do rezultatów – Zimą przeszłą zabrałem się na ułożenie archiwów i spisanie katalogu manuskryptów – przyszłej wiosny tem się do szczerego zabiorę pracy do przejrzenia kurstyk i rzeźbiarskich – i do urządzenia i wykończenia wszystkiego co potrzebne aby przeciw ten zakład żył i stanął otworem jak na to zasługuje

Otóż udało mi się przejąć i przeprowadzić długo wiszącą i niezdecydowaną kwestyę przebudowania frontowego domu, jako pokazowy i odpowiedni dla zakładów budynek dwupiętrowy w którym będzie galerya obrazów zagranicznych i krajowych których mamy 1500 – W domu tylnym dotąd wybudowanym się urządzamy – Budowle zaraz zaczynamy i do zimy skończymy – funduszu jako takie choć słabe mamy – ale i na to rada bo uzyskałem składkę materyałów budowlanych i to nam wiele bardzo pomaga i da Bóg pomoże – skończymy dobrze i staniemy jak trzeba –

Donosiłem Wam kochany Panie że stanowczo
rozdzieliłem galeryę – oddzielając rzeczy polskie
W nowym frontowym gmachu będę miał całe pier
wsze piętro zajęte galeryą zagraniczną – do
której mamy dobrych obrazów przeszło 220
Teraz zajęty jestem urządzeniem galeryi malar
stwa polskiego – Obrazów olejnych polskich mam
240. Kartonów pasteli rysunków i akwarel
coś około 130 – zbiór to ładny i poważny ale
też nad nim niedarmo całe życie pracował
Raczyński – urządzając tę oddzielną polską
galeryę w myśl jego idei i rozwinąć ją pragnę
w przyszłości i nadto pracuję i pracować będę
z zapałem. Ale bo też i warto. Nigdzie w Polsce
takiego poważnego i pięknego zbioru takiej galeryi
polskiej niemają – niechże choć tem nam
Poznań się poszczyci – a ma czem. –
Myśl tę popierać i podnieść i zaprotegować warto
i trzeba, coś o niej napisać – w dziennikach
zachęcić aby kierunek zbioru zaprotego
wali artyści. Całą przeszłość malarstwa
polskiego reprezentowaną mamy porządnie
nie brakuje nikogo prawie – mamy je
reprezentowane artystycznie naukowo
i pamiątkowo – portretów masę całem
zbiór o którym można dużo powiedzieć –
Ostatecznie takiem tworząc taką oddzielną
czysto polską galeryę mojem zadaniem teraz
pracować nadtem aby i dzisiejsze malarstwo
w całkowicie było reprezentowane – aby owe
i dzisiejszych artystów zgromadzili wszyst
kich i w tym kierunku pracowali
Kręcę się potemu jak mogę – i o wasze życzliwe
słowo i protekcyę proszę – Zachęcajcie
Artystów dzisiejszych aby tę myśl i ten
kierunek poparli i pojęli aby każden
wedle możności i woli coś przysłał i chciał
obecnie być tutaj reprezentowanym. Rachuję
w tem na was kochany i dobry Panie –
Piszcie o tem w pismach – a w korespon
dencyach prywatnych niezapominajcie
znajomych zachęcać.
Chodzi mi o żywszy przykład – niech tylko
jeden i drugi z głośniejszych coś nadeśle
niech o tem wspomną dzienniki – niech znane

architekty zagrzeje — za przykładem pójdą i inni i osię-
gniem celu. Teraz ostatnimi dniami zajęty jestem rozwiesza-
niem i urządzaniem tej galeryi osobiście, wszystkie obrazy
pod moim okiem odnawiają ramy — złocą kują hała-
sują — dom robotnikami napełniony ale na 1szy Jan
Muzeum będzie gotowe —
Sale tej galeryi polskiej traktuję zarazem jako Muzeum
historyczne — dostarczając zbiór pamiątek wszelkiego
rodzaju bo i w tem dużo jesteśmy bogaci — a i pra-
cować trzeba w tym kierunku i już nowe dary nam
napływają —
Urządzam także i mam już na wykończeniu salę
przedsień czyli Aulę — która ale zrobić się dało będzie
dosyć poważna i ładna — Zrobiłem zaś rodzaj
Walhalli uczonych wielkopolskich — rodem z Wiel-
kopolski i tak na przecie postaci głównych
ściany w medalionach gipsowych en basrelief
naturalnej wielkości. Stefan Garczyński Woje-
woda Poznański w kontuszu — Staszyc rodem
z Piły — Kopczyński rodem z Czerniejewa
i dwóch Śniadeckich rodem ze Żnina
W około zaś na kolumnach stiukowych
popiersia pomniejszych wielkopolskich uczonych
lub mecenasów oświaty — dekorują salę — I tak
Seweryn Mielż. Tytus Działyński — Edw. Raczyński
Libelt. Moraczewski. Łukaszewicz — Popliński
Stef. Garczyński poeta — Marcinkowski. Malino-
wski — Koźmian. Gen. Morawski poeta i t. d. —
Będzie to wyglądało i ładnie i poważnie —
ze wszystkim przemysłem — kosztów nie dużo — Uważam
się roztropny, że jest jakoś zaraz —
kasa nie kosztowała — Sala nie będzie
kosztowała — sama na się zarobi —
Początkowo chciałem także Walhalę Wielko-
polską urządzić w środku sali muzealnej
mieli być nie tylko uczeni ale wszystkie zasłużone
postacie historyczne a zatem od A. Radziwiłła
dygnitarze Arcybiskupi — od Dąbrowskiego poczy-
nając Generałowie wszyscy — było by ich kolumn
i biustów zebrało 40 — do czego miała przyjść
figura Allegoryczna przedstawiająca Poznań
i na piedestale wiersz —

Ojców praca myśl i cnoty —
To narodów są klejnoty
Niech je wdzięczny swoim świeci
Cześć oddaje i ich pamięci

Było by to bardzo piękne ale ze względu oszczędności
zrzucilibyśmy tę myśl bo zaś tak jaki ten niestosowny
mógłby nam łatwo zamknąć wspierając w tem nie
naukowe ale patryotyczne i polityczne tendencye
Figury allegoryczne z rzuciłem zupełnie
Biusta z których już mam gotowe generałów
i t. p. oprócz uczonych porozstawiam w sali
jako wspólnym – a reszta ligną i nie razem
razić nie będą –
Wasz bezust model danego nam od Pomeranian w Krakowie
posiadam i na wypadki funduszu trzymać –
Co do niego potrzebny mi koniecznie zwój papierowy
drukowany w Krakowie z wypisem wszystkich
dat twoich. Zdaje mi się że oprócz jubileuszowego
drukowanego na jedwabiu macie
dwie odbitki na papierze. Gdybyście jeden
taki zwój mogli wycofać i przesłać byłbym
bardzo wdzięczny –
Posiadamy ~~jeden~~ wasz obraz olejny – Wiele zamku
Lubelskiego ale uszkodzony – przypominam
łaskawą obietnicę – i oczekuję przesyłki obrazu
który nam kochany Pan obiecał być będzie
to zaraz dobry przykład i zachęta dla drugich – przyślijcie więc zaraz drogi panie
abym odpowiednio zawiesił.
Pamiątki historyczne wszelkiego rodzaju
zbieram z zapałem i jakby iść mi propaganda dobrze – polecam i to przedtem
Waszej łaskawości – Ozdobą naszego Muzeum
jest także zbiór medali i monet prawie
około 14000. Tak wyczekamy się więc pozwoli
je wykończyć swoje do końca tego roku –
Biblioteka 40000 tomów przeniesiona
i ustawiona ale do wszystkiego ułożenia
i katalogów wezmiemy bibliotekarza
odrębnego i odpowiedniego – Archeologiczne
Muzeum porządkuje obecnie Feldmarszałek
i bierze się mocy do pracy – a piękne to
takiej muzeum.
Tak wiesz kochany panie że nie poznajemy
że się trzymamy – że żyjemy a mamy cel
i drogę wytkniętą – tobie zdolny by było wy-
o naszym Muzeum i pracy (<u>nie o mnie aby</u>)
napisać ponosić myśl i zachętę

Miałem tu zjazdu Starożytny i Literatury Islandzkiej w Towarzystwie – teraz niedługo mam mieć Odczyt publiczny w Warszawie o Wyspie Gottland (Obrazki z Podróży): na dochód naszej budowy – wszelkich więc używamy sposobów ~~i sposo~~bików byle iść naprzód – a Bóg pomaga –
Badając nowy Gmach frontowy myślę bardzo aby na drugim piętrze dostać i urządzić Galeryą Ciołkowskiego – ale z Nim nie łatwo i nikt do końca nie trafi – nie wiem czy się zda –
Ma już przykład pan August. Bo już dziś z otwarcia tych dwóch naszych galeryi mamy malutką, które już zupełnie uszczęśliwiam i zbiór ozdobna. Darował nam ks. Cieciorski Stefan 95 olejnych obrazów jako galeryę osobną – Umieściłem ją w osobnym pokoju i udekorowałem świetnym napisem Galerya ks. Cieciorskiego – mówi to jakby wyrzut na naszego niezdecydowanego i upartego pilota którego obrazy w pakach się psują –
Tak oto nas duch – jest przynajmniej zajęcie i ale w własnej biedzie nie ma czasu myśleć – bo i tak życie krótkie – i nieraz ciężko i przy tem – ale to życie ludzkie, każdy ma swego mola swoje biedy swój krzyż i Stwórcy poddać się trzeba –
Pocieszając tu Sobie wzajemnie nieraz myślę o Was – drogi Panie i mam się Was tu trochę zobaczyć i uściskam, i że za chwilę na ważne uznanie a to mi bardzo dodaje –
O wydawnictwie Mappy Archeologicznej Prusz – nie wspominam już – bo i nie warto – Ossowski przedstawił na Kongresie – później to wszystko wypaczył, bredami obsypał – porzucił – a robota jak przed rokiem była na dokończeniu tak i dziś zostaje i ani o niej nie słychać –
Chociaż zapowiedziałem Ameryce że przecie na Tego bez końca się należała jako wyjechała, są nazwane każdego czasu – choć żadnej obietnicy ani trudności nikt w niczem nie robi – widać wolę – i interesy i usunięcia Ossowskiego jest aby odebrawszy swoje, Mappy nie wydawano –

Mówi się swoim triumfem brudnym cieszy bo panna
Antonina dała jej zawygraną – one się jej nieszczęścia
niedopomina i wiedzieć nie chce – będzie to burda
a zapłacić przyjdzie zapłacić – chociaż i dziesięć
lat nieodebrała nie postanowiła już sobie tem
głowy nie męczyć i za stracone uważa —
Trudno się bić z orzechem – gra świeczki nie
warta – I ja zadowolony bo mój jej przynajmniej
[illegible] Panie tem [illegible] nie będę po
trzebował.

Ale ale mówiąc o nudach i męczeniu [illegible]
li jako prawdziwy maniak zapalony swojemi
myślami – i jako [illegible] do was [illegible]
się z opamiętaniem nad miarę i przyzwoitość
gawędzę i nadużywając – wybaczcie
łaskawie – Kończę więc uniżenie
a zwłaszcza się panie i Pana powtórzy
wiernie przywiązanym sługę

Wasz [illegible] [illegible]

Poznan 20. 5. 87.
Plac Piotra 4.

Poznan 3/5 1887. 210 113

Czcigodny i Kochany Panie –

Serdeczne dzięki za list Wasz poczciwy który ze względu wiadomości jakie mi dajecie o sobie zasmucił mnie prawdziwie – ale mam w Bogu nadzieję że najprędszy przywracając Wam siły i krzepiąc ducha potrzebnego dla kraju i dla tych którzy Was prawdziwie kochają – Będziecie więc dobrej myśli – nie zapatrujcie się w czarnych kolorach; – to słonko żniwa Was tam rozgrzeje i wróci zdrowie a z niem i myśl weselsza – Bóg z Wami dobry Panie a serca nasze przy Was –

W spokoju i ciszy waszej ustronnej chaty – w cudnej zieleni waszego ogrodka wydobrzejecie i spojrzycie na świat wesoło. Bóg dobry – doświadcza ale i pocieszy – z tem uczuciem w sercu żyje się i pracuje wierniej – a w tem duchowa siła nasza –

I mnie dużo, dużo dolega – dużo kłopotów i niepokoju – życie często kolcami zasiane a troska nieraz bardzo zaboli – żyję dalej i żyję jak mogę i póki Bóg każe – a pracą i zajęciem ciągłem umożebniam sobie to życie – nie myślę o życiu – a swoich kłopotach i niejednej biedzie ale staram się o nich zapomnieć – praca mi tem lekarstwem i rozrywką – które pomagają się [illegible] i jako tako żywszy iść prosto do celu – do końca i za wolą Bożą –

Coraz więcej rozumiem jakim skarbem i talizmanem, jakąż pomocą w życiu jest ciągłe zajęcie – jakakolwiek praca i cel w [illegible]

Czemże byłoby bez tego to mizerne życie nasze — Bez wiary i bez modlitwy bez pracy i bez jakiegoś bądź celu na świecie żyć by naprawdę niewarto —
Rozumiem więc coraz wyraźniej — ja małeczki i mało na co przydatny — w drobnych robotkach i zajęciach moich, siłę i potęgę niezwyciężonych pracowników twoich pracowników prawdziwych w Ojczyźnie — którzy świecicie przykładem — Bądźcie więc dobrej myśli bo siła wasza — w duchu waszym w pracy Twojej — a Bóg z Wami i wy z Bogiem.
Moje malenkie zajęcia przebywają znów na — zaczynają bo już tam były do czegoś podobne — Galerya Artystów polskich już utworzona wyświeżona i wcale po kaźna — rozpisałem listy na których świadczy po obywatelskiemu i jakby nam przekonanie się i szczerze znajdzie na wykonywanie budowy o której wam donosiłem. Mam zamiar wysłać odezwnik — wezwanie do wszystkich artystów naszych aby nam coś przysłali — Podobnie jak mogę i umiem zmarzenie i wasz nosić myśli Rostawieckiego przy którem z taśki Seweryna odebrali żeśmy dziedzictwo i obowiązek rozwijania tej pięknej myśli
Zechciej zawczasu się o tej kwestyi pisać bądźcie — a gdybyś się gorąco i namawiający aby Artyści nasi pomagali do rozwoju dalszego tej naszej czysto polskiej narodowej galeryi — aby się tą myślą całem sercem przejęli —

Waszych łaskawych darów — oczekuję z tą
tęsknotą niecierpliwością, jak skąpiec
złota a głodny chleba — bobym się chciał
jak najprędzej podzielić posiadaniem
waszem które będzie przykładem i bodź
cem dla drugich. a to dla nas bardzo
ważne. Nota bene zamku Łuckiego
wam nie oddamy — najpierw że to pamiąt
ka — że obraz w katalogach Raczawickiego
zapisany a tem samem naruszyć nie
z tego nie mamy prawa — a na reszcie że
to nieźle, i że co było zepsute już dałem
wyrestaurować. Swoją drogą oczekuję
przysłania nowego obrazu obiecanego
i co tam łaska Wasza — moglibyście nam
się przysłać coś malowanego na porce
lanie jaki talerz którego bym dał
oprawić i zawiesić jako pamiątkę
od Was — Chciałbym to wszystko
już mieć — zawiesić i ułożyć nim na
zielonej ścianie z poznania wyjadę — a
pochwalić się tem —
Jeśli jesteście w korrespondencyi z któ
rem z Artystów — piszcie do nich
i uproście aby zagitowali od siebie
i aby dla przykładu zachęty i poparcia
naszego zaraz, ale stante pede coś
do Poznania przysłali — przyszła
lub składka swego owoce — Początek
najtrudniejszy — mnie więc przede
wszystkiem o początek chodzi —
Jako prosta zagadka — myśl podnosząca
jako pierwszych dzielnicami przyśle
i dary ich ogłoszone będą — to już
wszyscy to zwyczaj i inni chętnie
przez miłość łatwiej przyślą
będąc ochotnie — Zacząć trzeba.
Na pamiątki historyczne także jestem
bardzo łakomy — bo myśl historycznego
muzeum u tej nie była — jam przeforsował
i stworzył — więc mnie to obchodzi —

Rzyście mi podał Wąsowicza i adres a braty-
słow którym by posłać okólnik — list
sprawę o pożarze i dar dla muzeum
Krakowskiego mi się bardzo przyda —
a do-nijsii zarazem do tego dziś tam-
że nas wstawić muzeum w korrespondencji
twojej — Do Lenartowicza pisałem
obszernie. Żeby mam tak Brodzki
Sosnowski co przysłał — trzeba i o tem
pomyśleć — Staram się na wszystkie strony
jak mogę — ale na swojem postawić
muszę koniecznie. Bóg pomoże —
Wyślę okólnik do Suchodolskiego
w Dreźnie — może nawet na wasze
ręce Tasłowe abyście ze swej strony
popsarli i zachęcili. Ojca Jego mamy
8 dobrych obrazów — między którymi
niektóre z najlepszych Jego utworów;
warto by aby i syn był reprezentowa-
nym — i wziął to na ambicyę — a
przysłał co od siebie a nawet żony
do naszej galeryi. —

Myśl wydawnictwa Kartki Zygmunta Szłat
mnie boli i trapi — strawić nie mogę uspo-
kojenia, jakiego to dzierżato — i że jawne
oszustwo i wyszczyna zła wola ich dokłe-
dzenia Ossolińskiego krzywdy by Szarzyć
nosi — Rok minął jak wbrew umowy
odebrał i wziął swego kartę wotycznika
jak wszystkich poplebiszwani oddać
mat — jak już wrotki zeszyty za parę
tygodni wszystko miało być gotowe —
a tu wieloczni matactwo i złoże za-
kryty. Szkoda tylu zachodów — tylu
trzeźnidły na nic — Nie moja to sprawa
wa — Panna A. dziś już o nic nie pyta
o niczem wiedzieć nie chce — ale mnie
to prawdziwie boli i gdybym wiedział
jak to bym oszusta ukarał — przyjdzie
i na to czas — bo tak zostać nie może —

potrzeba aby takie Siemiradzkie - Brandt
Matejko i. t. d. u niej choć mniejsze-
mi rzeczami byli reprezentowani
ale biedny Poznań - ziemia nasza
Szczera kupować nie może - trzeba
wybrać co potrafi -
Zachęcający Pani ciężkiem słowem
wszystkie - Sami oczyścicie jak zo-
baczycie że warto nam szybko pośle
i że to galerya narodowa najprzy-
i Muzeum historyczne z czasem
będzie miało znaczenie - z sercem
i duszą się do niego zabieram -
Roboty wiele podejmuję - będziemy
mieli dwa oddzielne pokoje jako
galerya akwarel i rysunków
oraz zbiór rycin w tym bardzo
jesteśmy bogaci i możemy się
z zbioru być dumni -
Medale i monety reprezentują war-
tości największej przynajmniej 20000
Talarów - Biblioteka 60000
Tomów -
Oprócz Galeryi malarzy polskich
mamy także galeryę kilkuset
obrazów - zagranicznych - Ta
ostatnia Galerya umieszczona
będzie w starym domu frontowym
którego dla braku funduszów
nie przebudowywamy - zajmiemy

cale pierwsze piętro z pięknemi
obrazami tymi - przypominając tu przeszłe
czasów - Słowem robi się
kości moich -
Zajęty oprócz tego jakem chwilowo
dosyć - w poniedziałek będę w To-
warzystwie miał odczyt o Starej
Północnej - Islandzkiej literaturze
o Skaldach i Sagach - nader
obszerną którą teraz świeżo
opracowałem i wykończam a
która 3 odczyty zajmie jeden
po drugim prawdopodobnie -
Przygotowałem także dwa odczyty
publiczne na przypadek jeśli się
zbiorą - będę czytał Obrazki
z Podróży na wzór tych które
kiedyś w Dreźnie wydałem -
Tym razem szczegółowy opis
Gotlandyi i ruin miasta
Wysby - tak więc i czas schodzi
i życie urozmaica ale się dni
[illegible]niejsze niż rzeczywiście
wydatne - Dzień zapeł-
niony - umysł i serce zają-
człowiek się przywiązuje do
celu swego - a resztę Bóg i

Dobry ludzie dopomogą —
Ojczulieżyce nie piszę – bo i co pisać – same brzydactwa i gorzej – ale który je zasiał i sieje – ten sprowadował gangrenę wewnętrzną od której oczy uczciwego człowieka się obracają —
Co z nami stać się będzie – jaki wiatr powieje Bogu wiadomo – tym czasem mojem zdaniem biedy nasze prosta ciemne boleć nas będą – Namyślą się drugiego – car będzie – ale zawsze Car! a czy trójka lepsza od dwójki wielkie to jeszcze pytanie — Będzie jak Bóg da – o to się nie troszczemy – Każdy nie ma spokoju i zaciszy kącika krzepi domowego ogniska i ostatnie skrycie i dźwiga swoją taczkę porzywie tak wielki jak może – w tem życie i sprawa nasza —
Ale basta polityce – rozbajałem się i zapomniałem że Was Kochany Panie nudzić się nie godzi — Kończę —
Wstawcie się Pan do Pana J. I. Kr. o obrazek dla muzeum tego ojczytka mojego za którem się wstawiam – przypomnijcie mu aby i do innych się za niem odezwał gorąco i ciepłem słowem przemówił – On mi tego nie odmówi – a ja na nim rachuję —

Z Krakowa o wydawnictwie Słowa nie
odebrałem — czy i komu płacić za Słowa
genii niebieskim szukam i wypowiedzia
dzia jestem — powoli to idzie cie-
rpieć, ale się do tego nie mieszam już
tak przywiązania wielkiego aby się
to złożyło — Tamten swoje wyszu-
kał odebrał i cicho siedzi —
Mam nadzieję że z pewnym rokiem
uda mi się przeprowadzić — że z ramie-
nia Towarz. Przy. Nauk będziemy wy-
dawali pismo literackie naukowe,
z wykluczeniem spraw politycznych
i religijnych — o ile to możebne
rodzaj przeglądu — bo to skandal
aby na cały zabór pruski nic po-
dobnego nie było — ale będzie!
Znowu się rozbajałem — kończę i bardzo
a szczerze — ściskam wszystkich zacne
dłonie Sercem się Waszemu pa-
mięci i łasce poleca

Wasz Bezwzględnie [illegible]

Poznań 17/3 1877

Kochany Panie —

Nad błękitne morza w słońca i róż krwa-
ine myśl moja i serce płyną za Wami
aby w dzień Stego Józefa poczciwie
dłoń Waszą uścisnąć i rownie w swojem
jak żony i całej rodziny imieniu
złożyć Wam po dawnemu serdeczne
życzenia i powinszować z całej
duszy. Nie obciążam listu kartami wierszowemi Pan moich ale
słowem pisanem i sercem poczci-
wem je zastępuje —

Co do mnie, składam Wam serce
jak je znacie — czyste gorące i
szczerze do Was przywiązane
Pani Józefie — przyjmiecie je
łaskawie jako całowanie od wier-
nego sługi i przyjaciela

Po co dużo mówić o życzeniach
gdy wiecie że poczciwe Wam
je przyjaciel przesyła który Was
czci i kocha — frazesa byłyby
tu zbyteczne i nie na swojem
miejscu — wolał bym już
raczej podać Wam wianek
róż tam na miejscu i uścis-
kać serdecznie —

Nie nudząc więc dalej frazesami
których Wam i tak do zbytku
Święty Józef prześle z Bizyeny
a uściskawszy w myśli z całego
serca przechodzę do gawędy
potocznej.
Cieszyłem się najpierw że
odebrałem korrespondencyą i
oddałem Dwutygodnikowi —
a śliczna była i prześliczna bo
zdrowa, jędrna serdeczna a z
serca i duszy pisana — takich
nam trzeba a więcej — do serca
i przekonania kobiet naszych
Siejcie przeciwie ziarno dalej!
Dwutygodnik wyśle jutro
pod Waszym adresem obowiąz
kową wedle umowy ratę za
dalsze trzy miesiące — i polecając
się Łasce waszej dalszej oczekuje
korrespondencyi na którą
rachujemy wszyscy —
Ja z pobytu mego tutaj zadowol
niony jestem, czuję że żyję że
choć drobniuteńko na coś choć
do małych rzeczy przydam
mam pracę i cel życia

a to podstawa – Uporządkowałem nowe archiwum i rękopisma, do jej wszystkich w porządku katalogi wygotowany – Teraz zajęty jestem porządkowaniem i organizacyą muzeum – udało mi się przeprowadzić moją myśl – W wielkiej sali na górze przeznaczonej na galeryą urządzam Muzeum historyczne w którym oddzielnie będzie galarya obrazów lecz tylko polskich – a będzie bogato reprezentowaną bo jako więcej zbiory Rastawieckiego są w tym kierunku – Ściany będą więc obwieszone – mamy tam przeszło 200 obrazów – a oprócz tego będą zbiory historyczne – pamiątki zbiór monet i medali słowem całe muzeum które otworzę tego lata. Zdobyłem właśnie przy bojem oryginał waszego wielkiego popiersia które wam w Krakowie Poznań ofiarował i którego Akademii dali umieściłem go w sali muzeum jako pamiątkę –

Teraz zdobyć muszę jeszcze jedną

rzecz do naszej Galeryi polskiej - to jest
wyprosić u Pana Józefa Ignacego
Kraszewskiego - aby nam koniecznie
przysłał jaki ładny olejny obrazek
swojej roboty - Czy myślicie że się
da uprosić i czy mi nieodmówi
dla mojego muzeum Poznańskiego
gdy prosić będę - Ja mam na
dzieję że przyśle -
Powiedzcie łaskawie do kogo by to
się udać i czyjej użyć protekcyi
aby wyżebrać dla naszej polskiej
galeryi dla Poznania jaki
obrazek od Siemieradzkiego
Branta - Matejki - jużcie
wiem że u ostatniego nie na
waszą instancyą -
Moglibyście wjakiem piśmie co
Czystego napisać o naszem muzeum
/. naturalnie mnie niewymieniając
z imienia/ podnieść myśl naszej
ściśle oddzielnej galeryi polskiej
i muzeum historycznego
które otwieramy niebawem a
nawoływać i zachęcić czystem sło
wem aby Artyści nasi wielcy
i zamożniejsi zasilali nas swemi
darami bo warto galerya cenna i ładna

Więc gdybyście Panie Józefie coś podobnego stworzyli (takі niespodziany przyczynek Wasz Rzym za Nerona) – gdy Wam coś po dobrego serce i geniusz autorski podyktowały – czylibyście wszystkich za serce i wdzięczni by wam byli. Materyał prawda przejrzysty znając i wiedząc w tej chwili – rozczytawszy w dziennikach w murach portów naszych – przypatrzywszy charakterom i zdolności dzisiejszych Kulturkämpferów – coś by to była zabawa – można by jako powieść współczesną napisać prawdziwe arcydzieło!

Kiedy inny [illegible] witając pytają się i oglądają na Was – ja za nich i od siebie wołam – napiszcie jeśli możecie i chcecie Panie dorzućcie jeden liść więcej do wieńca zasług Waszych – chciejcie a będziem mieli powieść w całem znaczeniu tego wyrazu będziem mieli arcydzieło. – Ale podsuwając wam to życzenie ogółu – podsuwam propozycya nie imposycya – to już rzecz Wasza – natchnienia i woli waszej — a ja potrochu mam nadzieję że wam ~~ta myśl może zagrzeje~~ fantazyę niewyczerpaną że tem serce poruszy i zagrzeje – bo oryginalna rzecz przejmie i ścisła – a zdala tem wśród rzeszy i [illegible] w samotności myśląc o biednym kraju o tem co nas tu boli i dręczy – pod wszystkiem niebem polskim obraz którego kra~~j [illegible]~~ stworzycie my Mistrzu kochany i drogi o gorącem sercu – Szczęść Boże i natchnij Boże –

Dwutygodnik rzecz na moje ręce przesłaną wydrukował już w [illegible] cytatem drugą połowę – Na miejsce dostaniemy coś z pod ciepłego nieba Italii z ciepłego serca waszego – dla naszych wielkopolanek –

Karnawał się tu rozpoczyna to jest okres dni balowych i pełen zawsze ciszy i zgiełku – Sprowadzona będzie tu [illegible] – Będziemy mieli ~~więcej~~ odczytów i t. d. Żyje tu jeszcze ludzi pracujących i dużo serc poczciwych i zdrowych chęci i umiejętności i gdy potrzeba jak wszędzie niebrakuje. – Ale jest tu jeszcze [illegible] i serce polskie pod tym uciskiem gorszym od Rosyjskiego jest materyał bogaty który podtrzymywać życie [illegible] potrzeba [illegible] –

Teatr egzystuje ale słaby – a wskutek słabości [illegible] w kierunku chybia celu założenia mojem zdaniem bo dla zysku i podtrzymania popadł w Operetki nędzne które są żadnym celem – [illegible] się biedacy nie [illegible] – [illegible] i [illegible] słowami o komedya i dramat słabo tylko [illegible] – Nonsens to prawdziwy i cel narodowy chybiony ale cóż robić nie mogąc dawać subsidium na takie [illegible] które nie dla celu lecz dla [illegible] –

Otóż rozbajałem się kochany Panie – myśląc że się tam do was na Nordstrasse 31 wyrwałem i że gawędzę z dawna nie piszę – wybaczcie gawędziarzowi – który serdecznie wasze ściska serce pamięcią i także się poleca jako wasz zawsze wierny i przywiązany przyjaciel i sługa

Poznań 20/12 1881 – Wawrz. Benzelstjerna Engeström

Szanowny i Kochany Panie

List Wasz przeszły w tej chwili odebrałem i z serdeczną wdzięcznością za pamięć i takie trudy odpisuję natychmiast. Zaczynam najpierw od interesów aby jak najrychlej się tego pozbyć i swobodnie mieć pogawędkę, a to od serca i ducha z Wami.

Otóż już dawno, zaraz po odebraniu ostatniego listu z Drezna wysłałem do Amerycza, niechcąc nic mieć do czynienia z Ossowskim, owe nieszczęsne 155 M- dla tego Pana - i posiadam już Jego pokwitowanie. Do Amerycza pisałem obszernie pytałem czy Drukarnia jego żąda i potrzebuje awansu i że gotów jestem w Imieniu Panny A zapłacić co potrzebne - jeżeli zażąda - że proszę aby skoro druk już ukończy - cały nakład z wyjątkiem egzemplarzy obowiązkowych dla władz i 10 egzemplarzy dla Ossowskiego odesłał do Poznania wraz z rachunkiem który odwrotną pocztą zapłacony Jemu zaraz będzie.

Amerycz odpisał że teraz żadnej nie ma pretensji że żadnego awansowania nie żąda - że skoro druk będzie ukończony, rachunek przyśle -

Co do ściągnięcia egzemplarzy mapy zapytany, oświadczył mi urzędnik którego posiadam, wyraźnie że takiego prawa wcale nie ma, że żadna władza nie może żądać wydania rzeczy niedrukowanej w kraju a tem mniej gdzie [illegible]. Że egzemplarze obowiązkowe tyczą się li tylko drukowanego w Krakowie przewodnika. Że biblioteki [illegible] przyjęłyby i zapłaciłyby gdyby do przewodników dołączono mapę - ale to rzecz prywatna. Skoro więc P. A. ma i taki zamiar dania Mapy wszystkim z [illegible] od siebie, znajduje rzecz naturalną - że ich ani Ossowski ani Drukarnia wydawać nie powinni.

Tutaj więc wyraźnie był manewr Ossowskiego który od siebie chciał mapy rozdawać a najsurowszą karą i egzekucją - bo on nigdy uczciwie prostą drogą nie chodzi - a sam innym najczarniej [illegible] robi zarzuty - ale mniejsza tam o niego - dziś wszystko uporządkowane. On więc wypisywał i odebrał i pokwitował - Amerycz

nic teraz nie żąda a które tylko przyszłe rachunki natychmiast
co do grosza zapłacone będzie. Co się zaś tyczy Gaertowta
chciałbym wiedzieć, ale jeśli można od Niego samego co
mu się i kiedy należy i mając jego adres wprost bym mu
się odesłało, bo zdaje mi się żeby to było najpewniejsze
i najsłuszniejsze a uniknęłoby się wszelkich z [illegible]
[illegible] rachunków — Dziś nic się więcej nie pytam
jak to wszystko wiecie — a wreszcie oczekiwać będę
wskazówki Waszej. W każdym razie muszę podzięko=
wanie za [struck] swoje na zawołanie odbierze —
Tyle co do tej sprawy — Teraz zaś z Wami myślą i
sercem aby dłoń zacną uścisnąć i zbliżyć do wasz Szanownej
Panie z kraju mi i pomorzany!
W Bogu nadzieja że pod słońcem Italskiem powróci zdrowie
i siły — i myśl dobra powróci — co do troski, której
nie ma?.. Mógłbym ja coś o tem powiedzieć bo i mnie
gniotą one bez miłosierdzia — zatruwają życie i nękają
myśl i siłę — ale cóż na to, Bogu się poddać — Jemu
ofiarować bóle i krzyż swój nosić w pokorze.
Praca mi tu przynajmniej zagłusza moje troski i przykro=
ści — to też uciekam się do niej chętnie i zdołam, z dnia
na dzień przeważając ciężką troskę życia.
W tutejszym naczelnictwie przez rok zająłem się wraz
ochoczo i wszedłem w jego sprawy — przed wszystkiem [illegible]
wy kronice podjęłem w Archiwum manuskryptów które
uprzątałem con amore — i zrobiłem katalog kom=
pletny — przeto to dużo prędko, ale też pracowałem
nad tem od 4 do 5 godzin regularnie i polubiłem
tę pracę moją — a jak to skończę, mam już nowe zajęcie
Urządzenie Muzeum Historycznego o którem dotąd, mimo
pamiątek jakie mamy, nie myślano i stosownie do celu osoby, bez
co jest, ułożę katalog a jak go raz urządzę to się i pomnażać
będzie i lepiej niech dobry nadsyłać będą. Poruczono mi także
urządzenie galeryi obrazów, ale o tem dużo jest bardzo do pomó=
wienia i aby materyi zrewolucyoni zostałem nad zarząd,
i kwestya dosyć trudna teraz się tworzy którą chciałbym
skończyć przyprowadzić! Otóż przeszło, lokal przeznaczony
na galeryę obrazów choć obszerny (lecz niedoszły) i piękny,
dla galeryi, mojem zdaniem, zupełnie nie odpowiedni —
mnie względnie, bo światło ma bardzo złe — wszędzie
i cienie ostre a miejscami ciemny nawet. Nadto galerya,
gdzie Muzeum najwięcej uczęszczana i ożywiona jest za
wysoko położona, na wysokiem piętrze przeto ja za
nieprzystępne uważam. Otóż kosztem tego potrzeba mi

koniecznie na Muzeum Historyczne które z czasem mogłoby być bardzo
wspaniałe. Galeryę chcę rozszerzyć; wszedłszy bowiem Galeryę krakowską
widzę i niemogę wyjść z podziwu jak polskich obrazów mało - ale chcę obrazy
polskie malowane przez polaków lub malarzy w polsce zamieszkałych
zupełnie oddzielić - utworzyć oddzielną galeryę polską - dającą obraz
historyi i sztuki w polsce - i tę galeryę, na 150 złożoną z 150 obrazów
ubrać ściany muzeum historycznego.
Zwłaszcza galeryę chciałbym zaś umieścić w nowo mającym się podług
planu przebudować domu frontowym od ulicy - który dziś obrzydli-
wą ruderą która jaką tak jak jest, stać dłużej niemoże - i zmuszeni
jesteśmy do przebudowania. Otóż na galeryę chcę obrócić całe
pierwsze piętro i drugie - do tego mamy z jakie 250 do 400
obrazów dobrych - a 100 bohomazów oddzieliłem - tymi
ozdobić się wschody sieni i korytarze jako dekoracyę dla
plebsu. Otóż plany nasze - ale ale. jak wszędzie u nas w polsce,
z dwoma zaporami tamować się trzeba - z obojętnością i z bezczynnym
lenistwem - z biedą i małostkowymi publiki naszej - ale tamować
się trzeba i przetamować w imię Boże!
Pieniędzy mamy za mało - a tu trzeba coś zrobić stanowczo i przez środki
które i głębsze i kosztowne uwikłać - cóż robić? - czas mecenasów minął -
wiktuję jednak fantazyi i nie upadam na duchu może Bóg pomoże, -
pozwoli więc naprzód aby dalej, aby się coś robiło - tymczasem idąc
powoli, myślałem czy się co gdzie nie znajdzie i jakiś mecenas w rebus
nie zjawi. Medytując tak, natrafiłem na jedno źródełko na które
bym chciał zagiąć parol. Otóż egzystuje w Warszawie Panna
Zbyszewska niemająca krewnych, bogata bo ma 200000 rubli i ocla-
wcem, nosząca się zamysłem zrobienia jakiejś instytucyi, dla kraju
Nadkre w Królestwie, nieufa rządowi - jeśli co zrobi to albo dla Kra-
kowa albo dla Poznania, byle umieć i wiedzieć jak do niej trafić.
Czy nie znacie Jej? - czybyście nam pomocy nie mogli wyświadczyć
od siebie lub przez swoich? - Krakow szczęśliwszy od nas ma i
mecenasów i bogatszy i ma życie, - o naszych Poznańskich biedzie
trzeba myśleć - coś tutaj zrobić, podnieść na duchu - a warto!!
twierdzę iście bardzo warto! i to byłaby prawdziwa zasługa.
Zbiory nasze bardzo ładne i bogate - Biblioteka 60000 tomów,
zrobiono dużo, ale powiedziano A - a w zmierzać także do końca
jak Suweryn niestać nikogo na Z i środkiem jesteśmy położeniu.
Otóż ja się biję zamysłem jakby tu można trafić do Panny Zbyszewskiej i zainteresować
resować ją do Poznania - chciałbym Jej zaproponować aby nam pożyczyła
na hypotekę 15000 Talarów - płacilibyśmy procent póki żyje
byle nam zapisała po śmierci - Następnie chciałbym jej propono-
wać aby kupiła na swoje imię dom przyległy Mielżyńskich
bardzo tanio za 25000 Talarów, miałaby 7% procent - mogłaby
w testamencie zrobić pod egidą Tow. Przyj. Nauk - zakład osobny
swego imienia - mogłaby tam mieć swoją drukarnię - zbiory -
bo u nas już ciasno, pomieszczenie i mniejsze - i wszędzie siedlisko
Maliszeg - a dwa takie zakłady razem, stworzyłyby gmach
wspaniały i odpowiedni; byle trafić do przekonania -
Stawam mi się i serce pała do tego.

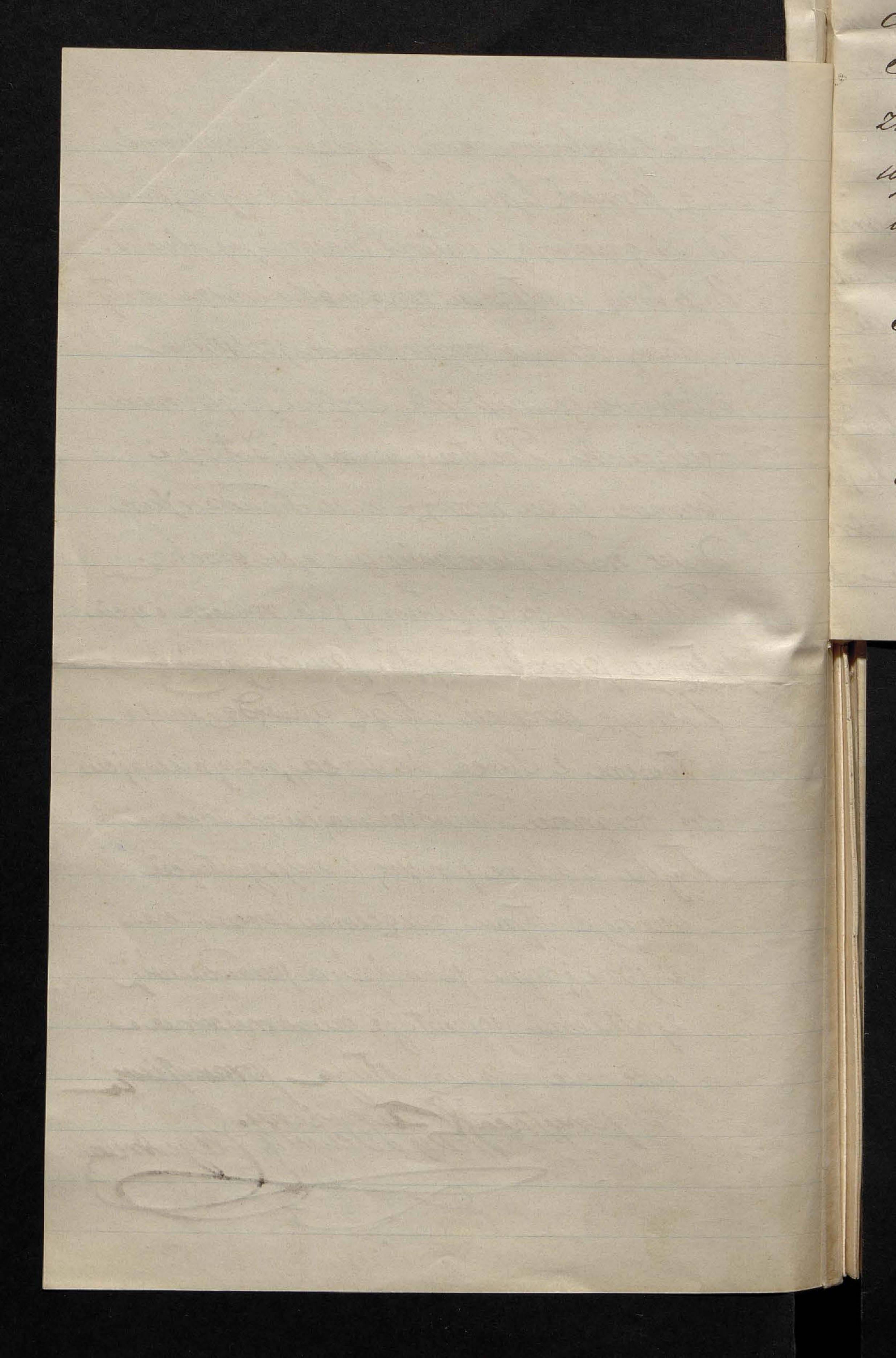
6

ci aż; i Wy Kochany Panie niedość myślami mojemi – a nież byście chcieli
się znali – a nie byście myśli przyjaciół pomogli! – Dyabeł niech pi- bać
było mogło – więc zgrzymoliłem jak mogę, myśli mając –
Zresztą grzymoli się pozwoli chcę bez nadziei druku
pod płaszczem bo swoim kosztem ani chcę ani mogę – a
z nakładcami bez znajomości i relacyj więcej jak uważ-
tradno grzymotam wstarza. Piszę się więc aby pisać
wszystko to kiedyś razem, Mój Tegner który tak niefortunnie
od Ungra po uzyskaniu już Cenzury wrócił – dwutomowa
Historya Literatury Szwedzkiej i rozmaite patataszki
i quasi poemata, wszystko to razem kiedyś pod płaszczem
wieczystym anonime kiedyś się przyda – gdybym był szczęśliwszym
autorem zniechęcił bym się może – ale że znam małoczłowie-
moje ani sławy ani rozgłosu się niedobijam ani dobijać
jak człowiek mam prawo – smaruję sobie dla siebie –
Wydobyłem z rękopismów po Rastawieckim nieznany
francuski rękopism Ks. Józefa Poniatowskiego przetłoma-
czyłem na polskie – wynalazłem kilka listów księcia
do Króla i Targowiczan z tego roku 1792 – i ułożyłem
z tego odczyt w Towarzystwie – ma to być w rocznikach
być umieszczona. Napisałem i wykończyłem nową
Seryę Obrazków z Podróży – Opis bardzo szczegółowy wyspy
Gotland a zwłaszcza ciekawego miasta Wisby i ruin jego
legend i t.p. Teraz siedzę i piszę Życie Dąbrowskiego
a raczej historyę Legionów mając źródła dobre
w papierach jakie mi Kołaczkowski Generał zostawił
Czasem na nowo chorzeję i obie tak mi czas schodzi i nie
daje myśleć o sobie i o tem co czeka dalej.
Teraz rzecz inna wyspowiadawszy się z myśli i życia mego
przechodzę do ważniejszej – do Wy Kochany Panie zwróconej –
Udawano się do mnie pewnie z Berlina – kilku członków
Klubu parlamentu i sejmu dobrze mi znanych których z wielu
z zapytaniem czyby to nie było możebne podać sercu i nakło-
nić Waszmości myśli jednej – Życzono by sobie bardzo – i bardzo
ceniono by to w kraju wszystko gdybyście złotem piórem
waszem czystem polskiem sercem i talentem serdecznym
zechcieli powieść jakąś napisać biorąc za przedmiot spółcze-
obecne abyście naszkicowali i scharakteryzowali dzieje
chwili obecnej – Kulturkampf – sceny z ciężkiego
prześladowania księży – osieroconych parafii ludu wiernego bez
opieki i pociechy religijnej – ucisk języka – szkoły – księży
rządzących ich nadużycia i ochotę – chciano by wołać do
Was. napisz! napisz! zobaczcie – oglądają się na was –

Powoli przybywa nam nieco – a z czasem i Bożą pomocą lepiej pójdzie. Historyczne pamiątki się gromadzą i interes znacznie jej obudził. Myślę teraz o ułożeniu zimą lub też wiośnie małej wystawy obrazów nowoczesnych polskich i obrazów cenniejszych w ręku prywatnem będących. Podstawę mam już dotczę i pomoc zapewnioną – może się uda i tym dasz nasze pomnożyć a ożywić trochę. Tak się więc grzebiemy jak możem i życie płynie powoli zajęte przynajmniej.

Kończę wreszcie długą gawędę moją słowem z serca do serca, nie gniewajcie się na mnie – nie odmawiajcie mi serca i łaski o które proszę i nie przestajcie wierzyć temu gorącemu sercu – ojca i przyjaźni poważnej a prawdziwej z jakiemi pozostaje niezmiennie i wiernie Wasz sługa prawdziwy i przyjaciel uniżony.

Wasz Wacław [illegible]



z tej przyczyny. Śmiem jeszcze mimochodem odezwać się do Was i rady Waszej ostatecznej w tej sprawie – co do reszty książki i sprzedaży komisowej. Tekst jak wiecie leży w Poznaniu – Mapy na składzie u Morchla. Jak tu zrobić. Rozesław się egzemplarze z tekstem Instytutowi naukowym co się już zrobi z ramienia Towarzystwa Toruńskiego i reszta Łyszkowski Ign. jako prezes trzeba puścić resztę w obieg handlowy. Pewną część wyślemy Księgarzom Warszawskim czem się już w miejscu zajmie Pawiński Trzeba będzie się porozumieć – a oznaczywszy ilość zlecić się Morchlowi aby podwskazanym adresom wysłał Mapy do Warszawy – a jednocześnie wysłać odpowiednią ilość tekstu z Poznania aby nie płacić frachtu spacerując na Drozno. Reszta zapewne Morchlowi w komis dawać nie warto – za mały on ma zakres – chyba by Wam oświadczył ile egzemplarzy życzy sobie zatrzymać i sprzedaży się podjąć tyle by mu też odesłano tekstu. Główny skład jednak sądzę należałoby złożyć w komisie w Lipsku i każąc posłać Morchlowi

wyznaczoną liczbę egzemplarzy a stąd tylež tekstów — ale tomu i wyjątkich warunkach?
Będzcie łaskawi rozmówić się przy sposobności w przejeździe z Morchlem — wyrzecie światły i doświadczonej rady — oznaczcie cenę mniej więcej i doniescie mi zdanie wasze oraz rozmowę z Morklem. To ostatnia już prośba i nadużycie dobroci a łaski waszej w tej nudnej sprawie.
Wysenhofa tam u Was szkoda światły był i poczciwy człowiek chce pod pantoflem niemki żony zeszłabiał — oby chociaż syn niezniem czał zupełnie i krew polska się odezwała — Szczęśliwy bym był gdyby można od rodziny dostać jakiś utwór jego pędzla — zbierając prace wszystkich malarzy polskich w myśli Rada wiedeńskiego którą przyjąłem i jego by nam się chciało — Was już bo i prosić już nie śmiem drogi mój Panie bo ście zagniewani na biedny nasz Poznań to się i sprosić nie dacie — ale jakby Wam się serce dla nas otworzyło no to nie traćę nadziei — a serca nam wasze wróci o tym przekonany jestem —

Więc z góry powiadam że i ja zobowiązku
mówiąc publicznie tymi dniami, zniewolony będę
przeciwko sądowi Waszemu wystąpić – Słowo to
waszej potrzebie – Mówić będę z serca i przekonania
nie słowem oszczędliwej i ostrożnej niechęci mi
jako nieprzyjaciel – to wiecie sami – mówić będę
szczerze – z całem szacunkiem dla Was, z czcią
jaką mam dla Was Kochany Panie i jakiej
otwarcie i jawnie się dla was odrzekałbym
domagam – ale mimo to mówić będę, bo
muszę – jest to walka przekonań – obowiązek
sumienia obywatelskiego, które wyższym duchem
uznacie i za złe mi nie weźmiecie. – Mówić
będę! – ale mimo to rzucam się w objęcia Twoje
Kochany Panie – z serdecznem uściskiem powia-
dam że walka zdania nie osłabi w niczem
i nigdy serdecznego przywiązania mojego
przekonany jestem że słowo szczere które
mi z serca wypłynie – was nie urazi – i nie ujmie
mi serca przyjaźni i życzliwości Waszej – !
Kochając Was i szanując otem aż nadto prze-
konany jestem, że wyższym duchem i sercem
mię oceniając nie weźmiecie mi za złe

ci wielkiej narodowej wystąpienie, postąpię w Waszej
sprawie — Ufam i wierzę że słowo moje ani Was
zrazi ani obrazi — bo nie jest osobistością ale
przekonaniem tylko — i obowiązkiem — Więc z góry
zastrzegam też Sobie, serce przyjaźń waszą
i szacunek, dla tego którego Was czcić i kochać
serdecznie — czcić i kochać nieprzestanie i
o przyjaźń Waszą a serca prosi. —
Niebierzcie mi więc za złe, ani na serce słowa
mojego — a raczej weźcie to słowo przekonan
mojich po ojcowsku do serca bo z serca
płynie od sługi i przyjaciela niezachwia-
nego — szczerego i prawdziwego.
Teraz zastrzegłszy się zgóry — przeciwci
i otwarcie — zastrzegłszy Sobie serce i
łaskę waszą — przystępuję do innej rzeczy.
Panny Antoniny niema w Poznaniu
Pisząc do mnie zleciła mi abym Wam
drogi Panie złożył w Jej Imieniu najser
deczniejsze i najwdzięczniejsze podziękowania
za wszelkie trudy, pomoc a łaskę Waszą
którą ocenia szczerze i przeprasza za wszyst
kie biedy i nudy, jakich doznaliście

87 207 125

Czcigodny i Szanowny Panie -

Znowu biorę pióro do ręki aby Się Waszej Łaskawej przypomnieć pamięci, aby dłoń uścisnąć, zbliżyć myślą i duchem pogawędzić - wykłócić się nawet a w końcu uściskać z całem żywem przeznawaniem i serdeczną przyjaźnią wiernego sługi i prawdziwego przyjaciela. Otóż najpierw więc zapytuję o zdrowie Wasze, - co do nas, cicho tu i spokojnie żyjemy w kółku naszem - Bóg pomaga i strzeże - Matka bardzo szczęśliwie do zdrowia powraca - Poczciwa i zdrowa natura przetrzymała wszystko. Ja już zaprzęgłem się i wdrożyłem do dziennej pracy i ciężkiego obowiązku którego pokochałem, do którego się przywiązuję - a przy trochę miłości do rzeczy i wytrwałości - Bóg pomaga i dobrzy ludzie ochotnie i ofiarnie się garną -

I tak jakoś przy zajęciu, życie się wlecze dosc znośnie - A wierzcie mi, że znów nie tak źle i strasznie u nas wygląda jakbyście wy, rzucając na nas pioruny z Paryża, Mistrzu Kochany, odmalowali i przy wygodnie obstając surowo -

Wyrok wasz i wyrażenie odstręczające od czci i wstydu całe niemal społeczeństwo, zabolało mnie bardzo dotkliwie - zabolało przyjaciół waszych i szczerych wielbicieli - ogół. I nie-naturalna, nie mogło być inaczej - i sądzę nawet że gdyby społeczeństwo to bez szarpania i obrzucenia słowo Wasze przyjęło, Sami byście niem w dwójnasób wzgardzić musieli, a wtedy już sprawiedliwie; - gdy dzisiaj, jak Bóg w Niebie, niesłusznie, z uprzedzeniem i zastarzałą niechęcią na Wielkopolskę się zapatrując i jednostki a pojedyncze facta na sercu i myśli mając gromicie ogół bez litości uszarpując dotkliwie - a grom i ubliżające słowo od Was zabolało i zasmuciło dotkliwie -

Dużo jest winy - dużo błędów i stron ujemnych dużo ludzi których karcić i gromić by należało ale nigdy ogół i społeczeństwo całe, bo ono żyje, robi co może - czuje i boli, jest poczciwie polskie i dzisiaj do żywego słowem Waszem bezwzględnem zranione i obrzucone.

Dużo jest złego - ale czy lepiej indziej? - czy bez winny
inni? dużo by złem powiedzieć i napisać można. Ale
Są i cnoty wielkie - większe może niż indziej - są serca
gorące - miłość ojczyzny - niezaprzeczone - i godne posza
nowania - a zważyć nadto trzeba warunki życia
i bytu, trudność walki i położenia - zważyć to co
jednak jest duchem sercem i organizacyą w ludzie
i społeczeństwie zrobione, a czemu niestety nie podołano -
Wtenczas dopiero Najdroższy mój Panie sędząc zna
leźlibyście obok nagany i słowo uznania w sercu
a sercem naszem sądząc zagrzalibyście i zachętę
cieli do wytrwania i pracy tę najwięcej przy=
gnębioną garstkę braterską na ojczyzny kresie.
Pod wrażeniem jednostronnem i niechętnem
rzuciliście anathema! na które patrząc
zblizka bezstronnie - bez optymizmu ni pessi
mizmu zgodzić się nie możemy - i każdy prote=
stuje inaczej - wedle osobistych zasad i pojęć po
swojemu ale protestują wszyscy - i tak być powinno
i musi, choćby tylko dla tego abyście nie
mieli powodu pogardzania tym krajem
bo milczenie z tej strony potwierdziłoby to
być tylko - że uczucia i wszędzie niemają.

Niema nic złego coby na dobre niewyszło – tak i burza którąście wywołali i którą drażniliście wszystkich bez wyjątku – wielkie nam oddać usługi, bo zelektryzowała wielu, a na tym koniku z obozów jej jeżdżąc wiele zrobić możemy – Musimy przeciwko Wam występować – odeprzeć gromy – bo najpierw jest to obowiązek gwardzistów – i słuszny, a powtóre, kwestya dzisiaj na czasie aby ducha podnieść, od odwojenia myśli i pracy potrzebna. Biorąc z tego punktu obowiązków i pracy narodowej, którą zdrowie potrzeba, – spożytkować chwilę należy. Mówię to wszystko bez uprzedzeń – z sercem prawdziwem polskiem – z przekonania, a zarazem mówi uczuciem przywiązanego, kochającego i ceniącego Was gorąco przyjaciela którego serce i przywiązanie znacie. Przyjaźń moja i cześć dla was zawsze jedna i ta sama wierna – jaką była taką będzie, a serce dla mnie z Waszej strony o starą przyjaźń dbam i proszę i niechciał bym łaski Waszej i życzliwości utracić – Więc mówię szczerze i z serca, ale zarazem z najgłębszego przekonania jako sumienie i uczciwość mi nakazują

Czcigodny i Kochany Panie

Mając przed sobą kwestyę upoważniającą mnie do pisania ośmielam się odezwać, do Waszych drzwi zakołatać i serdecznem pozdrowić słowem łasce się Waszej po staremu przypominając. Otóż Panna Antonina wróciła i z najżywszem uczuciem wdzięczności zleciła mi tym czasem podziękować serdecznie za łaskę i cierpliwość Waszą, za niewyczerpaną dobroć z jaką bierzecie jeszcze te nieszczęśliwe wydawnictwo pod światłą i doświadczoną opiekę. Z wdzięcznością i zaufaniem zdaje Ona rzecz całą do absolutnej łaski i pod decyzyę Pańską na którą się najzupełniej godzi. Co kosztowało wydawnictwo Zygmunta, co wydała ogółem Panna Ant, trudno by to było obliczyć - a obliczywszy wyniosłoby summę Bajońskie podług których cenę normując wypadłoby egzemplarz tak drogo iżby ich nikt nie kupował. Nie licząc kilkoletniego pobytu ~~pensyi~~ i utrzymania P. Ossowskiego w Mgowie - kupowanych przez Niego dzieł rzadkich - ~~podróży~~ ~~podróży~~ ~~i zagadkowych poszu~~ i kosztów poszukiwania ~~kiwania~~ po kraju - bo to nie warto pisać i trudno z zapisków po Zygmuncie obliczyć, - Zebrała Panna A tylko kwity i zapiski doraźne co było pod ręką

127 ~~206~~ 81

Otoż podług kwitów Zygmunt wydał w roku 75 do 75
4484. Marek. Panna Antonina 1878 r. 9.4m
2311. Marek.– Za Tajdrawem Wayzem pośrednictwo
5704. Marek.– Tego roku posłane stąd Ossowskiemu
150 Marek. Tomaszewi w Krakowie i fracht
75 Marek. Wynosi pełny minus z grubego licza
7645 Marek – Oprócz tego koszta wydawnictwa
na Mappę Wołyńską w Lipsku i inksze
za Zygm. i Panny Antoniny wydane —
Ale że to wszystko wynosi mniej, zatem – najpierw
liczyć się z tem niemożna i niewarto – tym bardziej
że Panna Dziatowska nie kwapi się wcale na zwrot
kosztów gdyż cały dochód ze sprzedaży przeznaczyła
i darowuje na rzecz Towarzystwa Naukowego
w Toruniu, w interesie którego życzyła by sobie
aby cena była przystępna o tyle aby egzemplarze
się rozeszły i Toruń do jakich takich doszedł
pieniędzy. Jakby więc raczycie zrobić kontrakt
z Gebetnerem i Wolfem – jak się zmiarkowaliście
aby się podjął sprzedaży całości oddanego w
handel nakładu równie w kraju jak zagranicą
Francji i Niemiec – to już od Was kochany Panie

absolutnie zależy - rozrządzicie wedle tego - roześlicie Egzem-
plarze jako i gdzie Gebethner na skład lub składy przyznaczy
i podług tego przyślecie rozporządzenie gdzie i jako
tekkita expedjowane być mają.
Całość nakładu przeznaczonego na handel jest wedle
dyspozycyi Panny Ant. Egzemplarzy 400 odkrzgto
co znajduje się więcej nad 400 - kazecie Jej do
Poznania odesłać - z tych rozesłane będą
Zakładom naukowym i osobom prywatnym
Komu od Niej należy -
W Warszawie na miejscu coraczcie razem w składzie
zamiejscie - wszelkie obrachunki z Gebethnerem
i odbiór pieniędzy podejmie Professor Przezinski
który Pannę Antoninę oraczej interes Towarzystwa
Toruńskiego zastępi - czuwać nad tem będzie i
Toruniowi pieniądze odeśle - gdyż Panna A
niechce się już o nic pytać, do niczego mieszać
i uwolnić się raz na zawsze z kłopotów - a więcej
czasa Wam drogi Panie za opiekę którą Jej
przy pamięci na Zygmunta nieodmawiacie
cieszy się iż dla Niej już zgoła skończona ba
Wy to najlepiej zrobicie i w biegu puścicie rozumnie
i Tajskawie.

Nasuwa się pytanie czy Gebethner nie zrobił by uwagi
że po za polskiemi dzielnicami nie dosyć mają
abonentów aby skutecznie popierać rozpowszech-
nienie mapy za granicę – w Lipsku i Paryżu –
Ale to już rzecz Wasza opiekuni i Twoja własna
jak rozrządzicie i uradzicie tak będzie dobrze i tak
się stanie – Będę rad w świat puścić.
Podług tego jaki zrobicie układ i rozporządzenie
raczycie mnie stosownie potem zawiadomić i
objaśnić Dawinskiego aby wiedział jak rzeczy stoją
i dalej się orientował wszystkiego. –
Teraz obmówiwszy te sprawy, pozwól Kochany i Qei-
gadny Panie abym przy zbliżających się świętach i
Nowym roku – starym zwyczajem – starem sercem
i przywiązaniem mojem wiedziony, podzielił się z Tobą
opłatkiem ducha, aby dłoń uścisnąwszy serdecznie,
z uszanowaniem u nóg Twoich złożył wyrazy życzeń
serdecznych w swojem i całej mojej rodziny imieniu,
abym wspólnie z mojemi, Dobrego Ci życząc lata
Sobie się Twojej życzliwości i przyjaznej pamięci
polecić jako wierny Wam niezmiennie przywią-
zany gorąco i szczerze Przyjaciel i Sługa

W Ber Lugestrome

Wielmożny i Szanowny Panie

Jeżeli zechce mówić – mów się i Krupski
W niedzielę mamy sesyę zarządu Tow.
Przyj. Nauk na której jedynie mamy
prawo postanowić stanowczo. – Mówiłem
z Krzymianem ale w takich rzeczach
samodzielnie działać nie mogę. –
W niedzielę więc albo napiszę albo
telegrafować będę a tym czasem
pozdrawia z poważaniem
Sługa Wasz wierny

[illegible]

Poznań Czwartek

81

204
130

Czcigodny i Kochany Panie

List odebrałem i zapowiedzianą szczegóła-
nadejdzie niebawem – tym czasem słowo
jeszcze w sprawie Ossowskiego, którym
wierzajcie i mnie gardłem wychodzi.
Jakie będą nasze zapatrywania i ich
różnice, zmniejsza jej ato, ja wprost, nie=
tracąc czasu, idę do rzeczy społecznem
nie interesem – Listu Ossowskiego ani
ostatniego Waszego ma się rozumie nie
pokazywałem – ale stanowisko pisma
Waszego wiedząc że zrazimi jestście
i niezadowoleni – nie wchodząc już
i w moje przekonania osobiste, z którymi
w tej sprawie ani pro ani contra nie
występowałem – dałem wyraz Pannie
A. wasze niezadowolenie – a zwłaszcza
tak przedstawione zmienia zupełnie
postawę rzeczy i decyzyę stanowczą. –
Pamiętacie Kochany Panie że w
pierwszym zapytywałem liście czy
wyszłata jest wolą i rozkazem
waszym lub czy do jakiej będą
spełniać się zobowiązały! Gdy w listach
następnych nie czytam tego
a Panna Ant. widziała w nich
tylko nie wolę ale przeciwnie tylko
zapatrywanie na rzecz – dawała
sobie sąd że może bez narażenia się

Nam jako jej obrońcy przeciwko Offer-
stheimowi który nadużywał decydować
podług przekonań swoich — zdawało
się jej że uniżem niewiele odma=
wiając awansowania pieniędzy
i że spokojnie, nie zaczepiając nikogo
nie walcząc z nikim i napadając ani
mszcząc się — czekać może wychodze-
nia drobnie i odbiorze — przy którem
gotowa wszystko co się należy zapłaci=
ci — Zdawało jej się że jest w swojem
prawie i że to jedynie zapewni jej
spokojniejsze ukończenie tej sprawy
Ale musi się zmieniać gdy z listów waszych
widząc iż to wola była wasza i że się oba-
waście — czego Panna A dopuścić
niechciała i niechce i odwiedza więc
Że ma primo, zobowiązania względem
was podobania się stanowczo orze-
czonym decyzjom waszym — że
dosyć było gdybyście byli napisali
że postanowiliście aby płacić — że
to twarda decyzja aby to zrobiła.
Secundo ma względem swoje obowiąz-
ki uczucia wdzięczności zła siebie
i za brata — ma przyjaźni i szacu-
nek — wobec których, wobec was
czyni chętnie offiarę ze swoich
przekonań i wyrzeka się wszelkiej

woli ostatkiem razie — Wobec Was nie względem
Wszystkiego który dla Niej niegrzeczności —
Ani nachwilę niechciała Wam się narazić
ani tego przyjmowała — Przyznaje jeżeli nie
zrozumiała tenoru listu — a jak teraz
wolę waszą widzi — składa broń — wyrzekła
się woli i zdania chętnie i pod rozkaz
się stawia komendzie — prosi więc usilnie
abyście usunęli anathema i nie odmawiali
Dobroci waszej — Prosi abyście zaraz po
odczytaniu listu zatelegrafowali od
wrotnie ile przysłać pieniędzy — przyśle
natychmiast co tylko zażądacie i rachujcie
się z Wszystkim i tym tylko zajęta jak
Wam się tylko podoba — że zrobicie temu
się poddaje, dalej nie wchodząc już w nic
i z góry zatwierdzając. Z Wami zrywać
nie myślała — z Wszystkim ani walczyć
ani napadać ani w spory wchodzić niechciała
pragnie spokoju przedewszystkiem — pragnęła
końca sprawy która jej przykra — chciała
raz mieć i rozstać majątek — była zniecier=
pliwiona — a że Wszystkiemu nie wierzy
bo go zna bo wie że kłamie i nadużywa
niewolności się przeciw Niemu, otyle ile
myślała że Kuratorya od jej woli i decyzyi
mo zależeć — że to propozycya nie im
posycya. Nie mogła pojąć jej ja tego nie
zrozumiał aby majątek przyjął bez obowią
zek wydawać — gdy Sama ją w dyspozycyą
nawłasnym oddawać chciała i to
jej bardzo przykro — ale i temu się

zupełnie poddaję i ztem wobec jeżeli Ze- znając za Konieczne — woli Waszej ani chciała ani chce się sprzeciwiać bo mieliście i macie zupełne upoważnie- nie niezależnego działania w całej spra- wie .. Jeżeli inaczej się stało to przez Zupełne nieporozumienie się za co przepraszam najuniżenej i raduję na to że przyprowzenie Jej wystarczy i mimo woli sprzeciwienie się nie wyraźnie określonej woli racz- wybaczyć gdy wobec takiej wszelka się woli i zachcianek osobistych —
Telegrafujcie więc zaraz do mnie ile Bank ma przyjąć — a pieniężnie oszukiwani Jej nie rzucicie na pastwę tak nikczemnemu Oszustowi jak Ossowski — Ona zaś Koronę trzyma i ratować się zaś nie może narażając się na grubiaństwa —
ja raz usunąwszy się pisać do niego nie chcę i nie mogę bo byłam jego pastwą pijaństwa nie znosić ani się na nim niczego narazić — nie wiem więc jak by to zabronić mu —
Wszystko więc Wam — i bądźcie dobrej uwagi na względem Kobiety — ato Was prosi Ściskając Was Wasza z serca z szacunkiem poważaniem i wierną przyjaźnią
M Szyszkowa

Kochany Panie

W tej chwili odbieram list Wasz – i w tej chwili nań odpowiadam, bo niewiem już co mam robić – widzę czyste nieporozumienie, a tu oczekuję z gorączką wyraźnych rozkazów lub telegramu, co i ile i komu zapłacić, chcę płacić i zapłacę co tylko każecie i naczynie rzecz każecie, ale trzeba rozkazu i wskazówki ile Anczycowi Portać? ile Garbowskiemu? – ile jakiemuś Erardowi? i gdzie i dokąd? – bo ja nawet o istnieniu Erarda żadnego nie słyszałem – obcy zupełnie tej sprawie, a Pan D. – też nie wie o niczem, Mówicie Kochany Panie jakby o tem wszystkiem wyjaśnicie gdyście zgodzili się i w przeciągu niebyło przeszkody aby odmawiano wypłaty i aby chciano kogo ukrzywdzić; było to nieporozumienie – że chciano ukończono roboty Kiś przecie już wszystko ustało. Panna D. przeprosiła i z tej polecenia

prosiłem i błagałem o telegram i o wyraźne ustawienie cyfr, komu ile i pod jakim adresem pieniądze mają być odesłane i powtarzam że nie wchodząc w nic więcej i nie żądając niczego — zapłacone będą

Zaraz. Jeżeli się teraz już opróżnia to już nie zwinny P. D. — bo ta chce wszystko zrobić byle jej nie zarzucono złej woli i

wiany, ale wiedzieć musi co i komu i gdzie??

Ja nic na to poradzić nie mogę sam nic nie wiedząc, czekam więc na cyfry wyraźne przyczyny które Bank zaraz wypłaci choćby Telegrafem — jak to już w dwóch moich ostatnich listach pisałem. Już niema mowy o perswadowaniu i namawianiu do płacenia ale chcę zrobić wszystko, płacić wszystko — o nic nie pytając —

Co jak dalej, trzymać się rachować do przyjazdu — z Ojcowskim i robotą a rachunki odbierać i korre

133

prowadzić niewiem i dlatego się mieszać niemyślę —
Sprawy i rachunków tych nie znam — obcy w tem
jestem i niebym nie pomógł — a niechcę sobie
gratis odbierać impertynencyi od Pana Offow-
skiego.

Niech sobie Panna K. najczyściej radzi jak
chce — ja niemogę — Dziś tylko za tyle
odpowiadam, że co tylko rozkazujecie zapła-
cone będzie — i było by już zapłacone
gdyby się cyfry i osoby którym płacić
trzeba wiedziało — tego czekam całej
Was przedewszystkiem Kochany Pani
zdrowia winszuje i uspokoić i zapewnić
że rozporządzeniu i życzeniom Waszym
się zadość uczyni z najlepszą wiarą
w świecie i z gotowością —

Paczka wykopaliskiem nadeszła — odebra-
łem ją i już złożona w Muzeum

Raz jeszcze serdeczne pożegnanie — życzenia
i słowo przyznania od

wiernego sługi

Wawrz. Ben. Engeström

Do J. Mam — można wszelkie najwięcej
myśli wyrazić wypłacać od Monika do tylko
potrzeba — do tylko rozkazujecie — do nawet
niewiele Pomoc tej Offowskiemu tak Grzegorz

Czcigodny i Kochany Panie

List Wasz łaskawy odebrałem – i jakkolwiek łaskawy, zabolało mnie w nim wyrażenie jego końcowe – „radbym być na ten raz potwarcą oszczercą i czem chcecie!" Zabolało mnie to, bo zdawało by się jakgdybyście przypuszczać mogli choć by na chwilę, że ja, lub ludzie naszych zasad i zapatrywań, mogli Wam coś podobnego zarzucać a tym bardziej powiedzieć lub powtórzyć powiedzenie! –

Odpowiedź dałem oddzielnie, ostrą, oszczercom rzeczywistym i nazwałem ich jak na to zasłużyli i czem są, obrzucając nas niewinnie błotem i znęcając nad całem społeczeństwem tutejszem, jak to uczynił Świętochowski w Warszawie – jak robiło kilku nędznych korespondentów Warszawskich z których jeden już doszedł do cynicznego konceptu idealizowania nas upadających z upadłemi kobietami Warszawy – jakiś zresztą zacny redaktor Standaru we Lwowie – i t. p. brudasy. –

Tym Panom, najwavorsz ich po właściwem imieniu, odpowiedziało się z góry jak nato zasługiwali i bez żadnego skrzywdzenia — ale Szczęsny mój Panie — od Mnie do Was daleko. — com im powiedział, tego, nie tylko ja, ale nikt inny, nawet Wali wrodzy, nie śmieli by tego do Was zastosować i wypowiedzieć w Warszawie — wiemy jacie! Niemacie Germania! Was obrażać lub cześć waszą naruszać, nikt by nie miał. — niemógł bym nawet nikomu! — bo mimo żalu jaki mam do Was, cześć Was tu i cenię prawowitemu, jedynie przedstawicielowi narodowemu i historycznemu, — przedstawicielowi naszemu którego Imię, w sercu narodu niezatarte — Inaczej więc, inaczej. Się z żalem i wymówką do Ojca, i Przedstawiciela naszego odzywać ośmieliłem, zaznaczając przedewszystkiem, że dziś jak dawniej cześć Mu oddajem serdecznie i publicznie to oświadczenie, również oddzielnym przyjęte było zatwierdzenia oklaskiem.

Po takiem zaznaczeniu czci waszej, prawdę dopiero stawę żale i wymówki – ale z sercem z serca i większości z poszanowaniem serdecznem –
Nie widzę fałszywej więc w sercu i myśli, dwóch świata ustępów oddzielnych, niemających żadnej łączności z Tobą, bo inaczej odpowiada dotychczas Świętochowskim et Consortes – a inaczej Krzyżanowskiemu: choćby w najzaciętszej różnicy zdania i polemice.
Mówię o sobie i otwarcie – bo więcej ni z Kościołami i osobistymi przyjaciółmi, nie mamy nic wspólnego – Mówię wprost o sobie Szczęsnemu Panie, bo gdybym się o Was tak śmiał wyrażać, ani bym chciał ani bym śmiał odzywać się dosyć – chyba bym Was nie kochał i nie szanował tak sercem całem. – Zaklinam więc sobie to niestosowne zrozumienie słowa i serca; – a com powiedział, i to mnie już bolało i dlatego spieszyłem i spieszę aby Was ze łzami w oczach przeprosić jeśli mimowolnie za ostro się serce wyraziło, żeby do serca się waszego zbliżyć i jak Ojca rękę uścisnąć i ucałować – bo zawsze to dla mnie był obowiązek przebłagania żywota i przekonań, – ale zrozumcie mnie

jak należy, — niemiał bym bowiem inaczej spokoju w sercu i duszy — ani bym jej śmiał i mógł, mimo że się niegniewacie, na łaskę i serce Waszę rachować. —
Spierali[ś]my się więcej o bezwzględną formę i osobliwości rzuconej nam Anathemy, — wiem bowiem i wiemy że z bólu i żalu rzucone, — ale zanadto cierpiałki i ogniowe! — chce wypowiedziany prostacyom, że dużo z niektórych prawdy — że niedostaje nam bardzo wiele — że mi wiemy ale jeszcze żyjemy i żyć będziemy, więc obecnie trzeba było koniecznie! — Niejednego obwieściłeś Krzyżem i Chwałą Boga. — to dobrze, — ale trzeba był tak silny, że nietylko żebra ale i serce naruszył. — Ale dość bajania — mnie idzie tylko pierwsze wrażenie listu i wyrażenie końcowe odpowiada się jeszcze trzeba, aby za protestować przeciw fałszywej aplikacji słowa i serca mego — a teraz najuprzejmiej rzewnie i szczerze, podaczonemu serce i przy niestałości u nóg Waszych składając łapę się Waszej i sercu a wyrozumieniu Waszemu polecam przywiązany i wierny ze czcią głęboką Wawrz. Engeström

Zygmunt znał go widać dobrze i wiedział co
o nim sądzić gdy mówił że jest czułem
niby pięknym niby przyjemnym człowiekiem
i złodziejem — Już o tem już nikt wątpić
nie może — Mnie nic do tego — tem bardziej
że Panna A. wspólnictwa zabroniła się wyda-
wać i niechce już tego pastuchstwa doby-
wać — zbrodnym człowiekiem który i tak
dosyć ją opłakał nic niechce mieć do roboty z —
ale ja mu tego darować niemogę — Kiedyś
przecie znajdę sposób na oszusta i karę
dla niego — w imieniu tej pamięci poczci-
wego Zygmunta przyjaźni dla niego i
dla przyszłej rodziny — Osobiście darować
tego niemogę i nie daruję —
Właściwie odbieram Wasz list i korespon-
dencję dla Dwutygodnika — odczytam
niebawem — nie mówcie tylko że ojczyźnie
[illegible] sam słowa i dzieła swego załowce
święci do Wszystkich — do tych innych
to bez czego innego nie trzeba tylko
zawsze z serca rzetelnie a poczciwie
po Waszemu, daj wam Boże i Tajnie
Waszej dały dla Kobiet naszych
i czytelników.
List do Suchodolskiego załączam
nie wiedząc adresu na wasze zacne
ręce prosząc abyście ztąd odesłać
raczyli — Wypiszcie mi adresa
Artystów naszych w Paryżu
i w Warszawie którym tam
posłać należy — w Krakowie
wiem już i [illegible] przetrochu
Czy nie wiecie adresu Romerowej,
Panny Andrzejkowiczówny — zwróćcie
dajcie rady i wskazówki do
kogo się udać. Mógłby Weissen-
hoff coś z swoich robót nam
posyłać — aby i jego imię tu
było. Pisałbym do niego ale nie
mam adresu. Jak go zobaczycie
namówcie aby zaraz co przysłał.

Kończę serdecznem uściśnieniem —
Świąt życzę wesołych i przede wszystkiem
zdrowia — dobrej myśli — a dla siebie
Łaski i przyjaźni Twojej — jako
Kochający i zawsze wiernie
przywiązany Wałbicus i sługa —
[illegible]

NB. Co się też dzieje z wydawnictwem
książki o Waszym Jubileuszu
do której pracowałem — nie
jakoś o tem niesłychać — a
prenumeratorowie szukają —

Przypisek

Rozpisawszy się w moim rzeczatowym opisie Zbiorów nie powstrzymywałem się tu i owdzie od niektórych uwag kronikarskich.

Trafiwszy na Album Malarzy z Woli o którym bardzo obszernie się już rozpisałem stanął mi znowu na oczach Matejko którego nieobecność w Krakowie i Albumie mnie oddawna najmocniej ciężyła — Rzuciłem tez okiem i bardzo byłem rad widząc że tak jak [illegible] sercem wyraził. Zdaje mi się że niemożna nikomu dać większego [illegible] z większem uszanowaniem i [illegible] — gniewać się nawet niemoże — ale mu przyjdzie wypisać z artykułu konserwy ustęp o [illegible] którego wstręt parentezie nie lubi. — Wypisuję tem [illegible] dla wiadomości waszej a w nadziei że mi tego Pan Jerzy za złe niewezmie — bo pisze jako sprawozdawca:

84. Album Malarzy Polskich

Dar to wspaniały, odpowiedni uroczystości, dar narodowy którym tylko taka osobistość, jak tryumfująca w chwili jubileuszu idei polskiej, przodownik i przedstawiciel myśli i pracy ojczystej poszczycić się może.

Sztuka polska — cały obszerny grono artystów naszych — znanych i uzdolnionych malarzy bez wyjątku niemal zgodnie i zapalnie, jednolitem zagrzani uczuciem znieśli tu dary swoje do ojczystego ofiarnika narodowego, aby jednym wspólnym i nierozdzielnym wieńcem Ojcu pracy polskiej — kierownikowi idei narodowej, złożyć wraz z twórczością całym hołdu uznania i przywiązania daninę

W tym chlubnym i świetnym zastępie brak nam tu tylko uwieńczonego hetmana, wieńcem sławy europejskiej i wawrzynami narodowego uznania okrytego Jana Matejki — i z żalem spostrzegamy tam nieobecność jego, gdzieby przodować jak wódz, w imię czystej i świętej narodowej idei Mu należało.

Na stanowisku które w Ojczyźnie zajął — w takiej chwili ojczystego święta narodowego — które, pomimo wszelkich i niespodzianych zastąp, jakie Polacy bez wyjątku [illegible] przyznają — świętem było nie tyle osobistej ile narodowej idei.

W takiej chwili narodowej polskiej, która z wszystkich krańców najodleglejszej ojczyzny naszej i z wszystkich zakątków świata serdecznym węzłem miłości na raz zjednoczyła, nieobecność takiego przedstawiciela genjuszu i sławy ojczystej nas zadziwiła — zabolała — a kiedy teraz w wielkim pochodzie narodowym Jubileusza

którego kronikę nam zapisywać przychodzi — wyprowadzamy zjednoczony ku tak wspaniale zastęp malarzy polskich, z prawdziwym żalem nieobecność Mistrza z pod Wawelu zaznaczyć tutaj musimy — bo nieobecność Jego, na wysokości jaką tak słusznie zajął, w szeregach polskich niepostrzeżoną być nie może — równa jak nieobecność sławą okrytego hetmana w chwili stanowczej, na czele dzielnych jego szeregów.

Zabrakło nam więc w tej chwili uczestnictwa Jana Matejki! — Co go spowodować mogło — i jakie miał potemu przeszkody — nie nam oto wchodzić ani oceniać, — nie do nas to ściśle należy. Zaznaczamy z obowiązku prostego kronikarza i sprawozdawcy Jubileuszowych zbiorów, fakt tylko, który niepostrzeżony być tu ściśle nie może, przez samo uznanie i narodowy szacunek jaki się wielkiemu Mistrzowi naszemu należy. Ignorować to i milczeniem pominąć nieobecność Jego w gronie malarzy polskich w chwili takiego zjednoczenia byłoby lekceważeniem i ujmą dla wybitnego stanowiska jakie w ojczyźnie naszej i całym świecie artystycznym zajmuje.

Bez Matejki więc, zszeregowali się teraz w Krakowie artyści nasi malarze niosąc Jubilatowi dar tryumfalny miłości i uznania narodowego. Batoży Mistrza — dzielną dłonią pochwycił w tej chwili nasz Siemiradzki — a jak hetmanił — i jak zrozumiał charakter i posłannictwo chwili ojczystego jubileuszu narodowej idei, nieprzestaną nam świadczyć wymownie tam w Sukiennicach zawieszone Pochodnie Nerona — pochodnią gorejącej miłości Ojczyzny i uczucia narodowego światłem ducha i ciepłem serca nas ogrzewając!

Wspaniałe album — — i t. d. i t. d. —

NB. Czyim darem jest duży zbiór fotografii Żytomierza - Kijowa - Kamieńca?

Podług rejestru nie mogę znaleźć w zbiorze daru

1). dwóch monet W. Sarzynika

2) Piórnika z ...mi piórami —

a zatem ani ich wspomnieć ani opisać —

Dyplomu Sztokholmskiego niema — pisałem już o to do Sztokholmu bo mi to na sercu i będzie na nowo wydany —

Wasz zawsze wierny

[signature]

Co do Skarbu — dzisiaj sesya zarządu
jutro stanowczą odbiorę odpowiedź ale mam jeszcze
przekonanie że Towarzystwo ~~Skarb~~ zatrzyma. prawie
już rzecz przepadłem i za skończoną uważam, rze-
czą jest formalnością z której się uchylić
nie mogę — Zatrzymajcie nam Skarb —
odbierzecie telegram i przyślecie — pieniądze
wyszlemy na wasze ręce aby nie było
jakiej pomyłki w wysłaniu —

Ale co piszę naprzód — Na mnie niegnie-
wajcie w sprawie Ossowskiego — bo dla nam
swoję zapatrywaniu na Niego niezachwiane
szczęście ona nie wpływa na Pannę Ambrożową
gdyż od wszelkiej opinii i rady się wstrzymałem
nie chcę w nie swoje sprawy się mieszać — Ma
ona swoją wolę — ja też zupełnie bezstronnie
się zachowałem z zasady —

Na Dwudziestodni [illegible] i Poznań będzie ta stawa,
pozostajem się i też [illegible] i nam się serce,
i pióro wasze maluje — a w końcu
ściskając dłoń wasze — prosz będzie
Tak łaskawi na wiernego wam zawsze sługę
i przyjaciela

[illegible]

Poznań niedziela

Czcigodny i Kochany Panie

Dawno Was już pismem mojem nie trapiłem
nie chcąc nadużywać Łaski a uwłaczać drogocen-
nego czasu Waszego – Dziś wszelako mam prawo
chwycić za pióro i duchem szczerem do drzwi
kołatać by uświęconym zwyczajem dawnym
Ołtarz uczcząc z miłością a przed nogi Wasze
złożyć serce i gorące życzenia Solenizantowi
winszując Imienin.
Serce wyrywa się w tej chwili na Neustadt
na Nord Strasse jakby to dawniej bywało
Niemogąc zgłosić się osobiście przyjmijcie
ducha i serce które Wam zawsze oddane
pozwolcie się uściskać i pozdrowić – złożyć
Wam hołd serdeczny a daleki.
Przypominając sobie dawne lata – dawne
chwile dnia tego solennego – podwójnie
tęskne za Wami Kochany Panie
Czas wszystko zmienia, wielkiej dawnej
drużyny już niema – rozwiała się – rozpro-
szyła i wymarła dawna kolonja nasza
Pusto tam pewnie teraz – niema się już
prawie komu dobijać – przeszkadzać
Wam i naprzykrzać – Pozbyliście się
natrętów – w zaczarowanym domku
Waszym – który Wam starczy za wszy-
stko, zamieszkały duchem myśli i pra-
cy Waszej – który szczęść i błogosław
Boże w najdłuższe lata –
Przykro mi jednak myśleć że choć to się
dziś niema pono oddaleni – rozżaleni
Zjedziemy i bogdaj kiedy obaczym – Każdy
do swojej taczki przykuty obowiązkami
biedy własnej – a rusza się trudno –
Was ani zamarzyć też u nas pono –

lub Bóg wie kiedy — — ale pociecha wiara i przekonanie że choć z oddali zatrzymacie nas w sercu i łasce waszej — że nie zapomnicie zupełnie a może Bóg pozwoli znów kiedy uściskać i pokłonić się w progach waszych do których w tej chwili myślą i sercem zatem - listem i telegramem się wyrywamy —

Żyjem tu sobie zaciszno - dosyć smętnie - ale pożyteczna praca niewesołe życie osłada i umoralnia. Toteż i ja pilnuję swojej a con amore, bom się do niej przywiązał i ukochał ją bo swoja a polska w tym wszystkie [illegible]. Rozwija się to organizuje i rośnie - żyje i do życia pobudza coraz więcej gdy już na wykończeniu. Lżej mi teraz będzie bo mi się udało kogoś dobrać do pracy - z Kantecskiego wiele sobie obiecuję bo pracownik dobry i inteligentny a człowiek dobrej woli. Obejmuje porady od 1. Października. Do działu archeologicznego zdołałem też wprowadzić odrębnego urzędnika od 1 Czerwca - Pana Erzepskiego który wyłącznie i z pasyją temu zawodowi się poświęca i obecnie w Wrocławiu się doktoryzuje - Dział artystyczny zachowałem sobie wyłącznie - tak jakoś przyjdzie to z Bożą pomocą —

Ostatnimi czasy i mnie zdrowie nie dopisywało - zwyczajnie staremu - wypisałem nawet przyjeżdżając Księżnej jakiś przedtem bo chory byłem - ale mam nadzieję że Was doszła - jak nie będzie potrzebne odczytać Tatkowie - wysłałem ją z biblioteki naszej —

Darujmam szytywaję dosyć swobodnie nagromadziłem i już spora tylko

Artystami polskimi szczęścia nie mam mało kto
o mnie pamięta — a to mnie martwi bo została nasza
Galerya narodowa z myśl Kostowieckiego to
ulubione dziecko moje — Nie tracę jednak nadziei
i to się przyjmie z czasem — Z rozwojem naszym
dalej już ścigam i niebezpośrednio mamy już o dobre
szkoły i przebudowaniu drugiego domu — jeśli
dzieło idzie — bo ścigamy wspaniale urządzeni i roz
wiążemy się potrzebami — niepodobieństwem
to nie jest chcieć tylko trzeba — i cierpliwości
wytrwałości a błogosławieństwa Bożego —
Rozbijałem się jako maniak — o swoim myśląc zada
niu — za co stokrotnie przepraszam bo nie chwila
potemne nadzieje gdy się wznosować przychodzi
i w sercu Twoim myśl i serce ognać
Cała rodzina moja — Matka — żona — dzieci nawet
garną się do mnie abym był wszakże jak przewodni
kiem i złożył Wam hołd a serdeczne życzenia
wszystkich społem — przyjmiecie więc te
serca które was prawdziwie kochają i szanować
zawsze —
Doniesień kochany mój Panie o sobie — o zdrowiu
zamiarach waszych — mówcie o sobie aby żony
przynajmniej wiedzieli co się tam z Wami
dzieje — Dzięki Bogowi za tak ponosa—
Ja jako zwykle do mojej duszy — do rzeczy
trzy biedy i kłopotów — i po wszystkim powietrze
którego oddychać trzeba a ostatecznie zysk
wspomnienie —
Nie śmiem rozpisywać się dłużej — gawędzi
bo wyłam zamęczony dziś listami — ~~gdy~~
przychodzi czas zabierać — poprzestanę więc
na uściśnieniu serdecznym potrzebnie pamięci
i szczerze też Wasz przywiązanego
i kochającego sługi i przyjaciela jakim
pozostaję do zgonu Wasz
Walery Leonard [illegible]

Czcigodny i Kochany Panie.

Ośmielony wiadomościami o zdrowiu Waszem
nie mogę się powstrzymać aby całem sercem i całą
duszą nie wnieść się w Twoje strony, nie zakołatać
choćiaż nieśmiało, do drzwi - aby choć na chwilę
próg ten przestąpić i rzewnie a serdecznie nie
uściskać czcigodnej dłoni. Serce zmusiło mnie
do tego i czuję potrzebę przypomnieć się starej pa
mięci, życzliwej łasce i błogosławieństwu Waszemu.
Przebyliśmy tu ciężką chwilę troskliwie nie
wiedząc co się tam w Dryzie dzieje. Bóg łaskaw
Zachował nam drogiego i ukochanego przyja
ciela - sternika sercom, przodownika w obowiązku
Ojczyźnie synu i sługę wyborowego!
Bóg łaskaw, więc dzięki Jemu przede wszystkiem!
Kiedy więc lepsze doszły mnie wiadomości
zbliżam się na chwilę aby Wam serce złożyć
i serce otworzyć, abyście w niem, Kochany
Panie, znaleźli zawsze i nieodmiennie te same
uczucia czci i przywiązania - wierną przyjaźń
i pamięć moją -
Długi czas niemając jak dawniej, powodu interesu,
nie śmiałem się Wam narzucać - czem starem
a tak mało znaczącą osobistością - zabierać
czas pisaniną - Byłem jak zazwyczaj za
morzem, nie wiedziałem nawet gdzie myślami
was szukać - ale myślą i wiernem sercem
byłem i jestem zawsze przy Was i z Wami,
pamiętny i wdzięczny dawnej łaski i dobroci
Waszej - które pozostały świętą pamiątką
w wspomnieniach mich dziecinnie

Dzięki Wam serdeczne Szanowny Panie za dobre
słowo w chwili otwarcia instytucyi naszej, która
mi dała stałe zajęcie – w której pracuję i którą
ukochałem serdecznie. Przyjęło list Wasz
z wdzięcznością i uczcią polskie wierzące –
i zachowamy pamięć szczerości serca i ducha
Waszego.
Brakowało mi tu Osoby Waszej – przyjaznego
głosu mistrza i Dłoni która by błogosławił
tę pracę polską na pogrzebionym zagonie –
Myśl i dusza moja się oglądały za Wami
i dla mnie Panie Józefie, święto to nasze
nie było bez niej kompletne – Teraz otrzymawszy
więc list przyjazny i zacny chorego przoda-
wnika pracy polskiej.
Praca nasza rozwija się i Bóg jej też na dal po-
błogosławi. Biblioteka uporządkowana
czytelnia otwarta – Galerya Mielżyńska
obcych mistrzów – większa Galerya narodo
wa i małej wartości Gabinet obrazów
Ciecierskiego napełnione widzami wszystko
daje powagę – i piękno. –
Tej zimy dopiero zabiorę się do urządzenia
Gabinetu rycin i katalogów, oraz zajmę
się wydawnictwem pośmiertnego dzieła
Rastawieckiego „Słownik rytowników polskich"
którego manuskrypt wydobyłem od
Łepkowskiego znalazłszy fundusz przy
walnej pomocy –
W lokalu nowym obok galeryi mam teraz
salkę na wystawianie wędrownych lub stałych
nowo przybyłych obrazów i myślę o założeniu
wydziału estetycznego – rozszerzając towarzystwa

142

Zacnęły łzkuli pięknych — Jest więc co robić i czym myśleć, byle Bóg pracą się opiekował a dobrzy ludzie dopomagali — daj to Boże —

Dzięki Boga za pierwsze zajęcie, jakie mi oddał wszelka praca, jaką lubię — cicha, bez żadnego rozgłosu — skromna nieprzewyższająca maluczkich zdolności — stawiająca mnie poza obrębem sławy i wozów — nie stawiająca na widowni — a tak życie przejść mi się uspokaja, niepostrzeżenie ale z wewnętrznym zadowoleniem.

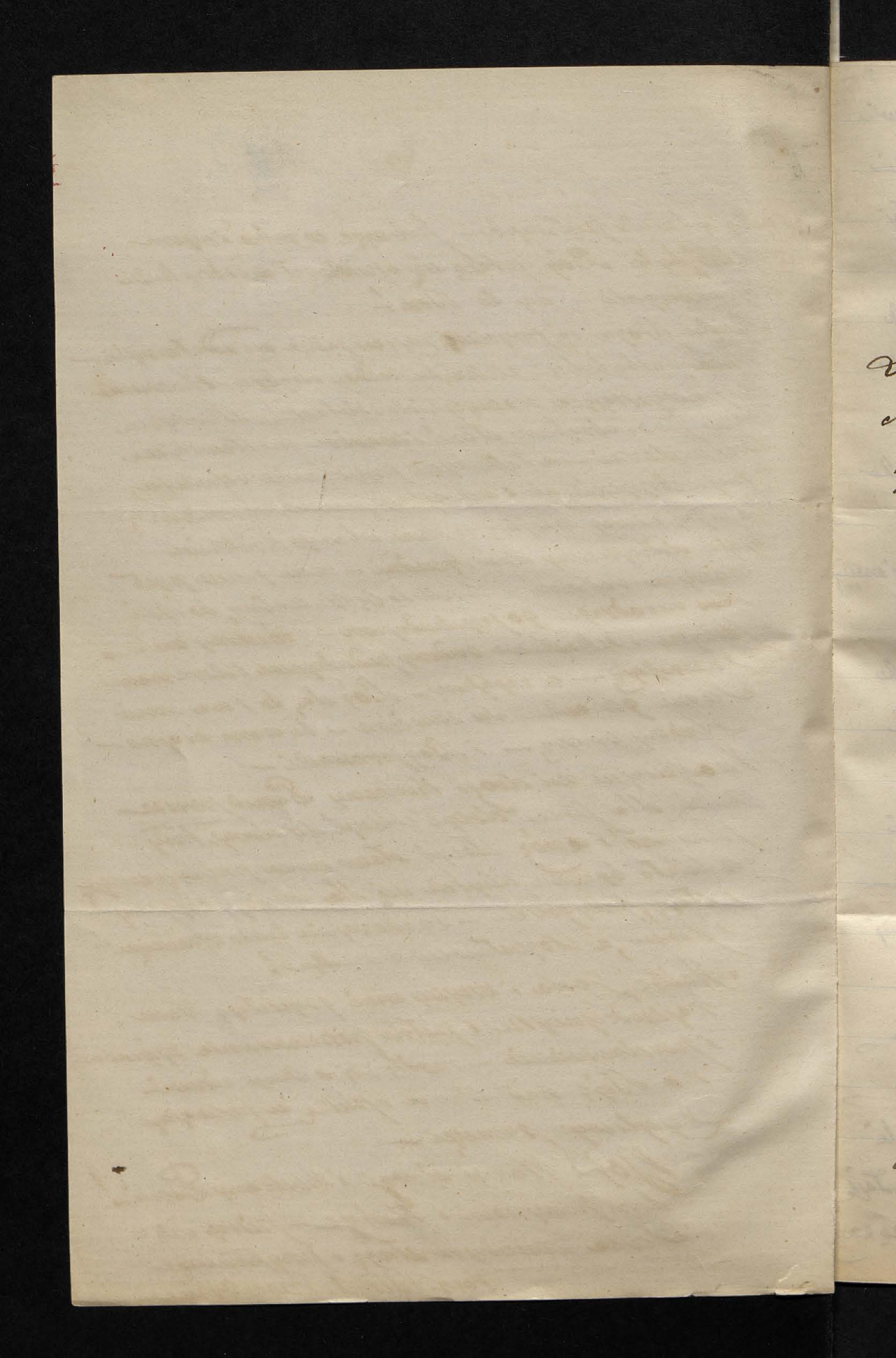
Mam już i kawał nadziei że mnie wbrew ziemskim ogniu dokupiony dom w Śniadni — mnie jeszcze przed nowym rokiem — tenże to będzie ważny, bo choć nie odrazu go przebudujem — z różnemi niebez= pieczne i nieszczęśliwe zdarzenia podwójne które nam zawarły — a z czasem — Bóg da, to i na ziemi Ś...nie grzechu się zmieni — bo nam się zno= zbiory rozumem — i Bóg prowadził —

Nie odpisujcie mi drogi i Kochany Panie proszę mnie dla Boga. Sądzę żeby się drogi, przy pomocy i u mnie złożyć stawo serca przywiązanego a tak to by mnie, aby ściśli się dla mnie, zmęczony i słaby, takiego cieni — zachowajcie tylko w pamięci i sercu, a błogosławcie z daleka!

Matka, Żona i wszyscy moi przesyłają Wam najserdeczniejsze i pełne poszanowania uprzejmie i pozdrowienie — modlę się o Wasze zdrowie i o Bożą nad Wami opiekę a polecając życzliwej pamięci —

Bóg z Wami drogi i Kochany Panie! tem pozdrawiam i kończę — pisząc się z serca wiernym sługą i przyjacielem

Wasz. Bersch. Eustachius



82? 143

Szczegółowy i Kochany Panie

Że wśród gości na Święta jestem u Córki słowem Się jeszcze do Was odzywam - nie poprzestawając życzeń i powinszowań bo je znacie w sercu Sługi swojego czytając; - ale udaję się w racji z prośbą o porady i wskazówki listowe których mi trzeba.
Chciałbym i to w krótkim czasie napisać rodzaj odczytu o Edwardzie Rastawieckim o jego czynnościach i zamiarach, słowem malutki życiorys, przyczepiając go do naszej Galeryi Artystów Polskich którą dziś posiadamy dziedzicząc zarazem jego ideę - rzecz mogłaby być zręczna dobra i u nas właśnie na czasie odpowiadała by myśli i pracy mojej gdybym miał jakiś taki materyał - ale nie mam absolutnie nic - W wielkiej Encyklopedyi jest tyle co nic 1/2 strony ze mniej mało o Przezdzieckim o którego by trzeba niemniej dziś zachęcać - Słowem mieście nie zna, być nie może a gdzie szukać? nie wiem!

Czy wszechwiedny nasz Mistrz Jubilat Kochany niewie dział by na to rady prozaiwej - czy wswoim czasie niepisano nekrologu - życiorysu lub mowy jakiej pogrzebnej po śmierci tego - Czy niema gdzie jakich korrespondencyi zostajaca tyczących się sztuki polskiej - zbiorów jego lub stosunków z artystami coby mi bardzo było naręcze i myśli mojej odpowiadało - Do Was się oto udaję w zaufaniu w nadziei że albo co macie - że coś udzielić możecie lub przynajmniej wskazać źródło dostępne do którego bym się mógł zaraz dobrać - bo czasu mam nato bardzo mało - bo musiał bym czytać już wpierwszych dniach Lutego.

Gdybyście co mieli, przesłać możli lub udzielić li li rady - na J. Kraków będę już wdzięczen oczekując światłej wskazówki - i przyjaznej rady Waszej -

Wiesz a bądź wybaczcie że ośmielam się wasz trudzić i naprzykrzać się ale czynię to w niezachwianej wierze w Tyleż i życzliwości Waszą której się polecając pozostaje jak zawsze kochającym was, przywiązany

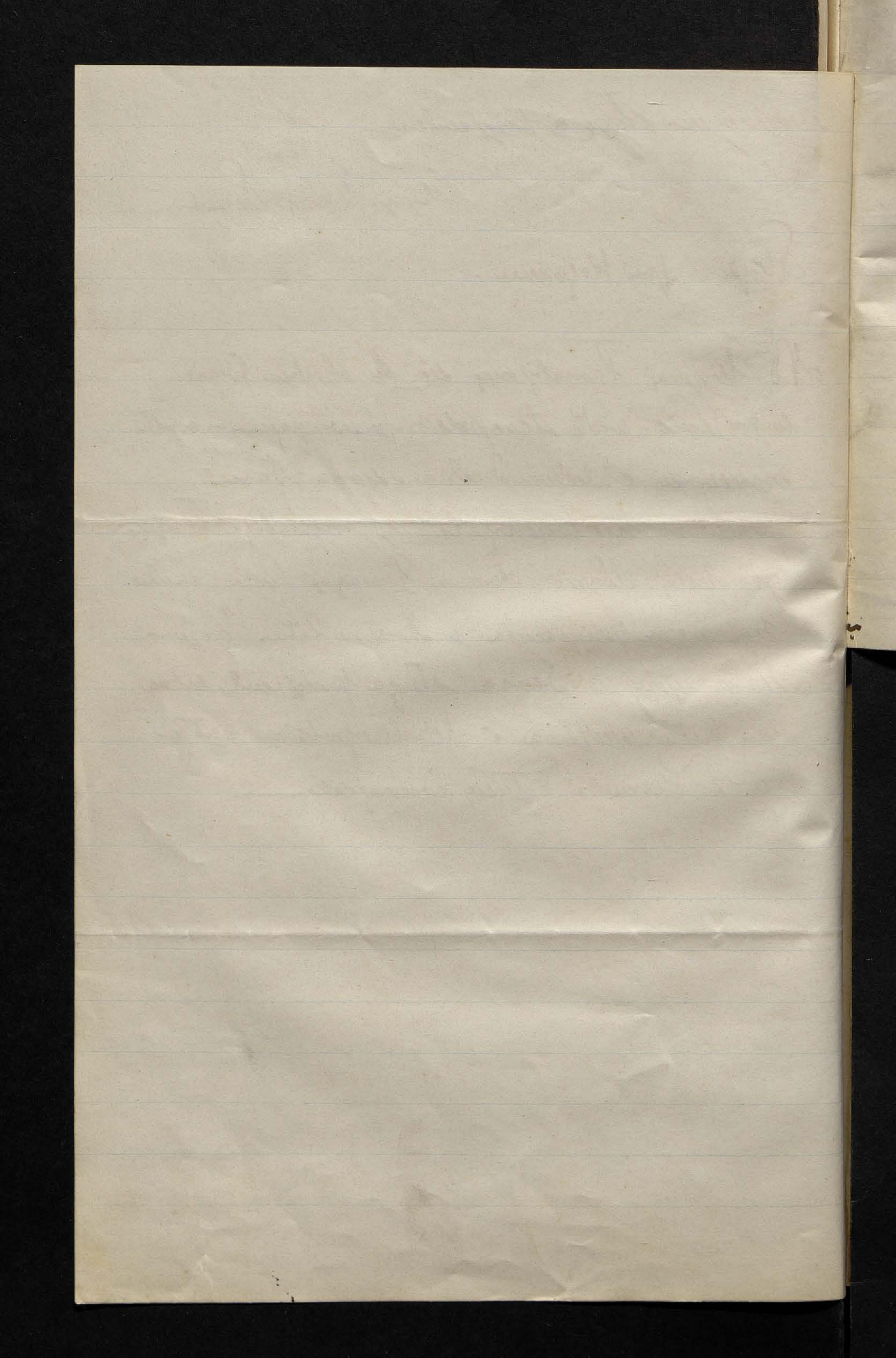
144

i wiernym sługą i przyjacielem

Mar. Bar. Łuszczewski

Słupia pod Kępnem.

NB. Wczoraj łamaliśmy się tu chlebem Bożym w rodzinie. wedle staropolskiego zwyczaju — przełamaliśmy się chlebem ducha i serca z Wami — przesyłam kęs Wielkopolskiego opłatka łamiąc go dzisiaj z Wami słowem „Pomagaj Bóg i zachowaj nam przyjaciela w dozgonne lata." czego Wam życzy z serca sługa przyjaciel, cała nasza tutaj rodzina i Wielkopolska cała a z serca i z duszy wierzące —



20/1 1882 259
145

Szczegodny i Kochany Panie

Nowokiem osmielam się znów przypomnieć i narzucić - serdeczne słowo wam zasełając -

Zaczynam od interesu prosząc najpierw o łaskawe zawiadomienie ile pieniędzy przesłać ma Pana Ant aby pokryć wszelkie koszta jakie będż kolwiek - Obrachowanie się z Markiem etc etc. - Co do ostatniego niechaj pozostałe egzemplarze Mappy wszystkie prześle wprost pod Adresem P. Antonina Dział - Poznań - Sty Marcin Nr. 61. - Tekstu zaraz poodebraniu listu Waszego wysłano według adresu do Lipskiu - tak więc dzisiaj, wszystko w porządku z łaski i pod przyjoło = wskym kierunkiem Waszym.

Zapłacić tylko tę resztę wydatków potrzeba i serdecznie Wam podziękować -

Tyle co do tego, co do naszych prac domowych kręcamy się tutaj powoli - i postępujemy

z Bożą pomocą – Pozbyliśmy się wreszcie Teldmanow=skiego który podał się do dymissyi – nie mieliśmy więc nieprzyjemności rugowania Ep., a praca i sprawa zyskała. Dostaniem bystrego i zdolnego a przedewszystkiem chętnego i pracowitego urzędnika z dobrą wolą i siłą młodych – a że praktykował 9 lat w zakładzie Ossolińskich obeznany z rutyną urzędowych jej zakładów tego rodzaju, co dla nas po długie próżniactwa tyloletniego Teldmanowskiego gdzie wszystko tworzyć i odszukiwać trzeba, jest większej wagi. Daj Boże jak najlepiej aby co zrobić – dobrze zrobić i iść uczciwie naprzód – co nie zawsze można i łamać się trzeba po woli z przeszko=dami i małostkami – z prywatą i tym podob=nymi szabelkami i rachubami ludzkiemi którym się czasem i narazić trzeba – Ale mniejsza oto – trzeba i temu podołać a nie pytając o to torować drogę do pracy.
W Bibliotece nieporównanie mamy także teraz sprawnego i pracowitego urzędnika młodego i energicznie się biorącego do pracy –

Jeden dział biblioteki, tak zwana biblioteka po Koź-
mianie już podług normy Estrejchera i jego wskazówek
kartkowym Katalogiem opatrzona w 3000 gotowa
Do głównej zabrano się od Nowego roku i praca
idzie. Dubletów mamy aż strach! zawiele!
Ja teraz zajęty jestem urządzaniem i rozwieszaniem
Galerji obrazów zagranicznych w nowym gma-
chu frontowym – całe pierwsze piętro zajęte przez
nie – Potem zabiorę się sam do rycin i z za-
miłowaniem poświęcę się tej żmudniejszej pracy
przyjęciem się będę mógł dużo podołać – wolę się
sam wziąć do tego bo pracując z miłością do
rzeczy – mam nadzieję podołać sumiennie.
O Fałkach pamiętać będę Kochany Panie –
a w czasie swobody niraz prosić i o radę poproszę
Waszę – Wielkiem będzie mi ułatwieniem
że właściwie zasada katalogu tych rycin istnieje
i te zdobywam. Łepkowski ma w rękopiśmie
Rastawieckiego dzieło ~~pośmiertne~~ pośmiertne nie
wydane dotąd – Słownik rytowników polskich
na 25 arkuszy druku, otóż wiedząc o tem,
na własną rękę udało mi się wydobyć fun-
dusz na drukowanie tego cennego dzieła –

które w tak ścisłym jest związku ze zbiorami naszymi
a Łepkowski nam manuskrypta udzieli pod
warunkiem ogłoszenia drukiem tej pracy —
Z Galeryi Artystów polskich niewiele mi się
po myśli – bo chociaż kilka cennych rzeczy – i kil-
ka obietnic dostałem – ogół artystów milczy i na
listy nawet nie odpowiada – nikt Krajowej i tej
tak pięknej ogólnej myśli nie popiera – nie bierze
w opiekę i nie agituje – może to z czasem przyjdzie
natenczas nie mam znikąd poparcia i zachęty.
Mimo to rąk nie opuszczam i mam nadzieję że
się to może z czasem przyjmie i rozwinie – nie
chcąc się niewolno – a wyjąc z dobrą nadzieję w
Imię Boże naprzód. Zbiór pamiątek histori-
cznych jakoś mi idzie choć na terenem przecie
szczęśliwiej kulejka choć drobiazgami się
garnę do tego. W domu się trochę także
bazgrze i pracuję i tak życie schodzi prawie
i jako tako swobodnie, o biedach codziennego
żywota się nie myśli; pełza się tędy aby
dalej. Polecam się Waszej sercu i pamięci po-
zdrawiam Drogiej Pani pisząc jak zawsze przy-
wiązanym i kochającym Was sługą. W. [illegible]

ZARZĄD
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
Poznańskiego.

Jaśnie Wielmożny Panie.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk uważa sobie za miły i serdeczny obowiązek, złożyć Mu z winnem poszanowaniem, słowo wdzięcznej podzięki, za łaskawe wyrazy życzenia, jakiemi nas w dniu uroczystego otwarcia i poświęcenia naszego zakładu, zaszczycić raczył.
Obecny w ten sposób, sercem i duchem pomiędzy nami, uświęcił Jaśnie Wielmożny Pan, jako przodownik i Ojciec myśli i pracy ojczystej - Wielkopolską drużynę naszą - w nowo otwartej i poświęconej świątyni ducha i obowiązku narodowego, którymi ożywieni, składając Mu serdeczne podziękowanie, polecamy się uniżenie łaskawemu poparciu i łączności Jego duchowej na przyszłość, uważając je jako zachętę i błogosławieństwo Wasze do dalszego pochodu na drodze obowiązku i pracy ojczystej -
Racz Jaśnie Wielmożny Pan przyjąć zbiorowe wyrazy należnego a wysokiego szacunku i poważania.

Wawrzeniec Benzelstjerna Engeström
Sekretarz Zarządu

Poznań 14/11 82

20/12

~~261~~ 148

Kochany i czcigodny Panie

Korzystam ze sposobności – bo kiedy świat nasz całą kolędą obchodzi łamiąc się staropolskim opłatkiem i święci zdała choinka — a po za nią otwierają się tajemnicze wrota nowo rozpoczynającego się roku, u którego progów, po krakowsku sobie „Dosiego" winszujemy roku – i mnie też wolno myślą a sercem zabiedz nad Elbę i zakołatać do chaty waszej – zgłaszając się tam z kolendą ducha – częstując chlebem Bożym i Dosiego Wam życząc roku Kochany Panie Józefie.

Przyjmijcież łaskawie gorące słowo serca kochającego – życzenia moje i wszystkich moich, które Wam przesyłamy z miłością czcią i przywiązaniem serdecznym – po staremu a niezmiennie – poczciwa a szczere „szczęść Boże" Wam przesyłając.

„Szczęść Wam Boże – strzeż i błogosław." To jedyne wyrazy które z ust przyjaciela i sługi wiernego usłyszeć możecie – a które tu z chaty naszej – z serca – z rodziny mojéj do Drezna się wyrywają – i echem płyną duchowem pod nogi Wasze.

Cóż tu więcej nad to powiedzieć Kochany Panie – nie mając ani sił żadnych nadużywając. W tem zawarte jest wszystko – czem znane Wam serce moje jest przepełnione. Ograniczam się więc na tem, nie słowem lecz duchem, to co czuję wypowiedziawszy.

Mam w Bogu nadzieję że zdrowie i czerstwe siły Wam powracają – a niezłamany duchem którym ojcujecie Krajowi, stoicie tam dobréj myśli – i stać będziecie wspierani dłonią miłościwego Boga – na pożytek i na sławę Ojczyzny – z sztandarem pracy polskiéj na ~~p~~rzedzie

Otwierają się znów przed nami nowego okresu nieznanej przyszłości podwoje —
w które zabobonnie tam zaglądając kołyszemy się marzeniami
nadzieją przystrajając nieznanej drogi koleje; — ale czegoż rzeczy=
wiście nam oczekiwać i marzyć? — Rok jeden więcej — więcej
boleści — zawodu — rozczarowania i męki duchowej — krok jeden
bliżej grobu i zmartwychwstania! — Krok jeden dalej na tej
krzyżowej drodze przeznaczenia — pracy i obowiązku, na której
upadamy prochem z kolei — wymarzonego kresu pracy
nieosiągając. Inni ludzie — inne pokolenia tam kiedyś
dojdą — bo Bóg jest wielki i sprawiedliwy — ale nie my
zaiste! Nam tylko pracować i cierpieć uczciwie a wierzyć
że wytkniętą postępując drogą, w imię Boże rzucamy ziarno
na przyszłości glebę — której owoce wzrosną pod słońcem
Pana! — Tej wiary więc tylko i pracy — bo ona
jest siłą i nagrodą naszą — bo z niej i przez nią może
kiedyś z wyżyny da nam Bóg inną oglądać
Polskę — inne szczęśliwsze ludzie i pokolenia!..
Tego tylko sobie życzyć możemy wzajem — i iść dalej
w Imię Boże.
Tę wielką pociechę życia — tę siłę pracy Bóg Wam
dając, pozostawszy dłoni poczciwej sztandar którym naj-
nieudolnych i słabych prowadząc zachęcacie do uczciwego
pochodu, — a patrząc na was, my maluczcy każdy
wedle możności — siły probuje jak kto może
pokrocznie i nieudolnie ale z całego serca pracując.
Jestem cała jeszcze siła — cała poezya i osłoda żywota
pognębionej drużyny ——— Prowadźcie dalej — zachęcajcie

i wspierając nas sercem – z miłością a pobłażaniem.
O sobie Wam nic nie powiem – postarzeliśmy się wszystko i niezmienna a wytknięta idę koleją – dziękując Bogu że mi dał zatrudnienie ciche – nieprzewyższające siły słabe bardzo i niedołężne. Powoli więc małużko i bez rozgłosu na ubogą zajęty się ~~[illegible]~~ jestem, ludziom przynajmniej, a przedewszystkiem sobie samemu niezawadzając –
Nienawiele się przydam – nie przedsięwezmę wiele – ale z serca zajęty idę w imię Boże – a ile On pozwoli, to się zrobi pozwoli. –
Po nowym roku rozpoczynam pracę około rycin – a Falkach uczynim czasie Was zawiadomię – i pamiętać będę – Galerya nasza pośrodku rośnie, ale bardzo, bardzo jeszcze powoli – Artyści o nas niepamiętają i wielki w ogniu piórem ni słowem pojętny myśl niebieską – żyjemy przecież – i dopracujemy się Usiedyś zapewnicja – byle iść z wiarą naprzód –
Niechciałem długo pisać – zapowiedziałem niepomyślność – a czując się przy Was, rozmarzyło się serce – myśl rozbujała i jak stary ~~dziedzica~~ się rozbujałem. Wybaczcie. –
Raz więc temu zaszobiedz urywając pisanie. serdecznem pokłonem i uściskiem pamięci a łaski
Waszej się polecam

Wasz zawsze wierny przywiązany i Kochający

Wawrz. Benzelstjerna Engeström

Poznań dnia 20. 12. 1882.

ZARZĄD
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
Poznańskiego.

Czcigodny i Kochany Panie.

Powróciwszy nareszcie z Szwecyi do służby i na stanowisko moje – zająłem się przedewszystkiem sprawą zbiorów Jubileuszowych – i w myśli Wam poprzednio wyjaśnionej postawiłem kwestyę umieszczenia ich jasno a niewątpliwie. Na posiedzeniu Zarządu zgodzono się jednomyślnie na przedstawione życzenia Czcigodnego Darodawcy, upoważniono mnie do urządzenia oddzielnej salki którą na ten cel przeznaczyłem i do rozpoczęcia wszelkich w tym kierunku czynności – takim więc sposobem mając zupełnie rozwiązane ręce i moc działania po myśli mojej i sercu oddaję się całą duszą i con amore służbie Imienia Waszego. Poleciłem już Adwokatowi Żółtowskiemu wygotowanie notaryalnego Aktu donacyjnego na tych samych warunkach i zastrzeżeniach jako dane są i zabezpieczone wiecznie Biblioteka Prałata Koźmiana i Zbiór obrazów hr. Cieszkowskiego – w razie zaś nienaruszalność wieczysta zbioru – tytuł rodzinnego imienia – oraz życzenie w razie nieistnienia towarzystwa celem przeniesienia tego zbioru rodzinnego narodowego do innej instytucyi krajowej – słowem w myśl naszą należną którą zabezpieczyć trzeba było koniecznie i na którą Zarząd towarzystwa się zgodził najzupełniej. Akt donacyjny złożony będzie u mnie w biurze a skoro odbierzemy zbiory, dołączy się do niego notaryalny spis objektów poświadczony przez Zarząd – i wówczas prześlemy Go Wam szanowny Panie zaciągnąwszy duplikat w nasze akta urzędowe.
Spisu urzędowego notaryalnie robić nie można pokąd zbiory nie będą na miejscu, a oprócz tego chciał mam najdokładniejszy rejestr opisowy którego u Was zrobiłem a którego oryginał mi zwrócono, niewiem co z zbiorów zabrzmiejecie.– Opracowany przezemnie manuskrypt spisu i opisu zbiorów darowałem obecnie Towarzystwu aby jako ważny dokument złożony był w zbiorach jubileuszowych imienia Waszego
Nie pozostaje mi teraz gotowemu na Wasze i Towarzystwa usługi jako odaleź zapytać się Was, kiedy i w jaki sposób mamy do opakowania i odbioru zbiorów przystąpić – aby się woli Waszej stało zadosyć a wszystkiem wielce przyjemne i uciążliwe – Rozkazujcie a jestem na zawołanie! – i to całem sercem!
Jeżeli przyjdzie do zabierania zbiorów – to pokłonię się do nóg bardzo nisko i przypomnę dla Galeryi narodowej – a raczej przypomnę łaskawą obietnicę obdarowania nas obrazem pędzla Waszego – na co rachujemy ciesząc się na to oddawna – Za jednym zachodem i to zdobędę –

Teraz spełniwszy obowiązek tyrądze niechaj po dawnemu uścisnę dłoń Waszą serdecznie
niechaj przypomnę się sercu i Tajze i pamięci Waszej – dowiem o zdrowiu – co robicie i jako
się tam w ogóle powodzi – proszę Boga abyście raz wytchnęli po nawiedzeniu Bożem
i dobrej myśli w spokoju na ciele i duchu wydobyć mogli, drogi mój i Kochany Panie
Co do mnie ja tego roku w drugiej części bardzo przesiedziłem plagi – okropne lato zrujnowało mnie tam na lat kilka – cóż robić, trzeba te trudy życia dźwigać cierpliwie,
pracować ile człowiek potrafi a nie myśleć o sobie. i Bogu się poddać.
Toteż pracować znowu będę nieudolnie, ale z dobrą wiarą i wytrwale w Towarzystwie ile
tu na co się przydam. W tym roku kilka głupstw popełniłem których wam
nadesłałem okaz – rzuciłem się w nie swoje rzeczy – wydałem w tłumaczeniu dwa
poemata Tegnéra – „Swej i pierwszą komunię" a co najgorsza, choć bez imienia
rzuciłem ludziom na wyśmianie i poniewierkę – oryginalne marzenia moje Wita –
Żałuję tego nawet ale cóż robić, człowiek często głupi – stało się, nikt tam tego i tak
nie czyta a choć zdarzy się ktoś wyrzeci ramotę szydersko – a jeśli nie wspomni i nie upokorzy
to milczeniem nieść pominie – i to lepiej może, bo przejdę niepostrzeżony – gryzmoliłem więcej dla siebie, dla zabicia czasu dla dogodzenia sercu i chorobliwej może
fantazji – bez najmniejszej pretensji do ludzi – do rozgłosu do sławy bo wiem i czuję
że i tak godzien nie jestem – a który inaczej powiedział, wziąłbym to tylko za czczy
komplement lub dobrotliwą jałmużnę zachęty. Ale nie gońmy ja tam zatem
Kochany Panie – znacie mię, to i uwierzycie. Gryzmolem jestem bez pretensyi
na literata ani poetę nie chcę – choć piszę; ot, po prostu, człowiek z sercem.
Myślałem że mnie o Kurcówne ustępy wisły Staszyckiej u których dawna
dawna tęskni nie mam utrwalonej albo wielbiciele zgodne narodowego [illegible]
wybiję ale i to się usziłkto i w milczeniu w raz z książką utonęło – tem lepiej.
Będzie mnie tylko trochę co do wartości ramoty ~~[illegible]~~ wytykał dając jej zastajona
ale bardzo łagodną odprawę – poczciwy człowiek, więc się nie przestawił a prawda
mając po sobie, i nieznając nawet autora obrzydł ani nawet pogrzebie.
I tak jakoś wiało mi bez wielkiego wstydu i zagrzebię się w zapomnieniu.
Mimo tego niezrażony bo nie szukając pochwał i rozgłosu ani ich pragnąc
gryzmolę i drukuję dalej – tłumaczenia szwedzkie i co się pod pióro nawinie. Z Gölcke przesłałem wam Mikłowskiego drugie wydanie mojej ramotki
„Sejm o gwiazdach" i drobny wierszyk „Dobrowszczyc" – Mikłowskiego edycya ładna
ale coś mu się przyda i czy się rozejdzie to inna kwestya bo o tem nie wątpię
sumienie ale trzeci stanowi – Mam mu za złe że nie wydrukował iż to wydanie
drugie choć dając pozwolenie prosiłem o to. – Ale zastrzegam iż rozbajałem
się jakby to prywatna była gawęda poufna z a dawnych dobrych czasów
i zapomniałem ci zapraszam – chory i przygnębiony jestem – wybaczcie,
a pozwolcie się uściskać z poszanowaniem i przywiązaniem starego
i przyjaciela który wam przesyła wyrazy czci należnej i poważania
serdecznego.

W. Berg. Engström

Poznań. Plac Piotra 4
8/4 83r

~~206~~
157

ALTUNA-GÖKSBO

Czcigodny i Kochany Panie

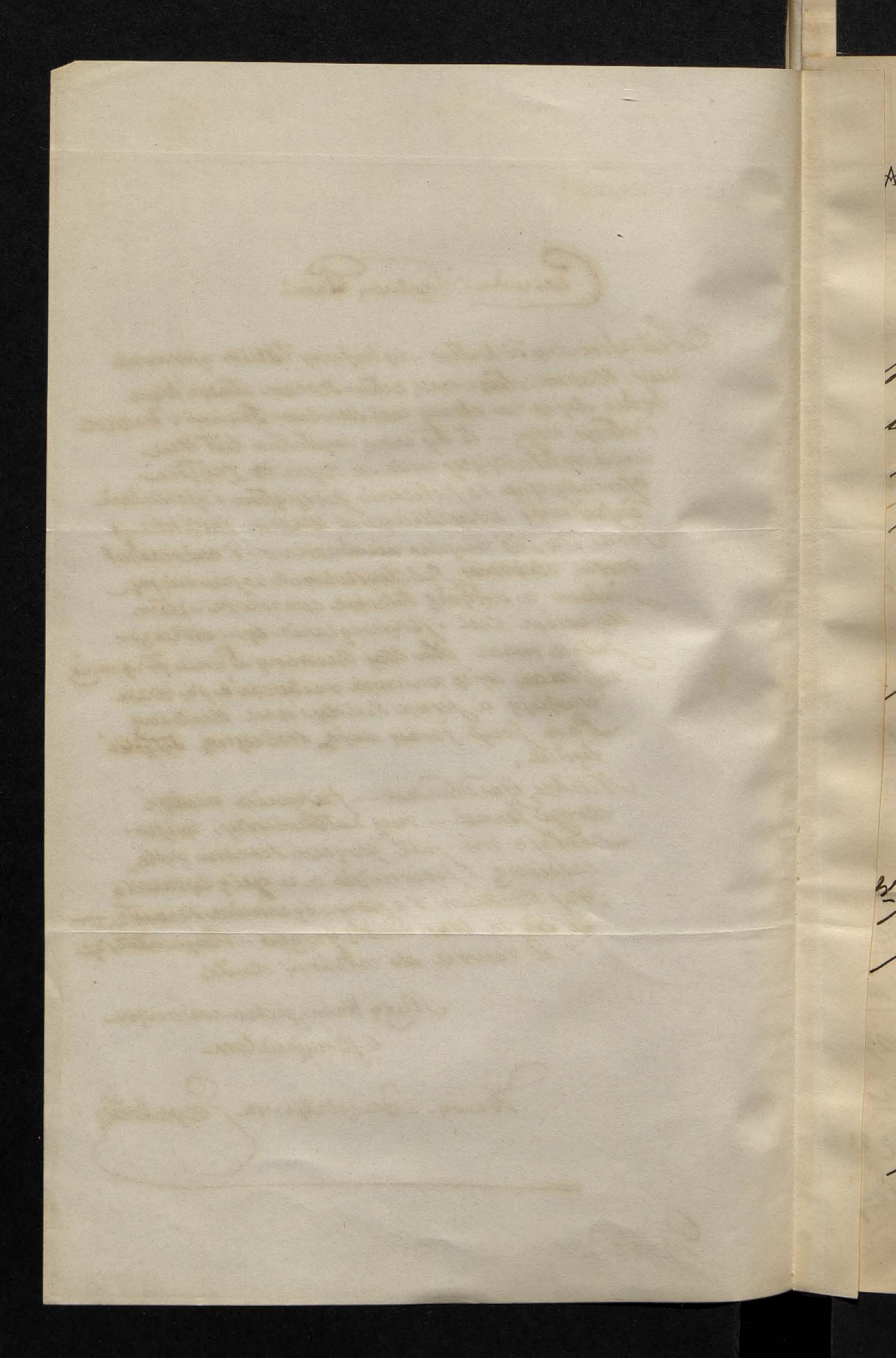
List oficjalny odebrałem – wybrany takiem uprzejmym uznaniem Waszem, sługa wasz całem sercem służyć Wam będzie stojąc na straży czci skarbów Imienia Kraszew- i służyć mogę – to też zaraz wysłałem list Kra- szewskiego tyczącej mnie – w kopii do Zarządu oświadczając iż polecenie przyjąłem i oficjalnie dosyłający wszystkiego w Waszem imieniu. Teraz się już niczego nie obawiam i o przyszłości zbiorów Jubileuszowych zapewniony jestem a urządzę takowe con amore – z tem uczuciem czci i przywiązania wszystkiego jakie mam dla Was Kochany Panie Józefie. Możecie więc na mnie rachować a ja mam nadzieję że jeszcze kiedyś nasz Kochany Pan Józef rękę moją serdeczną oglądać będzie.

Nie chcę Was dłużej – pisaniem nużyć drogi Panie – nie załatwiony, więc zostaje mi jakby gorącem sercem ręka uściśnąć i powiedzieć że w cieniu wymowy Was kocham i z przywiązaniem i czcią że się za Was modlę gorąco – Błogosławiąc i że zawsze do ostatniej chwili

Sługą Wam jestem wiernym
i przyjacielem

Walery. Benzelstierna Engeström

6/9 1883.



205
152

ALTUNA-GÖCKSBO.

Czcigodny i Kochany Panie

W poruszonej kwestyi zbiorów jubileuszowych - odpowiadam słowem ile można najkrótszem, aby Was nie trudzić i nie nudzić. Musicie stanowczo żądać aby zbiór Jubileuszowy Imienia Waszego darowany Towarzystwu Przyjaciół Nauk Poznańskiemu, był zachowany oddzielnie i umieszczony - aby nie rozpraszano go rozkładając objekta w rozmaitych działach muzealnych, ale w osobnie w potemu wyznaczonym pokoju, jako pamiątka drogiej dla Was chwili mającej znaczenie narodowe.
Wyrazic więc stanowczo i wyraźnie, że oddajecie go na tych samych prawach i zasadach - jako darowaną jest: Biblioteka Prałata

Koźmiana i Galerya hr. Ciecierskiego
i żądacie sporządzenia aktu notaryal-
nego w tych samych warunkach –
pozostawiając tytuł własności i dalszego
rozporządzenia, wedle pozostawionych
rozporządzeń Waszych, rodzinie lub
komu z rodziny lub zbliżonych waszych,
na przypadek rozwiązania Towarzystwa
lub jakiej katastrofy jego upadku
lub konfiskaty. –
Także życzenie i warunek darowi-
zny są konieczne i muszą od Was
Kochany Panie wyjść proprio
motu, aby przez teraźniejszy i
przyszłe zarządy wola Wasza i
nierozdzielna całość idei i zacho-
wania zbiorów były poszanowane nie
naruszenie, – aby nie tylko drogo-
cenne objekta – ale ich idea
familijna i narodowa raz na
zawsze poruczona była ojczy-

żnie i społeczeństwu. Taki wyraźny roz-
kaz i warunek darodawcy, powinien wyjść
od Was koniecznie. Możecie napisać list
urzędowy w tej mierze do Zarządu – otkenii
do Lebinskiego wyrażając w nim, jeśli
chcecie, że mianujecie mnie egzekutorem
woli waszej i oddajecie tę sprawę, oraz urzą-
dzenie zbioru Waszego mnie wyłącznie
i żeście mnie o tem uwiadomili. Do mnie
zaś raczcie jednocześnie, quasi urzędownie
napisać to samo, dając mi takim oficial-
nym listem upoważnienie działania
w Waszem Imieniu, tak abym list
ten mógł złożyć w aktach i działać
wedle serca i woli, które Wam drogi
Panie zawsze i wszędzie zupełnie oddane.
Tak uzbrojony przez Was – usłużę Wam
sercem całem w czcić Imienia
Waszego i wyjść idei, których będę
mógł być stróżem i wykonawcą. —
Oto więc w imieniu idei i dla bezpie-
czeństwa

tekowej Was proszę koniecznie.
Co wyraziwszy, a niechcąc dłużej
trudzić - serdecznie, z miłością i
poszanowaniem ukochaną dłoń
Waszą ściskam - Bogu miłosier
nemu Was oddaję i pozostaję z
wyrazem czci głębokiej i przywią
zania prawdziwego, wiernym
i kochającym Was sługą

Wawrzeniec Wenzelstjerna Engeström

N 3

Myśl woli i rozporządzenia musi wyjść
od Was - tak aby niebyło najmniejszej
poszlaki że ją Wam przyjaznem
sercem podałem i namówiłem
do tego - dlatego też ostatniego
listu produkować oficialnie
niebędę i niemogę.

24 Sierp. 1883.

Bóg z Wami!

Altuna-Göcksbo. 12/8 1883.

Szczigodny i Kochany Panie.

W tej chwili siedząc zadumany smętnie obok runicznego kamienia który tu w parku przypomina mi jasną chwilkę oddawanej Ci czci powszechnej — zadumany o ciężkiej doli i smutkach jakiemi podobało się Bogu Was i kraj cały dotkliwie dotknąć; — z tą skłonioną zgryziony i niespokojny, odbieram Dziennik, który nam radosną podaje nowinę żeście nareszcie się wydobyli z więzienia i do zacisza Drezdeńskiego już powrócili. Pierwszem uczuciem mojem było serdeczne dziękczynne westchnienie do Boga; — lżej mi się zrobiło na sercu, łza mimowolna zwilżyła powieki — i uczułem gorą=czkową potrzebę zbliżenia się do Ciebie Mistrzu mój drogi — Kochany!

aby ze łzami długo więzącej troskliwiej po=
koju - radośnie dzisiaj zacną Twą dłoń
uścisnąć i tym razem, pozwól, po wyswo=
bodzeniu niemal, z czcią i przywiązaniem
prawdziwego przyjaciela i dozgonnie
wiernego sługi ją ucałować.
Nie pytam o zniszczone zdrowie Kochany
Panie! - nie pytam o myśl zniszczoną
i obolałe serce Twoje - wiem i wiemy
żyjąc pod tym krzyżem stojąc, ucier
pieli dużo na posterunku postawieni i
zawsze oddani - wiem to i czuję,
bom z Wami bolał - i cierpiał ducho=
wo codziennie! Dziś myślę tylko
o tem - żeście już wyzwoleni z tego
piekła niewoli więziennej, a chociaż
niewyzwoleni zupełnie jeszcze - ale przy=
najmniej w zakątku własnym.
Bóg wielki dotrzyma reszty. - prawda i
cnota wystąpią na wierzch - zamilkną
oszczercy - skończy prześladowanie i
czeka Was tryumf - nowy - a tym
czasem, radują się serca polskie
oklaskując Cię duchowo ze wszystkich
krańców Ojczyzny - która pospołu

155

z tobą cierpiała. Bóg dokona reszty
a tym czasem niechaj serce Twoje Panie się
Zagoi – niech uspokoi się dusza i powróci
siły! – tego Ci życzę i o to się modlę do
Boga! Niebyłbym byn śmiał natrętnie
w takiej chwili zatrudniać Was sobą, ale
z drugiej strony, nie mogłem przenieść na
sobie aby się nieodezwać – nie złożyć sercem
nie złożyć Ci u nóg serca i myśli mojej –
wyrazów czci i współczucia swego i całej
rodziny mojej – Spieszę więc z tym wy-
razem poszanowania i miłości – przyjmij
mijście je podawnemu, łaskawie wraz
z uniżoną i serdeczną prośbą, abyści
Panie znając serce i przywiązanie moje
i uważając za starego sługę i przyja
ciela – nierobili żemnej ceremoni
i nietrudzili się odpisywaniem na list
który mój jest listem i odpowiedzi nie
potrzebuje – bo on jest tylko uściskiem,
hołdem i czcią serdeczną! – Nie odpo
wiedzi więc pragnę – ale łaski i serca

przyjaźni i pamięci Waszej. Co mi po słowie pisanem. — dość mi wiedzieć żeś zdrowy i dość powiedzieć Ci Panie, żem z tego uszczęśliwiony! Boga resztę z ufnością oddając ściskam serdecznie — i składam u nóg Twoich wyraz poszanowania — czci i miłości braterskiej starego sługi i przyjaciela, jakim pozostanie dozgonnie i wiernie czystem sercem i duszą

Wawrz. Benzelstjerna Engeström

P.S. Pozwalam sobie złożyć Wam u nóg ostatnie prace moje których niemiałem sposobności wprzódy wręczyć. Tłumaczone poemata Tegnera — Svea i Pierwsza Komunia, oraz przyjętą i powtórzoną dawną fantazyę własną „Wisła" która wyszła w tych czasach. Czy tam co wspomną o moich ramotach nie wiem — niemając tu wskazówki nic oprócz Dziennika. Trzeba się bać — ale dziś się wola Boża! — może mnie obędą mistrzeniem

203
156

ZARZĄD
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
Poznańskiego.

Kochany i szanowny Panie

Znając serce i dobroć Waszą w ogóle, a Twoją dla sprawy naszego której nadużywam często – proszę z prośbą usilną za Wami którzy Tobie mi odezwać. Chodzi o posadę nasz u Magnatów Bibliotecznego we Lwowie w interesie człowieka zacnego którym są wszyscy tu interesujemy – a którego losem zajęłam się osobiście i specjalnie –

Otóż jest tu w Księstwie Pan Kurtzmann – rodem z ojca osiadłego w Poznańskiem, rodem niemiec, ale nie niemiec z usposobienia dzieje i język. Urodzony na tej ziemi, kocha ją całem sercem – kocha i naszych Polaków i czego dał tego dowody, a zastarał sobie tutaj u nas na ogólny szacunek i przyjaźń.

Jest on wdowy prawie Polakiem – żonę ma Polkę – dzieci wychowuje się po polsku – sam równie jak ojciec i dziad jego – chociaż byli niemcy – w dzieciństwie do lat 13 nie mówili innym językiem tylko polskim – Także Pan Kurtzmann mówi tak po polsku jak rodowity Polak i można z nim mówić godzinami nie domyślając się nawet że nie jest Polakiem. Znany on jest zaszczytnie w literaturze jako tłomacz poezyi polskiej na język niemiecki przetłumaczył „Pieśń o ziemi naszej”, „W Szwajcaryi” Słowackiego i wiele innych – a wiele ma jeszcze w manuskrypcie, słowem jest to człowiek bardzo wykształcony i zdolny – obeznany z literaturą naszą i niemiecką pracujący z zamiłowaniem –

Otóż człowiek ten będąc ubogim a chcąc zapewnić sobie chleb stały wstąpił swojego czasu w służbę rządową – ale przez rząd tutejszy polenfresserowski nienawidzony, bo nie mogą mu wybaczyć że jako niemiec rodowity i urzędnik państwa, nie jest jak oni polenfresserem i kulturnikiem – że żyje z Polakami że ma żonę Polkę – że miał matkę Polkę – że dzieci jego mówią po polsku – że zajmuje się tłomaczeniem literatury polskiej – słowem że jest niemcem człowiekiem uczciwym człowiekiem a nie bydlęciem jak oni tutaj wszyscy.

Nienawidząc go więc – bez względu że to człowiek wybornie wykształ-
cony i bardzo zdolny który by mógł być rektorem każdego wyższego
gimnazyum albo nawet śmiało docentem uniwersytetu – trzymali
go całe lata rektorem małej szkółki w małem miasteczku
Szmiglu gdzie się marnował dla suchego kawałka chleba
Ale i tego mu pozazdrościli teraz – i posądzając za sympatye
dla polaków – odebrali i tę posadę którą traci od 1 Lipca
pozostając z żoną i dziećmi bez sposobu do życia.
Otóż znając tu wszyscy i zacny charakter Kurtzmanna
i zdolności jego – wzięliśmy los jego do serca – a [illegible]
wdzięczna polska – dumna nasza polska zapragnęła nietylko
podać mu rękę ale okazać Niemcom tutejszym że odrzucony
przez nich, zapoznany i pozbawiony chleba za sympatie
polakom [illegible] jakby mu tego życzyli – ale wyższy
nad nich i za suchy chleb pruski którego mu
odjęli – dostanie lepszy chleba kawałek z ręki polskiej
i szczerym polakiem pozostanie – Tak być powinno
i w tem byłaby cała radość i duma nasza wobec
tutejszych najserdeczniejszych.
Abyśmy to osiągnęli obejrzeliśmy się na Galicyę – tam zapotrzebo-
wany Kurtzmann wyjątkowo i przydać się może bo
zdolny – a zresztą na pół już polak – zupełnym
polakiem zostanie – bo jest nim w duszy. Wreszcie wszystkich
ludzi u nas Niemcy sami szelmostwem swojem polonizują
a skarżą się potem na intrygę i polonizacyę polską
Otóż napisałem w tym interesie serdecznie i gorąco do
Małeckiego – Małecki poczciwie się zajął sprawą naszą
i zrozumiał te uczucia nasze – zarekomendował Kurtzmanna
JW. Marszałkowi Zyblikiewiczowi który mój list schował
i protekcyę przyrzekł – Otóż teraz piszą mi ze Lwowa
aby w interesie Kurtzmanna chcąc by zjednać Mu
szczerą łaskę i pamięć Marszałka, trzeba by w tej sprawie
gorącego polecenia i wstawienia się Waszej Księżnej Pani
i że słowo Wasze stanowczo zaważyć może

157

Udaję się więc do Was z prośbą abyście raczyli do Marszałka napisać pismo gorąco i zaprotegować u Niego, uczciwego i zdolnego człowieka — Ukochanej jest dla danej miłości własnej i godności naszej polskiej by wobec Niemców trzeba dać ludziom czuć chleb i stanowisko — a im lepsze tym lepiej — i tym silniejszymi sercem polskim będziemy — jeśli niemcy zobaczą że na ich miłość skorobiest i że wyszedł się na człowieka przeszli — bo słowem Wam ręczę że nie rekomenduję jakiegoś trutnia ale porządnego i zdolnego bardzo człowieka.

Napiszcie więc do Zyblikiewicza jeśli Tańka zaraz bo Kurtzmann już na ręce Mateckiego posłał mu papiery swoje i prośbę o posadę i protekcję — o którą by się starali i którą w części obiecał. Poruszyłem we Lwowie kilka osób — ale aby dojść celu potrzeba aby Marszałek od Was gorące słówko odebrał — a zainteresujecie go głównie ze stanowiska prośby naszej — to jest ze stanowiska naszej miłości własnej polskiej wobec Kulturników naszych. Niech Marszałek to weźmie do serca —

Zróbcie to dla mnie Kochany i Tańkowy panie — na wasze Zacne poczciwe kochane serca rachuję — i wiem że to wypełnicie z zapałem a gorąco do serca, —

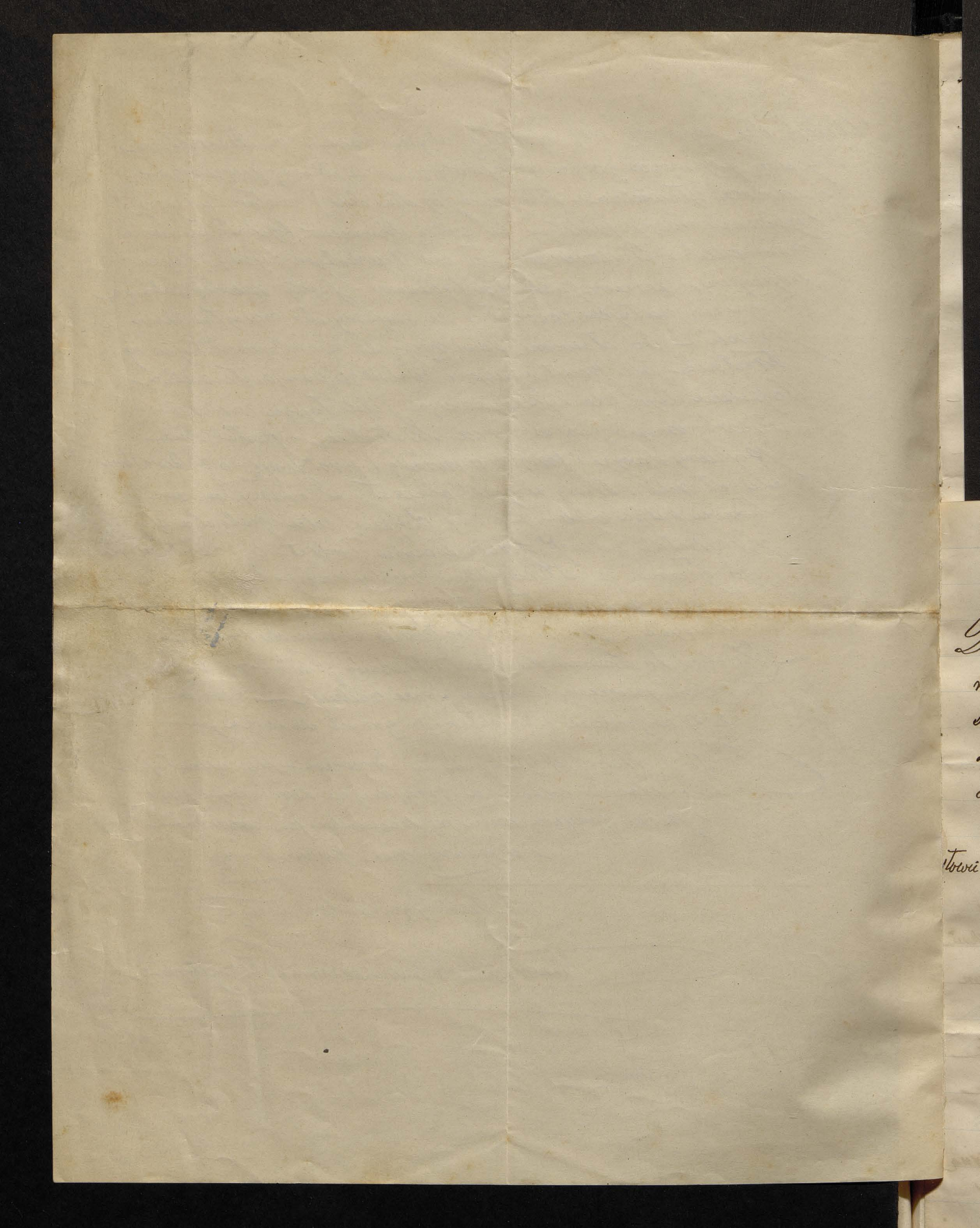
Co się z Wami dzieje — jak z zdrowiem — donieście Tańkowie słówko osobne a przyjmijcie serdeczny uścisk i pełne przywiązania a szacunku pozdrowienia

i wyrazy czci prawdziwej

od Kochającego Was sługi

Wawrzyniec Benzelstjerna Engeström

Poznań 21.4.1883 r



Czcigodny i Kochany Panie.

Dzień jutrzejszy – to dzień dla serca i pamięci mojej uroczysty. Dzień w którym od lat tyle święciłem z Wami, idąc z wesołą myślą a lekkiem sercem na Nowe miasto, do Zakątka waszego, aby Wam u nóg złożyć to serce moje i myśl serdeczną – aby wynurzyć w pełnem uszanowania słowie uczucia i życzenia serdeczne, w serdecznem uściśku. wypowiadając wszystko czem pierś i serce przepełnione. I dziś oddalony od Was z tem samem uczuciem biegnę – kołakami do drogiej zagrody Mistrza i gorącem słowem składam życzenia i pozdrowienie – serdeczne „Bóg z Wami" wypowiadając.

Ale zdala od Was dzień ten już stracił dla mnie wiele uroku, bo niemogę jak Ongi dłoni Waszej uścisnąć, ni spojrzeć w oczy – ni żywem słowem przesłać. Dla uczuć – dla serca dzień [illegible] osamotniony teraz – myślą i duchem tylko słowami a życzeniami w oddali!

W oddaleniu tęsknię, czuję dziś tem bardziej
serdeczny — tego zbliżenia które serce i duszę
mi rozgrzewało — brak tego uroku i uczucia,
jakiem serce kochany Panie opanowałeś
że przylgnęło po synowsku ściśle do Ciebie
i na zawsze wierne Ci pozostaje.
To też przyjm i dzisiaj dobrotliwie, wyrazy
tego serca i tego serca życzenia, moje
i wszystkich moich — i bądź im nadal
Łaskawy, drogi i kochany Panie!
Więcej wypowiedzieć nie mogę i nie umiem
i nie chcę nawet — bo nie słowami ale uczuciem
chciało by się do Was przemawiać — a czem
wyrazem niegodnie mi się nawet głosu
zabierać, dziś z okazyą, kiedy ze wszystkich
krańców Polski i swoi i obcy uznaniem
niem i życzeniami Cię zasypują —
Mam w Bogu nadzieję że nadchodząca wiosna
siły powróci — i myśl swobodna — że pod
nowem słońcem staniesz nam znowu ożywiony
i odżywiony — drogi Panie. że będziemy mieli
dobre pocieszające wiadomości od Ciebie

Zapewne opuścił znowu Drezno - gdzieś na
południe lub dowód dla wytchnienia i dla
nabrania siły wędrując — Szczęść i prowadź
tam Boże a wracaj nam zdrów z nową
siłą do przodownictwa w narodzie —
O nas tutaj niewiele w mojem powszednim życiu płynie
się cicho i jednostajnie — przynajmniej że jest zajęcie
praca i cel wytknięty a to główny warunek
życia i szczęścia. Ja jestem teraz zajęty wygotowa-
niem wydawnictwa Słownika Sztycharzy
polskich Rastawieckiego — przytem rozpocząłem
urządzenie gabinetu rycin — miła ale ciężka
praca której bodaj bym podołał. Pozatem
wziąłem się na swoję rękę i przemysł do urządzenia
muzeum pamiątek polskich a że kasa
nasza wyczerpana podjąłem się to urządzić
nie biorąc żadnych funduszów ale puszczając
się po prostu na żebry i jakoś to pójdzie —
zrobić to trzeba koniecznie i w Bogu nadzieja
że to będzie i dobre i ładne. Ot i tak czas schodzi.
Byle tylko ludzie się trochę naszą pracą zaintereso-
wali i zajęli, byle dzienniki częściej a mądrzej i szczerzej
pisały a artyści chcieli się dać poruszyć!

Jakoś to będzie – ja mam silną wolę i wiarę i wierzę że poczciwej sprawie przecież ludzie dopomogą. tyle się naprzód a nieoglądając się na nie swoje robić, tylko tym sposobem coś się robi najpewniej.

Zawinszkiewicz swoją jaciatę przysłał mi mówiąc że Wy nie raczycie podać recepty – jeśli tam już raz książniczki postanowił umierając –

A wszystko zrobi jak zechce – Wam Kochany Panie w każdym razie za łaskę i życzliwość w tej sprawie dziękuję serdecznie – Zaszczepcie łaskawie a ja wiecznie wdzięczny.

Tej łaski życzliwości i pamięci się pole cając kończę te słowo wszystkiem pełnem przywiązania i czci serdecznej pisząc jak zawsze z wysokiem poważaniem

sługą i przyjacielem dozgonnym

Wacł. Berzelskierna Engestrōm

Poznań 17. 3. 1888. r.

Na dole wspaniałe, bardzo bogate muzeum
Archeologiczne – Gabinet Numizmatyczny
przeważnie po Rastawieckim nabyty wraz
ze zbiorem pieczęci – medalów, i odlewów
Słowem warto coś o zbiorach naszych więcej
i goręcej napisać jak niedołężne słów kilka
w powszechnym – które nic nie mówią
nikogo nie poruszą, nie zachęcą i nikogo
do szczerszej myśli nie zapalą ani do
ofiary nie natchną –
Pisząc w ogóle o naszym Zakładzie – o Mielżyń
skim i Rastawieckim – o usiłowaniach
Zarządu (niemoich) o dokonanym ofiarnością
obywatelską i dokonywającem się dziele
o trudnościach dalszego rozwoju i o
konieczności jego – warto zwrócić uwagę
że to najważniejsza i najwznioślejsza
instytucya życia i pracy narodowej
Wielkopolskiej – że ważniejsza od
sprawy teatru nawet, którym się ogół
nasz zaprzątnie i dziwnie zajmuje
byle o innych obowiązkach kosztem
jednego wytężenie nie zapominał
Warto powiedzieć że rozwój tego
poważnego zakładu – tej spuścizny
narodowej ofiarności ojców – że
poparcie materyalne i moralne
tej wtajemni pracy duchowej, będzie
najwymowniejszym kamieniem
probierczym – najsumienniejszym
świadectwem – ducha i pracy na
rodowej i ich wartości rzeczywistej
Wielkopolskiego społeczeństwa
a zarazem także będzie próbą i

dowodem duchowego braterstwa – łączącego i serca innych dzielnic – obrazem wspólnego interesu i poparcia ogółu w zacnej – poczciwej i dozwolonej pracy polskiej –

Takiego poparcia – zachęty – nawoływania i przypominania potrzebujemy, aby idea żyła – zrozumianą i podjętą została aby weszła w modę i zwyczaj – ale dotąd nikt nam w sprawie do tego niedopomagał – a najmniej Dobrowolski który cały zajęty i zapalony teatrem systematycznie nigdy o niej niewspomni bojąc się aby mu to niezrobiło dywersyi w składkach na teatr – które i ja całem sercem popieram, ale przecież i inne idee i prace pogrzebione być niemogą – żyć muszą –

Jeśli kochany Panie pisać do Tygodnika chcecie, wiem że napiszecie z sercem i przekonania – i chociaż przez względ na sługę Twojego który potrzebowałby sprawy przyznaje się w ukochanej zaś myśli serce mu się pali! Piszę proszę o mnie jak najmniej – lub nic – rzeczy tylko, ja zasług żadnych niemam, krom serca i dobrej woli – wszystkie unikam i niechcę – boję się słówka przesady niemożliwej – a mnie nawet nie chcę i tak niechętnych których pełno nikomu nie brakuje, zwłaszcza jeśli się chce coś robić. Małostek – zazdrostek po świecie dużo – a ja nigdy takich niepragnąłem – nie lubię i dla niemając rzeczywistych zasług z malentkimi jeśli się

Tobie przesyłam pozdrowienie Dobrowolskiego wyrazy najgłębszego poszanowania i szczere uszanowania

jakie, wolę być raczej pominiętym i zapomnianym.
niech inni zatem gonią — i bawi mnie to nawet
gonitwie się przypatrując!!

Teraz, co do mojej osoby, jeżeli tam zajęć będą poszukać — to chyba, przy wspomnieniu o moich zamotkach — wyliczyć je z kolei — i wspomnieć ci mam ile Wam wiadomo, ani jedno zdawna do druku przygotowane — może mi to kiedy jakiego nakładcę napędzi lub zachęci — w Warszawie, bo tu ich nie ma — wsłaczej nie mam żadnej i pewno przyjdzie spalić przed śmiercią, aby kiedy przed pałacem lub gdzie gorzej nie wrzuty. Dla tego tylko o tem wspominam to tego przyznaję tym pragnął — mówię to nawzajem — Najpotrzebniej w zaszczędzonym wspomniano iem lekcyi dawał w Drezdnie literatury i historyi to jest prywatna która miłego obchodu nie może — osobiście z tem.—

Ot widzę że z Sercem rozpalita mi się głowa i jak do Ojca rozgadałem się Szczodry Panie, na siły Wasze niepomny i zdrowie. Przyjmij więc ciepło fotografje Tajkowi — dołączam wycinek gazety w którym mój i Kantleckiego przemówienie z historyją, a zostawszy z Kanteckiego da Pan nijedno spożytkować dla tygodnika — a może i w innych pismach o zakładzie co napisać zachęcie — byłoby to dla sprawy naszej pożądane — nawoływać ogół — mecenasów i artystów do przyjęcia pięknej idei — i zbijając zręcznie Wielkopolan naszych do szlachetnej ambicyi w obowiązku popierania zakładu który im chlubę przynosi wszelką moim zdaniem ni teatr chociaż i tem potrzebny i całem sercem myśl jego popieram

Oddaję to w ręce Wasze i w Serce kładę
Kochany Panie —

Stawiając pytanie Czy Wielkopolska zdolna rozwinąć — utrzymać i uchować instytucyą taką ważną — lub czy ona będzie li tylko na tej ziemi zapomnianą sierotą zwiedzaną przez niemców prusackich.

Wypisałem z kolei ramoty moje do wiadomości
i kilka uwag na osobnej karcie — w przypadku
a list zamykając serdecznie dłoń Waszą ściskam
z miłością i przywiązaniem
Przyjaciela i sługi
Wawrz. Benzelstjerna Engeström

Poznań. 15/2 83 —

Jak wiecie miło my tu Panią Deotymę
przyjmowano i czczono wszystkie do przesyłu
musi być z Poznania zadowoloną bo nie
szczędzili kadzideł. Ja przyznaję może zbyt
wymędrzony jestem — stałem na uboczu — Prawda
że talent jest niezaprzeczony ale skrzywiony
szpetnie — obok prawdziwych brylantów
słowa i myśli — strasów dużo a
szkła czystego i szychu najwięcej —
Maniera nieznośna dla mnie — przesady
zarozumiałości i komedyi zawiele! —
Otwarcie przyznaję że mi się ta wszystko
Komedyantka niepodobała — nielubię
poczynających i występujących na zewnątrz
nie poetów — bo chociaż ani poeta
ani wierszopisem [illegible] nie jestem
rozumiem i kocham poezyę i więcej dla
niej powagi — a mniej pozowania
wymagam. Może to zuchwalstwo
z mojej strony — można niegodziwie ocenić
ale Pani Deotyma mnie niezachwy-
ciła. — Nie na Jarmark z nią — ale i
na deski teatralne niestety —

Dziękując Towarzystwu przychodzę albo [illegible]
Towarzystwu [illegible] mi go na dobrych wyjściu bo to nie [illegible]
ale chorobliwy i niezrozumiały zarozumiałe...!! [illegible]

Czcigodny a Kochany Panie

List i kartę odebrałem – wzruszony widokiem pisma Waszego i życzliwego słowa

Codex żądany wzięła biblioteka – w tej chwili oddaję go na pocztę

Tygodnik powszechny umieścił prawda, nasze portrety – i widokiem gmachu i galeryi ale opis gmachu i zakładu żaden – ręczę bardzo i nie mówiący, zając publicznie nie może. Nawet przepis galeryi niedobry bo powinno być wyraźnie napisane: Galerya narodowa artystów i rzeczy polskich. Galeryi mamy bowiem kilka – Jest Galerya obrazów zagranicznych tak zwana Galerya Milesławska (?) zajmująca całe pierwsze piętro frontowego gmachu – bogata i doborowa. Mamy na drugim piętrze tegoż gmachu galeryą Rycerskich (?) – Salon wystawy (w którym obecnie nic jeszcze nie mamy –) oraz gabinet rycinnikowego (?) urządzeniem teraz się dopiero zajmuję –

Galerya narodowa artystów i rzeczy polskich jest zbyt ważną aby o niej obszernie się nie rozpisać – Jest to jedna jedyna na cały obszar polski galerya czysto polska – narodowa przedstawiająca historyę sztuki w Polsce.

Jest to przedziwna i prawdziwa myśl Rastawieckiego która obok Mielżyńskiego mam przełożoną myśl którą podjąłem gorąco – i która zwielką biedą przyprowadziłem – zaraz udało mi się przekonać że trzeba ją oddzielić i jako osobną traktować – jest to dziś myśl moja ukochana, którą bym chciał przelać w serca i ogółu – i zagrzać je do wielkiego i pięknego zadania – aby bogaci nasi – aby artyści nasi, przyjęli się niej i poparli zachętą i darem, aby urzeczywistnili myśl Rastawieckiego tworząc Panteon sztuki ojczystej w którym każdy artysta polski powinien być reprezentowanym i powinien dawca polskiemu tnie rząc z offiarą, uważał sobie za obowiązek i zaszczyt zapisania tam swego imienia. Myśl tę pewnie przypomniesz i na tory wprowadzisz, że stanie zadanie prawie zadanie pism illustrowanych, zadanie naszej Bjawić pióra i pracy polskiej – Pisałem już o tem ~~do Sz~~ińskiego, ale co z tego wyjdzie niewiem – szczęśliwy będę dla sprawy którą podjąłem gorąco, jeżeli to twój kochany Panie wziąść zarazem a napiszcie gorąco serdecznie

powajnie i zachęcająco – do serca artystów i mocą najpospolitszych się odzywając.
Sadowińskiemu przesłałem fotografie dawniej już – Wam składam ją w darze dzisiaj na pamiątkę – abyście mieli pod okiem to co dziś serce i myśl moją zajmuje – co pod okiem mojem się rozwinęło i wzrosło.
Galerya Polska zdjęta jest z dwóch stron, Tygodnik powinien umieścić obydwie jeżeli chce aby się całość przedstawiła dobrze – i okazale – Na fotografii ściany którą „Powszechny" pominął a która jest ładniejsza znajdziecie tam Sióbci Kochanej Pani – Kochajcie lec stali jak Jupiter Tonans – olbrzymim popiersiem – z wieńcem laurowym u spodu na którego liściach wypisałem dzieła Wasze celniejsze
Jeżeli Tygodnik chce lepiej wystąpić od „Powszechnego" niech raczej głupsze nasze portrety opuści – (nie ma zresztą ani żądał fotografii naszych) bo te mniej potrzebne – ale niech Galeryę wyda w obu obrazach – i niech umieści także Posiedzeń którą po szczegóła opisałem Sadowińskiemu
Salę tę urządziłem jako Pantheonik Wielkopolski – W medalionach na ścianie są osobistości rodem z Wielkopolski –

jak Koszczyński Ambroży z Czernicyjewa – Stefan Garczyński Wojewoda Poznański – wśrodku Staszyc z Piły – Po drugiej stronie sali dwóch Śniadeckich rodem ze Żnina a Wspólbolu gdzie okna, na marmurowych kolumnach popiersia mecenasów oświaty wielkopolskiej – wśrodku Seweryn – pierwszym po jednej Edward Raczyński, po drugiej Tytus Działyński, przy tym ostatnim Marcinkowski, przy Raczyńskim Libelt – ten ostatni na fotografii widoczny –
Po drugiej stronie sali widoczny Mora czewski – w drugim końcu Malinowski za arkadami: – Stefan Garczyński poeta Liebasyewicz – Koźmian Jan – Morawski Franciszek – Cegielski i mają być jeszcze bracia Poplińscy ale na tych miejscach jeszcze pieniędzy – rodziny ubogie – a my wyczerpani zupełnie goli –
Biblioteka której dziś czynny i niezmordowany a bardzo zdolny Kantecki konserwator już uporządkowana, zawiera około 60,000 Tomów oprócz masy dubletów – i oprócz osobnej biblioteki Koźmiana 8000 dzieł w 21000 tomach –
Mamy oddzielne Museum przyrodnicze Museum pamiątek historycznych się urządza i wzrastać musi – zajmuje się tem teraz – Gabinet rycin Kilkanaś

Czcigodny i Szanowny Panie

Zakomunikowałem życzenie Wasze Pannie Antoninie i ma się rozumieć że z największą przyjemnością dopełni woli Kochanego Pana. Zdaje się że pod ręką nie ma u siebie do dyspozycyi egzemplarza - ale niebawem napisze do Warszawy i poprosi Sowińskiego aby pod wskazanym adresem jeden egzemplarz drogą księgarską wysłano. Piszcie więc jak każecie -
O zdrowiu Waszym źle mówicie - i ciężko mi na sercu list Wasz czytając - ale w Bogu nadzieja - On nawiedzi ale i pocieszyć może - nie poddawać się więc - a wierzę że z troską jak przeciśnie się i słówko do ołówka Wam zajrzy - rozweseli się dusza i siły wrócą pozwoli. Daj Wam to Boże - gorąco go prosim o to sercami które Was prawdziwie a wszystkie kochają —
U nas nic nowego oprócz życia bez wesołości - Kar nawet [illegible] zawieruchy trochę - bawią się ludzie jak mogą. Teatr nb. w tym roku gorszy niż zwyczajnie. Co do kraju życie nadzieją przyrasta - Wkładki się mnożą i narodowy wzrasta majestat. Ale też za to agitacya teatralna której szczęść Boże odciąga nam wszelkie ofiary - w Towarzystwie Przy. Nauk. - my zaś ubodzy z wyczerpaną do szczętu kasą nie możem myśleć chwilowo o jakiem kolwiek pomnożeniu dochodów - a biedactwa że zawieszać musiałem wszystkich kilka wydawnictw bo niema z czego. O zbieraniu składek mowy być wcale nie może - a mecenasów nie mamy - Cierpliwości zatem i rezygnacyi trzeba - pracuję tym czasem w zaciszy.
W wyprzątce pracy wydawnictwa Słownika szukam osobnych przyjaciół Kasztawelskiego które przyjęłam na swoją rękę - proszam się przy biedzie która mnie zmusza do ostatecznie dalszych wydań

W tej materyi mam prośbę do Was Wielmożny Panie wszelkie mi notatki, spisy prac drzeworytniczych i sztycharskich – a jeśli chcecie i możecie przyślijcie po egzemplarzu do gabinetu rycin warszawskiego aby reprezentowanemi być mogły.

Byłbym także bardzo wdzięczny za wykaz wiadomych Wam ostatnich lat 20. rytowników polskich i pobieżną wzmiankę o nich i o ich pracach – przydało by się do uzupełnienia słownika –

Drugą zabawką i pociechą moją – założone małe muzeum pamiątek narodowych – które znajduję też cokolwiek drobiazgów zakładam i urządzam oddzielnie – powoli to zbieram, zabieram i wydzieram ludziom i jakoś zbiera się to powoli a Bóg pomoże. Gdybyście tam kiedy co mieli a łaska nie zapomnijcie o słudze Waszym – i przyjmijcie usiłowania –

Galeryę naszę dosyć odwiedzają – czytelnia ma stałych a regularnych gości – idzie to jakoś powoli gdyby nie straszna bieda która mi ręce wiąże i skrzydła do lotu podcina. ale z tem obyć się trzeba a duszę sobie wspierać.

Przypominam Kochany Panie że i Galerya nasza i jej zawiadowca ma do Was – dotąd wszelkiego pretensye i obietnicę – czekamy czekamy obrazu pędzla Pana Józefa, może tem co z ubiegłych czasów znajdziecie – bo nie mamy prócz tej aby nie teraz trudzili się malowaniem.

Z artystami ciężko nam idzie

165

Boży wszystko – Dalej będzie już gawędą osobiście
Polecam się więc tylko braterskiemu sercu – Twojej i pa-
mięci Waszej – a dłoń ściskając z gorącem uczuciem
wiernego sługi i przyjaciela pozostaję jak zawsze

Duszą i sercem Waszym

Wawrz. Benzel. Engeström

Posen dn. 20/1. 1883.

Wszyscy moi wspólnie się przedstawiają i z serca
mówią – Bóg z Wami –

Spis moich ramot.

1. Ezajasz Tegnér odczyty literackie. Drezno 1870
2. Obrazki z Podróży. Szwecya. Kraków 1872
3. Poezy Króla Karola XV. tłumaczenie z oryg. szwedzkiego. Warszawa 1873
4. Karol Linéusz. życiorys. Warszawa 1874. Tłomaczone po rosyjsku 1875
5. Kongres antropologii i archeologii przedhistorycznej w Sztokholmie 1874. Poznań 1875
6. Pieśń o Gwiazdach naszych. Poemat religijny oryginalny ~~Poznań~~ Lwów 1874
7. Henryk Ibsen poeta norwegski. szkic literacki Warszawa 1875
8. Bukiet Haliny. obrazek dramatyczny. Poznań
9. Axel. powieść historyczna z czasów Karola XII. poemat Ezajasza Tegnéra przekład z oryginału. Poznań 1877
10. Sprawozdanie z obchodu jubileuszowego 400 letniej rocznicy założenia wszechnicy Upsalskiej. Poznań 1877
11. Pamiątka obchodu uroczystości imienin J. I. Kraszewskiego w Dreźnie w roku jego jubileuszowego. Poznań 1879
12. Jan Jakób Berzelius życiorys. Kraków 1879
13. Wjazd uroczysty i przyjęcie professora Nordenskjöld w Sztokholmie. Poznań 1880
14. Przemowienie w czasie obchodu 26 letniej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza w Sali Bazarowej w Poznaniu wiersz. Poznań 1881.
15. Krótkie słowo o Edwardzie Rastawieckim i o rzeczywistem znaczeniu naszej galeryi narodowej w Poznaniu. odczyt Poznań 1882

Wiersze ulotne – przemowienia i. t. p. oraz przekłady poezyi szwedzkiej w rozmaitych pismach peryodycznych.

Niedrukowane mam w tece –

1. Historya Literatury Szwedzkiej z licznemi przekładami.
2. Zbiór tłomaczeń poezyi Ezajasza Tegnera – pomiędzy niemi poemata Svea – Gerda – Pierwsza Komunia (idylla chrześciańska). Fantazye z podróży – Pieśń do Słońca – oraz zbiór wierszy ulotnych.
3. Natura Północy. Zbiorek poezyi Roberta Kremer. tłomaczone z oryginału szwedzkiego
4. Literatura stara i nowo Islandzka. szkic literacki opracowany na źródłach szwedzkich i niemieckim dziele Fr. Winkel Horn Geschichte der Literatur des Skandinavischen Nordens.

Jeżeli do Try- mowie [illegible] wymieniając o tem przydałoby mi się do uzupełnienia [illegible] – do tego przydałby się [illegible] Sztokholmie [illegible]

To tylko dla Was szczegóły Pani

5. Obrazki z podróży. Wyspa Gotland – odczyt literacki
6. Wisła poemat oryginalny
7. Altuna Saga – poemat oryginalny na sagach szwedzkich opracowany – niedokończone
8. Zebrane wiersze ulotne – oryginalne i tłumaczenia.

Notatki

w Szwecyi jestem Kawalerem orderu Gwiazdy polarnej; członkiem Towarzystwa Naukowego. Svenska sällskapet för antropologi och geografi w Sztokholmie; oraz członkiem Towarzystwa Archeologiczno historycznego w mieście Westerås.

Jeśli ma być mowa o moim dziadku warto wspomnieć przy indygenacii o Niemcewiczu którego był przyjacielem i o pierścieniu Fidei Manibus włączonym później z szlachectwem w Koronie do naszego herbu.

Szczeriwedny i Kochany Panie.

Pozwalam sobie tylko słówkiem tu zaświadczyć
a pięknej szczerości z serca całego i duszy
uściskać, przesyłając życzliwości których tyle zawsze
dowodów dziękując się polecając. —
Mój bardzo grzeczny i uczony i pokorna prośba
które u nóżek waszych składam są następu-
jące — ale to bardzo pokornie do łaski waszej —
Pawiński donosi mi że chce w Tygodniku
umieścić portrety i życiorysy Zarządu Towa-
rzystwa — prosi mnie o fotografię — Ponie-
waż takiego zaledwie dni które będę mógł
wyjść i zawlec się do fotografa bo nie posia-
dam swojej facyaty bardzo gładko na fotogra-
fię. Co innego z pisaniem o sobie — tego
ani chcę ani umiem. Otóż prośba moja —
podejmcie się tam słówko — Wołał bym aby
nic nie pisali, bo cóż tam pisać o takich jak
sługa wasz — chyba że urodził się i żyje
że nic na świecie ani złego ani dobrego nie
zrobił i nie zrobi — a że tam trochę serca i czysta
trochę dobrej woli — mimo nieudolności, ale nie sądzę
o tem wspominać — nie warto, nie wypadałoby
by nawet — Pisząc więc trzeba skromnie unikać
aby człeka nie wystawić na śmieszność —
Kiedy więc już coś pisać muszą, więc to
wam przyjaciele i zacne oddaję — Stanowiska
tutaj ani zasług nie mam żadnych do wybitnych —
Kocham instytucję przywiązany do niej sercem
i duszą — robię jak umiem, niewiele a co
się da — o tem więc bardzo mało albo nic
wcale. Natalki zwierzę wam przedtem
prosząc już dawniej słowami i szczerze
o wymienienie nazwiska mojego dzie-
kowanych — o wspomnienie o Tomaszewskich

nie dla Saszabrzy – bo nie ma rzeczy – ale widocznie
czyby się nie dało gdzie na przyszłość umieścić jakiego
nakładcy w Warszawie! – Otóż otwarcie i z zaufa-
niem Was proszę – i tylko do Was ośmielam
się w tak delikatnej sprawie odezwać.
Poślijcie więc Pawińskiemu takie notaty
życiorys – aby tam inni jakiego głupstwa
albo też jakiej przesady i nieprawdy nie na-
pisali – a niech puścił wtedy tego o co
mi chodzi. To cała prośba moja!!
Do której dodaję pokornie zarzucić za-
stanki jeden przestać aby wyprzedzić
wszelkie inne.
Stamaszarniki w Tygodniku inclusive
z poprzednim Pawińskim, do którego
ostatnio pomimo pisałem prosząc głównie
o nacisk na Galeryę Artystów i
rzeczy polskich. Artykuł Wyszatki
z przestrzeniem – wybarwiony, a o Galeryi
o jej znaczeniu odrębnem, o charakterze
narodowym nic prawie. Uważałem
że nawet paskudny na dziwaczytach
głupie. Na jednym: Galerya
Malowideł i rzeczy polskich – na
drugim który przedstawia, co wszystko
widoczne, że same się z drugiego
końca wzięte – pewdzieniąż, Sala
rzeźby – czyste niedołęstwo
Boże z Niemi!

168

Serdeczne dzięki za moją natarczywość i zaufanie przyznając z całą duszą przesyłam Wam drogi Panie wyrazy przywiązania i czci mojej – pisząc się z szacunkiem i poważaniem najwyższym

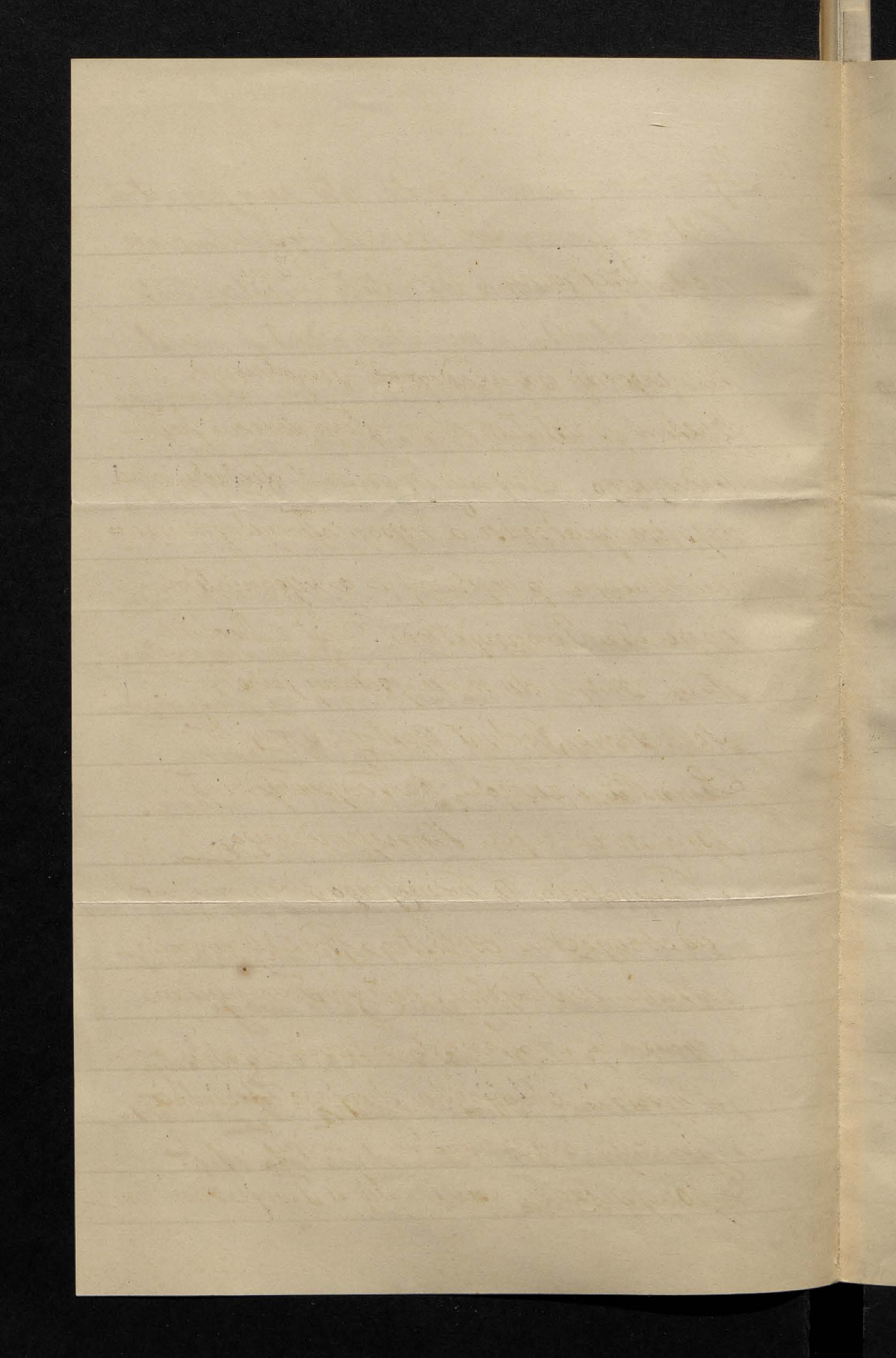
Wdzięczny i szczerze przywiązany w

[illegible]

[illegible]

Dziś przed kilku tygodniami przez pierwszy zwolakiem się stojąc – potknąwszy i potłukłszy obie nogi srodze – Dzięki Bogu żem ich nie połamał; – dziś już prawie dobrze, ale nie mogę jeszcze wychodzić z pokoju –

P.S. Jedna uwaga i prośba w tej rzeczy prywatnie.
Oddając Towarzystwu Wasze zbiory Jubileuszowe żądajcie koniecznie aby nie były rozdzielone według materyi objektu po rozmaitych oddziałach muzealnych, ale żeby były zachowane oddzielnie jako oddzielny „Zbiór Jubileuszowy Kraszewskiego" oraz aby ten zbiór był notaryalnym aktem zapisany i zastrzeżony jako prywatna własność Kraszewskich, z wolnością dysponowania takowym i przeniesienia gdzie indziej, na przypadek zniesienia lub rozwiązania Towarzystwa; słowem Zbiór Wasz ma być danym na tych samych prawach i zasadzie jak Galerya Miłosławska Galerya Cieciorskich i Biblioteka Koźmiana.
Napiszcie to od siebie Sebińskiemu – a jeżeli chcecie, egzekutorem tego życzenia Waszego możecie mnie mianować, oficyalne przesyłając upoważnienie. Zwracam na to uwagę i proszę postąpcie za poczciwą radą – rzeczy ja dopilnuję sercem i duszą całą z miłością i uszanowaniem jakie mam dla Was
Kochany Panie!



ALTUNA-GÖCKSBO.

Czcigodny i Kochany Panie

Przedwczoraj na wiadomość o uwolnieniu Waszem przesłałem Wam słowo serca i hołdu serdecznego. Dziś niespodzianie dochodzi mnie dopiero wiadomość o wspaniałomyślnym czy=nie Waszym, o bajkowym a wspaniałem darze dla Towarzystwa. List z Moabitu w tej mierze do mnie pisany jako do sekretarza, odebrał zastępca mój Dr Lebinski i zaraz nań odpowiedział prowadząc korespondencyę.

Nieuwalnia to wdzięcznego serca mojego od obowiązku osobistego podziękowania Wam w swojem i całego Towarzystwa imieniu. Zarząd w swoim czasie dopełni obowiązku swojego oficialnie, ja zaś wzruszony i wdzięczny pospieszam rzucić się w Twoje ramiona

Panie – i wróg Twoich złożyć Ci wyrazy
gorącej wdzięczności za ofiarę tę narodo
wą! Muzeum nasze stając się teraz
i świątynią pamięci i Imienia Twojego
tem milszem i drogocenniejszem
staje się dlamnie iż będę tam stróżem
pamięci Twojej zarazem – stróżem i
opiekunem tych skarbów które
ongi w Dreźnie z taką miłością
układałem u Ciebie i dla Ciebie Panie!
Przyjmij więc te krzepiące dla serca
mojego słowo podzięki czci i
wdzięczności które Ci wróg
złożywszy wraz z sercem mojem,
piszę się wiernym i po wszystkie
przywiązanym przyjacielem
i sługą oddanym

Wacław Benzelstjerna Engeström

Czcigodny i Kochany Panie.

Gwiazda Wigilii świeci na niebie – a u nas doma łamią się chlebem Bożym – i sercem miłościwem – W tej chwili chleb i serce zanoszę do progu Twojego ze czcią i miłością, a przywiązaniem wiernem, dłoń Waszą w myśli ściskając – bo choć zdaleka się pobłaniwszy, choć w myśli przełamać ten opłatek z Wami a dobrem podzielić się słowem i najserdeczniejsze Wam złożyć życzenia.
Bóg z Wami! i niechaj Was wspiera tam pod sztandarem ducha i pracy naszej – pod sztandarem, pod którym pomimo wszystkiego niezłamany nam stoisz wiernie, mimo cierniowej korony którą Ci Bóg przystroił.
Bóg z Tobą Kochany Panie i wierne serca nasze przy Tobie – zawsze i niezmiennie!
Przyjmij więc serce moje i chleb święcony który jest jego symbolem – symbolem miłości i przywiązania – a czci naszej powszechnej.
Do słowa i życzeń moich cała ~~się moja~~ tgory czeladka – rodzina cała – wszyscy moi którzy Cię wiernie czczą i kochają – a którzy w tej chwili dawne wspominając czasy – dawnym obyczajem Drezdeńskim, za Tobą się oglądają – wspominając serdecznie – Przyjm więc wspólne uczucia i pozdrowienia nasze – od Matki – żony – od wszystkich moich.
Nie śmiem ja Was często nachodzić – i trudzić listami wiedząc żeś strapiony i słaby Kochany Panie, – ściskam więc tylko wieści zdaleka myślą o Was – a kocham i szanuję wiernie i całem Sercem. –
Dziś przy Wigilii – i zamierającym już rokiem

Czuję się jakoś więcej uprawnionym do napisania kilku wyrazów z serca i duszy – do przesłania życzeń gorących i czci pozdrowień:—

Nie będę długiemi was nudził pisaninami, bo krom tego co w sercu, niewiele zaiste by od nas do napisania. Życie się wlecze cicho, powoli – pracuje się jak może – popycha się taczkę życia wedle siły, aby ją dopchać do końca przeciwieca wiernie,— choć taczka ciężka niraz – chociaż niraz serce bardzo zaboli.— i idzie się dalej w Imię Boże!

Czasem napadają na serce chwile zniechęcenia – znużenia i wielkiego niesmaku!— braknie wiary w siebie – ochoty do pracy – i jakiegoś żalu natętnie, ale otrząsa się człowiek jak może i poki może bo iść dalej trzeba – coś robić trzeba poki człek żyje – pokąd kocha i czuje!— — — coś robić trzeba, choć to nikomu się na nic nie przyda i nic niewarte – ale się czuje i kocha, więc dla własnego li serca sercem pracuje się pożytecznie – niewyteżnie – ale serdecznie.

Oto całe curriculum vitae – i całe moje zadanie – pokąd siły – pokąd życia stanie. Nie szukam niczego i niczego niepragnę – niczego nic za niczym byle własnemu sercu i duszy dogodzić, być w zgodzie z sobą – a resztę życia zapełnić.

Nie potrzeba mi więc zachęty – ani poklasku za którym tyle goni na złamanie karku i takiemi rozmaitemi drogami – o jedno tylko Boga proszę abym dożył przyciwie – doszedł spokojnie do wspólnej mety naszej – nie ostygł ni zobojętniał – i aby z serca i duszy nie wygasł ogień – którym ostatnio żyję – kocha i czuje do ostatniej chwili—

Nowego nic a nic u nas – i złe i dobre to samo— zawsze li sami ludzie – te same błędy i męty i praca zawdy jednaka – a więc w Imię Boże!

W domu u nas spokojnie – Bóg tak każe, że wszyscy zdrowi – choć i domowej niezbywa troski w tym okropnym roku biedy i spustoszenia. Zwłaszcza u mnie w Szwecji.

W Muzeum przygotowywam powoli i ozdabiam Salkę przeznaczoną na Zbiory jubileuszowe Imienia Waszego — aby była gotową gdy nadejdzie chwila. Wszystkiego robię się też potroszę — bazgrzę nawet i drukuję trochę choć wyjąwszy zdoświadczenia że to nanic nikomu nieprzydatne przejdzie nie postrzeżone — i obojętne — ale to już choroba której ulegam, psując papier dla własnej satysfakcji a przynajmniej nieszkodzę tem nikomu chyba sobie samemu,

Ale dosyć o sobie. — Cóż z Wami się dzieje Kochany Panie, domiśsać choć słowem co u Was się dzieje Jak z Kłopotami, ze zdrowiem — co robicie i robić zamierzacie — czy zostaniecie w Dreznie lub pod Cieplejsze wam niebo ze spokojem i zdrowiem gonić wypadnie. Każda wiadomość żywo nas tu obchodzi i wyglądamy jéj tu serdecznie.

Na tem kończę — polecając się sercu i pamięci Waszej czcigodny Panie a dłoń uściskując serdecznie pozostaję wiernym i kochającym Was przyjacielem i sługą

Wawrz. Benzelstierna Engeström

NB. Prosi mnie Pani Baranowska abym Was mimochodem zapytał czy pamiętacie przypadkiem i czy możecie wskazać jakie mieliście źródła i dokumenta pisząc kiedyś (dawno już temu) w którem piśmie Warszawskiem — wspomnienia o Lipskim i czy nie mogłaby, za wskazówką Waszą — postarać się o przejrzenie odnośnych kronik zapisków czy dokumentów — których by bardzo była ciekawą —

Vale et fave.

Czcigodny i Kochany Panie.

Dowiedziawszy się że ... ojczystem się do Was odezwał
słowem - piszę po polsku bo mi to serdeczniej i cieplej
przypada - i więcej duchem przybliża - bo zdaje mi się
że uścisk mój serdeczniejszy a myśl swobodniej tam
dolata i się zbliża! - więcej wypowiadając co serce czuje. —
Jakżeż bym innym słowem mógł się przełamać z Wami
opłatkiem - staropolskie „Dopiero rok..." i to często odwie=
ne „szczęść i pomagaj Boże" Wam wypowiedzieć a przełama=
czy? Przypadam tak do Was sercem i duchem
i tem Wasz ściskam a łzami przyjaźni w duchu
z poszanowaniem i z głęboką kochaną i drogą
naszą Panią Józefą. Cała moja rodzina, znękana
boleścią, Matka i żona moja - wszyscy moi, łączą
się tutaj sercem przyjaznym i kochającym aby Was
pozdrowić pełnem uczucia słowem - aby Was
uczcić sercem - przełamać się chlebem świętym,
„szczęść - utrzymaj i pomagaj Boże" Wam wypo
wiedzieć a cała serdecznie Was pozdrawiając
powiedzieć, że się też modlą za Was że was kochają
i o wspomnieniu naszym myślą co dziennie. —
Tym uczuciem i głosem wspólnym - tem sercem
kochającem i szczęściem serdecznym duchem złączony
przed Wami, wypowiadając, czując gorętsze się życzenia
nasze - wszyscy moi - rodzina i przyjaciele.
A o sobie czyż potrzebuję mówić - Wiecie Kochany
Panie że Was całem sercem kocham - i to
to Wam oddane w tej czy dobrej godzinie
znacie oddawna — Nie potrzebne tu słowa
uścisk starczy - przełammy się chlebem
świętym - ufajmy Bogu Jemu się modląc
i polećmy serdecznie, — On zesłał krzyż
ciężki na Was — niechże z poddaniem się Woli
Bożej — mężnie i godnie — a z wiarą że
Ten co nawiedził - podniość i pocieszyć może.
Ja się o to modlę co dziennie dla Was - i modlą
się wszyscy przyjaciele - którzy was kochają i cenili.

Serdecznie mnie boli widząc żeście rozżaleni jesteście na społe-
czeństwo nasze — że uważacie ich wszystkich za obojętnych — niewdzięcznych.
Kochany Panie! Społeczeństwo to ma wiele — bardzo wiele
stron ujemnych — wiele grzechów — wiele na nie zasługuje
w ostatnich czasach plam i błędów, ale mimo to wszystko
słabe zbiedzone rozproszone i nieudolne, ogółem nie
takie złe jak się zdaje — jest w nim serce jest dusza i myśl przeżuwa
wdzięczność. Najgorsi są ludzie jak wszędzie wdzięczni —
Nie mniej przyjaciół dla Was od osobna — a jeżeli
się znajdują obojętni lub mniej życzliwi — to takich
macie wszędzie i wielkich działaczy zwłaszcza co wszyscy
jak każdy człowiek wybitnego czynu i stanowiska —
Wierzajcie że tu mniejszy — że mali są ludzie — Brat
Wam powie niejedno — ale znacie położenie nasze
i siły w opłakanym przeszłości dziejach — Chcieć
a móc to dwie rzeczy — a wierzajcie że większość
chcemy — myślimy o Was i kochamy! Co Bóg
da, przyszłość nie może — ale myśli się zawsze całem.
Ufajcie Bogu — nie opuszczajcie nas — bo boleśnie myśleć
że macie serce zranione — nie odbierajcie go przeszło-
ści dla siebie bo mnie znacie, bo wiecie jak czuję
ale dla większości tu naszej — bo ona i przeżywa
i bardzo zbolała i biedna —
Serdecznie się ucieszyłem zacnemu Bratu Waszemu a
zarazem wiadomością że do Was jedzie — że Wam choć święto
umili — Żeby mi się zrobiło na sercu. Został mnie myślą
jego o Was — przystającego się około zbiorów Jubileuszowych
które na Nowy Rok wydarzył con amore.
To życie tęskny mnie z Wami — myśl szczęśliwa że wracać
mi az niewesoła — Brat opisze Wam mniej więcej jak
to będzie wyglądać — nie wiem czy mu się podobało ale
to wiem że urządzam sercem z całą czcią i przyjaźnią.
Nad zbiorami umieszczam napis wstępny:

Co Ojczyzny sercem dane
W zasłużonej czci ofierze
Sercem tutaj poskładane
Dla idei — narodu strzeże —

Popiersie Brodzkiego paradnie imponujące w
środku tej wystawy ozdobnej się przedstawia.
Kronenberg kiedyś na stelażowej czarnej
kolumnie jak dzieło sztuki ślicznie dalej
wór sobie — Najpiękniejszych zbiorów Waszych

Nawet bukiety i wieńce wszystkie w pudełkach dzięki nam robione
(?) i na zawsze się przechowują — Jednem słowem nieprzy-
stojnie wstydzą się moje roboty — ale też sercem niemal synowskiem
je układałem. ~~te ozdoby~~ skarby nasze — Waszego Dziecięcia i Oyca
Waszego. — Dla tego też sądzę że będzie inaczej niż wyżej i ładne.
Brała mnie serdeczna ochota jechać z Panem Łucyanem
do Magdeburga — ale w położeniu obecnem, niemogę — niemogę
na chwilę żony a zwłaszcza biednej starej Matki opuścić —
nawet do córki przyjechać mi się nieudało. Nie mówię
już o po czteromiesięcznej nieobecności — mając chwilowo wszystko
na głowie, z urzędu zatrudniony — Towarzystwa też opuszczać nie
mogę — zawiele mając odpowiedzialności — ale znajdę przecie
kiedyś chwilę i uściskam Was w Magdeburgu, jeżeli Bóg
zechce a mam w Bogu nadzieję że mi użyczy ale
w myśli przynajmniej. Daj to Boże — my się tu coraz
bardziej ~~starzejemy~~ starzejemy. —
Zresztą nic ~~tu nowego~~ u nas do opowiedzenia — przepędzamy cicho
i smutno-grobowo niemal, dla nas przynajmniej — serce
uciśnione, niezagojone rany a nic ich tu nie zagoi — w tem
otoczeniu i położeniu tak osobistem jak ogólnem —
Modlitwa i praca jedynym balsamem — bez których
życie byłoby prawdziwie nieznośne. Cieszy się Pan
Łucyan obiecał powracać na Szczepan — ~~przywiezie~~ nam żywem
słowem więcej o ukochanych naszych więźniach — nagadamy
się przynajmniej — dusza nam Waszego na chwilę przywróci
i to dla stęsknionego pociechą.
Za nim powróci chciejcie serdecznie rączkę dłoń jego
uścisnąć i świąt mu od nas powinszować — wiemy
że Mu tam miło będzie gdy z Wami —
Ze względu na brata, niesmiem długo Was odrywać
tej żywej a serdecznej pociechy — niesmiem się rozpisywać
i dla tego kończę dłonie Wasze uściskam a do biednego
Serca Waszego się tulę kończę uściskiem i życzeniami

Przyjaciel i sługi

Jakim pozostaję ze czcią serdeczną

Wasz Wierny

Wawrz. Benzelstjerna Engeström

Poznan 22. Grud. 1884.

ZARZĄD
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
Poznańskiego.

Hochgeehrter u. theuerer Herr Doctor

Diesesmal wende ich mich an Ihnen von Posen, wo ich seit drei Wochen von Schweden zurückgekommen bin und mich an meine alltägliche Arbeit wieder genommen habe. Diese alltägliche beschäftigung in der Leitung unseres Museum ist mir die einzige Zerstreuung in unserem traurigem u. trauerndem Leben in Posen, nach dem Tode meines Schwagers v. Bonawski u. Fräulein Antonie v Działowska, in welcher eben so meine Frau wie ich, mehr als eine Schwester — eine wirkliche u. anhängliche ~~Schwester~~ verloren haben. Die Letztere war eben so in Dresden wie hier in Posen, unsere alltägliche Gesellschaft — heute sehen wir erst — welchen Verlust wir erliten — u. Posen scheint uns eine Wüste — ohne dieser theueren u. geliebten Freundin. Es war eine schöne Seele, ein tiefer und erhabener Caracter — u. ich bin fest überzeugt das Sie geehrter Herr Doctor, unsere liebe Verstorbene auch bedauert haben — Die Nachricht dieser Todes der uns so plötzlich u. unerwartet betrübte ist mir nach Schweden gesandt worden, und hat mich so niedergeschlagen das ich weder Muth noch Kräfte hatte an Ihnen zu schreiben — ich war zu tief betrübt — und erst heute habe ich möglichkeit drüber zu denken und zu sprechen. Die Arbeit zerstreut mich — jetz binn ich hauptsächlich mit der Einrichtung u. dem Ordnen Ihrer Jubileums Samlung beschäftig was ich mit ausnahms aller Vorliebe u. Interesse thue. Sie möchten Geehrter Doctor Ihre Schätze kaum erkennen, — es ist ein elegantes u. Aufsehen erregendes Museum Ihres Namens, — Ihres Ruhmes u. der Huldigung Ihres Vaterlandes geworden. Den dazu bestimmten 3 fenstrigen Saal, habe ich nach unseren kleinen Mittel schön u. geschmackvoll decorirt — In der Decke eine grose u. schöne Decoration mit Ihrem Familien Wappen — im Eingange ein Eisernes Gitter mit Vergoldetem Monogram unseres Jubilatus — Den grossen Dresdner Bücherschrank habe ich volstendig umarbeiten lassen so das er flach in der Mitte der Wand steht — Inwendig oben und unten mit rothem Zeuge bezogen — Die Bretter sind mit grosen dicken Kristal-platen vertreten — Oben und unten grose von einem Stücke — grosse Cristal Scheiben in den Thuren so das der ganze Schrank eine elegante u. feierliche Ausstellung bildet — wie ein groses Schaufenster einer Juwelen Exposition —

Auf der Anderen Wand habe ich einen Anderen auch Grosen Eichenen
Exposition Schrank – mit Glaswänden u. auch mit Rothem Aufschlag
bestellt – nach eigener Zeichnung – Er ist weniger ein Schrank
wie eine spezielle Exposition – über welche auf einer entsprechender
Mittel Erhöhung – Brodzki Marmor Büste dominirt – umringt
(unter Glas) mit den Hauptgeschenken – Krakauer ~~Silber~~ Kranz –
Lorber Kranz mit Mosaik Karten aus Italien [illegible] Adresse etc etc – wobei auch die
Medalien Aufstellung u dergleichen Hauptgeschenken. Diese
Aufstellung ist wirklich imposant – rührend u schön.
Die Wände sind mit Bildern u dergleichen geschmückt – Die
Vitrien Kolonnen zwischen den Fenstern – Im mittel Fenster
der Medalien Schrank von der Warschauer Kaufmannschaft
Der Fotel der Posner Damen in der Mitte – u ich beab=
sichtige noch in der Mitte, ein Eichen Tisch machen
zu lassen mit einer grosen Scheiben platte in Eiche
unter welchen auf Rothem Aufschlag auch die Haupt
Albums u Adressen exponirt werden. Ich hoffe das
dieses Museum in jeder Hinsicht schön und dem erhaben
Sinne der Huldigung, wenigsten nach meinem Herzen
Geschmack u Überzeugung entsprechen wird – und den
einzigen Herzens Wunsch hätte ich nur, das Sie, Theurer
Herr Doctor es sehen könnten! Ich hoffe in Zukunft
im Sommer den Jubileum Saal u dessen Schranke
Fotografiren lassen zu können. –
In dieser Sache theile ich mit das ausser der mir bekanntlich
expedirten Objekte – noch einige Sachen in Dresden zurückge-
blieben sind – u warscheinlich auch Ihrem Wunsche
entsprechend vorbehalten worden sind. Ich enumerire
dieso Ordnungs halber, um Sicherheit zu haben das dieselben
bei Ihnen bleiben sollten.
Nahmlich 1. Die Grosse emalierte Medalie der Polen
aus Brüssel. Sollte dieselbe expedirt werden – dan
möchte ich bitten mir zu schreiben, an wem ich mich
wenden könnte in Brüssel, um wenigsten eine Bronze
Copie für die Samlung zu erhalten u diese hier
versilbern zu lassen. – Die Dresdner u Posner Gold
Medalien* habe ich in der Aufstellung mit Bronzenen
vertreten die ich Vergolden ließ – u diese macht

sehr güt u es scheint als ob die Goldenen da geblieben währe
Die Breslauer Medalie will ich also durchaus wenigsten in
einer Copie hier haben um die Samlung zu vervolständigen
Eben so will ich durchaus noch eine Bronzenen Lemberger
Medalie haben, um dieselbe vergolden zu lassen und sie
Kastren bei der Silbernen u. Bronzener als Goldene einzulegen.
Bisjetz ist es mir aber nicht gelungen so eine Bronzene
Medalie von Lemberg zu bekommen.
2. Geblieben ist auch der grose gestickte Teppich, Geschenk
der Grafin Mieczynska (Sevorin) – den sie wahrscheinlich
als nicht Jubileum geschenk behalten wollen –
3. Ölbild Italiener Kopf – Geschenk vom Maler Krasuski aus
Italien – welcher jetz in Posen wohnt

Album Lirchie – Dzięki Kamieniecka – Laska z Californi – Drewniane
robotki von der Grafin Zamojska aus Galicien u. drei Gold Medalien
sind natürlich nach Ihrem Wunsche u. Meiner Verordnung in
Dresden geblieben u so ist alles in Ordnung –
Die Sachen sind alle, außer kleiner u. unbedeutenden Kleinig-
keiten die ich Nachgeholfen, alle Gut u. Ohne Schaden
angekommen.
Ob zwischen der Menge von Büchern – Adressen u. Kleinigkeite
leicht noch etwas geblieben ist kann ich noch Heute nicht
genau wissen da ich die Sachen erst bei der letzten expozition
controlieren werde u. jetz auf dem Haufen im Schrank vorleufig
unter Schlüssel habe u. nicht zu sehr dran rühren will.
Zuletzt werde ich ein volstendigen Catalog machen und den-
selben laut Nummern in der Ausstellung – drucken lassen
für das besüchende publicum.
Die Dzięki Kamieniecka habe ich mir in Fotografie
besorgt damit dieser Geschenk auch repräsentiert sein
möchte
Den Göthebo – Runenstein Ihro Jubileums Denkmal in Schweden
habe ich in einer Grosen doppelten Fotografie copiern lassen
u. auch im schönen Ramen unter anderen Gegenständen
der Jubileums Huldigung eingehengt
Sollen Sie Geehrter Herr Doctor irgend eine Bemerkung – Wunsch
oder Befehl in Sachen der Einrichtung übersenden werde ich
in jeder Hinsicht Ihren Wunsche von Herzen nachkommen

und werde Glücklich wen Sie sich dran etwas interessiren nachten –
glücklicher währe ich noch wen Sie einst Dozen besuchen machten
und Ihr Museum besuchen in welchem ich mein Ganzes Herz gelegt
habe.
Haben Sie uns Geehrter Herr nichts besseres zu comuniciren – keine
gute Hofnung wenigstens mitzutheilen – Wie befinden Sie sich
jetzt u. wie ertragen Sie Ihre unglückliche Lage – jedenfalls
mit der festigkeit u. Ruhe die Sie caracterisiren – ich frage
also nur wie Ihre fisischen Kräfte u. Ihre Gesundheit es heute
bei dieser Jahres Zeit vertragen – Sie Arbeiten immer natürlich
Zeichnen u. malen wenigsten u. finden Zerstreuung in Ihrer
Einsamkeit – u. Beruhigung wie auch Trost in Gott. dem
festen Zuflucht ort der Unglücklichen u. betrübten.
Unser Herz ist stets bei Ihnen – unsere Freundschaft u. Anhanglichkeit – alle unsere Gedanken u. Gefuhle daran sind Sie
wohl uberzeugt bester u. theuerer Herr Doctor.
Alle meinigen – drücken Ihre Hand mit Achtung u. Anhänglichkeit und empfehlen sich Ihnen bestens u. ich
Herr Doctor verbleibe stets mit dem Ausdrucke meiner
innigsten Freundschaft – u. ausgezeichneter Hochachtung
Ihr stets ergebenster Diener

Lorenz Graf Bengelstjerna v. Engestraum

Dozen den 17. November 1884.

ALTUNA-GÖKSBO.

24/7

~~149~~ 177

Hochgeehrter Herr Doctor

Ihren gütig geehrten Brief habe ich die Freude gehabt hier in Schweden zu erhalten u danke Ihnen herzlich für die guten Worte mit welchen Sie mich theuerer Herr Dr beehrt haben. Jede Silbe davon ist in meinem dankbaren Herzen eingeschrieben dessen Unveränglichkeit u wirkliche Freundschaft wie Ehrfurcht Ihnen wohl bekannt u ewig treu bleiben wird. Ich träume u denke hier oft an Ihnen mit traurigem Herzen – u meine Gedanken fliehen nach Magdeburg in dem ich oft bei dem Gedenksteine Ihres Jubileums sitze – u erlaube mir einige Blättchen aus dieser gemüthlichen Stelle Ihres Namens beilegen – möge es ein Symbol meiner Liebe u meiner Anhänglichkeit sein mit welchen ich Ihnen mein treues Herz sende. Gott segne u behüte Sie – Gott tröste Sie! lieber u Geehrter Herr Doktor. Unter Gottes Schutz u mit Seiner Hülfe werden wir dann das Ende Ihrer

traurigen Lage erleben – und bitten den Allmächtigen inniglst unserem Ehrwürdigsten Freund u Vorsteher mit Segen und Erbarmen entgegen zu kommen u Ihm Ruhe u Freide zu geben!

Wir haben kürzlich in unser Familie ein schrecklicher Unglück erleben müssen – eine tiefe Trauer. Mein Schwager Ladislaus v. Bonowski ist vor einigen Tagen gestorben. Die Unglückliche alte Mutter muste in seinem 76 Ihre diesen einzigen geliebten Sohn verlieren u meine Arme Frau – hat dieser schwerer Unglück aushalten musse – Sie sind beide, diese Unglücklichen, mit der Tochter des Verstorbenen, in Szczawnica wo sie gesundheits halber bleiben mussen. Es ist ein schwerer – sehr schwerer Unglück welches uns getroffen Herr Doctor – Man muss sich beugen u obwohl mit Tränen des Schmerzens, sagen, Geschehe der heilige Wille des Allmächtigen! gelobt sei sein Name!

Die arme unglückliche Mutter!

178

Innigsten Dank Herr Dr für die an die Jubileum Samlung zugelegten Bilder die einen wahren Schmuck derselben sein werden. Es hat mir eine wirkliche Freude gemacht da ich mit Herzen u Liebe dieses kleine Museum Ihres Namens – u der Achtung u Dankbarkeit Ihrer Landsleute, einrichte u mein ganzes Ehrgefühl darin lege diese Samlung so schön u so volständig als möglich zu Ihrer Ehre zu stellen. Meinen Dank also vom Herzen! – vom anhänglichen u dankbaren Herzen, bester u geehrter Herr Dr.

Ich hoffe dass Sie wie immer – über Trauer u Kummer beherrschend – u dem lieben Gott das übrige mit Vertrauen über gebend Ihren gewöhnlichen Trost finden indem Sie wohl, wie gewöhnlich arbeiten, Schreiben – Zeichnen u Malen – u es wird wider manches erscheinen u uns in Zukunft erfreuen. – mit neuem Lorber unseren theuren Dichter krenzend –

Gott behüte - tröste u. erhalte Sie —
mit Vertrauen - Seelenkraft u.
arbeit - gehen wir der Zukunftshoffnung
entgegen — u. bis dahin - bis zu
der Stunde des widersehens - verbleibe
ich stets - mit Liebe u. Hochachtung
Ihr stets ergebener u. treuer
Freund u. Diener

Lorenz Frhr. Benzelstierna v. Engeström

24 Juli 1884.

Zarząd
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK
POZNAŃSKIEGO.

Poznań, dnia 30 Juni 1884

Eure Hochwohlgeboren
Geehrter Herr Doctor

Ich beehre mich Ihnen mitzütheilen daß wir schon Ihre Jubileum Samlung in gutem stande u gut eingepakt erhalten haben und dieselbe glücklich nach Posen gekomen ist. Ich habe alles persönlich empfangen - meistens aufgepakt u andere Sachen in Kisten verschlossen da ich morgen nach Schweden zu mir aufs Land abreise - u lasse in meiner Abwesenheit niemanden etwas anrühren. Der Grose Eichenschrank habe ich um arbeiten lassen u derselbe komt nächste woche wie er gemeldet wird, wobei auch noch ein Jatschaft und ein Album ~~noch~~ von frau Heinze nachträglich zugeschickt wird. Ein anderen austellungs Schrank habe ich auch hier bestelt. Unterdessen wird der Austellungs Saal endsprechend aufgeschmükt u zierlich eingerichtet nach meiner Idee u Zeichnung - Wenn ich zurückkomen werde wird alles mit der grösten präcision u elegans ausgestelt ein Katalog gedrukt - u es wird ein schönes Jubileum Museum eröfnet zu Ihrer Ehre. Es wird meines Herzens Aufgabe die Sache So schön wie moglich zu machen u hoffe Ihren Beifal verdienen zu können da mir mein Herz u daß Gefühl meiner Anhänglichkeit an Ihren Geehrter Herr Doctor dictiren wird.

Erst nach dem ich alles ausgestelt haben werde, u nachdem ein Katalog gedrukt sein wird u ich die specification der Ausgeschlossenen Sachen haben werde wird der Nateriale

Act

in dublo fur Ihnen u Unseren Verein verfertigt laut Ihren Wunschen u Bedingungen – nach der selben Form wie Mikzynskische – Lecziński u Zermian Stiftungs Urkunden
Bulkowski Sache ist erledigt u bezahlt –
Ich reise direct nach Stockholm u von da nach hause
wo ich wie gewöhnlich den Sommer verbleiben werde u
ausruhen, es würde mich höchst freuen wen ich die
Ehre haben könnte von zeit zu zeit einige gütige worte
zu bekommen u eine Beruhigung über Ihre Gesundheit
u Angelegenheiten – Könnte ich schein guter Hoffnung
fur die Zukunft erblicken u mich trösten können
Hoffe in Gottes gnaden u denke stets an Ihnen
mit tränen in augen geehrter u guter Herr Doctor
Ich hoffe daß Sie Ihre Zeit mit Studieren u Malen
ausfüllen u etwas Trost im Unglücke finden – und
dem Allmächtigen Vater die Stunde der Auflösung
übergeben. wie wir hier alle mit vollem Herzen
betend an Ihnen denken!
Die Hochachtung – Liebe u Dankbarkeit unser
aller möge auch Ihr blutendes Herz erheben u
~~trösten~~ –

In der Hoffnung ein gütiges Wort zu erhalten verbleibe ich mit der grössten Anhänglichkeit u. Hochverehrung

Euer Hochwohlgeboren des Herrn Dr

ganz ergebener u. treuer Freund
u. Diener

Graf Benzelstierna von Engeström

Adresse – Schweden (Westmanland

via – Stralsund – Malmö – Stockholm
till
Altuna-Göksbo.

Kochanowski Denkmal ist nun Thatsache – Grundstein feierlich am 24. Juni geweiht – Er wird von Sandstein 30 Fuss hoch auf dem Domplatze. Ein Bronze Medalion von Godebski gearbeitet u. in Wien gegossen – Mit Gottes Hülfe werde ich die Sache durchführen.

15/6

47/187

Euro Hochgeboren

Geehrten Brief erhalten – u erwidere ergebenst daß ich alles mögliche gethan habe was in meiner Kraft gewesen. Euro Hochgeboren wissen, daß in der Zeit meines Aufenthaltes in Dresden – wo ich sofort laut Ihrer Ordre angekommen bin, die Sachen nicht übernehmen konte – da noch alles unter Gerichtlicher Verwarung gewesen und auch eine Gerichtlich Vollmacht von Magdeburg verlangt worden ist. Nur der Höflichkeit des Hohen Gerichtes zu Dresden, habe ich zu verdanken daß ich die Jubileum sachen besehen und über die selben verfügen konte – nähmlich eine Genaue Übersicht – u Übergabe dem Spediteur unter Leitung u Aufsicht der Frau Heinze angewisen.
Ich habe nun eine Vollmacht auf den Namen der Frau Heinze gebeten, u glaubte nicht besser u sicherer handeln zu können, da Dieselbe im Hause wohnend die Samlung kent u zu schätzen weist und auch Ihr volles Vertrauen besitzt. Ich habe anbefohlen daß nichts angerührt sein darf ohne Ihrer Gegenwart u Ihren Disposition.
Erst vorgestern ist das Schwert der gehoben worden. Persönlich konte ich nicht so lange in Dresden bleiben, da meine Gegenwart hier am Ort unendbehrlich gewesen.
Ich habe die Überzeugung das Frau Heinze alles sorgfältig besorgt – der Spediteur ist mir ganz empfohlen u verandwortlich Graf Kronoszecki ist auch persönlich am Orte u bekümert sich lebhaft um die Sache

Die werth Sachen welche im Gerichte gewesen, sind schon verpalkt u per Eilzug abgegangen kommen wahrscheinlich morgen laut verzeichnis –
Die anderen sollen künftige woche per fracht expediert werden.
Es möchte mich höchst betrüben Solle Euro Hochgeboren Herr Dr. mit meiner Handlung nicht zufrieden sein, da ich mit vollem Herzen u bitten Willen mich um Ihre Jubileum Samlung bekümmert habe und alles was in meinen Kräften gethan habe, u mich der Sache völlig mit Liebe und Achtung die Ihnen Herr Doctor u der Sache selbst gewidmet. – Wenn ich nicht anders gethan u gehandelt habe, ist nur der vollen unmoglichkeit schuld – u ich hoffe alles gut u richtig zu besorgen.
Pasen kann ich unmöglich verlassen da ich wegen der Krankheit des Herrn Kormian u abwesenheit unseren Conservator, alles auf meinem Kopfe tragen u besorgen muss u kann mir kaum Rathgeber bei den so vielen Angelegenheit.
Ihr Jubileums Saal wird als ein wahrer Schmuck schön u prachtvoll eingerichtet da ich mich damit mit heiser Liebe u der größten Hochachtung u Freundschaft bekümmere u den Moralischen Werth, Ihrer Gabe – zu achten verstehe. Es wird auch ein wirkliches Monument u theuerer Andenken für uns alle bleiben!
Bitte gütigst mir etwas Vertrauen u rechnen

Herr Doctor auf mein Herz u meiner guten willen.
Jetz - meldet mir der Spediteur Das der Herr Doctor
außer den früheren noch andere Sachen von der
Jubileum Samlung behalten wollen. Laut Order
der Frau Heinze soll das Bild, Geschenk von Lublin,
u der Italiener des Maler Krajewski, für Ihnen
zurückbleiben. Graf Kronspacki [?] schreibt mir
so eben, daß außer dem - Rein [?] Album von Posen?
Die Petschaft von Manteufel - Rimanower Sachen
u noch etwas was ich in diesem Briefe nicht
lesen konnte - existirt werden.
Alles wird nach Ihrem Wünsche u Befehl - laut
verordnung der Frau Heinze geschehen - bitte
nur um eine totale Liste aller dieser Sachen
die zurückbleiben sollen - damit ich in der
vorbereiteter Urkunde - die notariel ausgefertig
wird, alles ausstreichen und umschreiben könnte
was bei der Catalogisirung der Sammlung geschehen
wird. Alle späteren befehle u Wünsche
des Herrn Doctor werden eben so jetzt wie in
Zukunft sorgfältig ausgeführt - und bitten
höflichst auf unsere allgemeine Anerkennung,
wahre Hochachtung u Dankbarkeit zu
rechnen. -
Ich bin jetzt ausnahms weise sehr beschäftig u
müde - Warum haben wir den Congreß der
Aerzte u Naturforscher beendigt - habe ich die Sorge
der Kochanowski feier u die Weihung des
Grundsteines seines Monuments auf dem
Domplatze. Wir haben eine sehr reiche
u kostbare Munz u Medalien Samlung u Biblio
tek der Familei Bielicki erhalten die mir

auch viel zu thun giebt u mich sehr anstrengt
Mit Gottes hülfe wird alles besorgt u werde sehr
glücklich mich etwas in Schweden ausruhen
zu können da meine Kräfte nicht weiter
langen könnten.
Ich hoffe daß der Herr Doctor nie bereuen
werden Ihre Jubileum schätze bei uns
deponirt zu haben u bin überzeugt
daß wir allen Ihren Ideen u Ihrem Herzen
völlig u würdig entsprechen werden.
Ich meiner seits werde wie immer mit treuem
Herzen u Liebe – mit voller Freundschaft
u Ergebenheit – walten u handeln um
Ihre Gunst u Beifal verdienen zu können.
Bitte an uns zu denken – uns anvortrauen
u wenn es möglich machen et zu schreiben!
Meine Ganze Familie und alle Ihre
aufrichtigen Freünde empfehlen sich
bestens u ich verbleibe stets Ihr
aufrichtiger u treuer Diener

Hochachtungsvoll

Lorenz Benzelstjerna von Engestrom

Bozen 15 Juni

444
183

5/77

Euro Hochgeboren

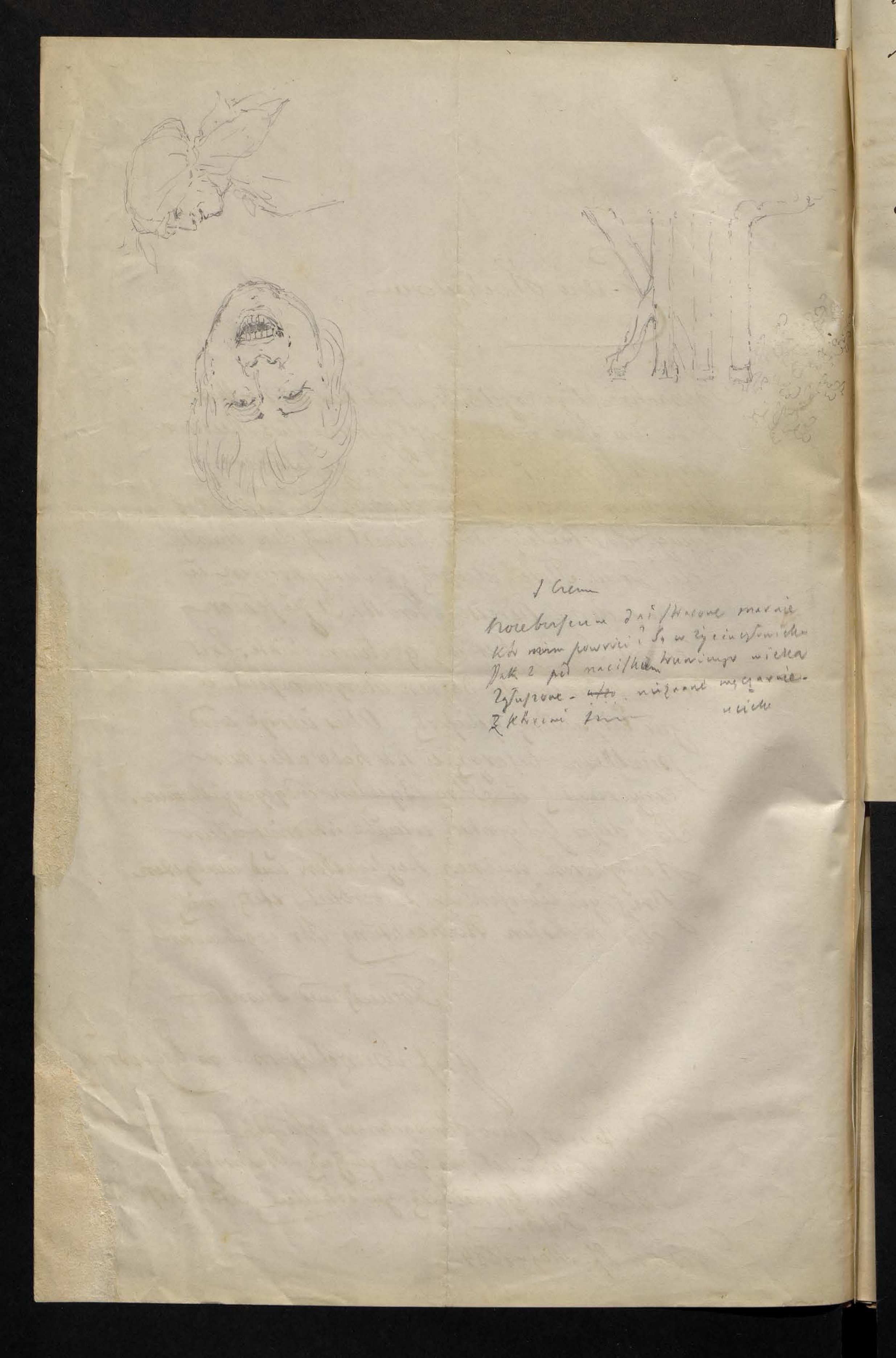
Benachrichtige ergebenst daß ich hier alles gethan habe um Ihre Jubileums Geschenke fürs Museum unseres Vereines nach Basen zu befördern. Vorläufig muss ich Euro Hochgeboren ersuchen, umgehend beiliegende Vollmacht auf den Namen der Frau Flora Heinitz zu unterschreiben u unter deren Adresse Nord str. 31 zu senden damit Sie das Gerichtz quitiren könnte. – Erst dan können die Sachen ubergeben sein u zur Einpackung geliefert. – Alles übrige wird pünktlich besorgt u ich habe alles hier eingerichtet u Ihro Befehlen endgegenzukomen. Bei dieser Gelegenheit erlaube ich mir Euro Hochgeboren meinen herzlichsten und innigsten Gruß zu übersenden u verbleibe stets mit der höchsten Hochachtung Ihr ergebenster

Freund und Diener

Graf Benzelstjerna von Engeström

Dürfte ich Euro Hochgeboren ersuchen, wens möglich ist, von Zeit zu Zeit – Nachrichten über Ihro Gesundheit zu erhalten. Ich reise morgen nach Basen. –

Dresden 27. Maj – 1884



[illegible]
Kto mnie powróci [illegible]
Jak z pod nacisku [illegible] wieka
[illegible] niezmierne męczarnie

Czcigodny i Kochany Panie

Nie często chcę i umiem się Wam zmęczonemu i przygarbionemu narzucać, ale dzień Wasz nadchodzi – a to zawsze dla nas jest dzień świąteczny – dla mnie dzień wspomnień serdecznych – dzień w którym nam się godzi odezwać – duchem i sercem pobyć z Wami – stanąć tam przy Was – aby złożyć u progu Kochanego Solenizanta słowo życzeń szczerych i gorących

Stoję więc sercem pełnem – stoję z rodziną bo wszyscy moi sercem i pamięcią do Ciebie drogi Panie się wyrywają hołd Ci składając tak zasłużony – Przyjmij te wspólne życzenia łaskawie z uczuciem i przekonaniem że Ci [illegible] i szanuję prawdziwie – że nie czczą formą ale uczuciem prawdziwem się odzywające w dniu Twoich Imienin

Co do mnie nie będę się [illegible] układając frazesa – bo znacie serce, znacie przyjaźń prawdziwą sługi i przyjaciela. Powiem Wam więc od serca że modlę się gorąco aby Bóg powrócił Wam przedewszystkiem spokój – aby wspierał [illegible] – dał siłę znoszenia przeciwności – a zdrowie i swobodę przedewszystkiem. – Czego innego życzyć o czem innem się modlić. Bóg z Wami i [illegible] z Nim drogi Panie! Na tem kończę bo nadto nic więcej Wam wypowiedzieć nie zdołam gdy tam już wszystko wypowiedziane.

U nas tu nic nowego – stare dzieje i praca codzienna – Sprawa [illegible] od której stoję z daleka i której [illegible] ale dama [illegible] – [illegible] nie nazbyt pochlebnie zdaje mi się – i [illegible]. Roboty mam teraz dużo, biedny nasz [illegible] zawsze w tym samym stanie i nie ma nadziei wielkiej polepszenia nic się nie zmieniło – [illegible] ta dama – a to już parę tygodni mija. Bardzo go [illegible] i współczucie wasze [illegible]. W Bogu nadzieja że utrzymamy go przy życiu ~~[illegible]~~ bo byłaby to dla nas wielka szkoda, i bardzo będzie zostawił by pustkę po sobie – z władzą na stanowisku [illegible] na którem nie wiem kto by go tu zastąpił – była to i powaga i reprezentacja o którą niezawsze łatwo. Dzisiaj czy na przypadek nieszczęścia mamy tu przechodzącego na stanowisko – wyraźnego [illegible] i [illegible] praktycznego – niewątpliwie że [illegible] ich [illegible] – ale kogo Bóg da – i przed kim przyjdzie pracować społecznie nie wiem i nie przeczuwam a jak na teraz głowy tem sobie nie zaprzątam. Bóg jakoś pomoże w naszej biedzie.

Półkrzyż do zbiorów Waszych przygotowany – napisy już dane –
Sufit wyszpecony i napisem odpowiednim ozdobiony, powoli
wystroi się to ulubione gniazdko Imienia Waszego.
Zabieram się teraz ostatecznie do wydania Słownika rytowników
polskich Rastawieckiego wydobywszy go z Krakowa
wydobywszy na to pieniądze z funduszu Bredtkreitza. Łatwiej
nam teraz będzie wydostać częściej a może corocznie jakąś
sumę z tego funduszu ponieważ po śmierci Lipskiego
i Grzybego – mianowano mnie i Kwileckiego Mieczysława
na kuratorów tego zapisu. Cieszymy się życie tak
powoli i jak Bóg da takiż życia się wlecze. Niewiele
z prawdy cześć zrobić zdołam i może – ale dobrze wolę przynaj
mniej niewesołe się życie zapełnia, za co niech Boga będzie
dzięki – a więcej nie pragnę i nie pragnąłem nigdy nic ten
wzgląd – nie zostanę – byle sercu własnemu i sumieniu
dogodzić i mieć choć maleńki coś przed sobą –
Zjazd lekarzy i przyrodników nas teraz bardzo zajmuje i daje
dość dorobku. Raczej w 50 rocznicę Jego Uniwersytetu
w Wrocławiu obchodzoną Towarzystwo nasze tak jak owszem
zrobi – przesłany mu zapewne nam inaczej na szlakach hono
rowego. – Zresztą nie ma co donieść – życie ciche i monotonne
z niewesołem i wcale nie powabnym Poznaniu – w którym
Wam pracy oddamy na kółku rodzinnem się ograniczam,
indziej bowiem nie mając co szukać.
Podjąłem tu myśl inną którą może mi się uda przyprowadzić
do skutku – o czem się teraz nie mówi ani pisze. Na wszystkich
obchodach Kościuszkowskich – postawiliśmy zapewne przed Kościołem
Dominikanów tu dziś pomnik Mickiewicza – nie marmu
ni dzieła artystów – bo prosty rzeźby na kamiennym
piedestale cementowy bronzowany biust Kochanow
skiego. Umieściłem to sobie i myśl ta moja przeszła
~~aby~~ był jeden pomnik polski w tym biednem
mieście – ale robi to skrycie i cicho, przybrałem kilka
tylko osób – i ani się o tem mówi ani pisze by nie zwró
cić uwagi aby czasy przeciwny nie mający nic polity
cznego nie zadać niepotrzebnego pozoru jakiejś
demonstracji którą by skądś za złe uważać mogły
gdy w tem rzecz czysto literacka przez szczerze
[illegible] i Mickiewiczowi hołd oddany po 300 latach
Mam w Bogu nadzieję że nie zrażę mnie przeszkody i zrobię

Po za tem niczem się już pochwalić nie możemy — a nie mając nic do doniesienia nikt dziś tez sił wszystka i czasu nadużywać — czas więc zakończyć wszystkim serdecznym i poleceniem się pamięci i Tejże Twojej drogiej Pani

pisząc z serca i duszy wiernym wam sługą i przyjacielem prawdziwym

Alwar Benzelstjerna Engeström

[illegible] 17. Marca 1874

Kochany i czcigodny Panie

List Wasz donoszący o przykrościach jakie doznajecie przeraził mnie i zasmucił niewymownie. — Bóg niechaj Was wspiera — pociesza a dodaje rezygnacyi i siły wobec nieszczęścia. Modlimy się i odczuwamy wszyscy niedolę Twoję Kochany Panie a serce boli że więcej ulgi dać niemożemy — chyba westchnieniem do Pana! Miejcie siłę wobec wielkiej goryczy — kiedy wola Boża go Wam podała — Bóg zasmuci — Bóg pocieszy — stójcie pod Krzyżem z Imieniem Jego na ustach w sercu i umyśle — w Nim siła i jedyna pociecha!

Co do zabrania zbiorów — i to zabolało mnie a przeraziło niemało, pocóż wyolbrzymiono [?] to aż do sądu — czyż nie mogli w domu opieczętować? Mam jednak w Bogu nadzieję że niedopuści się władza profanacyi sprzedawania i rozpro=szenia drogich pamiątek — Synowie mają Kaucyę, mają nieruchomość — dla czegóż by się nad zbiorami pastwiono. Jakie kolwiek zarzu=cają Wam winy, sądzę że rząd cywilizowany i prawy niebędzie się mścił w ten sposób aby pamiątki sprzeniewierzał.

Prosiłem Radcę Tajchewskiego [?] naszego obrońcę prawnego aby w naszem imieniu prywatnie pisał do kogo należy przedstawiając się na darowiznę naszą — i prosząc aby

aby te dobra narodowe uszanowano - Dowoływaliśmy się na list niemiecki zwyczajnie pisany od którym zbiory nam oddajcie - widzieli przecież że ich tam już rozproszyli - Może nam dadzą przynajmniej nadzieję że niemarnują tego - że oddadzą kiedyś. Co się da zrobimy ale to tylko od dobrej woli i od względności Sądu zależy - Gdybym znał kogo z wysoko położonych i wpływowych a Saskowskich udałbym się z prośbą i przedstawieniem prosząc o protekcję i opiekę. ale do kogo tam pisać i na jakiego liczyć nie wiemy - przydałby Wam tam znaleźć kogo takiego - jakąś osobistość Saksowską a możną w Dreźnie. Będzie zresztą jak Bóg da, bolesną by była strata dla kraju takiego relikwiarza serca narodowego - ale tyle się w naszym życiu odboli. że i ten cios będzie trzeba z rezygnacją przyjąć - a zresztą czy on znaczy w porównaniu z boleścią Waszą mój drogi i kochany Panie. Czy w całej tej strasznej burzy nie macie tam kogo w Saskich przy sobie - Syna którego - mój Boże! mój Boże - wolałbym choć kogoś by wam tam trzeba! Boli mnie widząc Was tam samego a kiedyż - kiedyż się to wszystko skończy - kiedyż męczarnia wasza ustanie. Bóg niechaj się zmiłuje

Cało to nieszczęście jak grom na nas wszystkich
spada – gniecie nas i gnębi – Któż mógł się
takiego nieszczęścia spodziewać!
Wszystkie życzenia jakie byście mieli i w czem
bym Wam mógł usłużyć zawsze na Wasze
rozkazy jestem gotowy, ale mój Boże
gdzie bym mógł w czem ulgę przynieść –
boleśnie myśleć że nic nad żal serdeczny
współczucia i przyjaźń prawą a szczerą
i wierną – do dyspozycji nie mam – że
nie nie mogę krom kochać Was
gryźć się za Was i niepokoić –

Bóg z Wami pozostań z Serca
i Wy z Bogiem.

Sługa Wasz i przyjaciel
wierny

W. B. [illegible]

7 Marca

Czcigodnej Pani

Po wysłaniu mojego listu przysłał mi Pan Prezes Kraszewski słówko podziękowania za pamięć Waszą — prosząc abym ją wysłał do Drezna. Niemogąc władać ręką dyktowałem te wyrazy Córce. — Przyjmijcie więc jako dane, a zarazem raz jeszcze pozdrowienie od wiernego Wam zawsze i pełnego uszanowania sługi i przyjaciela

Wdzięcz. Lenartowicz

3 Marca 1884

Proszę Hr. Engeströma żeby najserdeczniej podziękował P. Kraszewskiemu za troskliwość o moje zdrowie. Ja się też mocno zatroszczyłem o Niego, zwłaszcza od rozpoczęcia nieszczęśliwej Jego sprawy. Cięższe są zapewne Jego cierpienia od moich, ale utembięjsze że może jeszcze rodakom służyć. Błagam Boga by Mu dodał sił i czerstwości by mógł jeszcze długo pracować dla kraju. Wzywam najusilniej Jego opieki nad Tow. P. Nauk; już wiele dla niego zrobił a zrobić bardzo wiele może za pośrednictwem Hr.

Engeströma, do którego zasług ja się tylko tyle przyłożyłem żem się poznał na Nim i zdobył Go dla ciągłej codziennej pracy i zarządu Towarzystwa. —

Stanisław Koźmian.



4/3

190 ~~162~~ ~~188~~

Najszanowniejszy i Kochany Panie

Na list Wasz zacny a poczciwy odpowiadam natychmiast donosząc że nasz Pan Prezes ciężko chory – ale chwilowo nie ma niebezpieczeństwa życia. Rażony rodzajem paraliżu wszystkie nogi, jakiś nerwowy paraliż wskutek anemii krwi jak powiadają – Ciężka to rzecz przy tak delikatnem zdrowiu i zdaje się że zupełne wyzdrowienie jest niemożebne, a w tym kierunku polepszenia być nie ma. Daj Boże jednak aby nam jako tako wrócił do zdrowia – bo nam Go też jednak bardzo zabrakło. Na samą myśl zmiany Prezesa Towarzystwa strach mnie ogarnia ilu by się znalazło pretendentów i jakich i kogoż w miejsce Jego dostaniemy i czy będę mógł pod nowym kierownictwem pracować wedle serca i woli poczciwej. Ale co Bóg da będzie tym razem proszę Boga aby nam jeszcze zachować raczył zasłużonego i umiejącego zachować swą powagę Kormiasa.
List Wasz zakomunikowałem choremu i bardzo serdecznie za takie pamięć Waszą dziękuje.
U nas tu cicho i smutno – nowości żadnych chyba znany Wam
Nowa a brzydka sprawa z Kl. Kontalkim – z których brat jeden, oświadczył się być Autorem Korespondencji Tygodnika Illustrowanego – brat drugi redaktor pisze w Kurierze artykuły ostre „w obronie prawdy."
Księgarz wyzłościł się niepotrzebnie – Do Krustelaczka urażony a gwałtowny, wystąpił na zabój – stąd zamierzone pojedynki a zapewne sądy honorowe i tam gazety – i niewiem na czem się to skończy. Szczęśliwy jestem że ja zdaleka od tego i że Zarząd się nie miesza, uważając rzecz tę jako prywatną i niegodną powagi ciała naukowego.
Po co było im narzucać te świństwa których kiedmiecy się tłumacząc schodzi na pamflecistę – grożono przeszłego roku latem i mnie się kilka razy od niego dostało i Zarządowi – splunąłem, alem nie uważał za godne podnosić tego i wymawiać za jakie.
Ale prawda, dobrze to mówić – kiedy i ja z przeszłym gdy mi z Przeszłym nerwy nie dopisały i zrobiłem burdę – ale ja przynajmniej wystąpiłem do tej . . . . alem niepotrzebnie zrywał – ale to źle i powiadam „Mea Culpa!" – „moje nerwy!"

Twoję droga Księżka to figura bardzo ten nasz Konserwator prawdziwa bieda mieć takich na karku — żmija ale Kupiecki - intrygant płazki — Bóg z Nim - może kiedyś nas od swej persony uwolni

Na każde Wasze zawołanie stawię się Kochany Panie a zbiorami zajmę więcej nad dobro własne - bo to narodowe i jest Imienia Waszego - a wiecie że ze mnie żywo chodzą i mam nadzieję że ze zbioru waszego zrobię istne cacko i pomnik narodowy - bo będę robił sercem gorącem i kochającem.

Chwila w której was będę mógł widzieć i uściskać będzie szczęściem dla mnie o którem marzę i na które się cieszę Kochany i dobry Panie bo więcej jak serdecznie Was kocham i szanuję.

I mnie Bóg nawiedził przeleżałem w łóżku 7 tygodni na nogę - ale już em się podniósł znowu zająłem się skromną służbą moją która mnie w świętej dziurze podtrzymuje - i w kłopotach mych osobistych.

Wszyscy moi wspominają Was serdecznie - i tysiączne wyrazy serca i poważania ślą się i pamięci Waszej polecając - a jak, jak zawsze tego upewniać nie potrzebuję Kocham Was zacny Panie - czczę i szanuję a dłoń ściskając piszę się sługą wiernym i przyjacielem prawdziwym i dozgonnym

Wasz [illegible]

Poznań 2 Marca 1874,

Szczególny i Kochany Panie

Z całem sercem dowiedzieliśmy się o utrapieniu Waszem - prosimy Boga aby Was wspierał i ulżył a siły dodawał pod ciężkim bolesci którego doznawamy wszyscy -

Co do zbiorów Jubileuszowych na które się tak cieszymy oddawna a które z czcią i miłością a dumą w rodzaju byśmy przyjmować chcieli - niemożemy się o takowe dopinać niemając praw Korporacyjnych. Nie oddano by ich nam z pewnością wedle zdania prawników. Na każdy przypadek oddawna przygotowany akt darowizny z zastrzeżeniami jakieśmy omówili - nienawiele się przyda bo musi do niego być dołączony rejestr objektów stanowiących objekt aktu darowanego - a dopiero następnie dokument donacyjny którego byście podpisać musieli gdy go nadeślę, notarialnie. Rejestru chociaż jak wiecie mam najobszerniejszy i najprzygotowszy bo z opisami i wypisami całości do aktu notaryalnego niemogłem niewiedząc co się zatrzymać chcieli - i spłatowy rękopisów waszych zawsze na nię przygotowany. Reklamować mogli byśmy byli gdyby akt donacyjny był już zrobiony - urzędownie z ręki w ręce dany na osobę prywatną a notaryalnie akceptowany - My Bóg widzi reklamować niemożemy -

Chyba Wy Kochany Panie porozumiewszy się z Adwokatem waszego w Dreznie moglibyście pod jakimś bądź by tytułem chorobę na imię prywatnego oztawcika przeprowadzić to mogli – a może by i sąd w tej sprawie miał tyle względu na Was i na zbiory – i wykluczył je od sekwestru a zabrać pozwolił –
W takim razie na każde zawołanie służyć Wam jestem gotowy – kiedy tylko to będzie myślą – i uczynicie.
Serce się ściska – dusza cierpi gdy myślę o Was – Bóg niechaj porusza i opiekuje się Wami my modlić się tylko za Was możemy Drogi Kochany mój Panie.
Co do Kochanowskiego myśli i pracy mojej obecnej i ulubionej – na zapytanie odpowiadam, że biedni jesteśmy i o pieniądze trudno – postanowiłem odlać go z Cementu na granitowej podstawie – Cement brązowany – robota dobra ale nie artysty, bo na to nie mamy – gdyby zebrało się tyle – albo gdyby był artysta który by zrobił darmo – naturalnie że odlać bym kazał z brązu – ale artystów pod ręką darmo robiących niema ani ich prosić można – Zrobię ile się da i co się da uwiarę tego co zbiorę – co dobrzy ludzie dadzą

ale zawsze coś zrobię – gdzie myśl będzie!

Zbieram co wiedza i gdzie dojda i co tylko mi dadzą

a będzie, co dadzą – i jak tam Bóg kiedyś otworzy ścieżkę

dla myśli szczęśliwej natchnień – ale niestety to

rzecz zostaje u nas gdzie tyle dziur do załatania

i tyle obowiązków na głowie.

Odpowiedziawszy – nieśmiem Wam dłużej nudzić – rękę tylko uścisnąć mogę i ucałować

za Wasze wspomnienie i sercem Wam szczerze

oddanym, z miłowaniem czekając o Bożej

i swojej jakiejś – pociesze

Bóg z Wami pozostanie stale, i Wy z Bogiem!

Sługa wasz wierny i przyjaciel

prawdziwy

W. Benedyktowicz [illegible]

ALTUNA — GÖKSBO

84? ~~160~~ 193

Euro Hochwohlgeboren

Ich erlaube mir einige Worte, da es mir schwer ~~er~~ am Herzen liegt nichts von Ihnen, Ehrwürdiger u theuerer Herr Doctor zu hören, u mein Herz mit Sehnsucht ~~sich~~ nach Ihnen sich wendend mich hier alltäglich tief beunruhigt. Alltäglich suche ich in den Zeitungen eine Spur von Hoffnung, eine freudige Nachricht Ihrer Entlassung u Befreiung. Bis dato habe ich nichts gefunden u überhaupt keine Nachricht über unseren theueren u Ehrwürdigen Gefangenen. In dieser Unruhe u Trauer, erlabe ich mir Ehrwürdiger Freund, Ihnen meinen herzlichsten Gruss zu senden, u Ihnen hier aus der Ferne mit Thränen in Augen die hand zu reichen ~~u Ihnen~~ Theuerer Herr Dokhtor u zu sagen dass ich alltäglich an Ihnen denke u den Allmächtigen bitte, Er möge Ihnen Beistand u Trost geben – u Hulfe leisten unter dem Kreutze

der Leiden mit welchen Er Sie auf Ihre alten Tage
belastet. Heilig sei Gottes Wille! aber wier hoffen
in Gottes Gnade, und erwarten die freudige
Stunde Ihrer Begnadigung wenigstens – u
in Zahlumpfft. Ihre volle Entschulldigung
und die Überzeugung Ihrer Unschuld. –
Gebe uns Gott die Gnade diese Freude und
moralische Genugthuung zu erleben u
unserem theueren u lieben Doctor
mit Ehren wider empfangen zu können.
Wie befindet sich indessen Ihre Gesundheit –
wie bringen sie Ihre zeit – können Sie sich
nach Gemüth u Herzen bescheftigen – haben
Sie etwas Bewegung u frische Luft wenig
stens? Ist es gestattet Sie manchmal zu
besuchen – haben Sie Jemanden von
den Ihrigen sehen können – Im jeden
fall bien ich überzeugt daß Sie Herr
Doctor wie immer hochgesinnt u wieß

vollem Herzen. Ihre Leiden tragen u. weder
u. Hoffnung, noch Gesinnung – sich nicht
beugen lassen, Gott dem Allmächtigen vertrauen.
Ich verweile noch immer hier in Schweden
auf meinen Güthern – zwischen Götsbo u.
Kristiansberg ruhig mit meinem Sohne
lebend. Auch wie Sie wissen, in tiefer Trauer
u. Sehnsucht, lebe ich einsam – u. zerstreue
mich nur mit meinen Beschäftigungen –
Im Kristiansberg – wunderschönem Herrsitz
an der Mälar dicht an der Stadt Westerås,
wo ich meine Stockholmer fideicommis über
tragen, habe ich jetzt u. dem ich das Schlösschen
einrichte, meine kleine Bilder Sammlung
u. Familien Bibliothek übersiedelt u. ordne
dieselbe, was mir in diesen traurigen Zeiten
Zerstreuung giebt. Gegen den ersten
October kehre ich nach Posen zurück
um meine Arbeiten wieder aufzunehmen

und werde mich hauptsächlich u. mit Vorliebe mit Ihrer Sammlung beschäftigen - mein ganzes Herz dieser Einrichtung widmend! Nachträglich haben wir noch ein Ohlgemalde erhalten, nämlich das wunderschöne Lubliner Geschenk welches ~~welches~~ Sie uns gestattet haben u. welches den Jubileum Saal schmücken wird. In der Einrichtung - will ich mich in allen Ihren Wünschen fügen u. erwarte Ihren Rath u. Befehle fest hoffend, daß ich einst die Freude haben werde unseren lieben Vater in Posen, in Seinem Jubileum Museum begrüßen u. umarmen zu können. Mit dieser Hoffnung im Herzen begrüße ich Sie aus der Ferne vorläufig u. zeichne mich mit Liebe u. Anhänglichkeit, wie mit der höchsten Hochachtung u. Verehrung

Euer Hochwohlgeboren

ergebenster Freund u. Diener

L. Graf Bniński-Stjerna v. Engeström

Poznań 29. 12. 1885

478
195

Kochany i Szanowny Panie

Po długiem zbyt długiem milczeniu mojem przed świętami w którem zawarłam jednocześnie wszystkie a najserdeczniejsze życzenia moje — nieśmiałabym się trudzić Was i zajmować nawet odezwą — gdyby nie okoliczność iż niemogę się żadną miarą oprzeć prośbie zjawiającej się do mnie osobiście — i muszę być pośredniczką do Tej okazji —

Otóż krótko rzecz biorąc chodzi o Pańską protekcję dla Marji Krony — o protekcję do której się garnę z zaufaniem matczynem.

Bawi obecnie od jakiegoś czasu w Dreźnie panna Paulina Jankowska — Wielkopolanka dla kształcenia się w śpiewie z Matką tam osiadłszy. Bardzo są ubogie i ostatni grosz wdowi poświęcają na cele nauki wokalnej o której tam powiadają powszechnie iż ma talent i głos niezwykły — i pierwszorzędną gwiazdą zakwitnąć w sztuce może i zabłysnąć z pomocą —

Ale ubóstwo i brak poparcia za niem krzyżują drogę i potrzeba tam serdecznego poparcia.

Przebywa zaś w Dreźnie Pani Sembrich-Kochańska i obecnie zarazem w tem mieście oczekiwana, chodzi więc o to czybyście Czcigodny Panie, jako znajomy Tej Artystce polskiej — wielkim zaszczytem swego zacnego imienia i powagi potężnej niezawodnie listem rekomendacyjnym serdecznie polecić poznańskiego słowika który pod skrzydła Wasze się garnie — czybyście nie byli łaskawi oddać Pannę Jankowską pod szczególną opiekę Pani Sembrich prosząc aby oceniwszy jej zdolności i powołanie nieodmówiła Jej pomocy słowem i radą — czy to wyjednaniem jakiegoś koncertu czy wyjednaniem możliwego engagement które by ją dało poznać i zwróciło na nią uwagę.

Jeśli talent jest rzeczywisty jak to kolonia nasza Drezdeńska dowodzi — szlachetne serce Pani Kochańskiej która się dziś nad poziom wzniosła nie odmówi dobrotliwej opieki nieznanej i ubogiej artystce zwłaszcza jeśli ją Jej poleci Kraszewski!

Oto prośba którą w zaufaniu Tobie Wacku przedstawiam a jeśli zadość Jej uczynić możecie i za stosowne uznacie Kochanej Pani napiszcie słowo polecające do Pani Sembrich i położcie na moje ręce – a oddam komu należy. –

Minęły Święta, modlitwą li tylko wtórzone, myślą i wspomnieniami o nieobecnych, wyróżniające się z szeregu powszednich dni ewangeliczną teraźniejszością – Rok się kończy – i nowy znowu poczyna wedle kalendarzowych formułek Tak jako człowiek umiera i nowy na miejsce jego się rodzi.! Mijają lata – mijają ludzie – po znakach ojczystych i po zawodach nowe się tworzą marzenia w tym nieskończonym poemacie Żywota którego początku nie znają i końca Bóg jedno świadom bo to poemat Boży!

Jeśli taż w tej następnej strofie tego poematu którą rozpoczniemy – a którą zwie fantazya nasza – może zabrzmieć melodya, pociechy i ulgi żywota – daj Ci ją u pełni Boże!... to najserdeczniejsze życzenia starego druha i wiernego Wama przyjaciela Kochanej Pani Zofii! – To moje noworoczne dla Was w Imię Boże życzenie.

U nas bo teskno i smutno jak po staremu.

I nowości – Habemus papam! Mamy prezesa starego filozofa naszego w przyszłości mój starszy dawnie studentów Towarzystwa – przyszłość więc po staremu rolnika o ile Bóg pokieruje.

Ręce wszystkim i serca się polecam
zawsze Wam wierny
Wam Bog. [illegible]

Dosiego roku od nas wszystkich – z całego serca i duszy!

28/10

177/196

Serdecznie Kochany i Czcigodny Panie

Tęskno mi, bo dawno już się do Was nie odzywałem – Zrozumie-
cie zapewne że bieżące okoliczności zmuszały mnie do zupełnego
przycichnięcia – Cicho więc siedziałem i pod żadnym względem
nie przypominałem się nikomu. Twarde to było dla serca i duszy
ale konieczne i obowiązkowe w rodzinie. Dziś dowiedziawszy się
od Lubińskiego że przybyłaś(?) zwolnieni i za granicę podążacie(?)
macie przyciskam z sercem przepełnionem radością wielką
serdeczną chociaż duchowo w Wasze się rzucić ramiona Ko-
chany mój, Kochany i serdeczny Panie. Chwała Bogu
i za to, niechaj Imię Jego będzie błogosławione! aż lżej
na sercu gdy myślę że odetchniecie trochę swobodą i
wzmocnicie pod innem niebem. Bóg z Wami! Bóg
z Wami! bądźcie dobrej myśli i jedźcie swobodny pod
piękne niebo Italii.

Jedźcie w zdrowiu i z łaskami Wszystkimi drogi, Kochany
Panie – gdzie i kiedy jedziecie – przedewszystkiem chodzi
mi czy w takie strony w których bylibyście mieli znajomych,
rodaków – swoich – Jeżelibyście tam nie zupełnie nie byli –
aby Wam tam ~~kto~~ sercem – przyjaźnią i słowem polskiem
posłużył. Ta myśl mnie trapi i niepokoi – bo zupeł-
nie sam byś nikogo swego pomiędzy te Italiany ta-
nie dla Was takie – Trzeba serc swoich obok siebie.
Czy my też będziemy coś o Was wiedzieli Kochany Panie
czy raczycie od czasu do czasu nas zawiadomić i ucieszyć
słowem – byłaby to łaska na którą nie śmiem liczyć ni
prosić – Czy tylko jest pewno – i czy jedziecie Kochany!
U nas tu nic nowego – wszystko zawsze to samo, życie pod
każdym względem ciężkie trudne niespokojne i kłopotliwe
Pod względem całokształtu ogólnych kraju przyszłości
trzeba i więcej pokoju Kościoła kraju i ojczyzny zatroski
wały życie. Wróciłem do zajęć i pracy mojej codziennej.
W naszym Towarzystwie krzątamy się jak możemy –
Stary Feldmanowski nam umarł – w jego miejsce mamy
młodszego, i zdaje mi się żeśmy bardzo dobrze z łaski Bożej
trafili. Dr. Erzepki zdaje się konserwatorem naprawdę
uczonym fachowym i zamiłowanym – uczonym
jakiego dotąd daremnie pragnąłem – Z nim życie i
praca będą łatwiejsze milsze a pożyteczniejsze –
Zresztą Poznań zawsze tem samem – nie kocham go wcale
ani się oń troszczę ni to skarbem ni sercem
ani rozumem – cóż robić życie niezabawne – ale
trzeba – pracować i prosić łaski u Pana Boga
jak trzeba przeszłości się niesie – wołając po ...

koteryi i przyjaciele które by nieraz zbrzydzić i zniechęcić mogły
czy się nie spotykało myśli w Imię Boże – dla sztuki i dla idei
pracując – Ale tak było zawsze i wszędzie
Tak jest dziś u nas i tak zawsze będzie –
Wiele by można o tem powiedzieć – o tej komedyi życia
Zaściankowego które czasem zaboli i zrani [illegible]
serca jeszcze rozumiesz – Niewarto o tem wspominać
i zgłębiać poruszać daremnie – niewarto.
U nas w domu Cicho – Bóg widzi, niewesoło – żyjemy przecie
z Łaski Bożej – i jako tako relatywnie zdrowi. Starszy
mój syn Stanisław obecnie w Szwecyi w mojem
Chrystiansborgu na praktyce i plenipotenta mam z
go [illegible] zacnego i porządnego. Mój Boże czemuż
to chata moja na przeciwnych biegunach – z jaką
radością i szczęściem oddał bym Wam Jedną mniej
kamień to nad przepysznym Malarem u wstępu obszerni
tam wygodnie Cicho spokojnie najpierw powietrze
siedzieli i nad Malarem marzyli w tej spokojnej
Zaciszy, mając o 5 minut od siebie miasto pocztę
telegrafy księgarnie i wszelkie z Światem komuni-
kacye – Coby to było za szczęście – mógł bym Wam oddać
całe piętro i bibliotekę i co tylko sercem można
ale niestety to nie Italja – próżne to wszystko
marzenia i zachcenia przyjaciela i sługi Waszego
Pani Józefie! A może kiedyś latem? mój
Boże jakże bym był szczęśliwy – chata moja
otworzy jak serce zawsze na Waszą usługę, ale
byście takiemi nie pogardzili i potrzebować mogli
Zdaje mi się że nawet Wasz kamień rzeźbiony
w Galksbo zadrżał by tam z radości – witając!
Ale to wszystko marzenia, marzenia – marzenia.
Dość ale mi tem teraz kłopotów i biedy z przeprowadzeniem
długo trwały nawet przy tylu uczuciach – Mieszkamy
teraz Plac Królewski / Konigs Platz N. 1. Bodajże
już nigdy nie przeprowadzać – chyba na starość gdzie
w wiejskiej zaciszy na własny grunt – a potem gdzie
z kwiatkiem na piersiach pod [illegible] [illegible]
w Imię Boże! na odpoczynek –
W Grudniu skończy się nasza kadencya w Towarzystwie
i nowy wybór Zarządu i Prezesa – co i jak będzie – mojem
zdaniem jedyny możliwy wybór – jedyny na ogólny
[illegible] acz niepraktyczny – ale zdaniem mojem
Konieczny – to stary nasz August Cieszkowski. Firma
okrzyczana – i tylko pod Nim jedynie przyjął bym

dalsze sprawowanie Sekretaryatu — Tylko pod Nim jedynie Kochany mój Panie — pod każdym innym Damą już Sobie pokój — nie myślę się wysługiwać a dla innych pracować, bo w dalszej zaparciu się siebie samego ma przyzwoite sobie granice — a w dodatku cóż znosić kaprysy — za stary jestem — Mogą się dziś jego obyć beze mnie — co bezbarbarzko zrobiłem — Każdy inny jak teraz mnie lepiej nawet zastąpi — a marny już teraz i szczególnie dobrego Konserwatora, więc bez skrupułu ustąpić też mogę — a i tak pracy i dobrej woli mi nie zabraknie — gdzie się da i gdzie tego potrzeba będzie.

Co zrobić Kochany mój Panie z uwzględnym albumem i spisem waszego Muzeum Jabłonowskiego — którego ani przed Wami ani rodziną wcale się nie powstydzę — czy Wasz egzemplarz ma leżeć u mnie do czasu lub czy go Wam lub komu z Waszych doręczyć.

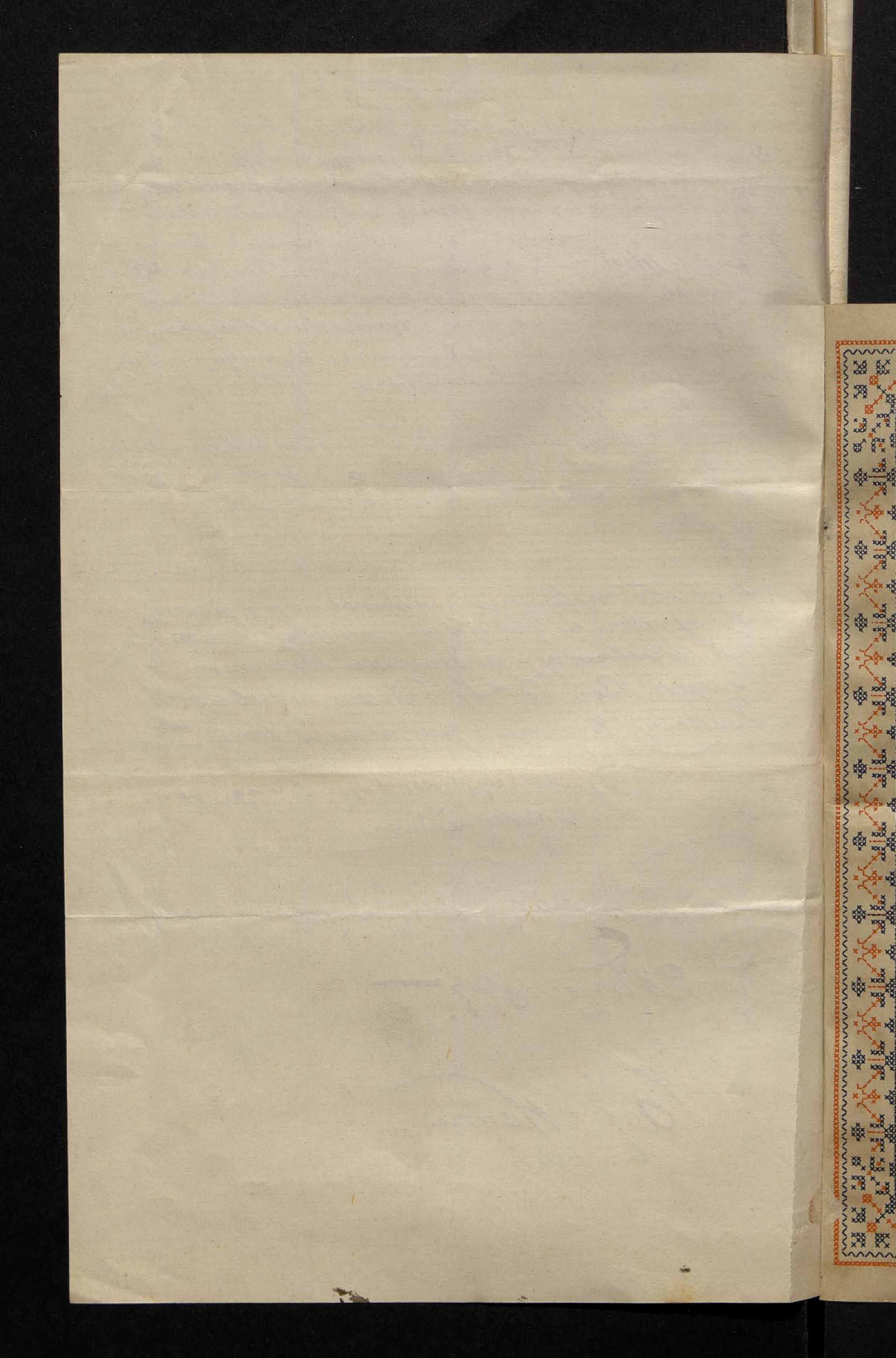
Prosiłbym słówka Waszego — wiadomości o was pewnych — siebie wszystko a tym czasem serdecznie i mocno! Was uściskawszy — pozdrowiwszy serdecznym Szczęść Boże od całej rodziny — i polecając się łaskawej pamięci i przyjaznemu sercu

Pozostaję Wiernym sługą Waszym i przyjacielem

Wawrzyn Benedykt Jerna Lugietrz

Kr. 28 D[illegible] 188[illegible] —

Bóg z Wami!



198 176

19/5

Szanowny i Serdecznie Kochany Panie!

List Jego odebrałem równie ucieszony bibliotecą książki - a co wczoraj, wysłałam natychmiast na Wasze koszta.

Nie pisałem czas jakiś gdyż zostałem w tych czasach tak przyciśnięty bezmierną pracą a przygnębiony kłopotami wszelkiego rodzaju, że rady sobie dać nie mogłem. - I w domu nie różowo - Córka mi mocno chorowała, poroniwszy. - Żona cierpiąca a i ja przytem i nie bardzo zdrów w dodatku. Ciężka to taczka, życie a cóż dopiero przy ciężarze - kłopotach życiowych! - Słowem niewesoło i niezawsze siły podołać mogą. Czuję że mi wypocząć by trzeba aby fizycznie i moralnie nabrać otuchy i ochoty do życia - do myśli do pracy - bo ręce nieraz opadają myśl się plącze a serce dokucza

Ale w Bogu nadzieja i wiara – do Niego wielkoduszniej gorącej – przeżegnawszy się iść trzeba dalej – aby dalej! w Imię Boże.
Śmierć Kozmiana dużo się przyczyniła Kłopotów – bo dalej ludzi w Jedności niewiele.
Ja Kochany Panie, nie dam się wyzyskać mając samowiedzę rzeczy mojej – z dobrą wolą i wiarę być pożytecznym – z miłością pracuję i służę jak i gdzie mogę szczerze i jakąś taką energię – ubyszy i mijając innym – nie mając ani ochoty ani woli im miejsca i glorji do których nie czuję się upoważniony zabierać.
Do tytułów i honorów znajdzie się wielu a wielu więcej upoważnionych – oto nie tylko chodzi – aby rzeczywiście wybrano odpowiednich ludzi a nie wielkich ludzi do małych rzeczy! Ja rezygnuję bo z zasady i ~~przekonania~~ nigdy zarazem małym nie byłem – skromny i znający siebie – wolę stać na uboczu.
O mnie więc mowy nie ma – i nie było Kochany Panie – i nie mam nawet strachu aby mnie wybrano – bo nie starałem się o to ale owszem unikałem a nie jestem nawet tutaj tak bardzo in odore sanctorum – nie gram Komedji – nie schlebiam – i zdanie mam niezależne – nie dążę do niczego innego. –

Służyć i pracować jeżeli już nie Tobie to ucząc nie ludziom ale sprawie zawsze jestem i będę gotowy — W tych dniach, albo to którego wyjeżdżam niespodzianie do Szwecyi — syn odebrał rozkaz stawienia się na manewra a ja szybszy termin w interesach mój uczynił które mnie niespodziewanie muszę wcześniej niż myślałem pilno powracać do domu.
Jeżeli pozwolicie — korespondować będę z pełnym sercem i duszę zawsze przy Was i żonie drogi i serdecznie kochanej Pani..—
List Wasz zacny w chwili z grona Kormiana wszystkiem wdowie — która go zachowała na pamiątkę i serdecznie a wdzięcznie za zawartą pamięć dziękuje.
Gdybyście mieli zwrócić osobliwości jakie potrzeby i rozkazy w bibliotece — proszę łaskawie do zarządu na ręce Dra Łebińskiego który mnie zastępować będzie a zawsze Wam usłużnym —
O mnie nie zapominajcie — Kochajcie drodzy i wierzcie że z prawdziwie ciepłym sercem i przywiązaniem, braterskiem i nie tęskniąc oddany Wam jestem ze czcią i uszanowaniem prawdziwem.

Miałem zamiar odwiedzić Was
w Magdeburgu ale Bóg mi świadkiem
niemogłem a zasłoniony teraz tak
nagłym wyjazdem nieobrachowanym
i nieprzewidzianym myśleć o nim
nie mogę w tej chwili ciężkiej —
Duszą więc jestem z Wami przy Was
do czasu — a ściskając dłoń Waszą
ściskając serdecznie a po bratersku
pozdrawiam Was

Twoim wiernym i
przyjacielem dozgonnym
prawdziwym

Wawrz. Bugielski [illegible]

Poznań 29. Maja 1885.

Bóg z Wami jak serce
moje i wszystkich moich!

18/3

175
200

Czcigodny i Kochany Panie

Pospieszam dziś z całem Kołem rodzinnem
aby starym zwyczajem — złożyć Ci serca
i myśli nasze — i aby uroczyście z głębi
duszy najserdeczniejsze życzenia w dniu
świątecznym Twoich Imienin.
Myśli wracając do Magdeburga, tam
święcimy to święto Wasze dostojny Solenizancie,
Kochany Mistrzu i przyjacielu! Niechaj
ta cicha tęsknota przyjaźni — to Ciche do Was
westchnienie, wypowie Ci wszystko —
czem przepełnione jest serce nasze,
niechaj wypowie życzenia które
w modlitwie do Boga zawarte,
do Niego za Was się uciekają —
Cóż Ci powiedzieć drogi Solenizancie,
jeśli nie słowo serdecznej przyjaźni
jakiemi Cię otaczamy wszyscy —
prosząc byś wierny zawsze był
serdecznie kochanemu, myśląc ta
zawsze o Tobie.
Bóg z Tobą Kochany i drogi
Panie Józefie! — niechaj On Cię
potrzymuje i sił Ci więcej dodaje —
Ty z Nim — a On z Tobą — pod godłem
Krzyża i pod Wiary sztandarem
a zabłyśnie Ci chwila radości i wy
zwolenia

Przetrwawszy chwile bolesci zwycięsko
z duchem silnym sercem znowu
wstaniesz otoczony miłością i
poszanowaniem rodaków wdzięcznym
im przewodnicząc puchodnią
na drodze pracy uczciwej
i służby ojczyźnie.
Tem słowem otuchy i wiary
Ustawa twórczy Tytanowo przedra
witam Cię Mistrzu i sercem się
tulę do Ciebie - hołd Ci składając
poszanowania wraz z serdecznemi
życzeń wyrazy.

Książki wysłane a zawsze
na Twe rozkazy gotowy czekając
zawsze serdecznie na każde
skinienie gotowy.
Teraz jak doniosłem pracy mam
bardzo dużo - wystawę otwieram
w Niedzielę - a rzeczy z drukarni
z Magdeburga nie wydobyłem
Kraszewskiego wystawiam aby
się uczcić Imieniem
Katalog który tylko będzie gotowy
nadeślę - otrzymuję się zewsząd
które bo ciągle mnie jeszcze
przesyłki dochodzą - wystawa
będzie świetna

Zresztą tu nic nowego — życie się wlecze
a każdy tę tęsknę przepycha jak może
aby szczęście i żałość w Tobie Ojcze —
Dziś obchodzimy w szczupłym kole święto
Wasze założyciela Muzeum Twego
Imienia — myśleliśmy tam o Was
serdecznie . . . .
Nie rozpisuję się więcej — nie jestem
bo dziś usposobiony — wszakże wytrzymać
zaprzątać i trudzić sobą — wolę
ustąpić innym przed stopy Wasze
Serce Wam moje składając

Wasz zawsze oddany i sługa
z wyrazem Czci serdecznej
i głębokiego poszanowania
wierny przyjaciel i sługa

Wawrzyniec Benzelstjerna Engeström

Poznań 18/3 1885
Całą drużynę wyściskam [illegible]

Szczęsny i Kochany mój Panie.

Stosownie do życzenia wysyłam z Księgarni Siarczyńskiego o którego Wam chodzi - Lwów dwa tomy.
Co do Wagibury przewertowaliśmy wszystkie herbarze - ani śladu. Tylko w Encyklopedyi jest wzmianka i opis herbu co przepisawszy, dosłownie załączam. Pozatem orzeczenie -
Bóg łaskaw że przynajmniej daje Wam energię i siłę do pracy - a ta zagłuszy bole serca i myśl przykrą.
Rozumiem zdenerwowanie, ale trudno dom w Dreźnie sprzedać nawet marnie i my nasz na Sidonien piastujemy
nieszczęśliwi.
Szkoda tej pięknej Willi i wspaniałego ogrodu - jeśli sprzedać się nie da - czyby nie lepiej zamknąć na składzie rzeczy a Willę i ogród wydzierżawić przynajmniej mieli byście jaki dochód tymczasowo - a później choćby część ogrodu dolnego rozparcelować i sprzedać na dwie lub trzy Baustellen
tak taki pusto - górna willa i tak miała by zajazd odrębny i sprzedała by się równie dobrze jak lokacja - taniej - Dałbym Ci ten plan z serca polecić.

Co do akwarel na wystawę – nie śmiał bym mieć w tem swojego zdania – ani nie śmiem narzucać myśli ani namawiać –
Tyle wiem że mnie by to interesowało i cieszyło ale ocenie względy – to już nie nasza kompetencya – Mercie Vernon dunt by najlepiej doradził. –
Z serca – z duszy ślę wam serdeczne wiezni i wszelkie serdeczne pamięci i Tejce z całym domem i gronem przyjaciół się polecając – a zawsze na usługi wasze gotowy pozostaję Kierkzyjęczon Wasz wierny przyjaciel i sługa

Sługa i przyjaciel

~~Wam Benedyktynka~~

Eugeniusz

10/2 1885

Wasze Muzeum przeszło wobec zacnego zaimprowizowania i imponującego – odwiedziłem je tłumnie – a przyjaciel pięknie i imponującego jest utworzone – nie nie szczędzicie aby nam dać kęsy okazała

203 173

Zarząd
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK
POZNAŃSKIEGO.

Poznań, dnia 5. Lutego 1885

Kochany i Szczególny Panie

Książki wedle życzenia wysyłam – a całą bibliotekę naszą Wasze zasługi możecie być przekonani – i na później nasz ale pospiesznie uskarżać co życzycie potrzeba a my szczęśliwi będziemy mogąc usłużyć ukochanemu Mistrzowi.

Tęskno mi do Was drogi kochany Panie – sercem i myślę z Wami tam niezawsze jestem o tem możecie być przekonani – a smutek tu niezmierny serce ściska w tym niewesołym świecie. Duch się kołacze pełen sił lecz tęskni życia – i coraz dalej.

Zbiory Wasze – prawdziwie uroczyste i poważne Muzeum, com zaraz ujrzał widziałem – jako prawdziwe przybytki chwytające za serce i przejmujące poszanowaniem. Urządzenie piękne i stylowe, nie nieprzewidziałem ile było po sercu i myśli mojej – urzeczywistnione. To też idę za sercem z tem uczuciem czci i przywiązania i tą sercem – jedyną miłością wobec jaką mam dla tego muzeum Jubileuszowego naszego [illegible] mam nadzieję, że dopiąłem celu – że to tak też się udało – że jest poważne i uroczyste a do duszy przemawia. Otworzyłem ułożone zbiory uroczyście oddając je publiczności – która z czcią i poszanowaniem je odwiedza – Wkrótce zdejmiemy kilka fotografii a skoro będą gotowe prześlę je Wam niebawem.

Teraz urządzam tu wystawę obrazów celniejszych będących w posiadaniu prywatnem społeczeństwa polskiego ziemi naszej; oraz coś się da utworów pędzla polskiego – dochód przeznaczę na fundusz wakacyjny dla dzieci naszych polskich i na dochód pomnika Kochanowskiego. Nie wiem jak mi się przedsięwzięcie uda ale chciałbym trochę obudzić poczucie życia artystycznego.

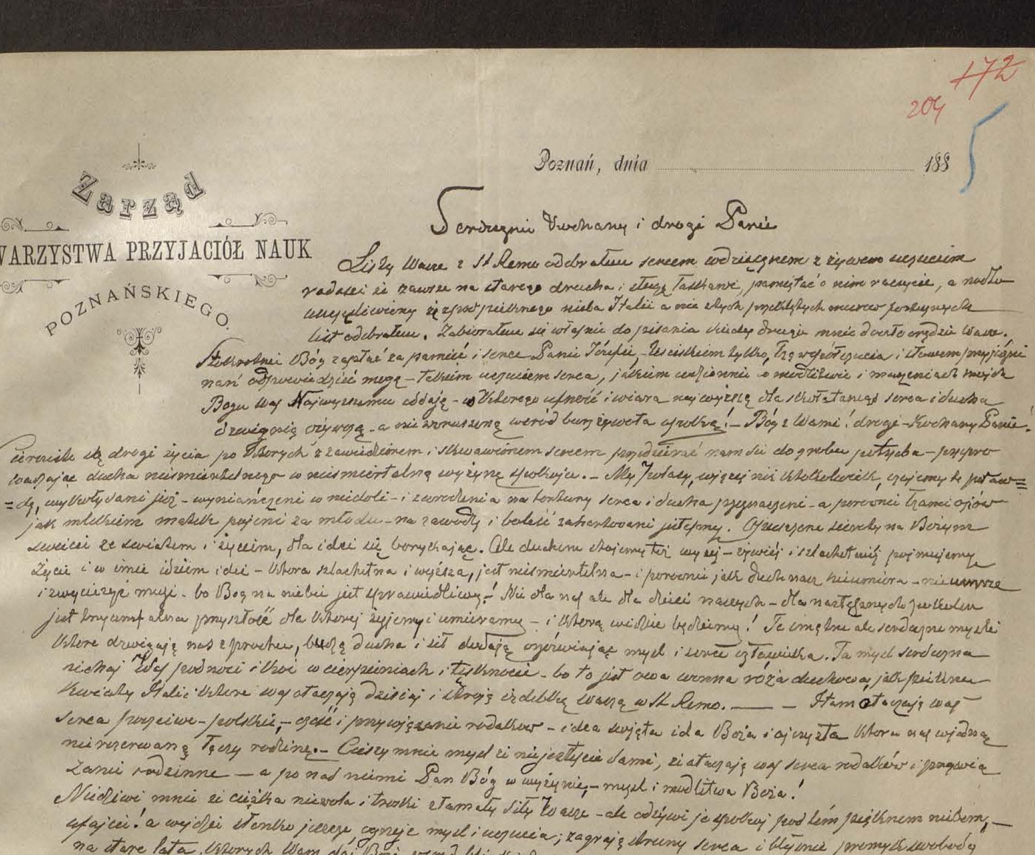
Gdybyście chcieli przysłać nam na wystawę na tę sposobność jeden lub kilka akwarel Waszych zrobionych w Magdeburgu bardzo by to zainteresowało naszą publiczność – nie śmiem namawiać ani prosić – ot po prostu myśl rzucam pod rozwagę i wolę Waszą.

Mam nadzieję wreszcie doprowadzić teraz do skutku – że kwaterę dla Tow. szkoły sztuk pięknych za mojem pośrednictwem

utworzy się na miejscu filię stałą z nieustającym salonem wystawy —
i obowiązkiem urządzenia co lat kilka wielkiej wystawy w Poznaniu
tak pozwoli obudzić się i u nas życie artystyczne — mam w Bogu nadzieję —
Ja zatem cicho żyję, bardzo cicho — smutno i niecierpliwie.
Oddaj Panu myśl mych — Uwielbiony Wasz całem sercem — wierzący
a Bóg jeden na Niebie najpotężniejszą opieką.
Moje zdrowie niecierpliwe ciągle kołatany i bóle zawdze męczą ale
z Bożą pomocą życie się wlecze i dowlecze pocieszeń do celu
i ostatecznego przeznaczenia.
Każdy znak życia od Was każdy dowód pamięci i łaski mi
serdecznie drogi — Bądźcie by chcie lepszych wiadomości i
pocieszającej doli — Ściskam Was z serca życząc całą rodzinę
moją i przyjaciół, a ja rękę twoją ściskając do serca

pozostaję Wam zawsze wiernym i wdzięcznym
przyjacielem i sługą

Wawrz. Benzelstjerna Engeström



Zarząd
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK
POZNAŃSKIEGO.

172 204 5

Poznań, dnia 188

Serdecznie Kochany i drogi Panie

Listy Wasze z 11 temu odebrałem sercem wdzięcznem z żywem uczuciem radości że zawsze na starego druha i sługę Waszego pamiętać o nim raczycie, a nadto uszczęśliwiony że z pod pięknego nieba Italii a ze złotych przecudnych [illegible] list odebrałem. Zabierałem się właśnie do pisania kiedy drugie mnie doszło orędzie Wasze. Stokrotnie Bóg zapłać za pamięć i serce Panie Józefie. Uściskiem tylko, łzą współczucia i słowem przyjaźni na Wasze odpowiedzieć mogę — tem uczuciem serca, z którem codziennie w modlitwie i marzeniach moich Bogu Was Najwyższemu oddaję — w którego ufność i wiara najwyższą dla skołatanego serca i ducha dźwignią żywą — a niewzruszoną wśród burz żywota opoką! — Bóg z Wami! drogi Kochany Panie.

Ciernistemi drogi życia po których z zawiedzionem i skrwawionem sercem przejść nam się do grobu potrzeba — przyprowadzając ducha nieśmiertelnego w nieśmiertelną wyższą epokę. — My Polacy, więcej niż ktokolwiek, czujemy te prawdy, wychłostani już — wynędzniali w niedoli — i zawiedzeni na torturach serca i ducha przyzwyczajeni — a pewni [illegible] jak młodzieńcy [illegible] za młodu — na zawody i boleść zahartowani jesteśmy. Oczyszczone [illegible] na Bożym świecie z światem i życiem, dla idei się borykając. Ale duchem stoimy też wyżej — żywiej i szlachetniej pojmujemy życie i w imię idei — która szlachetna i wyższa, jest nieśmiertelna — i pewnie jak duch nasz nie umiera — nie umrze i zwycięży myśl. bo Bóg na niebie jest sprawiedliwy! Nie dla nas ale dla dzieci naszych — dla następnych pokoleń jest tryumfalna przyszłość dla której żyjemy i umieramy — i którą widzieć będziemy! Te smętne ale serdeczne myśli które dźwigają nas z prochu, krzepią ducha i siły dodają odżywiając myśl i serce człowieka. Ta myśl serdeczna niechaj Was podnosi i krzepi w cierpieniach i tęsknocie — bo to jest owa cudna róża duchowa, jak piękne kwiaty Italii które Was otaczają dzisiaj i drogą z dobrą wolą z 11 temu. — I tam otaczają Was serca przyjazne polskie, — cześć i przywiązanie rodaków — i idea święta i dar Boży i ojczysta która całą wiąże nierozerwaną tęczą rodzinę. — Cieszy mnie myśl że nie jesteście sami, że otaczają Was serca rodaków i przywiązanie rodzinne — a ponad niemi Pan Bóg w wyżynie, — myśl i modlitwa Boża!

Niedziwi mnie że ciężka niewola i troski złamały siły Wasze — ale odżywi je spokój pod tem pięknem niebem, ufajcie! a wyjdzie stamtąd jeszcze ożywcze myśl i uczucia; zagrają struny serca i błyśnie promyk swobody na stare lata. Których Wam daj Boże wśród bliskich waszych — wśród przyjaciół i rodzinnego ogniska. które jak dla Was Panie Józefie, jest całą społecznością naszą polską — której stary nasz Dziadunio — Jubilat będzie jeszcze od serca gawędził i młodzieńczem sercem stare obrazki jej opisywał. Ufności tylko a duch nad ciałem zwycięży — tu jeszcze na ziemi i jak pewniej w zaświatowej dziedzinie!

Życie nasze wogóle — dla wszystkich — a zwłaszcza dla ludzi serca i myśli nie zasłane różami — kwiaty nam opadają i wjeżdżą wszystko — a kolce rosną bez miary! — I nam wszystkim mijające, nie lepiej [illegible] wszystko gnębi i boleść [illegible] kuta — a [illegible] do grobu miazma forteczne takiego Magdeburga — zmora Berlińska nas otaczają! Dawno żyć i cierpieć trzeba! — Smutne niewesołe i bardzo dokuczliwe to życie nasze wogóle! Byle naprzód — byle w imię Boże!...

My tu w naszej fortecy Poznańskiej — w mało miasteczkowym kółku się obracamy — żyjemy jak indziej i przepychamy także jak można! — życie to bezbarwne — smętne — ciche i przepełnione [illegible] kolcami — żyje się i pracuje cicho a byle uczciwie z dnia na dzień. I mnie drogi mój Panie nie brakło krzyża Bożego, troski i kłopotów domowych, owych kolców codziennych które znosić trzeba — ze wszystkich stron smutno i boli!

Ja [illegible] się całkowicie w domu — nie widując prawie nikogo — życia towarzyskiego nie znam i nie pragnę. Niewychodzę prawie od siebie, w domu albo w cichej izdebce biurowej mojej w Towarzystwie przesiadując całemi dniami, i tam mi też najlepiej — nikt i nic nie przeszkadza nie mąci ani nudzi — a zająć się byle czem uczciwie i zająć się — to już jest dobrodziejstwo — [illegible] i praca nienawidzę przydała — [illegible] zawsze żądania bo zajmie myśl i serce człowieka. To też pracuję i zajmuję się jak mogę — gryzmolę [illegible] czytam układam i [illegible] lepiej. Gryzmoły moje światu się na nic nie zdadzą — ni do wybra[illegible] ze składaczami [illegible] — po mojej śmierci będą synowie mieli papieru pod placki dzięki. Rymar[illegible] sztuka niepopłaca wogóle a cóż dopiero takie jak moje ramoty! Wiecie że na rzeczy [illegible] ani jako autor i rymarz — ale jako człowiek nie mam i nie miałem nigdy żadnych pretensyi, że nie [illegible] gonię za blaskiem i dobrze mi w ciemnej i ciasnej mierności mojej — byle dobrzy znajomi za uczciwego i serdecznego mnie mieli człowieka — Simplex servus Dei więcej nie żądam na ziemi; i znajduję wogóle że tylko bez tych pretensyi odznaczenia się — człowiek zwyczajny byle z dobrą wolą i sercem, na coś przydać się może — nie mowy też o wyjątkach o rzeczywiście wybitnych osobistościach które nawet i wbrew samemu sobie na wierzch się wybijają — ale o ludziach pewnych [illegible] mentu, bo tacy gonić zastawą jakiemkolwiek odznaczeniem — chybiają celu — ni dla idei [illegible] zmitrężą sprawy pracują i żyją — poratowania godni i śmieszni — chociaż na usługach koteryj — lub ulicy tamtejszej sztuką rozgłosu [illegible] się dobijali — dobili nawet — upadną zawsze — i zawsze godni poratowania bo im tam nawet koniec końców [illegible] nie przyjdzie sumienie — a pieniężne często jedynem zastępionem wynagrodzeniem. Bezpieczniej [illegible] spokojnym i miłym nie [illegible] — żyć dla obowiązku a gryzmolić tylko dla siebie — a w tem ostatniem

szkody się nikomu nie robi – a choć często papieru dużo zużyje to przynajmniej tę pociechę że papiernicy
żyć muszą – a papier nie wiele kosztuje. Ale to utraty czasu – trochę zapomnianych i chwil z sobą samym
miło spędzonych! – Toteż gryzmolę ze spokojnym sumieniem Panie Józefie – gryzmolę na potęgę!
Między innemi – wykończyłem teraz poemat na większe przybrzone rozmiary – który kiedyś zacząłem
Sfabrykowałem obszerny poemat którego treść wziąłem z części legendy ludowej muszę obwlec w treści
z czasu Wikingów – z pierwszych przygotowań zaprowadzenia Chrześcijaństwa nad Mälarem – Saga
mi się podobała a że miejscowa mojego majątku zajęła mnie – ubrałem ją też fantazyą którą
rozpuściwszy wozy z Szrytem na tę kanwę Sagę szwedzką po polsku rozkazując jeśli tak się
niegodnemu gryzmołę nazwać godzi – według Fridhiofs Sagi – ale z pierwszych początków wdzięcznego
się Chrześcijaństwu – zapaliłem się do tego jak na publiczność dla jakiej poemat jest przezna
czony – to jest dla mnie i kiedyś dla bab wielkanocnych – jestem zresztą dość zadowolony
z tej mojej tak nazwanej Altuna-Saga która sporo był tam złożyła, bo co złoto ~~[illegible]~~ więcej do 600
się podobno obraca jeśli dużo więcej się nie rozwlecze. – O innych bazgraninach ramotach
oryginalnych i tłumaczeniach wspominać nawet nie warto, – tyle że dopełniają zadania
odrywają od myśli smutnych od kłopotów gospodarczych – od finansowej tragedyi życia i od wszyst
kiego co gnębi nudzi i boli. – Resztę czasu wypełnia mi krzątanina około naszego zakładu
w Towarzystwie – tutaj mam przynajmniej teraz pociechę że po śmierci biednego poczciwego ale już
przeżytego zupełnie i zdziwaczałego Feldmanowskiego – i smutnej a nie szczególnej pamięci Kanteckiego
dostaliśmy teraz Konserwatora ojakim od 6 lat marzyłem dawniej dla zakładu. Młody
wykształcony pełen dobrej woli i zapału Dr Erzepki rokuje nam najlepsze nadzieje. Jest zupeł
nie wykształconym archeologiem – pasyonowanym numizmatykiem i Bibliografem – zna się na
sztuce potrosze – pojętny i ma ten ogień jakiego w zawodzie potrzeba – wielka to dla mnie
pociecha bo zakład nasz kocham całem sercem. – Od dziś za tydzień składamy nasze urzędowanie
w Zarządzie Towarzystwa i mamy nowe wybory – mam nadzieję że mimo wszelkich zachcianek
i intryg – zdrowy rozsądek weźmie górę i obierzemy Augusta Cieszkowskiego – po za nim, innego
w dzisiejszych okolicznościach dla dobra i bezpieczeństwa Towarzystwa naprawdę nie widzę i nie
pojmuję – Pod innym prezesem nie zostałbym nadal w urzędzie sekretarza choćby mnie nawet
wybrano. Zacny nasz i kochany Pan August – znany i szanowany powszechnie to Reprezentacya i firma
podnosząca i uszlachetniająca nasze Towarzystwo na zewnątrz – Wobec rządu, – a dziś kiedy każda insty
tucya polska u nas jak mysz na prądzie jutra niepewna i o tem pamiętać się godzi – On jeden na
tem stanowisku jako wyjątkowy i pośredniczący a nie źle notowany gwarantuje nam spokój –
Wobec takiej Reprezentacyi i firmy nie godzi się nawet myśleć o innej – taka nam potrzebna i taka
książęca – a na szczęście wspaniała! – Prawda że nasz poczciwy filozof – stary – przeczuły
i niepraktyczny ale nam też tylko Imię Jego i firma potrzebna – nam też tylko potrzeba
reprezentacyi – czego innego od Prezesa nie żądamy – a praca pójdzie byle Bóg błogosławił.
Cieszkowski był stary nasz Ksemian – od lat 60 mężatej(?) jednak nie wychodził prawie z pokoju a
dowlała ostatnia stówka – Wielka pociecha zagajonych i końce nadom, a zostało się jednak
kawał drogi i zrobiło się bardzo wiele. Życzyłbym Jego dożyć dzisiaj wspaniałe splendorem tego rozwoju
wybitnie go otaczając i głośno – i niech Mu będzie jak to mówią na zdrowie a raczej na wiec
pośmiertne i pogrobowe wspomnienie – Nie o ludzi – o szczęście chodzi a mniejsza o to komu
zasługa przypada byle ziarno zżyta i wzniosła dziś jak należy – Cieszkowi był tak niemiało być
z Cieszkowskim którego szanuję i kocham a którym przecie dużo wybitniejszym od szy splen
dorem i rzeczywistą powagą – a przytem człowiek niekoteryjny i dusza czysta! Co do mnie wdowi
nazwisk pod Nim w jego imieniu i dla niego bez najmniejszej pretensyi w zaciszu i cieniu pracować jestem
gotowy – dla własnej satysfakcyi i dla idei. Mam nadzieję że go przeprowadzimy.
Pozatem cóż o naszym Poznaniu powiedzieć? prawdziwie nie wiem – zaledwo ~~w nim~~ mieszkając i
żyjąc naprawdę – odosobniony niemal od ludzi – a życie moje to wszystko to właśnie tylko rodzina.
W tej rodzinie żyjemy społecznie bardzo zacisznie i skromnie jak nas ciężko cały i wielkiej jakiemi
Pan Bóg dotyka – a wtem krótko idzie to razy ; jak serdecznie Was wspominamy kochany
Panie Józefie. Takaż to radość była gdym im przyniósł wiadomość że z Magdeburga wyzwolo
ny wyjechałeś – jak za każdym listem szczerze i serdecznie o Was się dopytują – o to wszyscy
wszyscy – wszyscy serdecznie kochają. Wszyscy też przyjęli od starej Matki łączą się ze mną
aby Wam Pan Bóg użyczyć sił i wypoczęcie wyrazić a dobrem dni ... podzielić szczęście
i stawam – a zwłaszcza teraz Dzieciątko wam życząc – Uprosi u Boga i Bożej opieki
a ulgi – i polskie opłatek – ten chleb nasz religijno narodowy wam przesyłając –
Rozstańmy się w Imię Boże! . . . . . . Duchem – słowem i sercem serdecznie

Mój Boże jak to czas leci — dnie i lata jak suche liście opadają i rozwiane wdal ulatują — a pamięć się tylko po nich zostaje — gdzież to to te czasy nasze Drezdeńskie — te onegdaj nawet miłe i wolne pomimo niejednego cienia — Gdzie Villa wasza i zacieniający na Nordstrasse ogródek — Kiedy tu nieraz przeglądam wytwornie a tak serdecznie urządzone Wasze Muzeum, tu nieraz owych staje mi też wspomnienia przeszłość tak żywo staje w pamięci — i tak mi was przypomina Pani Zofia — i marzę wtedy zdaje mi się czasami że w Waszej jak onegdaj gospodarującej komnatce kiedy tam pierwszy pamiątki te oglądałem. Obecny manuskrypt który tam wtenczas z wypisami i opisami oceniłem dla Książki pamiątkowej Krakowskiej i którego mi oddano — opracowany jako pamiątkę oceniłem także w Waszem muzeum — które ma się rozumieć ma oprócz tego swój odrębny katalog — a takowy także w waszym materyalnym akcie donacyjnym jest umieszczony. To piękne a miłe Wasze muzeum to ulubiony mój teraz kącik więcej co bo duchem mnie do was zbliża. Kiedy myślę o Dreźnie mi zaraz w głowie zachodzi jak wy tam pomieścili i jak zachowane są te wszystkie skarby Wasze — ta ogromna bibliotéka — te obrazy — drobiazgi tysiączne pamiątki — także błogosławieństwo ks. Marka tyle innych waszych a serdecznych zabytków które wy otrzymali — a ta pracownia wasza — to wszystko — nie mogę sobie wyobrazić jak to tam bez was i bez waszej sprzedanej willi wygląda — bo to tam duch i kilkoletnie życie Wasze było w obrazie — a każdy kącik wspomnieniem a każda drobnostka — świstek niemal każdy wspomnieniem — a dziś to wszystko osierocone — wspomnieniem przeszłości było. Żeby to znowu gdzie tam zgromadzić bezpiecznie uporządkować i kształtnie dla was urządzić, mój Boże mijmy nadzieję — mijmy otuchę a teraz wśród burzy — wśród bólu i tęsknoty odwagi! —

Pewno wy Tam pani Zofio pomimo wszystkiego zajęta i interesuje odzywająca się bodajczy nie prologiem dramatu przyszłości kwestya Battenberska — smutna to znowu tragedya przymarłej i wielkiej porwanego dzisiaj przymierza — Biedna ta nasza Słowiańszczyzna — biedna i ślepa a nieszczęśliwa zarazem. Głęboka to kwestya o której dużo — dużo by było do powiedzenia. Ale Bułgary dzielny! a co powiecie o ks. Aleksandrze? Krew polska niedarmo siostrzeńcem naszego Bosaka — ja go też niniejszy tylko Bosakiem nazywam. — A Interpelacya o wydaleniu w Berlinie!... ja cieszę się że Żelazny Książę Orędziem podniósł sprawę naszą wysoko i wysoko rozmazał tę hańbę dziejową której mu zgoła wielki nieśmiertelny! Wszystko to zajmuje w wysokim stopniu — ale w wysokim stopniu boli i męczy — bo to całe życie dzisiejsze — zakrwawiona przeszłość — ponure dzisiaj i niepewne jutro to istne piekło Dantejskie w którem apatyczność nas opanowała — a wszystko nad tem wszystkiem — nad tą piekielną męką ziemskiego żywota w gorzej tem jest wszystko Duch Boży! i światło Boże. i przyszłość inna w którą wierzę a której nie zobaczymy —

Chyba tam aż górskich kiedyś wyżynie
Patrząc gwiazdami z niebios wnicei
Obaczym światło — które rozwinie
Pan i obrońca naszej idei!

Ale i na tem kończę rozmarzenie serca — rozbujałej fantazyi — rozmarzyłem się rozgadałem nie myśląc nawet że Was nadużywam i cierpliwości — Przepraszam z serca a uściskawszy polecam się pamięci i przyjaźni kończę stałem jakiem zaczętem. Bóg z Wami drogi mój i Kochany Panie — Bóg z Wami zawsze i wszędzie — tego wam życzy wierny wasz sługa — dozgonny a prawdziwy

przyjaciel —

Wacław Benzelstierna Engeström

Raz jeszcze uścisk i życzenia serdeczne — serdeczne słowa przyjaźni czci i poszanowania od nas wszystkich, od całej mojej rodziny

85?

471/206

Kochany Serdecznie Panie

Odebrałem Książki i dziękuję —
Zlecenie Twasze nowe oddałem dziś
bibliotece — wyszukają i wyślemy
jutro zawsze z serca Wam służyć
gotowi.
Ogromnie teraz wystawą jestem
zajęty — mamy przeszło 200 obrazów
i rzeczy znamienite. Katalog
będziemy częściowo drukować w
dzienniku a później na wystawę
oddzielnie — skoro będzie gotowy
natychmiast Wam wyślę
Niemając nic z Magdeburga
wystawiam mimo to Twasze
roboty jakie posiadam, bo
to cenne pamiątki — dwa
olejne obrazki — jeden sepia

na talerzu porcelanowym oprawnym
i parę szkiców z mego album, zawsze
to coś naszego Kraszewskiego!!
Romera wasz portret pastelowy
w [illegible] Siewalkowskich wystawiam
Wystawiam, bo nabyłem dla Towarzy
stwa do Waszego Skarbca Jubi
leuszowego [illegible] odlew
z waszym popiersiem robiony
przez Szwajcera, Brandenburg
z Zug – obecnie mieszkającego
w Dreźnie.
Szkoda że z Magdeburga się
niewystawiamy ale co robić.
Dziś najpierw [illegible] by tylko te
kartki przypieczone – przykrze
list pisać zamyślam – bo
dziś ledwo że się nakłoniłem
piszę wszystkie i zawieszę
a kończę zwyczajnym słowem
serca i przywiązania że
Was kocham i kocham serdecznie
wiernie i nieprzestannie

Wasz z duszy
~~W. [illegible]~~ [illegible]

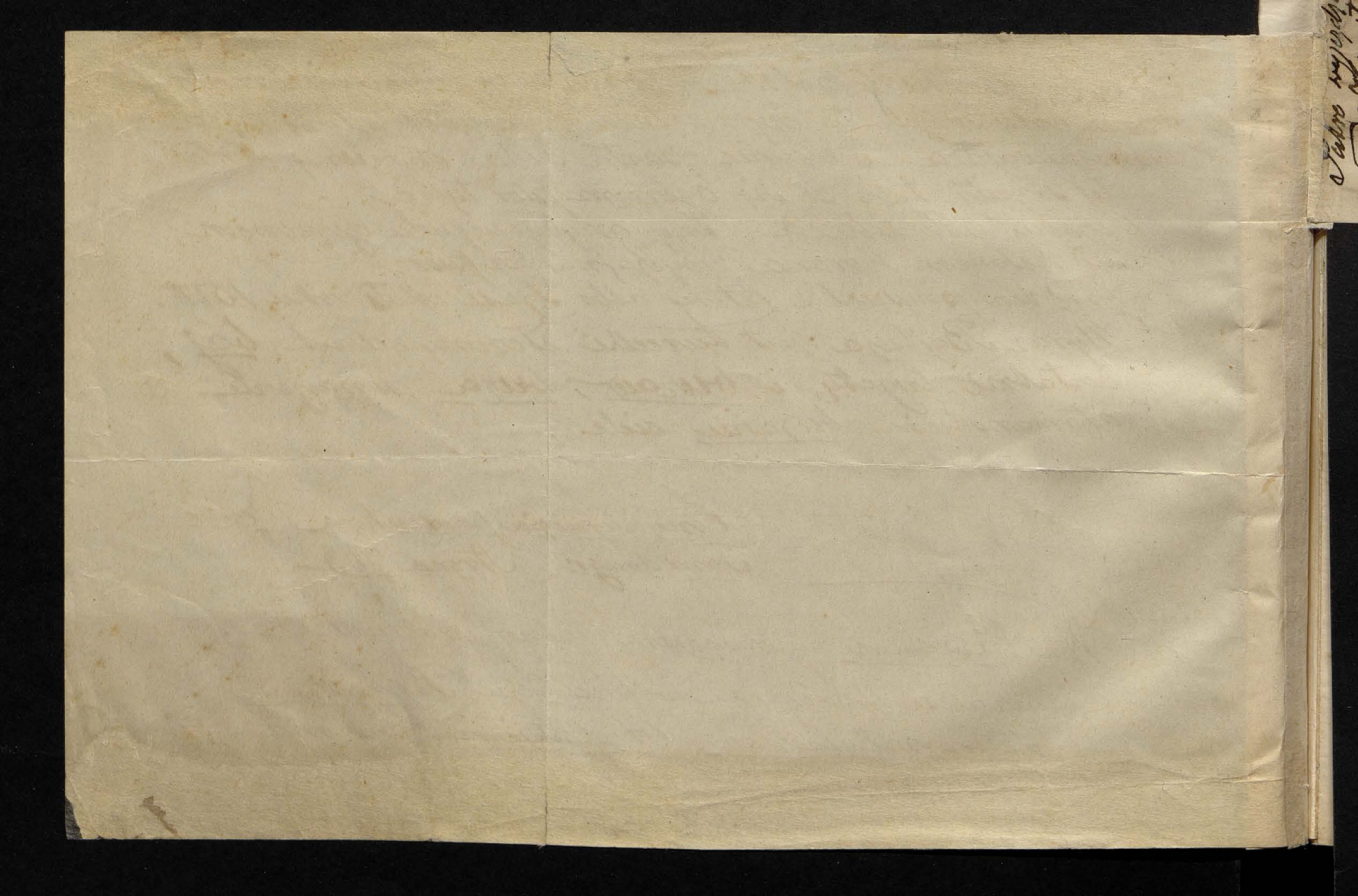
[illegible]

Bajbuza, herb polski i nazwa rodziny. Strzała przez cały środek tarczy, żeleźcem na dół, głowę węża przeszywająca i o ziemię oparta. Wąż okręcony około całej strzały, tak że się ogonem piór tyka. 170 207
U spodu koło żeleźca trzy grzyby w polu czerwonem, nad hełmem korona zwyczajna bez piór.
Herb ten przyszedł z Litwy albo Rusi około roku 1500.
Wyraz Bajbuza jest turecki, złożony z dwóch, baj, dostatni, bogaty, i buzaw, buza, w narzeczu otomańskiem buzahu ciele.

85²

Encyklopedyja powszechna Orgelbranda
Tom drugi - Strona 703 -

W Niesieckim nieznalazłem żadnej wzmianki.
Szukałem daremnie w Wiedżdku, Paprockim Kuropatnickim, Okolskim - niema wzmianki.
W Kapsicy Mikewskiego takie nic niema.



ALTUNA — GÖKSBO

85

169
208

Bukowskiego chwilowo niema w Szwecyi — wyjechał za interesami handlowymi do Holandyi i Paryża — potem jedzie do Poznania po córkę która od 2 lat tem się wychowuje pod moją opieką i zabiera ją na wakacye do Paryża gdzie ma brata i szwagra, od wiosny po wakacyach wróci dopiero w połowie Sierpnia do domu. Jan bardzo się źle i ciężko czuje najczęściej — że robi interesa i bardzo stęka, daj mu Boże lepiej, bo to gruntownie uczciwy człowiek — kochany człowiek.

A teraz Kochany Panie — o Was — o Twojem zdrowiu pracy — o Twem położeniu obecnem czy niema żadnej ulgi — zmiany na coś lepsze choć w drobiazgach — czy najmilsi kogo ze swoich — czy niema jakich nadziei polepszenia — Mój Boże myśl ta mnie ściga i trapi ciągle — Daj wam Boże ulgi i spokoju. Donieście słowem co się z Wami Kochany i drogi dzieje — co robicie, i jak sobie radzicie.

Jutro wyjeżdżam razem z [illegible] na tydzień do drugiego majątku Do Krystiansborga pod Westerås na dni kilka

W Poznaniu tam na przedtem dziennym Welechrad,
myśl piękna poważna i urnięta, pełna znacze-
nia i przyszłości - alejmy jej jeszcze widomości -
o bardzo widoczności!.. Rzucane te ziarna
myśli i prawdy wielkiej - błogosław Boże
temu zapiewowi przyszłości ducha, tyle
go chwasty codzienne nie zagłuszyły. O jakże
my jeszcze mamy pretensyi wszystkich, mimo
wielkich ludzi i pretensyi naszych, daleko
od prawdy i pracy rzeczywistej - ileż nam
się jeszcze uczyć, a wiele oduczyć potrzeba!
Serdecznie tam teraz z nimi jestem w Poznaniu
i Welechradzie - jakże mogłem duszą tam sprawie
teraz się tam bezimiennie obejdą - przygotowane
wszystkie a Dobrowolski energicznie i dobrze
prowadzi - co się da zrobić w tym serdecz-
nym odchodzie zrobione -
Wystawa nasza powiedziała mi szczęśliwie
była zresztą wielce bardzo poważna i potrzebna
imponowała obcoplemieńcom nawet,
wszystkimy często widziłem wiele swego

ale i bez zarobku, [illegible] subwencyi Sejmu prowincyonalnego który nam 500de wyznaczył który na dalszy rozwój Towarzystwa Artystycznego które chcę założyć, odkładamy — Z powrotem ukonstytuujemy się i połączymy z Krakowem, o czem później doniesę Wam obszerniej — Tymczasem na pomnik Tuchanowskiego nie niezarobiliśmy — ale dzięki wystawa udała, myśl przewodnia rzucona — rzucone ziarno nowej pracy — nowej cząstki do ogólnej życia budowy. — Charakterystyczne to bardzo i miłujące stąpienie nasze Poznańskie w Korrespondencie naszej do Pism Warszawskich i Galicyjskich, a mamy ich tu sporo — ,,wielkich ludzi do małych rzeczy i mierzaconej brukowej!" którzy do pisania jęcie już rzucić na kogo błotem lub rzucić potwarz albo plotkę, — o rzeczach prawdziwych prawdziwie zasługujących na wzmiankę lub o rzeczach naukowych, nic albo mało co, jak śakie niedowarzone piszę albo niesprawiedliwie milczą —

Charakterystycznem jest, że mimo istnienia zewnętrz-
nego jakie publiczność obszaru dla prac i zabytków
naszych, ani jeden korrespondentów przynajmniéj
się do żadnego pisma Warszawskiego ani Gali-
cyjskiego nie wspomniał, ani o uroczystem
otworzeniu i urządzeniu Waszego Muzeum
Jubileuszowego – ani jeden nie wspomniał
o wspaniałej wystawie sztuk pięknych w
Poznaniu – prawdziwa niespodzianka!
przyznające. Wszystko i wszędzie przywiata –
o czym nie idzie – tej ani czuję ani rozumiem!
Ale co mnie dziwi że Redakcyj pism poważnych
Warszawskich, na których przesyłają korrespon-
dencje – że takie się obchodzą niegościn-
nością – Zwyczajni są oceniać ludzi i rzeczy
że tylko słowami i śmiechem ich obchodzą...
Alem się rozbujał i nagawędził – niedziwcie
się samotnikowi który tam sercem z
Wami i przy Was drogi mój Panie. Wybacz
ci staremu przecieraj i kochającego gotowe
jako Wasz kocha i czci – szczytając serdecznie
przyjaciel i sługa – Wasz. Ben. [illegible]

Chwilowo sam tu i jestem [illegible]. Starszy syn w wojsku na manewrach,
młodszy za kilka dni dopiero na wakacje do mnie przybędzie.

ALTUNA — GÖKSBO

Szanowny mój i serdecznie Kochany Panie

Z głębi Szwecyi posyłam słowo poczciwe aby przypomnieć się sercu Waszemu – dłoń zacną uścisnąć i pogawędzić cokolwiek. Ale pogawędzić o czemże? – z zacisznego zaścianku mojego w którym się nic i nikogo nie widzi – krom pracującego wieśniaka – i bydło w pracy lub na pastwisku – Nowości więc niema, chyba ta wieczna nowość cudu Bożego – natura, te kwitnące drzewa, pachnące kwiaty, pola i łąki zielone – cały ten przepych godowy odrodzonej i przebudzonej przyrody — Rzeczywiście to są nowości wiecznie świeże i piękne które nigdy się sprzykrzyć nie mogą – a wśród których bodaj czy bliżej nie stoim Boga niż w zgiełku miejskim – wśród swarów ludzkich i ulicznej wrzawy. Mnie maluczkiemu wśród ludzi, tutaj zaiste lepiej – przyznaję – swobodniej oddycham – spokojniej żyję — myśl i serce się wyżej unoszą – goręcej do modłe[w] i obcuję z Panem, na dzieła Jego się zapatrując z miłością i nowem poszanowaniem.

Zda mi się nieraz w mojej zaciszy, że stokroć nieraz milej, tu na wsi, w tym spokoju i tej

zieleni, pomiędzy pROstaczkami którzy tam uprawiają, —
aniżeli pretensyonalną gawiedzią wielkich ludzi
do małych rzeczy, o których codziennie się ocieramy,
z którymi się ścieramy codziennie — jak by o cierni
i chwasty, kalecząc niemi myśl i serce gorące —
Zda mi się czasem że przyjemniej i milej rogatem
bydlem być otoczony, aniżeli nierogacizną
brukową, która często bardzo od rzeczy wielkiej
nieprzyjemniejsza! Tak ludzie, jako przeta
czek, pod biegunami filozofiję — moi bracia,
ale zda mi się że niedaleko od rzeczy, że co=
kolwiek w tem prawdy. Przekładając to myśli,
ale to chwila spoczynku letniego — a oczywiście
się świata i ludzi, a w całej obecności kwestij
społecznych i pracy narodowej — wspólnej, choć
stanę - maluczki i niedołężny, na co przydać
się mogę. — Toteż nafilozofowawszy się, wytchnąw
szy na wsi, pomiędzy wielkich znowu
powrócę ludzi — pomiędzy nierogaciznę
uliczną — i swary życia miasteczkowego.

Gdyby też jednak wyprosząc miasta i zaczerpnąć użyć
tego spokoju sielankowego otworzyła się może i pióro
a może cudowniej; = ale gdzie tam skazany mój Panie! —
o tem mi marzyć niewolno. Ciężką — wierzajcie, bardzo
ciężką tarczę życia i tutaj mozolnie przydźwigać trzeba.
Biedy i kłopotów nie brakło mi nigdy — a też mi ich
znowu Bóg przysporzył i nowym przycisnął krzy-
żem niespodziewanie. Ledwom przybył tutaj do
Szwecyi — ledwom spokój Sielanki zamarzył, nowa
i ciężka spadła też na mnie bieda! Ogromny pożar
zniszczył ze szczętem jeden z największych i najpię=
kniejszych moich folwarków Rzepeleta. Spaliło
mi się ze szczętem sześć dużych budynków
gospodarczych, z których dwa ogromne
nowiutenkie ledwo wykończone — oprócz tego,
spaliło się ośm stogów siana i słomy —
68 sztuk bydła (same krowy i wołów)
i ostęp, bez wyjątkowo, martwy inwentarz.
Przyznacie że smutnie moja Szwec[…] mnie
powitała fajerwerkiem prawdziwie
pożądanym i wcale niezabawnym.

Zabezpieczony w sprawie byłem ale mimo to straty
mam wielkie, bardzo ciężkie i nieobliczone a kłopotów
nad miary i tak trudami ciągle nękany, że
ani czas ani twierdzeń więcej nie pozwala, nastarczyć nie
mogę. Ano, wola Boża! znosić to trzeba, ufać
Bogu i pracować dla dzieci, na nowo — a z biedą
i golizną dalej borykać..
Ale dość o sobie i o biedzie codziennej — każdy ma
swoje, a Wy mój Zacny i Kochany Panie cięższe
i dotkliwsze nad innych — a który nosicie z spokojem,
to też wierzę — że Ten Bóg który wszystko ciężko na
widział, czuwa nad Tobą Panie Józefie! — Ufajcie
mu! — służcie Mu! i kochajcie Go wiernie!
a z Jego porządku też przyjdzie i jutrzenka
swobody i spokoju zaświta znowu, — ogrzeje
Was — uszczęśliwi — a wróci i serca Tych
Którzy Was wiernie kochają — —
Usque ad finem. — dalej! z odwagą a wiarą
w tej ciężkiej życia drużynie, weźmie ze
swą energią i starem sercem oczekujmy
nasz przodownika i przyjaciela!!

Kochany i Czcigodny Panie.

Piszę do Was jeszcze z Szwecyi – gdzie mnie moja zła choroba wyjazd wbrew woli uniemożebniając. Przebyłem coś nakształt febry nerwowej z bajecznemi bezsennościami które mnie z nóg zwaliły – na dobitek złego przyłączył się Dyfterytes – i tak przechorowałem tu w samotności kilka tygodni o mało od patrzenia się nie wybrawszy. Nie byłaby wielka szkoda bo nie ma czego w świecie żałować, ale Bóg chciał i woli swej wyprowadził i dalej kazał kołatać. Przed kilku dniami wstałem z łóżka ale bardzo zbiedzony i osłabiony – mam nadzieję że siły powrócą i że będę się mógł stąd wyrwać do Kristiansborga a następnie Sztokholmu i do domu do swoich za którymi mi tęskno.

Jedną z pierwszych czynności i obowiązków serca uściśnienie poczciwej dłoni Waszej i wdzięczne podziękowanie za przesłane mi słowo które tak potrzebne było dla serca mojego przywiązanemu do Was prawdziwie i poczciwie przyjacielowi a stałe.

Spiesząc więc z uściśnieniem i dowiodłszy że żyję
jeszcze i że Was kocham zacny i kochany Panie
Józefie – nie będę nudził i trudził długim
pisaniem tem bardziej że i czytającego i piszącego
niedołęga siłni obecnie. Mnie ręka drży jeszcze
osłabionemu a i Wy nie macie tam
co lepszego do czynienia.
Niema też i co dowozić i pustkowia mego na
północy – pusto głucho samotnie brzydko i
zimno – wieczory ciemne i długie nie tak jak
na waszem południu gdzie słońce Was jeszcze
grzeje i wszystko jeszcze zielone – tam o tej
porze bujniej życie i myśl mniej smutna
a daj ją Wam Boże kochany.
W pierwszej połowie Listopada jeśli Bóg pozwoli
będę w Poznaniu w rodzinie i przy obowią-
zkach moich. Po długiej tęsknocie i samot-
ności wracam do nieba rodzinnej zagrody
ale wracam zarazem do piekła pruskiego
tam gdzie nas wszystko boli – w codziennej
życia doli. Niewesoło tam – niewesoło
ale cóż robić przykutem z życia Pan

213

Bóg do lepszej przyszłości nas przyprowadza. Fiat voluntas Jego! Bodaj się przydało także wspólnej roboty i biedy usque et finem poczciwie.

W Poznaniu i Towarzystwie jestem zawsze na Wasze usługi i zawołanie a myślą i kochającem sercem zawsze z Wami — o tem zapewniać niepotrzebuję — Polecając się sercu i pamięci Waszej — pozostaję jak zawsze i niezmiennie wiernym i przywiązanym

sługą

Wawrzeniec Benzelstjerna Engeström

Alvesta-Göllsbo — 25 Paźd. 1886.

ALTUNA-GÖKSBO.

Schweden - Westmanland

d 7. Września 86

Kochany i zacny Panie:

Ciężko mi na sercu i bardzo tęskno niemając żadnych od Was lub o Was wiadomości – zepsuty dawną łaską Waszą niepokoił bym się nawet, gdym z gazet przynajmniej niewiedział że żyjecie. Ostatni znak życia od Was miałem w łaskawej wzmiance w liście pisanym w Gerace do Dra. Lebinskiego – Wyjeżdżając z Pozna=nia pisałem do Was list bardzo obszerny i przesłałem fotografię dużą dla Was zdjętą Waszego Muzeum Jubileuszowego abyście w ten sposób widzieli ile się z serdecz=nego wywiązałem zadania – czy doszła niewiem ?? Prosiłem też o poświadczenie niemieckie dla poczty że wysłane dla Was książki o Leszczyńskim z biblioteki Towarzystwa rąk Waszych niedoszły celem możebnego reklamowania takowych na poczcie. Prawdopodobnie nieodebraliście tego listu i przesyłki – i to mnie niepokoi i przykro mi bardzo.

Tutaj z Szwecji z mojego Altiena Götebo
pisałem drugi raz do Was w połowie
Sępsca - bo mi ciężko i tęskno - bo Was szcze
rze i wiernie kocham, boście mnie sercem
i dobrocią Waszą zepsuli - a niespokojny
jestem. Prosiłem abyście stabi, nieodpisy
wali sami, ale choć słowo kazali odpisać
i donieść o Sobie, o zdrowiu, aby mnie
zaspokoić. Nieprzypuszczam niełaskę
Waszą; ale obawiam się że i ten list chyba
niedoszedł i boli mnie jeśli myślicie
że ja niepamiętam już o Was - że mi
serce ostygło; - bo moje serce nietego
rodzaju a przywiązanie prawdziwe. -
Kogo kocham i cenię kocham i cenię
wiecznie drogi i kochany Panie Józefie!
Dla tego też smutny jestem i tęskny
a niespokojny - myśląc też o Was -
sercem całem i w kamienia
Waszego w Götebo pokrytego ranami
serca mojego siadując, tęskno o Was
tu marzę dawne dni z Wami spędzone
przypominając sobie serdecznie.

W tych dniach wyczytuję w Dzienniku o nowem
miejscu Waszego pobytu we Francyi. Smutny
niedaję więc za wygraną i na chybił trafił
raz jeszcze piszę i serce Wam moje przesyłam, —
niech dojdzie, — a resztę Wola Boża.
Pozdrowiwszy więc znów serdecznie dawnem
uczuciem przyjaźni i przywiązania spełniam
względem siebie i serca mojego święty obo-
wiązek prawdziwej przyjaźni który mnie
w teraźniejszości zaspokaja — a daje nadzieję
że może słowo przyjacielskie dojdzie, że więcej
o Was dowiem. Daj to Boże! bo sercu
tego potrzeba. —
Co do mnie, siedzę tu — pracuję — Kłopocę —
popycham ciężką taczkę życia poczciwie
podług sił i życia stanie, — nie mam tu
nic nowego do donoszenia krom że
w ogóle życie jest ciężkie i trudne — świat
nędzny marny — i moralnie bardzo upadły.
i że wszędzie duszno i brzydko na świecie,
czego ostatnim dowodem smutne i nie wie-
le korzystne zaszczytu wyniszczające wrażenia
jakie odbieramy z nieszczęśliwego Bat-
tami. W naszej epoce prawdziwie

duszno i brzydko – upokarzające to jest uczucie
tej ohydy wieku i społeczeństwa. Dokąd
żeśmy to zaszli i ~~[illegible]~~ dojdziemy!.. Dziś wszelka
szlachetność sponiewierana – wszędzie, a fałsz
fałsz, człowiek i uczucia szlachetne jakiego [illegible]
rodzaju są fenomenem i nietolerowane już
nawet. Alexander piękna postać, ale niestosowne
zadanie do jakiego mojem zdaniem zdawał się
być powołany – Nie pora jeszcze na ludzi nadzwy-
czajnych i wielkich – wobec zaś dominującego
bezprawia niemoralnej przemocy. Gdzie
są obecnie brudy, a profanacya naszej
świętej pamiątki po św. Stanisławie Kostce,
jakież to ohydne, i charakter społeczny ma-
lujące dobitnie! Gdzie spojrzeć źle i brudno –
bez serca i bez polotu wyższego – bez Boga!!
Życie się przykrzy prawdziwie – miejmy
nadzieję że kiedyś będzie inaczej i z tą nadzieją
zmęczeni zstępujemy do grobu na odpo-
czynek wieczysty niczego tu nie żałując
Tymczasem kończę się tu całuję i
mocno ściskam Was wszystkich braci
i pozdrowienia serdeczne ślę Wam
i przyjaciel. Waszy [illegible]

Lebiński miał wam przesłać książeczkę moją wydaną teraz. „O Higienie Duszy".
proszę o pobłażanie.

210/196

Posen 23.5. 11 Uhr ab.
Bahnhof

867

Euer Hochgeboren

Auf Grund Ihres hochgeehrten Schreibens – reise ich soeben nach Dresden im Auftrage der Direction unseres Vereines – um die Jubiläum Samlung in Empfang zu nehmen und zu versorgen. Ich möchte glücklich sein Euer Hochgeboren in Leipzig besuchen zu können – und Ihnen meine Aufwartung machen zu dürfen. Bitte Nachricht in Dresden, per Adresse Ihrer Wirtschafterin, ob mir diese Freude nicht untersagt sein möchte – u an wem ich mich wenden soll – wenn es möglich.

Dieses erwartend und hoffend, verbleibe mit ausgezeichneter Hochachtung Ihr ganz ergebener

Lorenz Graf Benzelstierna
von Engestrom

145
217

Poznań dnia 11. Marca 86

Serdecznie Kochany i Czcigodny mój Panie

Zbliża się dzień dla mnie tak drogi a tak pamiętny imienin
Twoich - toteż serce się tam do Ciebie wyrywa, myśl i dusza
cała, aby Ci złożyć wspólnie czci i przyjaźni to słowo mych
życzeń i powinszowań, aby dłoń prastarą uściskać
wiernie a gorąco - i przytulić do zbolałego serca a ogrzać
przy Twojem poczciwem i zacnem Pani Józefie.
Bóg z Tobą mój drogi i kochany Solenizancie, niechaj
cię wspiera i ochrania o to Go proszę codziennie i
tego życzę serdecznie dziś i zawsze.
Winszować bo zresztą nie mamy sobie czego na tej wspól
nej drodze krzyżowej - życzyć, bo co innego - życzę Ci
wszystkiego co myśl i serce wiernego przyjaciela
wymarzyć i wypowiedzieć zdoła, a zaś to nie słów
i frazesów mi trzeba ale tego ciepłego i poczciwego
uścisku - starej przyjaźni i długoletnich wspomnień
które mnie wyzywają do Ciebie. Przyjmij je
więc łaskawie - przyjmij te słowa i życzenia przyja
zne od przyjaciela i od całej Jego rodziny - całego
domu w którym Cię kochają i poważają serdecznie
Pani [illegible], żona moja - i wszyscy nasi przypo
minają się Twojej pamięci składając serdeczne
słowo życzeń i pamięci szczerej a prawdziwie przyja
cielskiej.
Mam w Bogu nadzieję drogi Panie Józefie że zdrowie
Twoje chociaż cokolwiek się polepszyło - a szczególniej
i obecny który zapewne był wyższy a lepszy niż w
Krynicy. Zastanowiła nas wieść fałszywa jakoby Ci
odmówiono prolongacyi - mam w Bogu nadzieję
że tak nie będzie i być nie może mimo zjadliwej
i nieludzkiej nienawiści Żelaznego. Sądzę że
użyjesz wszelkich środków przeciw temu - złożysz świa
dectwo wybitniejszych głośnych lekarzy (niepolskich)
że stargane zdrowie Twoje potrzebuje jeszcze absolutnego
spokoju i wygód - że konieczny jest klimat, i
wyjeżdżanie jeszcze teraz by było zabójcze w Twojem
wieku w stanie obecnych sił fizycznych

Radził bym zawczasu abyś na mocy takich świadectw lekarskich udał się za pośrednictwem naszego Tronu do samego Cesarza – i abyś sobie, co Ci Tatuś będzie, wyjednał sobie w tej sprawie pośrednictwo prywatne pewne do Naszego Tronu, u Króla Wszystkiego – który Ci tego nie odmówi. Ten sposób trzeba by uprościć poświadczenie na potrzebę, dowodząc że przed takim terminem lekarze nie zezwalają Ci wracać i za życie nie ręczą – Wytargować pobyt dłuższy – a później może też Bóg dopomoże i doczekamy się jakiej generalnej amnestyi. Myśleć o tem zawczasu – Kochany!

Coś tam marzycie i piszecie pod Wszystkiem niebem Pani Józefie! bez tej jedynej waszej pociechy a służba nasza!–

Leszczyńskiego książki pewno już doszły na pierwsze mnie zaprzeszłe u zaginąć niemogące i poczta za nie odpowiada.

Jak tam interes z Żupańskim – miałeś osobiście przyjąć – utrzymuje że jest nieporozumienie i że oni czekają w tej sprawie odwrotnego jakiegoś manuskryptu.

Pewno się to wyjaśniło –

U nas krom troski i biedy powszechnej nic nowego cisza przykra i głucha – łza na oku a myśl ponura ale pomimo tem wiara czysta i silna i czoło ku niebu wzniesione chociaż pod ciężarem żywota!

Zima u nas twarda jak podobnej nie pamiętamy śniegi i mrozy – a po zamieci z wiosną tajemne przewidujemy powodzie – i nową biedę ogólną.

Boża wola, święć się Imię Boże!. . . .

Pracujemy tu sobie w zaciszy i to jedyne lekarstwo. Miałem tu teraz tmy odczytu publiczne w pałacu Działyńskich, pomnie czytać lekcji Orzeszko[wej] i Dobrowolski – o te bale nasze karnawałowe, te lepsze – bo choć czystem słowem i sercem nas oczywiają.

218

Nasz poczciwy Drzyś Filozof – filozoficznie króluje ale jakoś to idzie – przy dobrej woli a pracy wszelkiej – Z Drzysia ...tego bardzo – bardzo jestem zadowolniony – czynny i po Bożemu człowiek, pracuje z zamiłowaniem i znajomością.

Toteż żeby nie ta codzienna, cicha, niepretensjonalna praca życie byłoby mu prawdziwym ciężarem, Boga więc za nię chwalić – pracować – pokąd starczy życia i ufać.

Donieście mi też kochany Panie Józefie, (to mnie trapi i niepokoi a wszystkiego się człowiek dziś obawia) i dlatego raz jeszcze zapytuję – czy otrzymaliście przed świętami Bożego Narodzenia długi Wasz mój długi list wigilijny z opłatkiem. Pytam dla tego że pisząc obszernie niejedno tam może napisałem słowo gorące którebym nie chciał aby w inne poszło ręce, a dziś wszystko możebne – dla tego chciałbym być pod tym względem zaspokojony. – O innych listach wiem że Wasz doszły mając szczere poczciwe listy. –

Najmocniej Wasz długiej trudzić – niejeden list tam dotąd przyszedł – trzeba więc mnie ustąpić innym miejsca a siły i oczów nie nadużywać. –

Jeden więc tylko uścisk serdeczny – jedno gorące rąk ściśnienie – jedno Bóg z Wami!

od wiernie kochającego Was

Sługi i przyjaciela

Wawrz. Benzelstjerna Engeström

Ps.

Wiecie że Jerzy Konopacki umarł. Czy pisaliście kiedy do Władysława. Sam on teraz jeden. Jakby to było dobrze gdyby mu myśl poddano aby adoptował najstarszego syna Rodryga po ś. p. Duninei – niechby go przysposobił na pomocnika zastępcę i spadkobiercę w fabryce – jak to zrobiła Walpurcowa z [illegible] Tyszkiewiczem.

Taci to najbliższy krewny, sierota, a Władysław sam na świecie bo by mu i na starość zdało się wdzięczne serce. Jaki bliski a nieprzyta się o sierotę i nigdy nic dla tych biedaków nie robi.

Jestem opiekunem tych dzieci, dobrze dziś uczę – a tacy biedni. Podrzutki już zaczynają się ostawiła [illegible] wyższy już od Ojca – Ach ileż to można by myśl poczciwą przydać Władysławowi.

Wasz z Serca

194 219

Poznań dnia 29. 1. 86

Drogi i Kochany mój Panie

List Wasz odebrałem i jak zawsze za każde słowo i każdy dowód pamięci Tatki wdzięczny jestem serdecznie. Tem bardziej i teraz za spełniony dobry uczynek którym pośpieszyłeś się do Panny Jankowskiej [?] na tem też i moja myśl a ~~[illegible]~~, oddając wedle życzenia list Karpowskiego, nie powiedział mi jak wdzięcznie uścisnąć zacną dłoń Waszą.

Żywoty Leszczyńskiego niemieckie jakie znalazły się w bibliotece wszystkiem natychmiast, a ponieważ statuta nie pozwalają nam wysyłać książek po za granice ziem polskich i posłać tutaj razem wziąłem je do Was pod swojem nazwiskiem i na swoją odpowiedzialność, i tym sposobem mogą być zawsze na Wasze usługi. – Co jak Wam już nie będą potrzebne – raczycie odesłać Tatkowi.

Zaniepokoiły mnie Kochany Panie wasze wypadki [?] widać że to było osłabienie chwilowe ale mam w Bogu nadzieję że wiosna która wam tam już na południu zaczyna się uśmiechać, wróci siły i ducha naszego Patryarsi [?] – daj Wam Boże! ja się za Was modlę i myślę o Was Kochany mój Panie Józefie –

Od siebie co tu napisać – u nas smutno i tyranno [?], żyjemy pod strasznym obuchem i wielkim trudem nym do zniesienia – przyszłymi i płaczemi codziennie – i codziennie gorzej wśród opłakanych [?] męczenników Ukrainie. Wszystko i wszyscy nas opuścili – ani jednego promyka z nieba, ani jednego punktu oparcia! Znęcają się nad nami bezbronnymi i urągają niedoli, życie niemożebne – zmierzch gorzka i rozpaczliwa przed nami! A świat zniknął, umilkł już cały i nikt się nie ujmie – nikt nie odezwie a każdy wypije, jeśli nie rzuci kamieniem. A pomoc nie spadnie z nieba! . . . . .

Co tu myśleć – mówić i robić, co pisać pod takim krzyżem boleści – a wkoło, kiedy my pod obuchem, plwają nam w oczy i urągają – wołając bij silniej!

lżejszej ich, bo myśmy winni że żyjem, że wierzym w Boga
żeśmy się nie zaparli mowy i wiary ojców naszych na ziemi naszej!
żeśmy nie splamili zaprzaństwem! Czyż dla świata już dzisiaj
niema już nic świętego – czy serce i rozum ludów wymarły? –
Prawda są jeszcze w Europie Towarzystwa ochrony zwierząt
czegóż od niej więcej żądać – kiedy jak widać Europa
zezwierzęcona. Umierajmy więc ale umierajmy ludźmi!
w tem cała jeszcze nasza pociecha –
Co tu pisać co się tu dzieje u nas i w Berlinie wiecie – niema
więc co powtarzać – chyba łzami!.....
Po co mam jeszcze krwawić – te zacne serca zbolałe – a i wam
brzydzić się nietrzebnie – lepiej myśleć o Bogu a w niebo
patrzeć – i modląc się doń wznieść ducha wyżej i choćby
nawet umierać. Ty na ziemi, wszyscy i wszystko nas
opuścili –––
Sił nawet do pisania nie stało – bo niema nawet
nadziei. Rozżalony i smutny jak wszyscy tu wracam
niemniej wszystkiego pełno – rok się dopiero
zaczyna – i to dopiero martyrologii naszej kronikarzy
przegląd. Zagrzmiało tam od Berlina i gromy
lecą codziennie nowe spadały – nie wiemy jakie
będzie jutro – a dzień już dzisiejszy straszny i bez
nadziei – – bez nadziei!
Do niczego mi jest sposobności bo niemam pewności
czy doszedł was list mój długi i [illegible]
pisany do którego dołączyłem opłatki wilijne –
Rozpisałem się w nim swobodnie i obawiam się
czy może nie przeszedł gdzie zaboru – a że się dzieje
każdy cenzura obawia chciałbym wiedzieć i zapo
biec że się dostał się w ręce wasze – a nie obce –
Rozstrojony jak jestem i zdenerwowany –
nie mam więcej już napisać niemogę – chyba
przesyłając ściskając z daleka i wraz [illegible]

i jestem Wam wiernym przyjacielem
i sługą

W. Bar. Engeström

Mój drogi Kochany Panie

Długo nieodzywałem się do Was – nie wiedziałem co się z Wami dzieje, gdzie przebywacie – czy nie wróciliście do Magdeburga – Później słyszałem żeś chorował i wyjechał z A Remu. Wczoraj komunikował mi Lebiński Wasz list i udzielił adresu – biorę więc pióro do ręki aby Was sercem starego a wiernego druha uściskać. Kazałem też umyślnie salkę muzealną waszych Zbiorów Jubileuszowych fotografować aby Kochany nasz Pan Józef choć w ten sposób widział, i ocenił z jaką starannością i sercem są ułożone. Napis wierszowy drukowany w wierszu, jest na szafie wystawowej gdzie popiersie złotem wypisany a cyfra, pod popiersiem, w środkowem polu – Na suficie w rozecie malowany Wasz herb – Zresztą wszystko uporządkowane – wszystko dostępne numerowane i katalogowane – co Wy zatrzymali u siebie zaznaczone osobno. Serce się rozgrzewa napatrując, a droga pamięć Jubilata uporządkowaniu! Bardzo Jaśnie się to na fotografii podobało! U wejścia z galeryi do Waszego muzeum, drzwi kratowe posrebrzane ze złotą cyfrą – W galeryi zdala jako zwiedzającego umieściłem w głębi Tysiąc Kochającego Was sługi który ten zbiór urządził.

Co się tu z nami dzieje wiecie – gdzie spojrzeć samotno
goło i tęskno. Praca we wszystkich jednak kierun-
kach dozwolonych postępuje uczciwie i w imię
Boże – dalej dalej. Kłopotów mi jak każdemu
niebrak, ale no jak Bóg każe. Pomnik
Kochanowskiego przeznaczonym postawim
i odsłonim go w Listopadzie – poczciwy i
zacny Brodzki daje nam darmo medalion
brązowy z popiersiem. Goli ubodzy nie
chorujemy na wielkości i pomnik stanie
przyzwoity, odpowiedni położeniu,
z napisem jak dla nas wiele mówiącym
„Kto się wszystek poda Panu swemu"
stanie bez cudzych intrygi i szumów
które Krakowowi zawróciły głowę –
Oni tam z Mickiewiczem się bawią
pieniądze marnują i budują co zrobią
wreszcie mądrego. Bóg z Niemi!
Ja dziś wyjeżdżam do Szwecyi – zapakowany
jestem i kręcę się jak w ukropie. –
adres mój jak zawsze Schweden
Westmanland Alkuna Görsbo.

Dziś krótkie więc uściski tylko, ale serdeczne
pamiętajcie o wiernym słudze i przyjacielu
który ręce ściskając kocha Was prawdziwie.

Wasz Benzelstjerna Engeström

W krótce prześle Wam Lebinski, książeczkę moją
którą mam pod prasą — Odczyty „Kilka słów
o Higienie duszy". Jeżeli rzucicie nań okiem
bądźcie dla niej łaskawi proszę — a pobłażliwi.

Wasz z serca

Jeżeli niedoszły was książki Biblioteki
Towarzystwa raczcie pod Adresem
Konserwatora Dra Erzepki Poczta
po niemiecku napisać aby miał
dowód że niedoszło i mógł się na
poczcie upomnieć. Adres. Młyńska 41
Mühlen Straße. Freunde der Wissenschaft —

Kochany i serdeczny mój Panie Józefie.

Tęskno mi ciężko na sercu bez żadnej wiadomości o Tobie, o zdrowiu Waszem, i powodzeniu. Skorom się tylko od Lebinskiego dowiedział gdzie się obracacie i gdzie pisać można, napisałem z Poznania aby się Wam przypomnieć, uścisnąć dłoń Waszą i powiedzieć że Was serdecznie poważam i kocham.

Posłałem Wam Kochany Panie fotografię Wasze Muzeum Jubileuszowego w Poznaniu, abyście choć w ten sposób ujrzeli i pracę moją, a w niej serce i przywiązanie moje widzieli. Czy doszła Was ta przesyłka? czy byliście z niej, o ile z fotografii sądzić można, zadowoleni?

Cóż się z Wami, ze zdrowiem Waszem dzieje Drogi i Kochany Panie Józefie - gdzie nadal osiądziesz i czy spoczniesz? byle Bóg dał siły pod krzyżem żywota. Jeżeli słabi jesteście niechcę abyś do mnie pisał Kochany Panie, każcie mi tylko słówko donieść przez kogo aby serce do Was przywiązane uspokoić. Ja sam długo się rozpisywać niechcę aby Was nie trudzić - a długich słów nie potrzeba aby powiedzieć że się kocha, że się tęskni i niespokojny jestem.

Ja tu siedzę jak zawsze w sadybie mojej społecznej pracuję - i pożycham taylkę życia, w Imię Boże. Trosk wielkich i ciężkich mi nie brakło, i często się życie bardzo ciężkiem i trudnem a niesmacznem wydaje - ale iść trzeba dalej, krzyż dźwigać odważnie a mężnie i tak w Imię Boże więc ad finem, do odpoczynku wiekuistego godziny. Wielkie też mamy strapienia w rodzinie, biedna stara Matka nasza u mojej córki w Słupi nogę złamała i ciężko tam chora leży - a przy niej z Nią i za Nią cierpi biedna żona moja. Gdzie spojrzeć do koła nie wesoło i bardzo ciężko życie się wlecze, Bóg widzi że bardzo ciężko! -

Zapewne Wam Lebiński przesłał ostatnią moją ramotkę „Kilka słów o Higienie Duszy" przyjmijcie łaskawie i z pobłażaniem, bo nie wiem jak indziej przyjętą zostanie. Czy doszły was wreszcie Książki o Leszczyńskim wysłane w swoim czasie z Biblioteki. Jeżeli nie doszły napiszcie pod adresem Dra Erzepki Konserwatora - stowarzyszenie po niemiecku ziści niedobrali bo namowy

tego na poczcie reklamować może i przyjść do odpowie-
dzialności pociągnie.

Pisał bym dłużej, gawędził a bzdurzył ale niewiedząc
w jakim stanie biedne zdrowie Twoje i skołatane siły,
nie chcę i nie śmiem ich nadużywać. Bóg z Wami
Kochany Panie tego li życzy ściskając z miłością
i przywiązaniem, pełen szacunku i poważa-
nia przyjaciel i Sługa

Wawrz. Benzelstjerna Engeström

Schweden. Westmanland.

3 Sierpnia

ZARZĄD
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
Poznańskiego.

Poznań 6 Lutego 1887

Szanowny i Kochany Panie —

Nienarzucam się moją korrespondencyą niechcąc Wys trudzić i przecenwając że siły Wasze i zdrowie nie potemu aby Was obarczano pisaniną. Pamięć i serce zachowałem dla Pana przesyłając kiedy niekiedy słowem serdecznem spoczywającym się rękiem — to mi wystarczało. Dziś jednak nieuważając na narzuconą sobie samemu z serca rezerwę odzywam się muszę odzywając się z interesem który Sz. Pana obchodzi a mnie i zadziwi.

Otóż bratowa mojej córki Pani Szembek z domu Fredro wiedząc że się czasem Panu narzucam korrespondencyą moją przesłała mi list który oryginaliter załączam — Chodzi tu o pewnego literata Anglika który pisząc powieść Angielską — Wasze Morituri zagrabił co przypadkiem skonstatowała, przypuszczam że powieściowo dobrze znalazło by się może i Resurrecturi i co więcej, kiedy się już Wami posiłkuje — Ma Pan wszelkie prawo wytoczenia procesu którego wedle Pani Szembek wygrać musisz! — Uważam więc sobie za obowiązek zawiadomić o tem życząc abyście albo sami albo przez kogo dziś tego Autora zrewidowali i na skórę mu wsiedli skutecznie

Załączam wszystkie od Towarzystwa wydany staraniem mojem Słownik Rytowników Rastawieckiego — mnie co o tej pracy Rast. wspomnienie w prasie Warszawskiej:

Od siebie składam w ofierze nową książeczkę „Gerda”
fragment poematu Tegnéra w przekładzie – w pokornej
daninie poszanowania i pamięci serdecznej – dar lecz
Wam tylko do zapełnienia półek służący –

Przy sposobności dołączam list Dyrekcyi poczty tutejszej
utrzymującej na naszą reklamacyę książek wysłanych
w roku zeszłym z Biblioteki – czy takowe Sz. Pana
doszły. – Jeżeli zaś Kochany Pan nie odebrał proszę
nam przysłać urzędownie po niemiecku napisane
oświadczenie protestujące z oświadczeniem że
książek nie odebrał. –

Nie wiem nic o zdrowiu i powodzeniu Sz. Pana –
chyba od czasu do czasu jakieś słowo prześle dowodzi
mi że żyjecie – Szczęść Boże, przesyłam z serca –
a polecając Was Jego opiece gorącem westchnieniem
i serdeczną pamięcią także się polecam

Życzliwy –

Zawsze Wam wierny sługa

Wawrz. Benzelstierna Engeström

Engelström Jadwiga

Poznań 9/9

147
225

Szanowny Panie,

Z polecenia Panny Antoniny Dziatowskiej udaję się do Pana aby donieść, że nadesłana przez z Krakowa cztery egzemplarze objaśnień do map które te właśnie będą wraz z [illegible] na powrót z [illegible] mojej [illegible]. Może ta wiadomość pomoże szanownemu Panu do ukończenia raz jeszcze tego i do mojej [illegible] p. Jaromińskiego, [illegible]

obawy oddać — 10 Maja ta
dostał podobno, to i 10
exemplarzy "objaśnienia" których
Pan się zapewnie. —
Miło mi przy tej sposobności
załączyć i szanownemu Panu
wyrazy prawdziwego mego
poważania i szacunku

najniższa sługa
Jadwiga Engeströmowa

Poznań 13/9 84 r.

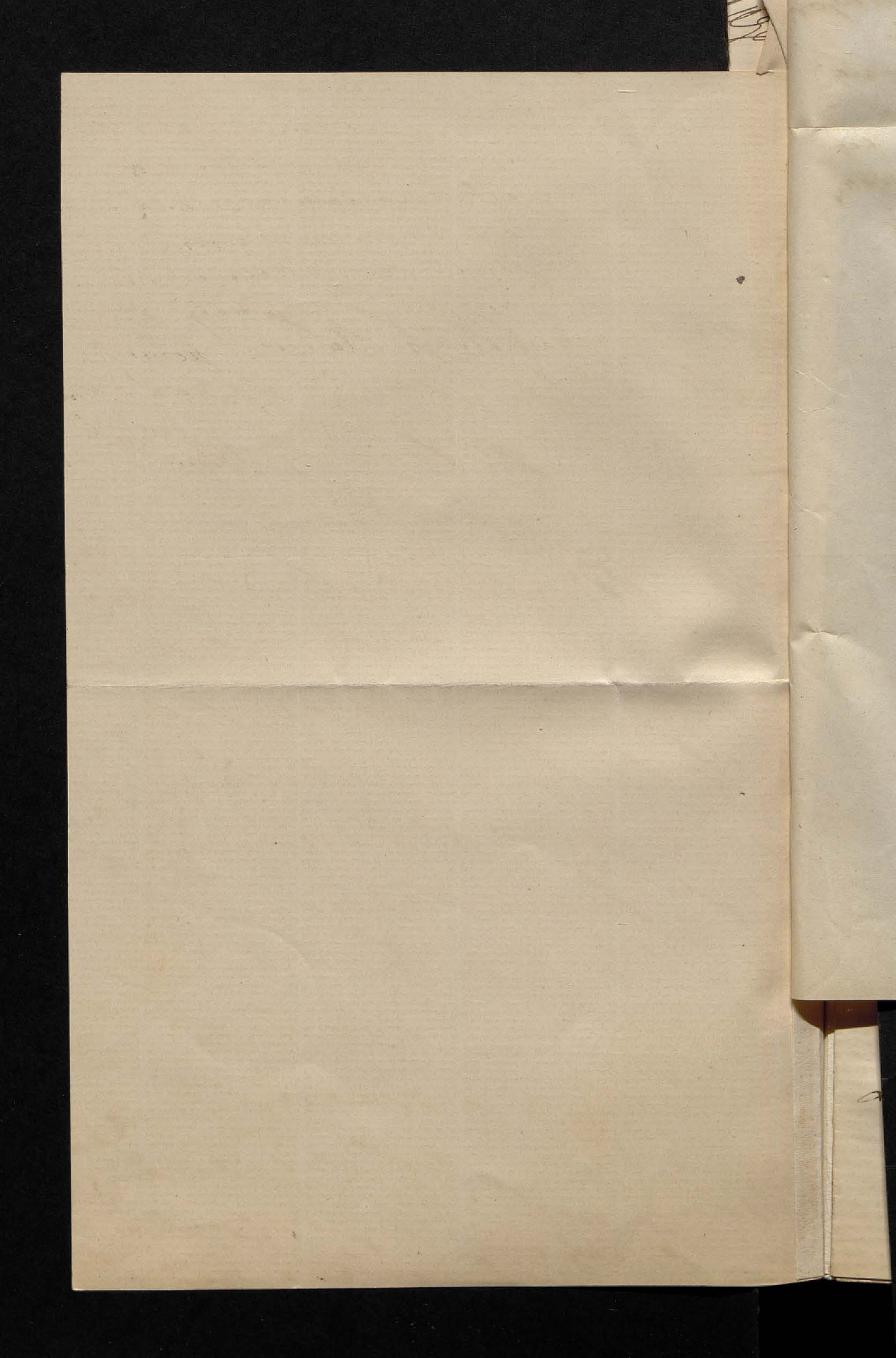
198
226

847.

Pospieszam donieść szanownej Pani, że 24tego o 9tej rano opuszczam Poznań na parę tygodni – nie mogę więc ani rachunku ani tego co przedbywczo nadesłać Pani rozesłać z Poznania, tak jak to już miało miejsce w przeszłości pod adresem mojego męża, podając ulicę i numer Pani Pruskiej Św. Marcin 65 który w nieobecności Pani Kochanej Dziatowskiej naówczas jeszcze w Landeku

zatrzyma dla niej Korespon-
dencyą Pana, co do załatwie-
nia interesu z P. Browarskim
Życzę z całego serca aby
Pan jak najprędzej był
uwolnionym z tej ciężkiej
przykrości, która Panu
drogi czas zabiera! —
Może tydzień jeszcze na
Podolu i zapewnie
zabawi Pan dłużej,
niż były zamiary, i widzieć
wyjazdu niedaleko księżej
przy do Krakowa dnia
17go października —

zawsze kochał i zado-
wolony za wszelkie moje
uczynki i myśli, tylko tym
razem tak to tam trudniejsze
jak gdziekolwiek i jeśli
w pisaniu przerwa dawno
a niewiadoma kompletnie
w listach do mnie kilka
razy jeszcze o Panu zapyty-
wał tym razem więc
będę go mogła zadowolić
bo sądzę, że wycieczka do
Wiednia, i o zdrowiu i stanie
jego, dobrą jest wiadomością
proszę przyjąć wyrazy szacunku
i poważania najgłębszego
[illegible]



Engl Henryk Aleksander 208 228

Kraków 23/9 883

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Wiem że krok mój jest może dla tego karygodny ponieważ nie znający
ani przykre chwilowe położenie, ani wolę Męża, który w pismach
publicznych zalec się musiał na ciągłe nagabywania jakie Go bez
przerwy spotykają. – lecz racz WPan Dobrodziej z mojem pismem
zrobić wyjątek i takowy łaskawie odczytać, a mam nadzieję że wszystkom
przebaczenie, położenie moje jest bowiem tego rodzaju że nawet u nie-
przyjaciela wywołałoby litości. – Chcę ile możności jak najkrócej opo-
wiedzieć powody które mię do tego kroku skłoniły:

Ożeniwszy się bardzo młodo doczekałem się obecnie w 44 roku
życia mego że jestem ojcem 9 po największej części drobnych dzieci.
Mając już dość liczną rodzinę, by mieć kawałek chleba wstą-
piłem po ukończeniu studiów prawniczych do służby rządowej
z roczną płacą 315 zł w.a. Rodzina moja co roku się zwiększała
wydatki wzrastały, a awans szedł powoli pomimo odznaczającej
działalności mojej, którą na polu bezpieczeństwa publicznego tak
pożytecznie rozwinąłem, że o tem często dzienniki krajowe a nawet
zagraniczne wspominały. Ponieważ jako syn polskiej matrony i
węgierskiego szlachcica pomimo wielkich pokus nie potrafiłem się
nigdy splamić, a wydatki przewyższały znacznie mój mały dochód
wskutek ciężkich zachorowań i innych nieszczęść popadłem w długi, – w
skutek których w ostatnim czasie zajęto mi trzecią część płacy i za-
sekwestrowano wszystkie ruchomości tak że obecnie prócz lichego
ubrania nic nam niepozostawiono. – Oprócz tego pozostały długi
przez uczynne osoby poręczone, które dla tego nie zostały zaskarżone
ponieważ cierpiąc głód mimo spłacam je w ratach aby nie dopuścić
do ogłoszenia konkursu, gdyż takowy pociągnąłby według austryjackich
praw utratę posady którą zajmuję – na której uczciwie i ciężko lat
19 pracowałem i którą ze względu na dzieci moje mam obowiązek utrzymać
tak długo jak długo mi siły starczą. – Lecz nieszczęście jakie mię ściga
nie skończyło się na tem, żona moja ciągle zachorowała mając obecnie
niemowlę przy piersi, potrzebuje większej pielęgnacji, a córka moja

/.

najstarsza widząc mię w takich kłopotach i w skutek niedostatku
popadła w chorobę umysłową, z której ją dla braku wszelkich fun-
duszów wyleczyć nie jestem w możności — kto ma trochę ludzkiego
czucia, zrozumie co się dzieje w mej piersi. — Za parę dni nadcho-
dzi termin wypłat, a ja pomimo nadludzkich starań nie mogę
zebrać funduszów by się tym sposobem uchronić od nieuniknionej
katastrofy. — Zguba nasza jest pewną jeśli Bóg nie ześle na ratunku.
W tak okropnem położeniu udaję się do Wasze dobroci mej i wspa-
niałomyślności w całym świecie znanego i błagam Wgo Pana Dobro-
dzieja o udzielenie mi chociażby małej pożyczki, którą z całą su-
miennością jak tylko moje położenie się zmieni, z wdzięcznością
zwrócę, — a Bóg wielce szanownemu Panu stokrotnie to wynagrodzi,
bo 11 osób uratowanych modły do niego zasyłać nieprzestaną.
Okropności mego położenia ośmieliłem się Wmu Panu Dobrodziejowi
przedstawić jak najkrócej, wychowany w twardej szkole życia
nie umię używać kobiecych lamentów, a pomimo dokuczającej
nędzy która mię trapi muszę takową przed przełożonymi i przed
światem ukrywać. W nieograniczonej ufności zwierzyłem się
Wmu Panu Dobrodziejowi i ostatnią nadzieję pokładam w wspa-
niałomyślności Wielmożnego Pana Dobrodzieja, prosząc się

najuniżeńszym sługą

Henryk Aleksy de Engl
c.k. Komisarz policyjny

Epstein Mikołaj 229

141

Szanowny i czcigodny Panie!

Od dawna pragnąłem odezwać się do szanownego Pana, lecz nie śmiałem tego uczynić. Obecnie wyczytawszy z listu Pańskiego do p. Kanteckiego wzmiankę o sobie, która mnie rozrzewniła i wzruszyła do głębi, nabieram nakoniec potrzebnej ku temu śmiałości.—

Nigdy nie przypuszczałem, żeby szanowny Pan pamiętać miał osobę moją a nawet nie sądziłem, żebym szanownemu Panu był znanym.

Zbieg okoliczności zrządził, iż mimo długiego pobytu Pańskiego w Warszawie, nie dostąpiłem zaszczytu zbliżenia się do szanownego Pana. Najgorącej pragnąłem być czcigodnemu Panu przedstawionym, lecz okoliczności mi nie sprzyjały. Później nastąpiła chwila dla mnie więcej niż przykra, bo prawdziwie bolesna, kiedy mi się zdawało, że szanowny Pan przy zbliżeniu się z mojej strony, z pewnością dałby mi odprawę stanowczą, lub też lodowatym chłodem odtrąciłby mnie od siebie.—

Możem się mylił,— ale takie było przekonanie moje i dlatego nie ośmieliłem się stanąć przed szanownym Panem. Aby przekonać szanownego Pana o boleści, jaką mi to przeświadczenie sprawiło, niechże dzisiaj nakoniec wypowiem, iżem szanowny Pan był dla mnie od chwili

kiedym się czuć i myśleć nauczył, od chwili
kiedym się z dziecka zaczął w młodzieńca
przeobrażać. —
Urodzony i wychowany w sferze w której
materjalizm góruje i rządzi wszechwładnie,
gdzie miłość kraju, miłość ideału i
piękna uważane są za chorobliwość
duszy, czułem się prawdziwym sierotą
tęskniącym za czémś nieznanem, za
czémś w słowa ująć się nie dającém!
Wtenczas to na smutnej drodze
mego nędznego życia zabłysły mi
gwiazdy przewodnie, zabłyśli wielcy
poeci nasi, których postacie stawały
przed moim młodzieńczym umysłem
w uroku czegoś nadziemskiego!
Nazwiska ich wyryty się zgłoskami
płomiennemi w tém sercu mojém
tęskniącém za prawdą i ideałem!
Z ich genjalnych utworów ja
drobna istota w społeczeństwie, ja
dziecko 13to letnie, nabierałem pełną
piersią polskości i namiętnego
przywiązania dla tej biednej ziemi
naszej, dla której bym dziś jak już i
wówczas chętnie życie oddał w ofierze.
Wiele tam w tych utworach było wtenczas
dla mnie niezrozumiałego, lecz czegom nie
pojmował, to odgadywałem o ciemal
i przyswajałem sobie przez intuicję.
Wpływ potężny, może jeden z najpotężniej=
szych wywierały na mnie pańskie utwory.
O tak! na J. I. Kraszewskim czytać się
po polsku nauczyłem. On mnie nauczył

Kochai tę drogą piękną mowę naszą, ten lud
nasz ukochany i tęskny, tę biedną nieszczęśliwą
a nadewszystko drogą ziemicę rodzinną! —
Niech szanowny Pan nie sądzi, żebym
Mu tu chciał schlebić i przesadne wygłaszał
uwielbienie. Jestem szczerym człowiekiem
i wyznam szanownemu Panu otwarcie
że niektóre wielkości nasze literackie
nietylko że mnie nie pociągają, ale
nawet poniekąd wstrętem przejmują. Do
nich liczę Rzewuskiego i do pełnego
stopnia Pola, Chodźkę, Kaczkowskiego,
czasem Syrokomlę. Nie umiałem
się pogodzić z ich kierunkiem i
przekonaniami. — Lecz Pańskie
utwory stawały się dla mnie młodzieńca
ewangelją narodową, tak dla
patryjotycznego kierunku i
miłości ludu w nich zawartych,
jak również dla socjalnych poglądów,
postępowego ~~kierunku~~ prądu i uroczej
formy która mi uwydatniała
piękności drogiej mowy naszej.
Kochając namiętnie lud, rozko=
szowałem się Dziwadłami, Ulaną,
Chatą za wsią i t.d. — Przypominam
sobie ten czas, kiedy się od tych trzech
powieści oderwać nie ~~mogłem~~ umiałem, kiedy
je ciągle odczytywałem z namaszczeniem
i na parę dni z domu wydalić się
bez nich nie mogłem! Pamiętam
również, jak nienawidzący poziomej
prozy, tej dla mnie tak wstrętnej
praktyczności życia, tego lodowatego
chłodu który mnie otaczał, pamiętam
jak się zapalałem i entuzjazmowałem

światem i poetą, powieścią bez tytułu, dwoma światami i t.d. i t.d. — utworami Pańskiemi które się stawały zbawieniem dla zbolałej mej duszy! —

Może sobie teraz szanowny Pan wystawić zdoła, czém stał się dla mnie przyjazd Pański do Warszawy i jaką boleścią zadrgało mi serce, gdym zaczął przypuszczać, że niewolno mi będzie zbliżyć się do wielkiego pisarza i poety, którego uwielbiam od dawnych lat, że nie jest mi sądzonem szczęście, o którem w snach młodzieńczych marzyłem, szczęście aby usłyszeć przemawiającą do mnie tą postać, która umysłowi memu młodzieńczemu przedstawiała się zawsze jako legendowa i która lśniła mi się w oddaleniu w aureoli olbrzymiej zasługi twórczo-poetyckiej i obywatelskiej.

Niech szanowny Pan raczy mi wierzyć, że się czułem bardzo, bardzo nieszczęśliwym! —

Dzisiaj po wielu latach niewysłowionego cierpienia i tęsknoty za biednym Krajem naszym, zraniony okropnemi zawodami, powróciwszy nakoniec, wprawdzie stary ciałem lecz na szczęście duchem zawsze młody zapragnąłem gorąco urzeczywistnić marzenie lat moich młodzieńczych.

Korzystam więc z pierwszej nadarzającej mi się sposobności, aby się odezwać do szanownego Pana, aby

Mu wypowiedzieć nieudolnem piórem mojém, jak się dusza moja rwie do Niego, któremu zawdzięcza po największej części polskość swoją, gorące i namiętne przywiązanie swe do ojczyzny i uwielbienie dla ideału i piękna, jednem słowem to wszystko co ma w sobie lepszego i szlachetniejszego!

Niech więc szanowny i czcigodny Pan raczy zaszczycić i uszczęśliwić mnie kilkoma wyrazami nacechowanemi życzliwością i współczuciem i niech raczy wierzyć, że będę ich strzegł jakby relikwji jakiej, że będę się niemi lubował aż do chwili, kiedy urzeczywistni mi się marzenie lat blizko 30^{tu}, aż do chwili, kiedy danem mi będzie zbliżyć się do szanownego Pana osobiście i usłyszeć Go do mnie przemawiającego!

Nim ta chwila błoga nastąpi dla mnie, niech czcigodny Pan raczy przyjąć zapewnienie mojego uwielbienia i czci bez granic.

Z wysokim szacunkiem

Lwów 15^t Maja 1874 r.

Mikołaj Epstein

Adres mój: Lwów, Ulica Kościuszki Nr 10 4/4, Dom Rumaszkana. —

191 231

Szanowny Panie,

przesyłam do przyjęcia
naszą broszurkę, i do-
łączam kilka numerów
Dziczyzny o której pro-
sił pan Wło. Zaleski,
a nie mając jego adre-
su upraszam uprzej-
mie o doręczenie ma-
ich. Już wiek jak
Pana nie widziałam,
wiem jednak że pan za-
wsze czysty obrazem i

mistaw znowu sposo-
bów przełożenia się
w tem — Moskal Kto-
rego czytaliśmy z zachwy-
ceniem powinien by
być przetłumaczony
Słowianie najpierw
jako narzuta ale Mos-
kali a potem we fran-
cuzkim języku.

Pan Zaleski obiecał
mi udowodnić mnie
niewzorowo przed wy-
jazdem moim — mógłby

i Pan z nim razem
znalazł chwilkę wolną
dla starej znajomej?
Tymczasem przyjmij
Pan serdeczne pozdro-
wienie i wyrazy pow-
ażania

Stanisława Epstein

Dzisiejszy numer gazety
ucieszył mnie wiadomością
że Jarosław Dąbrowski który
uciekł z drogi do Syberyi, porwał
żonę będącą w Rosyi na osiedle-
niu i razem uciekli do Sztokholmu
zkąd obecnie donoszą list

przed tem Kaltkowowa

D. 4 Lipca, Wtorek. 1864

Szanowny Panie, byli
u mnie i nie zastali Pań.
Richter - domyśliłam się że
są to wspólni nasi zna-
jomi. Że nie zostawili
adresu, więc znowu
udaję się do Pana z proś-
bą jeżeli Pan tallo
my powiada o spre-
tanie mi ego zaraz,
bo przyszły bardzo iest
wszędzie. — Interes

w którym ośmieliłam
się wzywać pomocy
Pana, doskonale się
załatwił — choć odła-
piony wszystkim kto
potem — dzielę się z Pa-
nem moją radością —
Czy Pan trzyma Czas.
jeśli nie to mogę
przysłać jako pierwszej
obecnie wychodzi tak
dawno czekany Krzym
przez Kaniowę...
Owego wieczoru kiedy

Pan był i nie zastał
mnie jakże żałowałam,
bo kiedyż mnie to zno-
wu spotka ta przyjem-
ność prawdziwa?

Jeśli Pan może mnie
wspomódz jakim dat-
kiem literackim proszę
o tę upragnioną jał-
mużnę — może Hasło
mogłabym dostać — czy-
tałam jeden tylko numer

tego pisma —

Przepraszam że przestanie pracy — osobliwości odpowiedzi i serdeczne pozdrowienie przesyłam.

Hrabina
Emilia

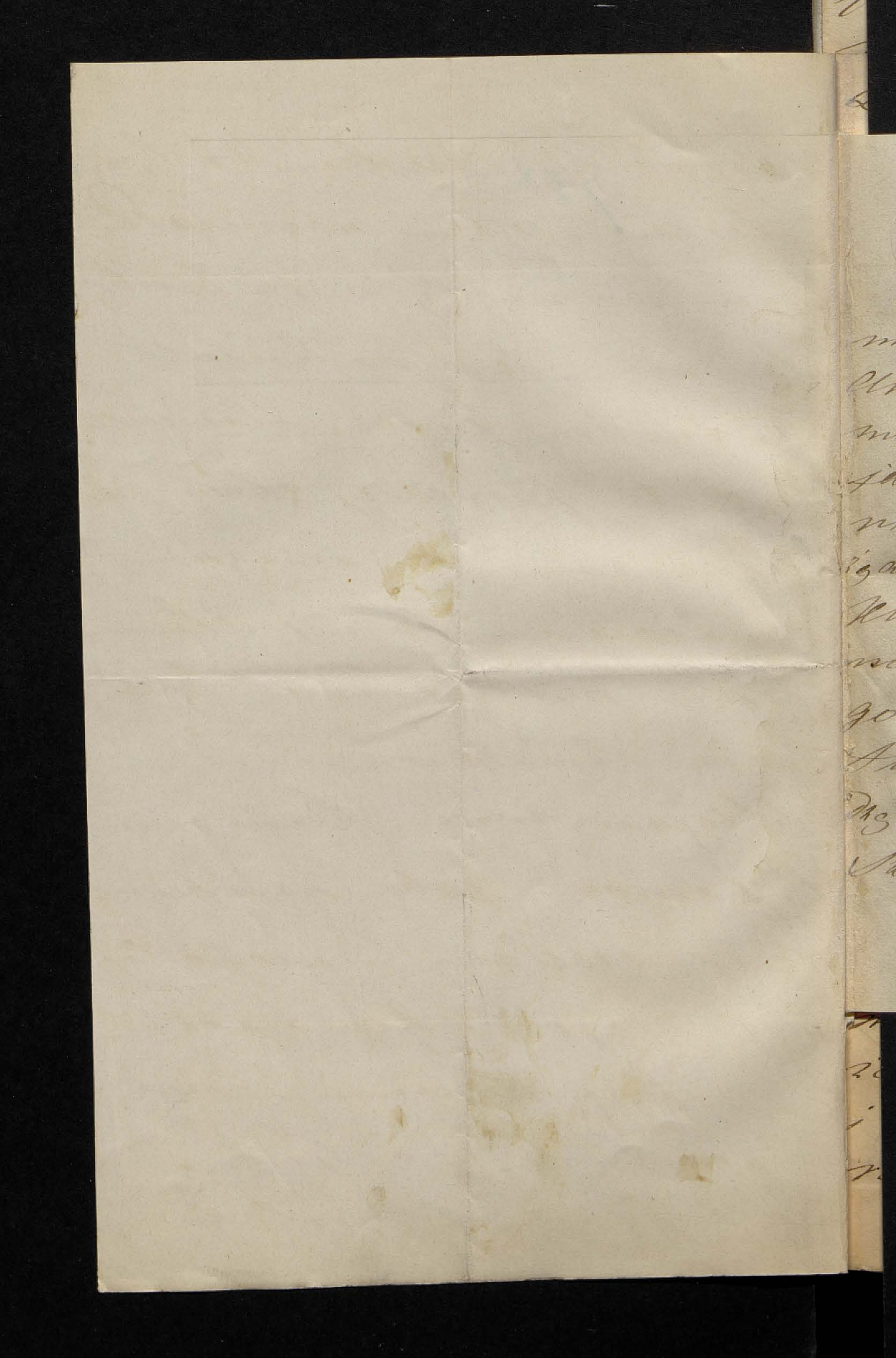
73.

Szanowny Panie, Byłam w tej chwili u Pana z moją Jadwinią i nie zastawszy Go przesyłam list ten. Nagłe a niespodziane spotkało mnie nieszczęście — potrzeba mi natychmiast 1,600 talarów — by uratować, ocalić [illegible] moją — udawałam się w kilka miejsc z nadzwyczajną prośbą — potrzeba poręczenia za mnie — pod tym warunkiem może Kessel dać tę summę — na 6 miesięcy — Pamiętaj z Warszawy miesięczną odbieram tylko pensyę, dopóki

co poruszenie w mniejszy
byłby mógł oddać tem
Ltosz — powiedział mi
Raskel że w zarzeczenie
p. Hoffmanna lub jakiejś
p. Wajcznickiej dałby mi
co potrzeba — ale nie tych
tych osób — udaję się do
Pana — racz Pan
zarzucić za mnie — a
będź Pan pewny że żad-
nej nie zrobię naszej
przykrości — a uratujesz
Pan jedno nieszczęście
więcej — Gdyby można

zacząć się i czekać w tym
interesie nie namieszała
tym się nigdy z tej przeby-
ale mi ten ratunek
potrzebny zaraz koniecznie.
Jest to pierwszy dług jaki
zdaje mi się zaciągnąć —
a nie wiem co się stanie
jeżeli nadarzenie będzie
moje umotywania.
Wyczekuję Pana o
tę pomoc jako najśpie-
szniej — czekam niespokoj-
nie Jego odpowiedzi —
i proszę nikomu nie
wspominać o tym.

Sobota. W Szpitalu.



7 5 z

238 ~~206~~

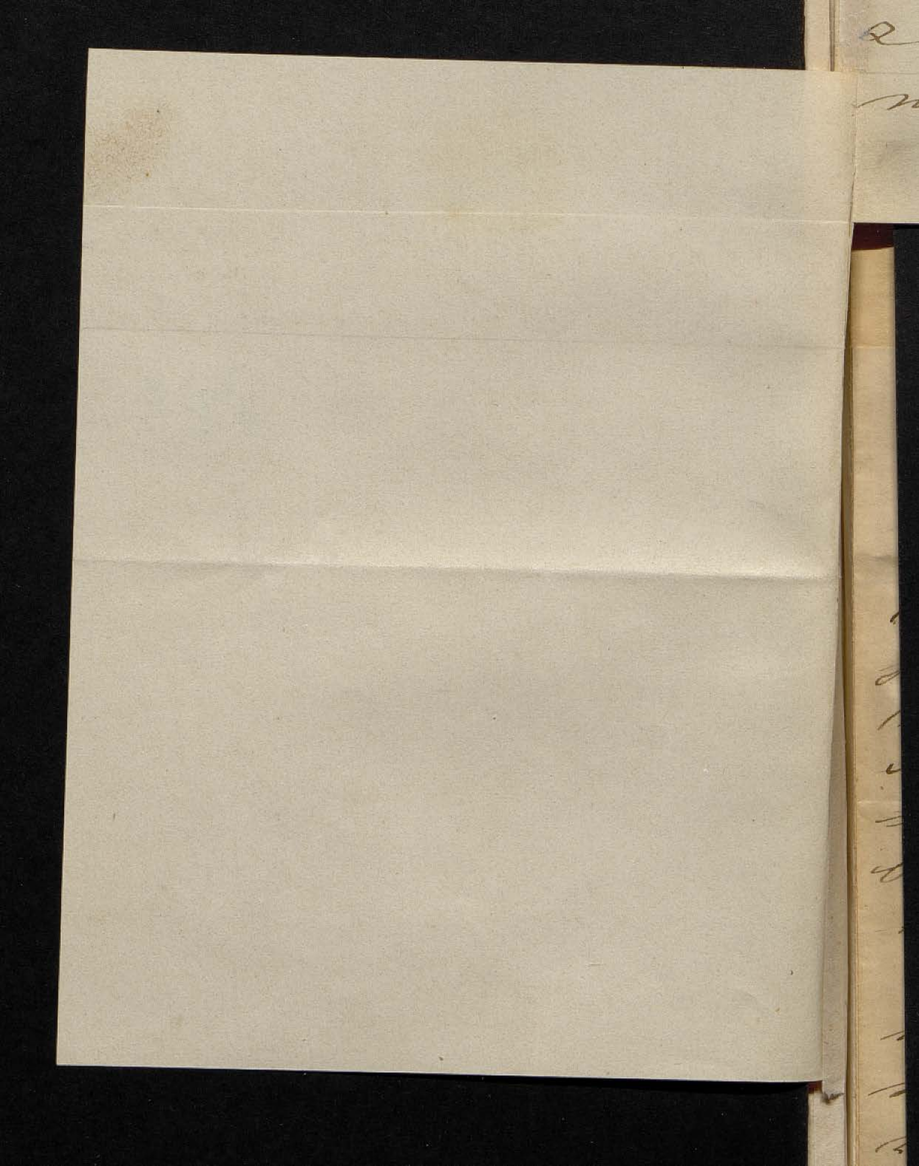
Piątek, 7 Kwietnia

Szanowny Panie, był u
mnie w tej chwili pan
Umpleski, profesor, który
ma rozkaz wyjazdu, jest
jak mówi bez grosza
nieznam go wcale —
żądał odemnie pomocy,
której obecnie dać mu
nie mogę — i prosił by
go polecić Stowarzyszeniu
Antajszemu — nie wie-
dząc gdzie p. Stępień mie-
szka, udaję się do Pana

z prośbą by Pana Am-
pleskiego stowarzyszeniu
staraniu polecić.
Ponieważ Pan Leon nie
wyjechał z rodziną, to
potrzeba pieniędzy dla
trzech osób. — Przesyłam
adres p. Ampleskiego:
Kurländer Hof, No 29
III piętro.
Gdyby jutro Pani
prośbę — Zasyłam ser-

stałe życzenie zdrowia

Bronisława Gutka



19 Lipca, Środa

Szanowny Panie, odebrałam dziś z Zürichu list od p. F. Stasia: w którym donoszą mi o trudnościach jakie robi rząd szwajcarski w interesie obywatelstwa uprasza mnie aby znowu używać rady i pomocy Pana, jako jedynego i najlepszego opiekuna biednych wygnańców. Znowu więc zmartwiony jestem w [illegible] Pana i przesyłam notatki przepisane z listu p. Florjana — idzie więc o to by wydostać z kraju per Dziennik [illegible] w którym umieszczony

ten ukaz co do wychodźców
Może tu w Dreźnie kto
go posiada — a jeżeli
nie może Pan znajdzie
łatwo otrzyma by go spro-
wadzić wkrótce z Nowi:
Racz Pan uczynić co
można będzie i szczęściej
mnie uwiadomić czy
da się to uskutecznić?

Wyrazy poważania proszę
Pańskiego przyjmać i
proszę się na mnie
nie gniewać.

Hranicka

Notatka.

„potrzebuję wykazać usta-
wy krajowej wraz z przekła-
daniem na język niemiec-
ki lub francuski w Warsza-
wie przez jakiego profesora,
że: „emigrant wydalający
się z kraju dobrowolnie
przestaje być obywatelem
tego kraju.“ Dopiero
gdy wyższa Rada Głów-
nej Krajowej ten dowód
wyjścia z praw krajowych
pokwituje, przedstawionym zo-
staną w Dyrekcji Central-
nej jako Kandydat na
obywatela. — Możeby
P. Mianowski, Rektor

Szkoły Głównej Sąd tez [...]
kował z Atumanem (?) [wraz]
Szaumusteckim (?) i podpisa
ny —

Przepisałam notatkę do
Głównej ale nie rozumie
którego potrzeba aby ktoś z [...]
szarży przytłumaczył i podpi
sem swym stwierdził

Szanowny Panie! obiecałam pannie Wykrzyńskiej pozostać pod rozporządzeniem Pana mały dodatek do składek. Załączam więc talarów 10 które raczy Pan udzielić komu najpotrzebniejsze.

Wieki już Pana nie widziałam i bardzo mi to przykro, tem bardziej że wiem, iż Pan słaby i zmartwiony a w takim razie przyjaciele stawa

prawdziwszych przyjaciół mogłaby mnie być pociechą małą ulgą. –
Nie mogę się wstrzymać od powiedzenia Panu choć listownie ile przyjemności doznałam czytając Rzym – ktoś z znajomych mówił mi że wyjdzie nowa powieść Wieczory Drezdeńskie – czy tak jest w istocie? –
W każdym razie wspomnisz tu Panu wszyscy serdecz

wdzięczności i głębokie po-
szanowanie — które mu-
sim Pan przyjąć
chcieć od nas wszystkich.

Bronisława Gitag.

Plomirzstatt — Bechnitz platz No 2.

Ernst Ziel Dr

247 244



Leipzig, den 23 October 1881.

Geehrter Herr!

Möchten die Tage von Wien, welche mir die große Ehre Ihrer Bekanntschaft schenkten, Ihnen gut bekommen sein und diese Zeilen Sie bei guter Gesundheit antreffen!

Was mir heute die Feder in die Hand giebt, ist Folgendes: Ihr Portrait für die „Gartenlaube" ist nahezu vollendet und meinem Erachten vortrefflich ausgefallen; ich werde mir binnen

Kurzem gestatten, Ihnen einen guten Abzug desselben vorzulegen. Nun handelt es sich aber darum, zu dem Bilde einen würdigen Text zu beschaffen. Wir hatten, wie Sie sich erinnern werden, in Wien verabredet, Frl. del Negro solle den Artikel, eine biographische Charakterbild, abfassen, und mir schien diese Idee eine glückliche, da ich die nahen Beziehungen der jungen Dame zu Ihrem geistigen Schaffen kenne. Aber sie bleibt doch eine *Dame*, und in diesem, wie ich glaube, richtigen Gefühle der Selbsterkenntniß läßt mir Frl. del Negro durch ihre Frau Mutter mittheilen, daß es doch besser sein dürfte, die Aufgabe einer berufeneren Feder, und zwar derjenigen eines *Mannes* zu übergeben. Ich stimme dieser Auffassung bei und komme daher heute zu Ihnen

mit der Bitte und Frage: Wer würde den besten Aufsatz über Ihr literarisches Wirken und Ihr persönliches Leben zu schreiben im Stande sein, und zwar so, daß dabei den Anforderungen eines Volks- und Familienblattes vom Charakter der „Gartenlaube" Rechnung getragen würde? Frisch, farbig, lebhaft und belehrend – unterhaltend – das sind die Eigenschaften, in denen sich die Forderungen, die ich stellen müßte, am besten zusammenfassen lassen.

Wollen Sie, geehrter Herr, die Güte haben, die Sache in Erwägung zu ziehen und mir Ihre Ansicht darüber mitzutheilen? Ich würde mich dann unverzüglich an die mir von Ihnen freundlichst angegebene Adresse wenden.

Mit dem Gruße der Hochachtung empfiehlt sich Ihnen unter bestem Dank im Voraus

Ihr ergebener

Dr. Ernst Ziel.



Leipzig, den 26 October 1881.

Sehr geehrter Herr Doctor!

In umgehender dankbarer Beantwortung Ihrer geschätzten Zuschrift von gestern, theile ich Ihnen mit, daß ich annehme, da Sie ausgesprochene Wünsche in Betreff der Abfassung des bewußten Artikels nicht haben, mich entschlossen habe, die Arbeit meinem Mitarbeiter an der „Gartenlaube", dem Herrn Stanislaus von Jezewski, zu übergeben. Ich weiß nicht, ob Sie sich erinnern, daß

ich mit Ihnen (es war auf dem Rückwege vom Kahlenberg) über genannten Herrn sprach. Er ist sehr tüchtig und hervorragend und kennt, als Pole von Geburt, Ihre Schriften und Ihr Wirken genau; die gütigst gesendeten Schriften (Biographie von R. Hartmann, Skizze von Bohdanowicz und „Dante-vorlesungen"), für welche ich Ihnen verbindlichst danke, werden Herrn von Jezewski bei seiner Arbeit noch besonders unterstützen. Derselbe wird sich übrigens vermutlich gestatten, sich noch persönlich mit Ihnen in Correspondenz zu setzen.

Ich hoffe, wir werden einen Sie zufriedenstellenden Artikel liefern und Ihrem berühmten Namen

auch in den großen Kreisen der „Garten-
laube" jenen Ruhm erringen helfen,
den er so sehr verdient.

Mit diesem Wunsche und den
besten Grüßen, geehrter Herr Doctor,
empfehle ich mich Ihnen bis auf f
Weiteres als Ihr

ergebener

Dr. Ernst Ziel.

Ertel H.

Kraków 9/VII 82.

~~242~~
248

Czcigodny Panie!

Chcąc zasięgnąć wytrawnego zdania Czcigodnego Pana, udaję się z prośbą której treść niżej wyłuszczę.
Pracując właśnie nad obszerniejszą rozprawą, mającą za cel dokładne przedstawienie osoby, charakteru, zwyczajów jednem słowem odmalowanie tyle ważnej dla historyi całego świata a szczególnie dla nas Polaków postaci Króla Jana III-go, brałem za podstawę znane fakta historyczne, opowiadania, dalej dawnych a współczesnych pisarzy jako Kochowski, Pasek i t.d.; jak sądzę jednak cała dusza królewska przebija z listów jego do ukochanej Marysieńki, to też najdokładniej je przestudyowałem i nowe wnioski wysnułem.-

/.

Całość prawie gotowa, lecz ostatecznego wy=
kończenia brak. – Ponieważ jednak nie
~~jestem~~ pewien, któreż dzieł nowożytnych
pisarzy mogłyby mi posłużyć do objaśnie=
nia, uzupełnienia, lub potwierdzenia po=
czynionych przypuszczeń, staję się tak śmiałym, by trudzić Wielmożnego Pana mym
listem. – ~~Ufny~~
Ufając dobroci Czcigodnego Pana, upraszam
o łaskawą odpowiedź, zawierającą wskazówki
które z dzieł i badań zasługują na
uwagę i wiarygodność, pod adresem

J. Ertel gimnazyum św. Anny
Kraków

Zostający zawsze z Czcią i Uwielbieniem

J. Ertel

Erzepki Bolesław

177

249

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Racz uprzejmie darować, że lubo nieznany ośmielam się odnieść do Wgo Pana Dobrodzieja z następującem zapytaniem.

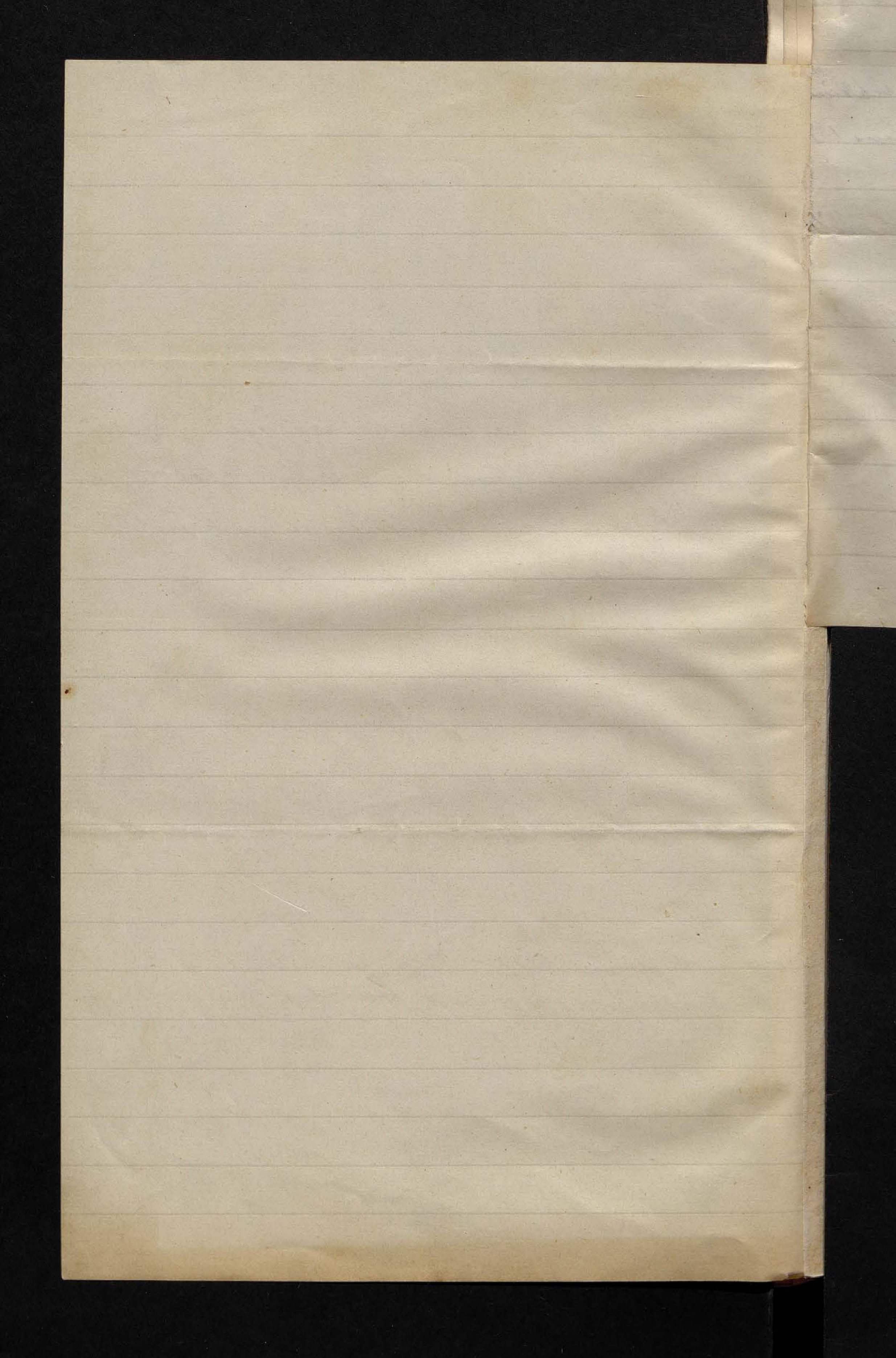
W sporządzonym przez Wgo Pana Dobrodzieja zarysie encyklopedyi polskich starożytności, który Akademia Umiej. Krak. w sprawozdaniach swoich interesowanym kołom publikowała, znalazłem żywo obchodzącą mię wzmiankę o mieście Osieczne. Nie mając pewności, czy Wgy Pan Dobrodziej notując Osieczną, miał na względzie podane o niej przez hr. Raczyńskiego wiadomości,

czy też artykuł zamieszczony w Leszczyńskim Przyjacielu Ludu, czy wreszcie inne jakie nieznane mi choć ogłoszone szczegóły, – a mogą istnieć o wykopaliskach w pobliżu Osiecznej przed laty kilkunastu przez pewnego uczonego berlińskiego wydobytych, – poważam się Wgo Pana Dobrodzieja najpokorniej poprosić o łaskawe domniemywań moich rozjaśnienie. Wiadomości o dokonanych na terytoryum osieckiem odkryciach archeologicznych zajęłyby mię tém więcéj, ponieważ przed niedawnym czasem udało mi się na miejscu już przez wspomnianego Berlińczyka rozkopywaném, pozyskać dla umiejętności starożytniczej przedmiot ze wszech miar ciekawy.

Oczekując Wgo Pana Dobrodzieja życzliwej odpowiedzi piszę się z czcią głęboką i pobożnem uwielbieniem Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Sługą najpowolniejszym

Wrocław, 5 grudnia 1877. Bolesław Erzepki.
Seminargasse No 1. III Tr. ~~Stud phil.~~



Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przydłuższa dokuczliwa niesposobność zdrowia nie pozwoliła mi wcześniej zaszczytnemu do mnie wezwaniu Wielmożnego Pana Dobrodzieja zadość uczynić. Jakoż najpokorniej za opóźnienie się moje Wielmożnego Pana Dobrodzieja przepraszam.

W następującym regestrze podaję szereg prac obejmujących już to historyą Szląska, a w niej także miasta Wrocławia, już też w szczególności odnoszących się do przeszłości i zabytków nadodrzańskiej stolicy, z tem nadmienieniem, iż nie wydano w nowszych czasach dzieła, któreby pełny obraz miasta Wrocławia przedstawiało.

Arbeiten der schlesischen Gesellschaft für vaterländische Cultur 1824-1859.

Schlesische Provinzialblätter 1785-1843, np. t. 109 r. 1837 Kunisch, Ueber die Breslauer Kirchen.

Zeitschrift des Vereins für Geschichte u. Alterthum Schlesiens – dotąd XIII tom.

Dr. Grünhagen, Regesten zur Geschichte Schlesiens.

Dr. Korn, Urkunden zur Gesch. Breslaus 1871.

Stenzel, Geschichte Schlesiens.

Dr. Heine, Documentirte Geschichte des Bisthums Breslau.

Archiv für Geschichte des Bisthums Breslau.

Klose, Von Breslau.

Nösselts Breslau.

v. Ysselstein Statistik von Breslau.

Grünhagen, Breslau unter den Piasten, 1861.

Grünhagen, Breslau in slavischer Zeit; Schlesische Zeitung, 1867 21/22 Juni.

Grünhagen, Gründung Breslaus; Schles. Zeitg, 1867 – № 518/520.

Eschenloer, Hist. Vrat. S. XV ed. Margraf. –

Grünhagen, Schlesische Hussitenkriege.

Wuttke, Schlesiens Besitzergreifung.

Schlesiens Vorzeit in Bild u. Schrift; dotzd 27 auszgz.

Adolf Menzel, Topographische Chronik von Breslau, 2 Bde 1805/6.

Kunisch, Jahrbücher der Stadt Bresl. von Pol, 1813.

Kunisch u. Stein, Beschreibung d. Stadt Breslau. 1829.

Lübke, Mittelalterliche Kunstwerke in Bresl. Zeitschrift für d. Bauwesen 1860. p. 54.

Za udzielone mi łaskawie objaśnienia najuprzejmiej dziękuję.

Racz, Wielmożny Panie Dobrodzieju, przyjąć wyrazy najgłębszej czci

od powolnego sługi

Bolesława Erzepkiego.

Wrocław, 18 grudnia 1877.
Seminargasse N° 1, III.

Ercepki Bolesław

479
253

d. 21 Juli 1885.
Posen Mühlenstr. 35.

Ew. Hochwohlgeboren

übersende ich im Auftrage des Herrn Dr. v. Łebiński von den gewünschten Büchern nur „Nauka Ekonomiki". „Voyage de Guebriant" ist leider in unserer Bibliothek nicht vorhanden.

Mit dem Ausdrucke vorzüglichster Hochachtung

Dr. B. Erzepki

180
254

Hochzuverehrender Herr Doctor!

Es thut mir unendlich leid, daß ich wiederum nicht voll und ganz Ihrem Wunsche entsprechen kann. Tylkowski's Supplement besitzen wir nicht. Dagegen erhalten Sie den Rzączyński gleichzeitig mit diesem Schreiben. Sollten Ew. Hochwohlgeboren fernerhin Bücher aus unserer Bibliothek gebrauchen, so bin ich stets zu Diensten bereit, und werde jeden Auftrag von Ihnen mit wahrer Freude entgegennehmen.

Mit dem Ausdruck vorzüglichster Hochachtung

Ihr ganz ergebener

Posen, 31 Juli 1885 Dr. B. Erzepki

Mühlenstraße 35.

Grzepski Romuald 199
255

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Odkryłem przed trzema laty ciekawe wykopalisko w Grunowołku pod Lesznem w powiecie Wschowskim, z którego dwa groty, nóż i dno urny opatrzone są znakami w przeważnej części nieznanemi dotąd w świecie archeologicznym. Znaki na grotach wylane są srebrem. Kurchan pół metra wysoki, 80 kroków obwodu, a budowy grobów jak w większej części cmentarzysk naszych. Pospołu z grotami i nożem wydobyłem nożyce jakich dziś jeszcze u nas po wsiach się używa, okucie od tarczy (rękojeść i umbo) gwoździe, nity i dwie osełki. Urna w której przedmioty wyszczególnione się znalazły ozdobiona była ornamentem w kratkę nieregularną, a wyrób tejże uzwyczajny. Urna założona na tablicy z innego pochodzi grobu a z niej wydobyłem fibulę małą ...zielarną fragment fibuli brązowej, nóż i spinkę.

Znalazła się także ostroga jakich używali Rzymianie.
Mając zamiar wydania drukiem opisu tego wykopaliska prosiłbym pokornie Wielmożnego Pana Dobrodzieja o łaskawe przesłanie pod adresem moim zdania Swego o owych znakach abym takowe w końcu opisu mego mógł pomieścić.– Profesor Virchow naznacza przedmiotom tym wiek mniej więcej 4tym po Chrystusie podczas wędrówki narodów i jako germańskie je uważa.–
Uważałem za święty obowiązek przesłania tablicy I na ręce Wielmożnego Pana Dobrodzieja żywiąc nadzieję że Wielmożny Pan Dobrodziej zaszczyci mnie odpowiedzią Swoją co do ciekawego tego nader wykopaliska.
Za największe szczęście poczytuję sobie iż przy tej okazyi złożyć mogę Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi wyrazy najgłębszego szacunku i poważania, które racz Wielmożny Pan Dobrodziej przyjąć od najniższego sługi

Romuald Erzepki

Lubiatówko p. Dolsk (Dolzig) d. 21/11 86.

15 kwiet. 1867 r.

Szanowny Panie!

List pański doszedł mnie wczoraj wieczorem. Odpisuję nam tychmiast tak, aby jutro odszedł do Drezna, i abyście go mieli d. 17. t.m. w ręku. Czynię to dla tego, że może jeszcze jaka wątpliwość zajdzie i zażądacie wyjaśnień przed rozpoczęciem wykładu. Literatura Dantejska u nas wielce uboga. W 16. i 17. stuleciu wiedziano że Dante jest mistrzem poezyi, ale praktyczna poezya nasza, lękała się filozoficznej teoryi włocha. — Nie umiano go by go tłumaczyć, tak jak umiano i rozumiano rycerskiego Aryosta i Tassa. — Zupełnie toż samo się ma co dziś z Szyllerem i Getem. Szyllera zawsze chętniej i liczniej będą tłumaczyć — Kochanowski acz oswojony z włoszczyzną, tylu pisarzy wertując i na nich się kształcąc, z nich ustępy przytaczając, ni słowa o Dantem jak gdyby o nim nie wiedział. Tem mniej zacny Rej, którego mowa asymilować nie zdoła w parze z mową historyka cywilizacyi i ducha średniowieczności. — Mylił się Siemieński skoro twierdzi że Dante pojawia się zasymilowany w Reju. — Jeden Trzycieski And. czytał go w oryginale uwielbiał, a drugi wraz przyjaciela swojego Reja mieni go Dantem polskim. Możeby się coś w Dworzaninie Górnickiego znalazło, nie sprawdzałem, ale jeżeli jest to tylko reminiscencya Cortegiane. Możeby jeden Piotr Kochanowski jako najlepszy świadom włoszczyzny, próbował Danta, ale wolał się trzymać wiersza bohaterskiego — Herbert z Dobromila wielbiciel Twardowskiego Kaspra wydając Herkulesa Słowieńskiego tegoż, stawia go ponad Kochanowskiego, a zrównywa z Homerem. — W zapale uwielbień wyrazi się: Wiem ja miejsca u Dante, wiem u Petrarchi, u Aryosta u Ronsarda u Medyceusza z którymi oni i ja za nimi dziwowaliśmy się. + To oni zdaje się że sięga do Reja i Kochanowskiego, bo o nich w poprzedniem zdaniu stoi, ale na jakiej zasadzie to napisał nie wiem. — Zresztą trudna to rzecz, dzisiaj to rozstrzygać. Bibliografii naszych wadą jest, że nie zwracają uwagi na najważniejszy objaw wzorów w poezyi naszej to jest o ile poeci obcy wywierają wpływ na naszą poezyę. Rzecz tę dotykają ledwie mimochodem. — np. Maciejowski w T. II (str. 150) hist. liter. — o wpływie literat. włoskiej na nasze. 2) 30 w Wiszniew. Bentkows. Załuskim. Juszyńskim. zupełnie pominięto. — O Dantem jednak

gdyby istotnie był ślad jaki w dawnej naszej literaturze byłby go wyśledził Ciampi w swém Bibliografia critica, bo to był drobiazgowy i specyalnie w tym kierunku badacz. U niego zaś ani wzmianki. – Pierwsza więc praca jest J. Jękowskiego Drzepinica, praca w Dzienn. Wileń. 1817 r. tom 6/4 podaje wszystki z pieśni III (przeznaczone w pełni języków ???) a poprzedza je od str. 473. kant 6. studyum o życiu Danta. Dalsze prace są już tegoczesne. jest kilka całkowitych przekładów – Poemat jest zbyt obszerny na kieszenie wydawców, dlatego nie drukuje go. Najwięcej udziału brali w przekładach poeci galicyjscy bo tylko jedyny wyjątek pojawił się w Dzienniku mód paryskich warszawskim 1844 r. Francesca Rimini ustęp z pieśni V.

Powinien tu mówić Igna Krasickiego który w dziele o Rymotwórcach przytacza wiersz kilkanaście.

Oprócz wydanego przekładu całkowitego Korsaka – są w rękopismach: Jaśkowskiego Jana Nep. mego poety przekład całkowity w r. 1841. dokonany. –

Stanisławskiego prof. Uniw. Charkowsk. i dziekana Wydz. prawn. (Do r. 1858 przetłożył miarowo: piekło. 14. pieśni czyśća i kilka pieśni Raju) – Wyjątki z wstępem są: w Gaz. Warsz. 1858 r. N. 219. 220 221. 222. 220. (pieśń ?? 7. 22. 23.) – podobno i w Gazecie Codz. przed r. 1860. ale nie mam zanotowane kiedy. Lepiej o tem wszędzie wiedzieć.

Strojnowski (czy Stanisław? autor Geografii?) przetłożył całkowicie przeszło. O czem pisze Gaz. Warsz. 1858 r. N. 114.

Kamiński Ludw. również całkowity przetłożył. Z przekładu umieścił w Bibl. Warsz. 1853 I 243–369. piekło C. I. i także 1867 I 284 Hrabia Ugolino.

Nad całkowitym przekładem pracował w r. 1862. Antoni Celiński obyw. z kaliskiego, a prawie ciągle Wilczewski bibliograf w Warszawie.

Paniski przekład w ułamku jest w Bibl. Warsz 1866 I 389 i

zapewne nigdzie więcej.

Tak więc obecnie ~~siedmiu~~ ośmiu jest tłumaczy całkowitego

Danta.

Urywków jest niewiele. — Wszystkie dawali Lucyan Siemieński i Cyprian Norwid, ale nie pomnę gdzie, a na szukanie nie ma obecnie czasu. — Obadwaj nie zbudują nic wielkiego. Pierwszy nie ma wytrwałości i majestatu, drugi jest waryatem w szpitalu poetów.

Kraszewski Józ. dobry literat a lichy wierszopis umieścił swe przekłady Danta w Liceumie 1841 (2 pieśni) i w Rozmaitościach 1843 (1 pieśń). — W ostatnim zbiorniku jest studyum o Dantem napisane przez Chodźkę. — Nie mam druku tego pod ręką więc nie pomnę czy to Dominik Chodźko?

Znany jest przekład Mickiewicza powtórzony z pism jego, w Przyjacielu Ludu 1841 r. N. 24

Jakiś Jezierski (czy nieboszczyk?) miał przetłumaczyć Danta, ale nie znajduję śladu by popisywał się z pracą swoją.

Na wspólkę rozpoczęli tłumaczyć Danta T. Lenartowicz i Wł. Kulczycki. Lenartowicza pieśń ~~XXII~~ jest w Dodat. Mies. Czas 1857 Styczeń a Kulczyckiego jest także pieśni II i XXIII. także tu mamy mego kolegi szkolnego Zygm. Golimę z Karnowic: Ostatnia pieśń z I pieśni (1856 r. Marzec)

Gazeta Warszaw. przed r. 1858. podawała wyjątki z przekładu Kulczyckiego, ale nie wiem kiedy. —

Nie wiadomo mi czyjego pióra jest w Kronice Warsz. Wyjątki i wstęp do badań Dantego (1857 N. 98–100. ...) tu wyjątki ~~i~~ z pieśni III. V Francesca Rimini, i krytyka poprzednich przekładów, oczywiście na korzyść tłumacza ostatniego.

Podobno miał podobno Wicherski Felix autor Harpagona tłumaczyć Dantego w Petersburgu 1856 r. — wyjątki umieścił w Bibl. Warsz. 1856. III 259. z pieśni III i V Francesca Rimini.

Radomiński Wilhelm umieścił Biografię Danta w T. I Życiorysów znakom. ludzi wydania Wójcickiego, przerobioną z Villemaina. Podało wiele tłómaczeń przekład Francesci Rimini.

Mamy znów w Bibl. Warsz. 1852 IV 385 Rozprawę obszerną p.t. Epoka Dantego. Znaczenie Boskiej komedji. Nareszcie Gustaw Zieliński „Francesca Rimini" zamieścił w Bibl. Warsz. 1855 III 215.

Lewestam w Encykl. powszech. w arkuszu druku opowiadanie o Dantem

W pamiętniku naukowym pod Redakcyą Jeskiego a nakładem Chwena[?] Krzysztofa Szczawińskiego i Szachraja[?] Wrzodowskiego[?], w N. 2 gim jest z talentem przerobione studyum pani —

Dante i Gete, przeróbką zrobiła Pani Zbigniewa czyli Marya z Brzezinów Vadowska piękna kobieta i piękne mająca pióro —

Natem się moja erudycya ciężkiego kalibru urywa. Jeżeliście już wiedzieli o tem wszystkiem, to wybaczcie, nic się z mojej głowy więcej wyciągnąć nie da. Że zwróciłem uwagę na przekłady, to jest owszem. — Zachęcać i namawiać trzeba, aby korzystano z arcydzieł. Mało się o to troszczą, we wszystkich kierunkach widne są luki — okazałem to pierwsze o tłumaczach Lorda Byrona, niech teraz we wstępie do drukującego się przekładu dramatu hiszpańskiego Hartzenbusche: Los amantes de Teruel" — wskażę jak nie umiemy korzystać ze skarbów, które nam dramat hiszpański dostarczyć by mógł. — Toż samo się ma z literaturą angielską. Znamy tylko jednego Szekspira, i to jeszcze jak z namy! — podobnie i z włoską — Goldoniego ma tylko jeden Fredro i na nim się zaprawiał — a coż dopiero mówić o innych poetach. — Rzecz o tłumaczeniu, o potrzebie systemu w przekładach i wyborze dobrych wzorów, mogłaby wiele i pożytecznie wpisać się! temat to dla was do opracowania, mógłby metodyczne umysłom poetyckim dać wskazówki bardzo ważne, a któreby oderwały od Heinego, Musseta i całego szeregu poetów francuskich, których już przetrawiliśmy stronnicze, względem innych literatur, bardzo dostatecznie.

Co dzień przyjmujcie od J. Zacharyasza codziennie błogosławieństwa, a przyjmijcie i całodziennego mego gościa uścisk —

Kraszewski

Aby wyczerpać przedmiot ten, podam notatkę do Gazety Codziennej, a może też wszystko to, co nam zostanie, Wanda[?] Fabian, Dobrowolsko[?] przeszedł[?] [illegible]

E

15/11 80 Kraków

Panie Józefie!

Posyłam Ci na wiązanie żądane 3. zeszyty Bibliografii jednocześnie z tym listem, i zarazem życzę szczęśliwego dokończenia całej seryi powieści historycznych, bo to mój pomysł nasunięty Wolfowi. — Myśl o seryi pieśni historycznych poddany Lenartowiczowi spełzł na niczem, woli on być rzeźbiarzem bez wziętości i zasługi, niż umiejętnie tchnąć się seryą pieśni dla młodzi i narodu w ogóle. Niemcewicz bowiem już się przestarzał. To tylko relikwia.

Dotyczans zarzut Kremera. — Wiem wyraźnie że Kr. nagadał usunięcie się duchowieństwa podówczas uroczystości Kraszewskiego. Biskup wziął to za osobistą przymówkę i nasłał do mnie. Mylisz się. Nie My usunęliśmy się od Niego ale on od nas. — Mam na to dowód w jego Omnibusie. — Nic nie odrzekłem, bom osnowy Omnibusu nie zapamiętał. — Aż przedwczoraj Prezydent Kopff mój szwagier był u mnie powiada mi, że chwalił przed biskupem moje wspomnienie o Kremerze — a biskup na to mu: Ależ Karol obraził mnie tam dotkną bez racyi, bo mam dowód że Krasz. o duchowieństwie najgorzej się wyraża. To mówiąc przyniósł Kopfowi książkę formy Omnibusu, ale mającą tytuł „Lipiec" — a na okładce ołówkiem napisano że to Kontynuacya Omnibusu przez JJK. (Nie inny).

Zaraz wczoraj poszedłem do X. Albina i wytłumaczyłem mu że tę broszurę grubo namiętną i niesprawiedliwą pisał Ks. Wład. Siemieński a tylko (wydrukowano jej debit w Kraszewskiego nie wiem czemu.

Przy tej sposobności wywiedziałem się że gdy mieliśmy się zerwać uroczystość, oddano mu tę Broszurę (wyrzuciwszy aby go całkiem odwieść od wszelkiego udziału) jako Waszego pióra. To odniosło o tyle skutek, że brat tylko udział w obrzędzie religijnym, odczyt go także chciano usunąć! Dziękował za wyjaśnienia, i powiedział mi że wiadomość tę zużytkuje.

To dla Was Panie Józefie ~~abyś~~ pro foro interno, abyś rozumiał sytuacyą. — Radbym jednakowoż wiedział, czy z waszej wiedzy nadano broszurze format Ómnibusu, i wydrukowano na niej że u Kraszewskiego w Dreźnie, chociaż druk był w Krakowie w Kraju.
Taka firma mocztu obałamuciła ludzi najobojętniejszych. — Proszę o wyjaśnienie.
Drugie wyjaśnienie dla mnie także potrzebne, ale dla mnie osobiście.
Czy podczas obchodu jubileuszowego, przed po wręczeniu orderu, w których dniach był kto u was który z tych ruskich wysłanników, czy od Dragomanowa lub coś podobnego.
Nie jest to prosta ciekawość moja.
A że wiecie że was szanuję i stoję zawsze na straży waszej sławy, nie odmówicie mi tego. — Co do ~~X~~ mnie, zaszczyt moralne przekonanie że na konferencye podobne, nie było w Krakowie ani was ani miejsce.
Z góry powiadam że to nie ma żadnego polityczny charakteru, ani tem mniej z dzisiejszym tu procesem związku, który to proces jest najgłupszą farsą obustronnie odgrywaną.

Tyle mniejszy spór o Macierz nie budzi we mnie. – Co tu o słowa układać się. Ważniejszem są fundusze, których nie ma choć wam je obiecywano ze stron wielu. Czesi nie ozdobywali nazwy, lecz zdobyli po kółkach wiejskich i stworzyli instytucyach. U nas kończy się na rozprawianiu.

Piszą o zamierzonej instytucyi zawiązać we Lwowie. Zapewne większe miasto ale tam między literatami nie ma nikogo ktoby tem pokierował. Małecki za wygodny i za lękliwy – a po za tem [illegible] zgoła nikt. Boć Dobrzańszczyzna Romanowicze i cała zgraja tłoczących się dziennikarzy pozjadaliby się o grosze, lub co gorsza pozjadaliby grosze święte do szczętu. Zresztą Lwów jako w środku ruchowym położony nie jest bezpieczną przystanią wobec najmniejszego ruchu politycznego. Zawsze to czy wcześniej czy później, a prawdopodobnie wcześniej, skazane jest na łup

chwili chwilowej, potężnego olbrzyma

Tytułu do IV tomu Bibliografii nie
przysłam, bo on drukowany jest na
końcu zeszytu IV tomu IV który
już posiadasz. Zapewne omyliłeś się
pisząc do tomu. Więc daję tytuł
do Tomu III. Jeżeliby jednak przy
zeszycie IV nie było tytułu ~~to~~ go
przyślę.
Do Tomu V dodam tytuł przy Tomie VI
(Dodatki) który się obecnie drukuje.
Tomu V Zeszyt I i II tudzież Zeszyt
dodatkowy obejmujący druki z lat
1871–73. wydany na wystawę Wiedeń
w r. 1873. stanowią jedną całość i powinny
być razem oprawione, aby dorównać
obszerności innych tomów.
Tom 6-ty dodatków jako Zeszyt oddzielny
wychodzi jako jedna całość, nie może być
łączony z tomem V

Ściskam Was

Karol

~~254~~ 258

15/4 80.

Szanowny Panie Józefie!

Dziękuję uprzejmie za pamięć o mnie. Z katalogu nadesłanego mi zaraz skorzystałem. W krótce zawiążę stosunek z Lurkiem, może się czego więcej jeszcze dowiem. W spisie tym mam prawie wszystko – lecz ~~[illegible]~~ trzy druki w Lubczy mi nie znane – i właśnie Sturmer z Warszawy zgłosił się abym mu opisał druki lubczańskie, zatem jestem w biegu tej roboty. Ale on z tego utworzył artykuł do pisma bibliograficznego utworzy się większego. Spisałem mu i opisałem przeszło 50. druków Lubczańskich. Wstydzę by do tego co dołożył, przyjdzie więc do gotowego czy tej robocie dać firmę swoją. Łatwe to autorstwo – ale tudzież odmawiać nadawać, gdy kto ma ochotę przyjąć=

wania się

Z gazet czytam że Jędrzej do Warszawy na odczyty. Szujski mówi że uzyskamy raz na zebranie ko-sztów Długoszowych. Chwała Bogu więc zdrowie lepsze. Bodajby jak najdłużej.

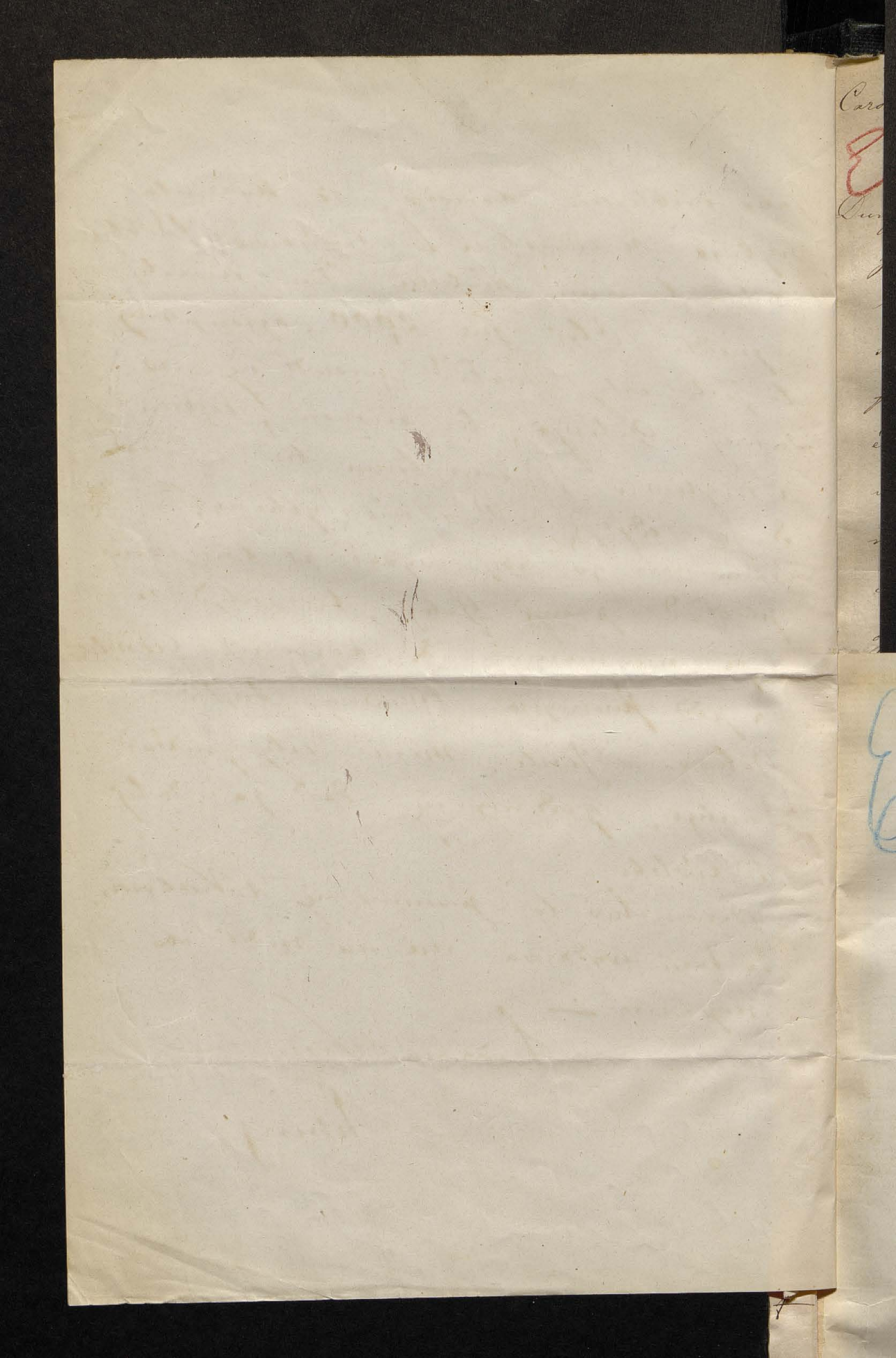
Od Zachara złe wieści. Odezwanie się siatkówki i grozi zupełnem o-ślepnięciem. Zachar łudzi się i pisze że kuracya sprawia mu ulgę. Rydel tutejszy okulista któremu chorobę opisałem, mówi że na tysiąc wypadków, jeden uleczalny. Bodajby to był ten jeden.

Zachar musi w Wiedniu pozostawać aż do jakiegoś rezultatu. Później zapewne wypadnie mu w Krakowie osiąść, aby na kolektora swoje nas miał pod ręką.

Jako osobliwość donoszę, że Kaczmarek wydaje u Angelusa w Tarnowie Bibliotekę tomami małemi. Tom czwarty wyszedł. Otóż już 2,000. egzemplarzy to jest cały nakład rozszedł się w samej Galicyi, bez anonsów; trzeci i wszystkie. Pierwszy tom bić musiał drugą edycyę. Rzecz nie słychana.
Namawiam go aby wydał w komplecie przekład poezyi Getego, bo wstyd że go nie mamy. X. Kazimierz Ciesielski z pod Przemyśla Hermana Augustowi Getego. Jeśli masz cały przekład Dantego, godziłoby się dać go do tej Biblioteki.
Wydawnictwo to przeniesie się do Krakowa, bo tam wydawca nie ma środków do czerpania —

Ściskam Was

[illegible]



255 260

22/12 80

Panie Józefie!

Zapomniany przypomina się, powstające ogłasza do przełamania, z życzeniami sił do pracy dalszej. —

Zacharjasiewicz zjedzie do Krakowa po świętach. Z okiem nie ma i nie będzie polepszenia. Na jedno widzi, ale dotąd nie może pracować bo go to irytuje.

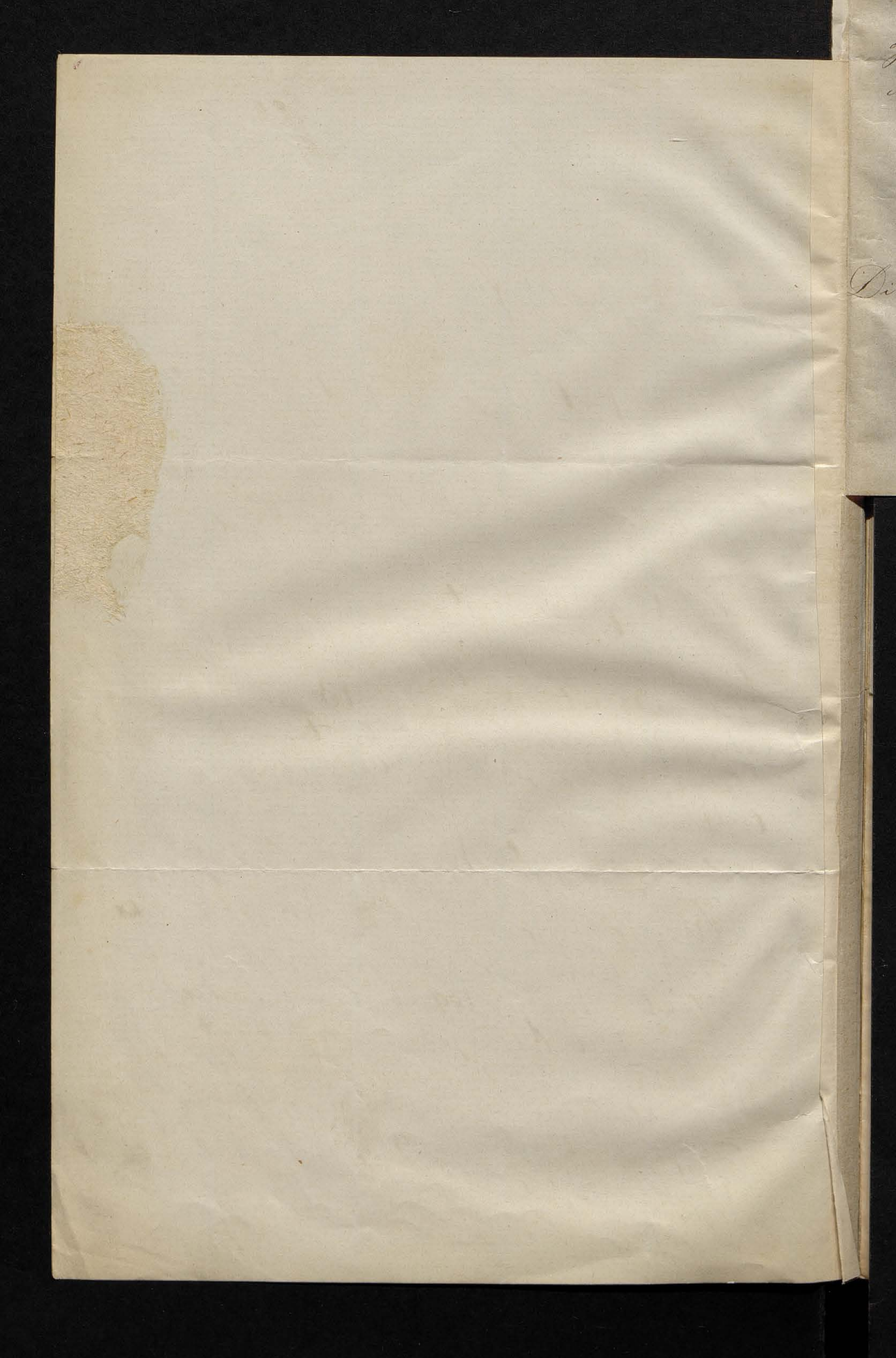
W Styczniu zacznie się drukować w przewodniku lwowskim mój Pamiętnik o Wincentym Polu do roku 1832. (na 13. ark druku lub więcej.) polecam uwadze bo tam de omnibus rebus, i nie jednemu [illegible] [illegible].

Posłałem wam w zeszłym miesiącu 3. moje rzeczy. O [illegible] ciekawe rzeczy dowiedziałem, że wiersz na śmierć Kościuszki jest pióra Mickiewicza. To dla mnie nie ulega wątpliwości. Nikt inny tego by nie mógł tak nie napisać. Pisali jednocześnie Kant. Tymowski i Franc. Jabłonowski na ten temat, ale jak klasyczne i nudne!. Matejko, Szymanowski, Tetmajer, [illegible] zgodzą się na mój domysł! Co powiesz o tem? W Wam. wiesz też

[illegible] per non sunt, dla tego że [illegible] się o Alexandrze.

Ściskam

[illegible]



Ettore 80?

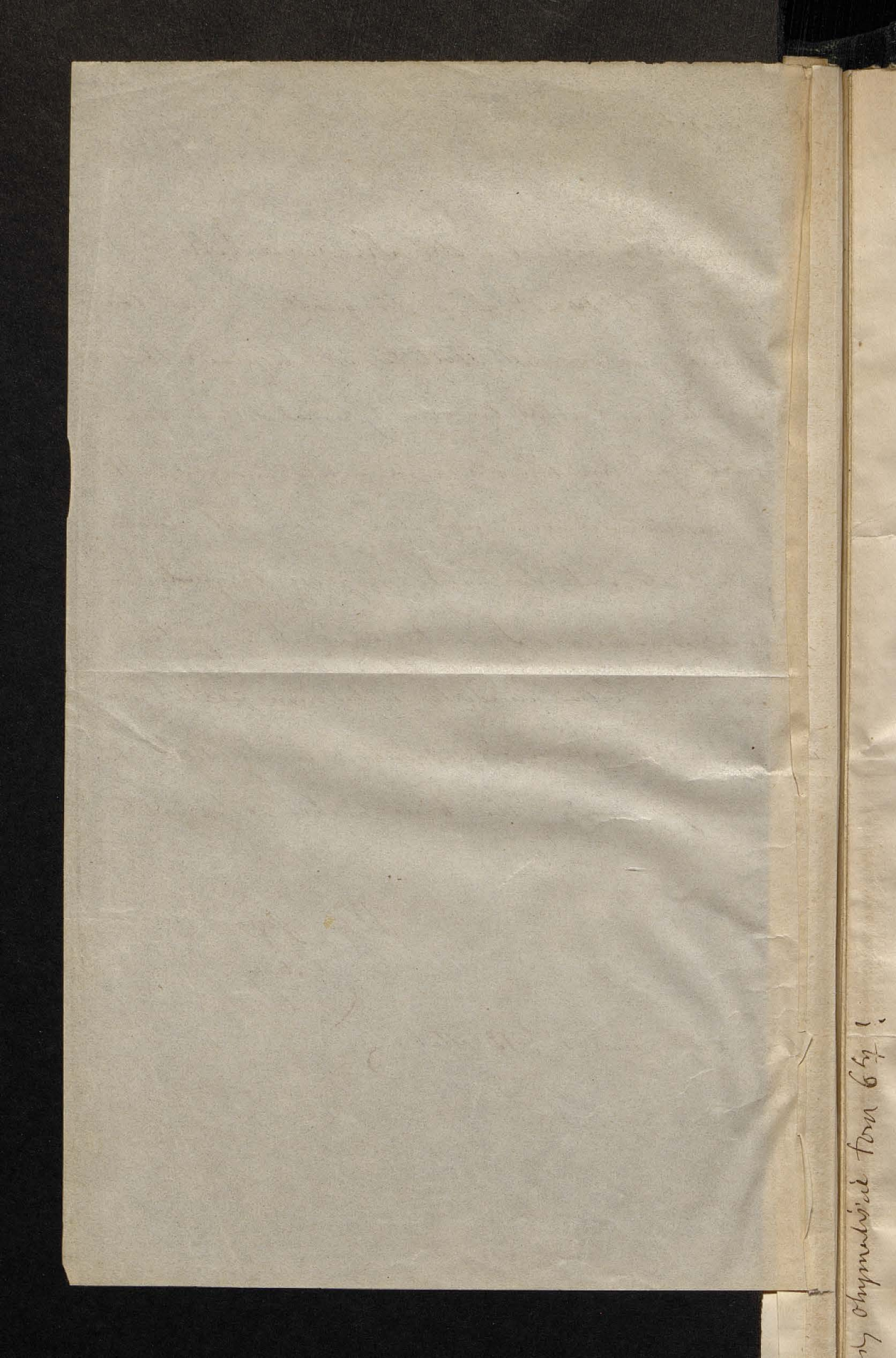
Caro Teofilo

Dunque parte oggi il nostro Kraszewski? Ma di giorno o di sera? Fino alle quattro io non sono libero per via dell' Istituto. Mi dispiacerebbe assai di non poter rivedere, prima della sua partenza, un sì caro e immenso ingegno. Mi è riuscito di avere un' altra copia del nuovo volumetto, e te lo mando da presentarglielo in mia memoria. Spero tuttavia ch' io potrò ancora una volta rivederlo, o che non parta più oggi. Ad ogni modo, salutamelo tanto, e bacialo per me. Un bacio anche a te; addio.

Il tuo affezionatissimo

Ettore

Di casa, venerdì, 13 ottobre



28/10 81

Walery Eljasz

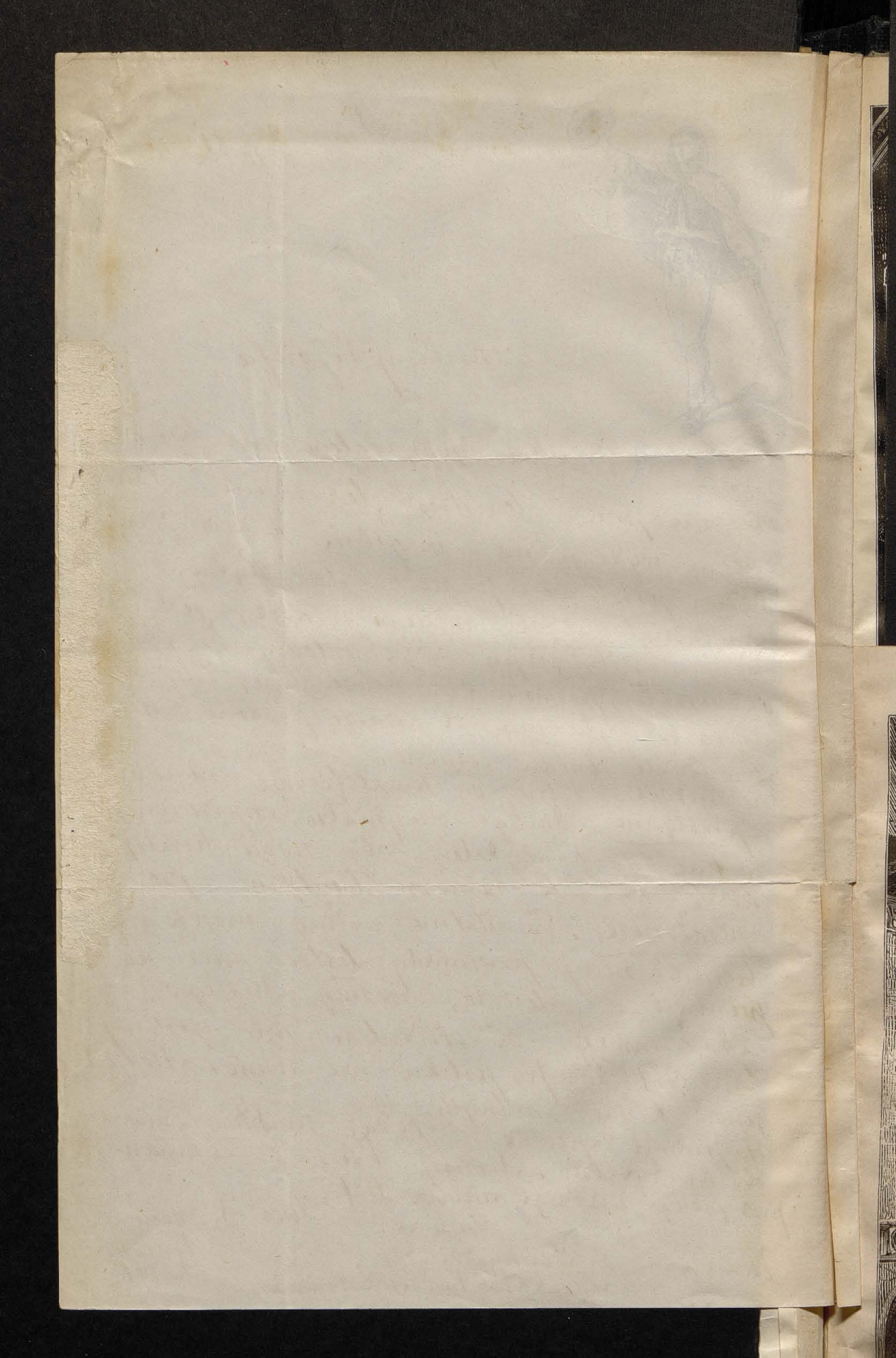
Kochany P. Józefie!

Nie odpisywałem na list pierw-
szy nie przez lenistwo, lecz że nic stanow-
czego wydobyć nie mogłem. Z dzisiejszym
listem powtórnie poszedłem do Rydla.
Oświadczył mi, że zalecenie Wasze, jest dla
niego najsilniejszym argumentem, bo im idzie
o charakter, polskość i koleżeństwo. Z tej strony
można być pewnym że wasze poparcie będzie
w wydziale bardzo cenione.
Dziś jednak idzie o kwalifikacye naukowe
i __praktyczne__. Dla tego z wydziału rozpisano przy-
wołanie do kandydatów aby swoje kwalifi-
kacye wykazali zarówno teoretyczne jako __i__
__operatorskie__. To ostatnie, według mojego wi-
dzenia nowy powinienby __Lesser__ mieć na
pamięci — ale tylko według mojego.
Zdaje mi się, że Mikulicz nie groźny
kandydat bo po polsku nie umie. Ale jest
jeszcze kilku silnych. Będą przedstawienia co
W Grodnie zapewne Lesser do Teichmana
do kandydatów. Możeby
pisze jakiego uczonego niemca trafił.

Tyle na
Zacharyasiewicz w listopadzie będzie
w Krakowie, teraz w Radymnie.

Ściskam
Was
Karol

Bibliografii olympiadości tom 6 ty!





Podwórzec Biblioteki Jagiellońskiéj.

Kraków
26/11 81.

Kochany P. Józefie!

Dziełko Amours of B. Sforza znanem mi jest, lubo nie widziałem go nigdy. Cena nie za wielka 12. marek i Bibl. Jagiel. zapłaciłaby tyleż, bo w żadnej polskiej bi-

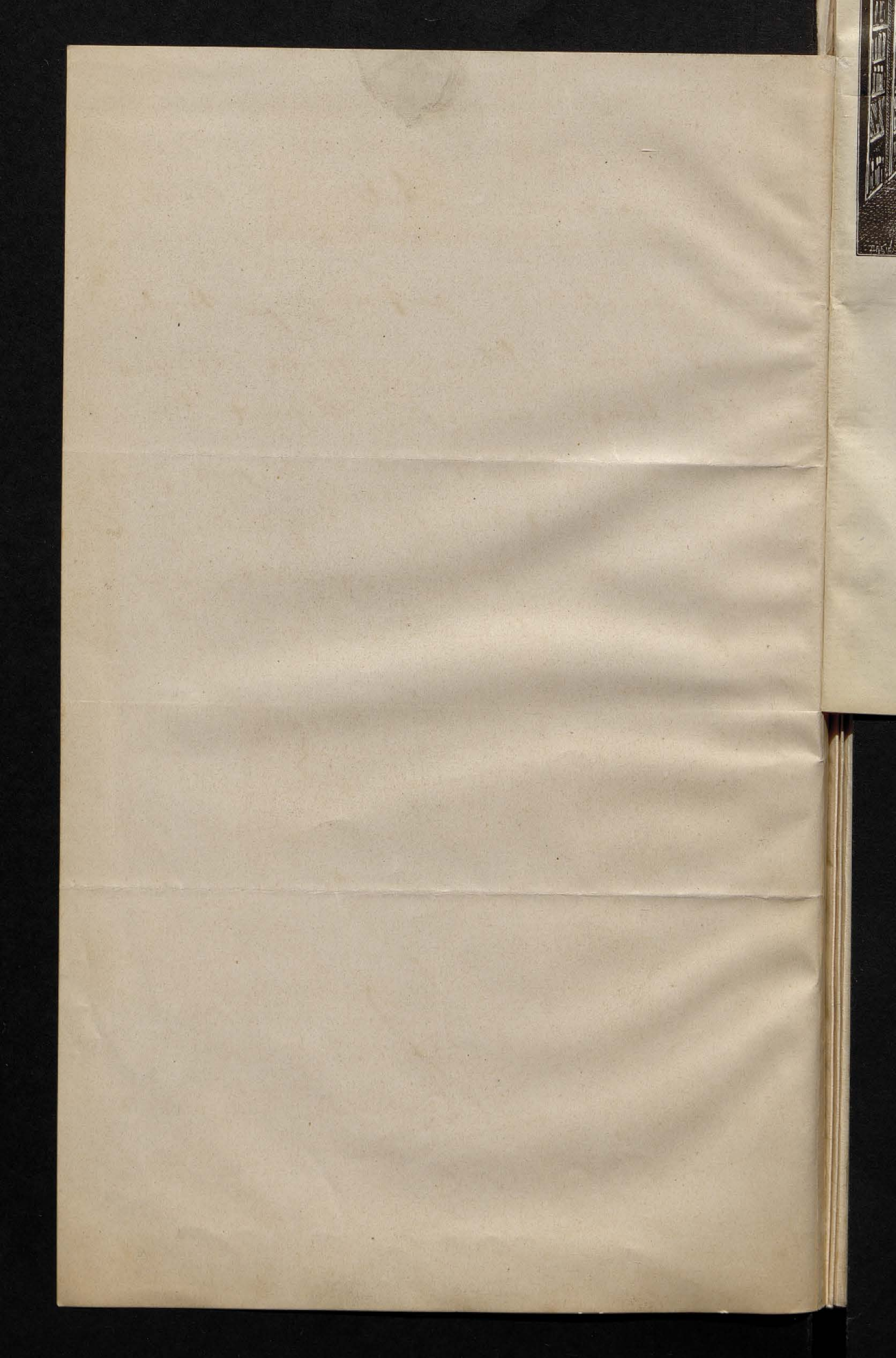
bliotece nie znajduje się.
Oryginał jest francuzki: Les amours de Bonne Sforza. A Leide chez la Veuve Van Gelder l'an 1682. w 12u. str. 152. i kart 6. Dedykacya a Mr. de Sidney General des Troupes Angl. au service des estats Gener. des Prov. Unies.
W Avis do dzieła autor XXX stara się wmówić że to kronika historycznej osnowy. Miłości Piotra [illegible] Tarnowskiego, Xsic Ostrogskiego i Biskupa Krakowskiego zda się Gamrata. Ostatni oświadcza się Bonie za pośrednictwem Brewiarza w którym nosi obrazki jej wizerunku niby jako świętej.
Powieść tę po polsku wydał Jos. Józef Minasowicz p. t. O przyjeździe królowej Bony do polski. Lipsk 1774. w 8ce str. 77. druga edycya tamże 1790 str. 71.

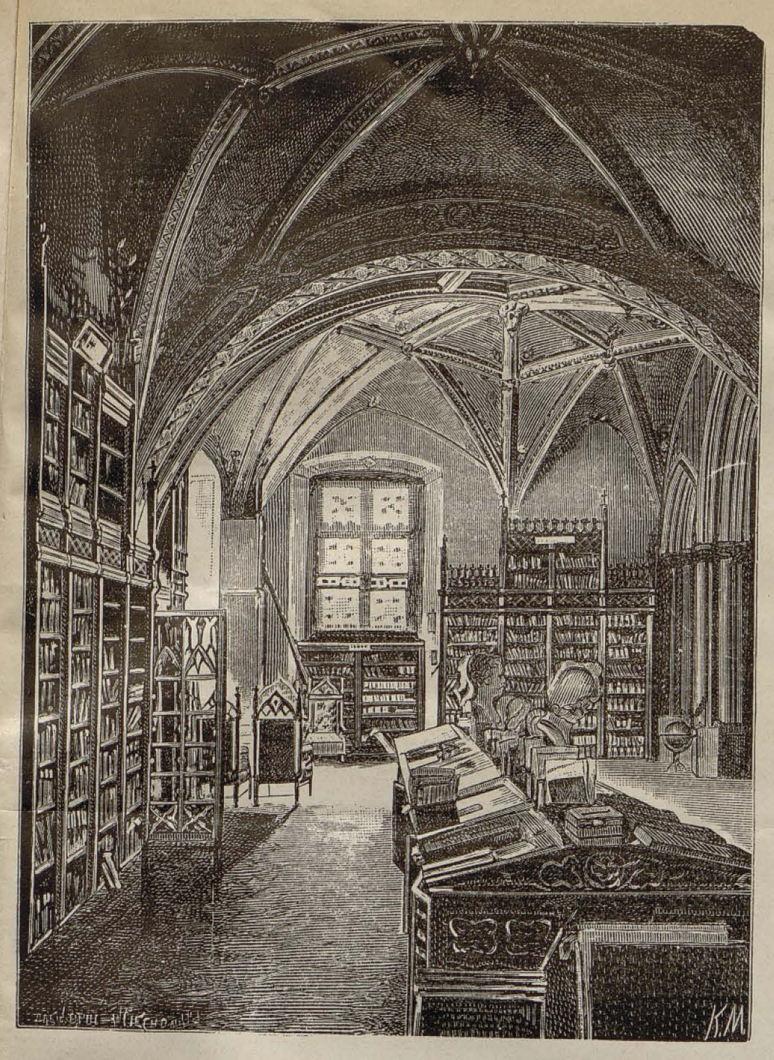
Tyle mi wiadomo. Autora nie znam.

Sprawa obsadzenia professury po Brykcym idzie swoim tokiem. Wasze zalecenie było bardzo znaczącem. Referent Dr Korner oglądał temi dniami prace Lesera i dobrze dlań usposobiony, lecz jaki będzie ostateczny rezultat, trudno przewidzieć. Mikulicz atoli nie będzie pewnym.

Zawsze ten sam

Streicher





Sala Obiedzińskiego (druga).

Kraków 12/2 82.

Kochany Panie Józefie!

Co się tyczy wypożyczenia dyalogów, tych mi pod żadnym pozorem nie wolno wypożyczać za granicę. Jest na to ustawa bardzo ostra. Od niej uchylać się nie można. Jednakowoż

Łatwo przepisowi zadość uczynić. Zażądam
i niemieckiej odpowiedzi. Tę poślij do
Poselstwa Saskiego w Wiedniu lub się
wprost zwróć do Ministerium für Cultus
und Unterricht, wskaż że nasz zarządowi
Dyrekcji Biblioteki o prośbę aby

bezpośrednio dali pozwolenie Dyrekcyi Bi-
blioteki. Ministeryum nie odmawia wiadomo
gdy jest z mej strony przychylna rezolucya.
Tym sposobem już w Marcu mogłem mieć
i manuskrypta, i drukowane dyalogi. Tych
nie wiele znamy.
Co więc z tej dało, to już zużytkowałem w
mojej trzytomowej historyi sceny polskiej.
Jeden manuskrypt kaliskich dyalogów
był wcale ciekawy. Lecz jam doszedł w
historyi dopiero do litery L. zatem połowa
jest w manuskrypcie.
Drukowany przeto dyalog najdawniejszy
jest
Thragedya żałosna nowo uczyniona „Wzbraniano
w Krakowie przez Łaz. Andrysowica r. 1552. w 8°
dedykacya Andr. Trzecieskiemu, Może to Reja.
Na Aii Argument wierszem.
Na karcie 4. Persony które rozmawiają
Woyt, Dygudey, Gospodarz, Kupiec,
Pisarz, Szwadło, Parzychość, Dygudey
Tobota, Bofda, Trzy baby, Wyrytrane,
Pędziwyatr, Zyszka, Kłysz, Wilkołak,
Niciana czarownica, Magora czarownica,
Gamrusa rani, Młoda. Panna.
Akt 17 zaczyna się na k. 4. — Coś kiedy

wielki defekt bo tylko 3. kartki. Mój
Ojciel za 20 złotych nie kupiłem, lecz
namówiłem Czartoryskich że względ.
Powinniby wypuszczać fotodrukiem.
Będzie to utwór Reja.

Ściskam Was

Wislicki

Nic mi nie wiadomo aby
Kolberg dawał akademii jakie
dzieła. Pewnie one bez wartości
Pracy byłaby mnie dosyć jako
Dyrektor wydziału. Gdy Majer
wróci z Wiednia, dowiem się
o tem.

~~266~~ 267



Sala Obiedzińskiego (druga).

List ten prawie chyba adresowany do Zacharyasiewicza. Wszakże musiałeś otrzymać przez Augustkę, mój list do niej pisany, a tam go jemu pozostaw.

29/9 82.
Uszków.

Kochany Panie Józefie!

Że narzekasz na chorobę nie dziwię się. Choroby są jedne: siekierka i sedenterya. Na to lekarstwa nie ma. Ale skorupiące Koło z ~~[illegible]~~gnie. Na

Napisałem teraz studyum o Kajet. Węgierskim obszerne, do edycyi jego pism we Lwowie. Bronię go jak mogę i po części mam racyę, przynajmniej wiele nowego wykrywam.

nas to widno. Jednocześnie odebrałem list od Zachara że i on chory, że o testamencie myśli. No! tak źle nie jest. Z potłuczenia nie mogę sypiać i słuch ma uszkodzony bo jedno ucho nadwerężone. Kuracya powolna usunie to. Przez wiele tygodni wcale nie sypiał; Teraz już zaczyna cokolwiek sypiać.
Z Radymna jedzie do Krzywczy, a jeśli mu tam nie ubzy, to przyjedzie do nas.
Co piszesz o mojej pracy, nie każdy pozdziela. Teodor Wierzbowski który rozpoczął karyerę od pisania krytyki na bullę Leona XIII o Cyrylu i Metodym, krytyki nie politycznej, zarzuca mnie w Przeglądzie bibliograficznym, że bibliotek nie znam, własnych zagranicznych (lubo druków polskich za granicą szukać to istotny zbytek) że wygodnie wyręczam się cudzą pracą. Musiały dotąd dziwnie to że

od 34. lat sam wyłącznie robię
wszystko, on jest innego przekonania.
Potem mnie Tajć na Prof. Makuszewa
infamuje się ciemną grudę. Dalej to
co uważam za wielką moją zasługę, iż
odrzuciłem który oddaje Stanów słowiań-
skich, i co nasze, nam przymatem,
on uważa za słowiańszczyzn z mej
strony, oddaje dzieki polsko słowiańskie
na własność Moskalom dla tego się
oni tem więc zajmują. Czyli to nie
umizg do Moskali aby otrzymać
katedrę w Uniwersytecie. I ten człowiek
jeździ po Europie jako stypendyalista
W Ordz. Mistrzów najzagorzalszego
patryoty. Smutne nas się także
opinie kiedy w Kraju bezkarnie
i są podtrzymywane przez organa
jak Prawda i Przegląd tygodniowy.
Znamionuje to wynaradawianie się
narodowości polskiej w młodem
pokoleniu. –

Powiesz mi bitem Petzhold który pisze że zaprzątnięty jest do ciężkiej pracy od wielu lat i pojmuje pracę, a ~~jednak jest~~ nicht was sich durch fleissige Arbeiten zu Stande bringen lässt, eben ich muss gestehen dass mich die grosse masse die Früchte ihrer bibliogr. Werken ~~fast~~ in Erstaunen setzt. Zatem do niemców zwracać się trzeba aby uznanie pozyskać, jakto [illegible] wygląda obok Wierzbowskiego: Pan E. za mało styka się bezpośrednio z materyałem bibliografii z samemi drukami oprócz Warszawskiej i Jagiellońs. nie zna żadnej innej biblioteki polskiej. — wiadomości o nich posiada z drugiej ręki. — bo wygodniej jest wyręczać się kimś niż samemu rzecz robić. — " Czy czytasz coś podobnego, po całodziennej pracy kamieniem od tylu a tylu lat, nie może gdy opadać ręce? Czy nie przychodzi ci ochota rzucić dalszej pracy, tak jak ją Wiśniewski rzucił i powiedzieć, niech inni teraz ciągną dalej. — Nic rozumie on, że nie brak znajomości większej liczby bibliotek, ale za wielka ich znajomość, jest przyczyną błędów i te są w tak olbrzymiem na dwadzieścia tysięcy ~~[illegible]~~ rozmiarem dziele, nie uniknione. Czasu! Czasu! i dłuższego życia na to nie ma. Takim Wiszniewskim, Bentkows. Górnickim itp. łatwiej po paru godzin ścigać mogą, bo mój szczery rachunek setka tysięcy przeszedł. Monografiami badać ich nie podobna, od drugich braci konieczność podaniem drukowanym większej obowiązkiem. Ztąd tę uwagę przytaczam.

Ściskam Was serdecznie

269

Tom	I.	Piastowie	str. 273.
—	II.	Jagiellonowie	— 377.
—	III.	Królowie obieralni, do Michała Wiśniowieckiego	504.
—	IV.	Od Wiśniow. do Augusta III włącznie	313.
—	V.	Stanisław August	390.
			1857.

Dwie mapki – jedna do 1go drugą do ostatniego tomu. –

— Nakład autor bierze na siebie.

— Exemplarzy 750.

— Korrektę wydawcy – autor wymaga dwóch exempl. każdego arkusza – jeden z nich będzie zwracał, a drugi zatrzymywał u siebie – dawać będzie bon à tirer, dla tego że zostawia sobie prawo dodania lub zmiany czegoś – ale kosztów korrekt drugich na siebie nie bierze – Jeden exempl. zatrzymuje u siebie, żeby mieć ciąg cały.

— Format, druk i papier taki jak Dziejów powszechnych

— Treść i daty drukować en dehors de la colonne.

— Znak [w rękopiśmie albo ⌊ oznacza a capite.

— Cały wiersz podkreślony znaczy, że trzeba o jeden wiersz odstąpić.

— Cena arkusza – raty wypłaty.

— Wydawca wezmie na siebie sprzedaż exempl. – Tylko co roku zdawać będzie autorowi rachunek.

87?

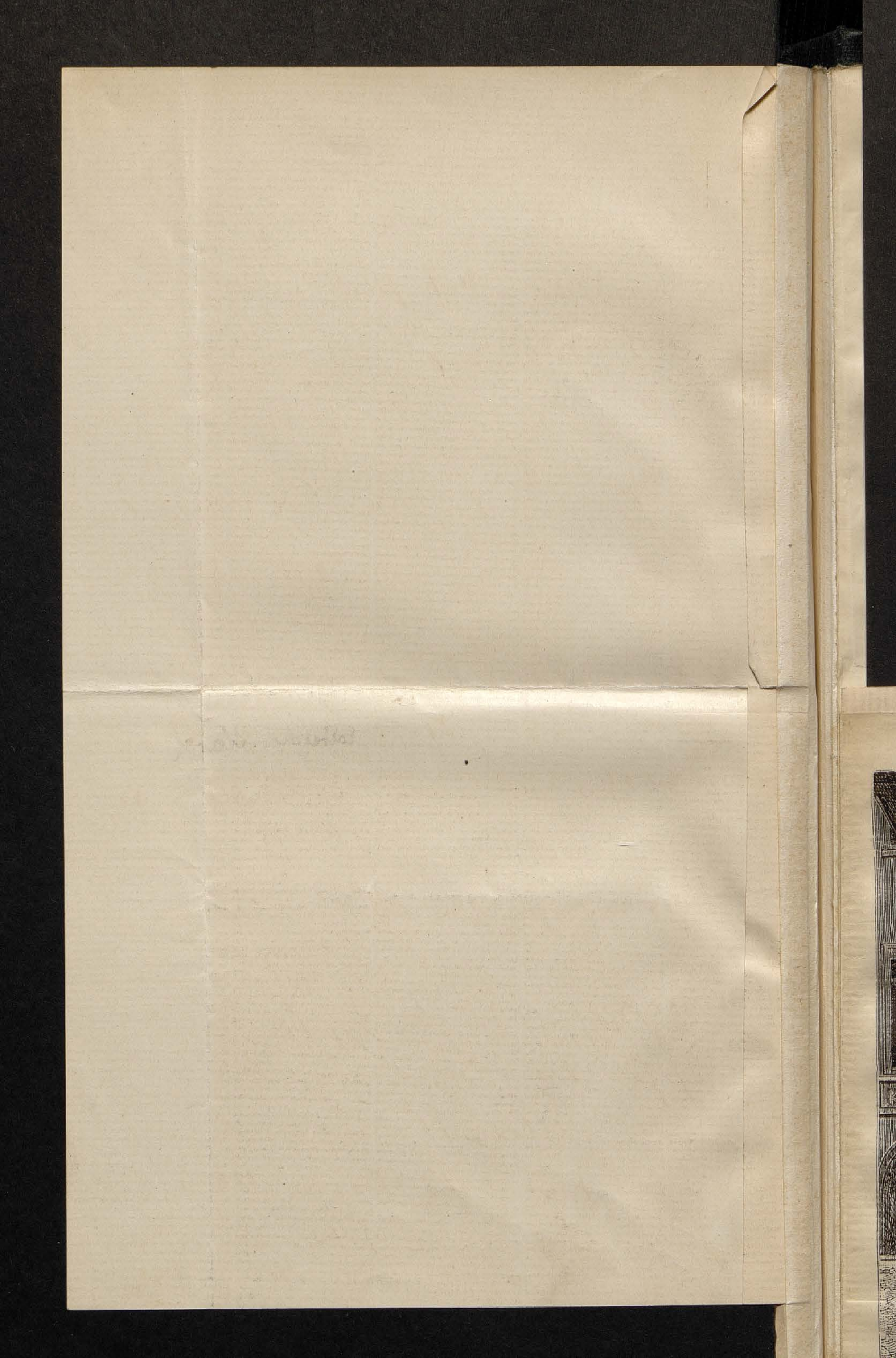
le 1863.

An den Herrn Joseph Ignaz von Kraszewski Dr. der Philos. Mitglied unserer gelehrt. Gesellsch. etc
in Dresden

Ich habe die Ehre Euer Hochw. in Folge des Schreibens vom 10. l. M. auch zu beantworten, daß die k.k. Direktion der Jagellonischen Bibliothek die abgeforderten Manuskripte N. 182. 2387. 2573. 3318. 3361 und 3526. sehr gerne und unverzüglich auf die Dauer von 4. Wochen Ihnen übersenden wird, Sie müssen aber um das Erlaubniß sich durch die sächsische Gesandtschaft an das hohe k.k. Ministerium für Cultus und Unterricht wenden.

Krakau 12. Februar 1882

Streicher Karl
Bibliothekar







Krużganki Biblioteki Jagiellońskiéj.

Kraków

21/2 82

Kochany Panie Józefie!

Jak wyjdzie teraz drukująca się chronologia Bibliografii (dochodząca obecnie do r. 1646) nie będziesz miał kłopotu w informowaniu się która książka jest u nas znaną /

lub nie, da Bóg doczekać dostaniesz
połowę tomu na Wiosnę. Będzie iść
do r. 1650. Właśc. niezmiernie ważny
dla nas, bo zestawieniem chronologicznem
udowania się Rossya do końca 17.
wieku nie miała żadnej literatury

drukowanej. Miała tylko parset Minei, triodów, półustawów i tp. starocerkiewnych, co w skład literatury nie wchodzi, i nie należy do zakresu wielkoruski. Oddzielam też osobno druki słowiańskie w Polsce i Południu Europy. Spis wszystkich tych druków 1500. przed gdziekolwiek wyszłych aż do r. 1780. podaję w przednowie rok za rokiem celem uwidocznienia naszego ogromu, a ich małości.

Miłosna La Comt. Lińska znanem jest. Miał Lissner niegdyś za 20. zł. gr. na przedaż. Posiada egzemplarz Bibliot. Ossol. Polski przekład wyszedł p.t. Lińska hrabina powieść T. 2. Supraśl 1789. str. 246. 207.

Miałeś nieprzyjemności z Macierzą. Można było spodziewać się tego. Temperamenta u nas nie znają równowagi. My nie niemy Te darmo. – Co do mnie nie jestem za Lwowem a tem mniej za Wydziałem Krajowym. Tam rządzą panowie, zbankrutowana szlachta, która będzie się chciała żywić przy tem słabym organizmie.

Lwów czy wcześniej czy później zagrożony najazdem Rossyi. To wypadek przewidywać dla tego statut powinien zastrzegać że gdyby Wydział stracił swój charakter, lub gdyby nie mógł spełniać swoich obowiązków, gdyby we Lwowie

kiedykolwiek Wydawnictwo to na szczurek naszej
być mogło, ówczas obejmuje fundusze gminne
m. Krakowa i ową opiekę nad Macierzą. Wolałbym
i teraz gdyby gmina bowiem opieka, bo mi zawsze
Zybel jest największym. Jeszcze może tę
instytucyę utakierować. Tak już za Sapiehy
z pierwszych stałaby się na wskroś jezuicką, a
Kalickich jeszcze dziś w Wydziale nie brakuje.
No ale to nie Twoja rzecz powiesz mi panie
Józefie. Masz racyę. Przepraszam więc za
niepotrzebne uwagi.
Jako przyjacielowi domu donoszę, że temi
dniami oświadczył się o rękę drugiej córki
mojej niejaki Wacław Domaszewski Radca Prawny
Zakładu Kredytowego Ziemskiego w Wiedniu, człowiek
zażywający w Wiedniu i w całej Galicyi wielkiego
poważania jako człowiek bystry, szlachetny prawego
charakteru i szczerze wykształcony. — Pomijając wielkie
materyalne korzyści i liczne jego familijne stosunki
główną korzyść jest w zgodzie że przybędzie do
naszej rodziny mąż szlachetny i wypróbowanego
charakteru. — Bronisławowa poznała się z nim
u Dunajewskich w Wiedniu gdzie 6. tygodni przez
przebyła.
O zdrowie nie pytam, bo wiem że cierpicie jak
można. Młodych jest [illegible] pracować trudno,
ale starość nagradza się troskliwością i szanowaniem
się. Z tem można jeszcze długo mój wiek dożyć.
Ściskam Was szczerze

Krużganki Biblioteki Jagiellońskiéj.

2/2 83.
Kraków.

Kochany Panie Józefie!

Dawno nie miałem od was wieści. Szczęściem że P. Falkenhagen zaspokaja ciekawość moją, bo o nim jako o starym druhu pamiętacie. Z jego opowiadań

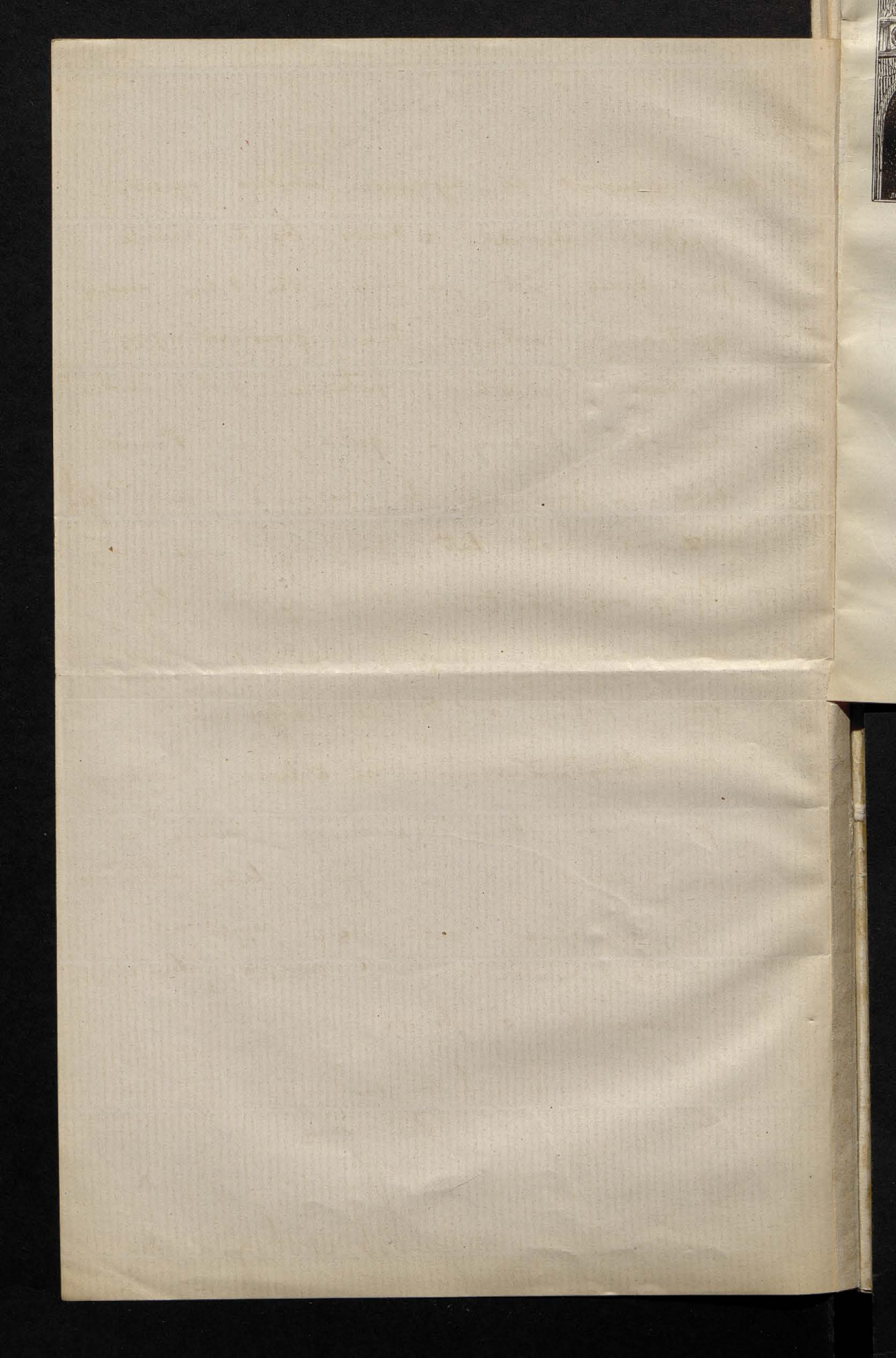
274

biorę asumpt do życzenia abyście szybko wypędzili chorobsko z domu, bo to zawsze paskudstwem jest, a nam dla dobra naszej społeczności młodej, tak pomieszczającej ideałami przeszłości, potrzebnem jest abyście ukończyli historyą polską w Powieściach. — Znam na to zacznie u Wolffa dzwonił od lat, jest więc wiele inicyatywy mej w tem rzeczy się do tej pracy zabrali. Więc nie pozwalam chorować póki roboty nie ukończycie.

Posyłam Wam na kolendę wydany przeze mnie Kraj. Węgierskiego w całe w innej szacie, niż go przed laty ustroiłem. Zapatrywanie moje wręcz inne niż Wasze, Siemieńskiego i innych, tem samem ciekawe do odczytania.

Szczerze Was
kocham szczerze

Schreiber





Podwórzec Biblioteki Jagiellońskiéj.

15/3 83
Kraków

Kochany P. Józefie!

Wyjeżdżając za godzinkę do Swoszowic na dni kilka, pośpieszam ze uwiadomieniem z

przestaniemy Wam życzeń podtrzymy=
wania jak najdłużej skołatanego
przez zdrowia. Do życzeń tych
przyłącza moje i Zachar który
od niedługa jest naszym codziennym
i całodziennym gościem, a i w tej
chwili wyszedł, dopisu jego nie
może doczekać. Jak na swój
wypadek straszny, trzyma się nie
źle i dyktuje ciągle nowelle.
Teraz ma dyktować nowellę
polityczną z epoki zaboru
Krajów przez Trydenckie. Ma
ona być czytaną ze [illegible]
młodzieży. —
Ja ciągnę moje tatarki jak
umiem. Kończę druk tomu

ósmego Bibliografii, który
ogarnie chronologię do
końca 17. wieku.
Tom 19.ty obejmie wiek 18.
i druki bez daty.

Od razu, od dziś ukłony.

Zjechał tu Kurzyński ml
Dziennik wiek wolny wierszop
nawet zadziwiający na to
że języków nie zna i mało
co się uczył. Lecz czy tu
wytrzyma dłużej bo jest goły
jak turecki święty, a rodzice
odzywają się że mało ma przy-
czytasz on nas jak przeto,
nie umie się rządzić.

Ściskam Was

Estreicher

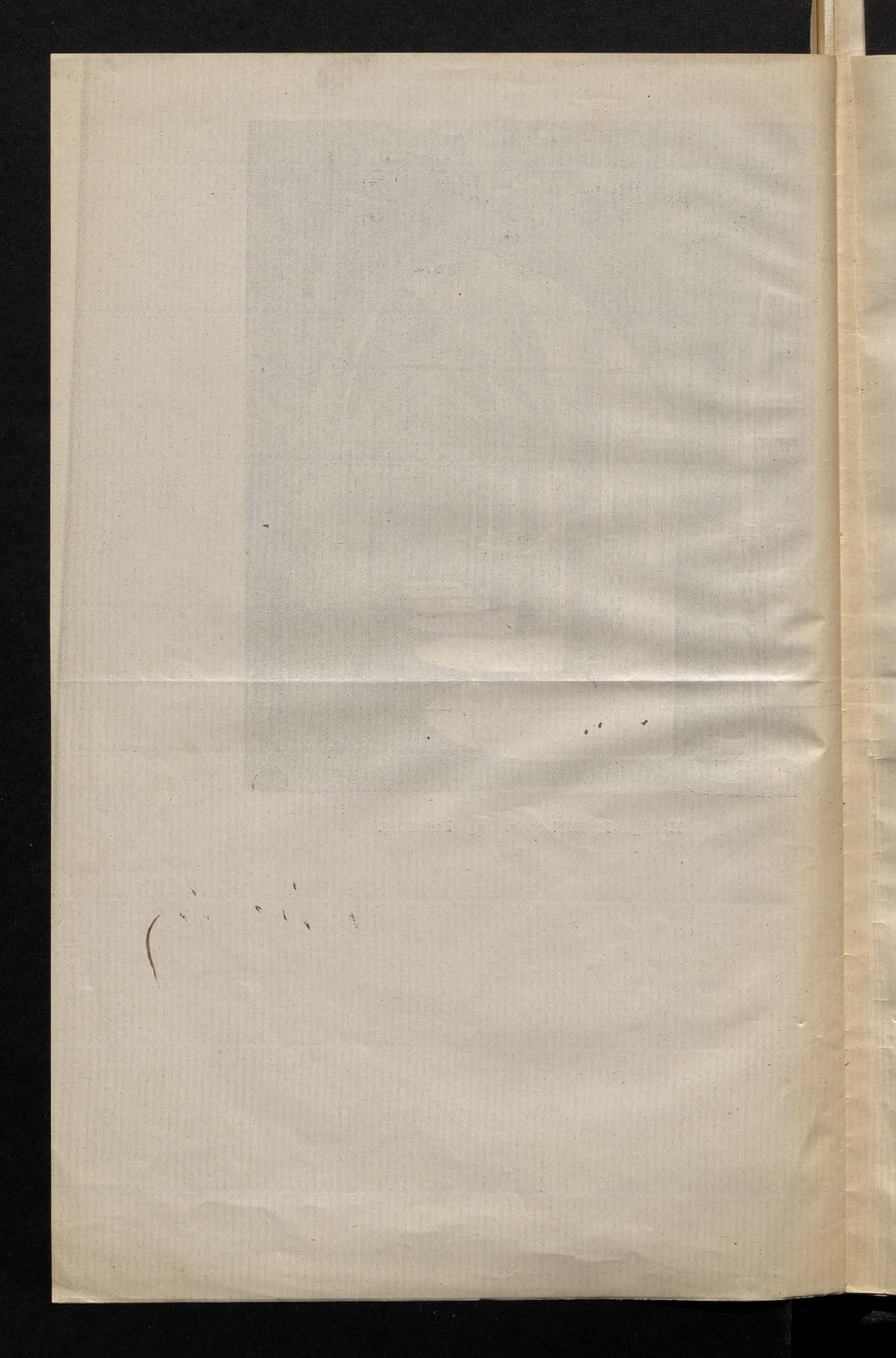


Krużganki Biblioteki Jagiellońskiéj.

Zakopane 9/8 83.

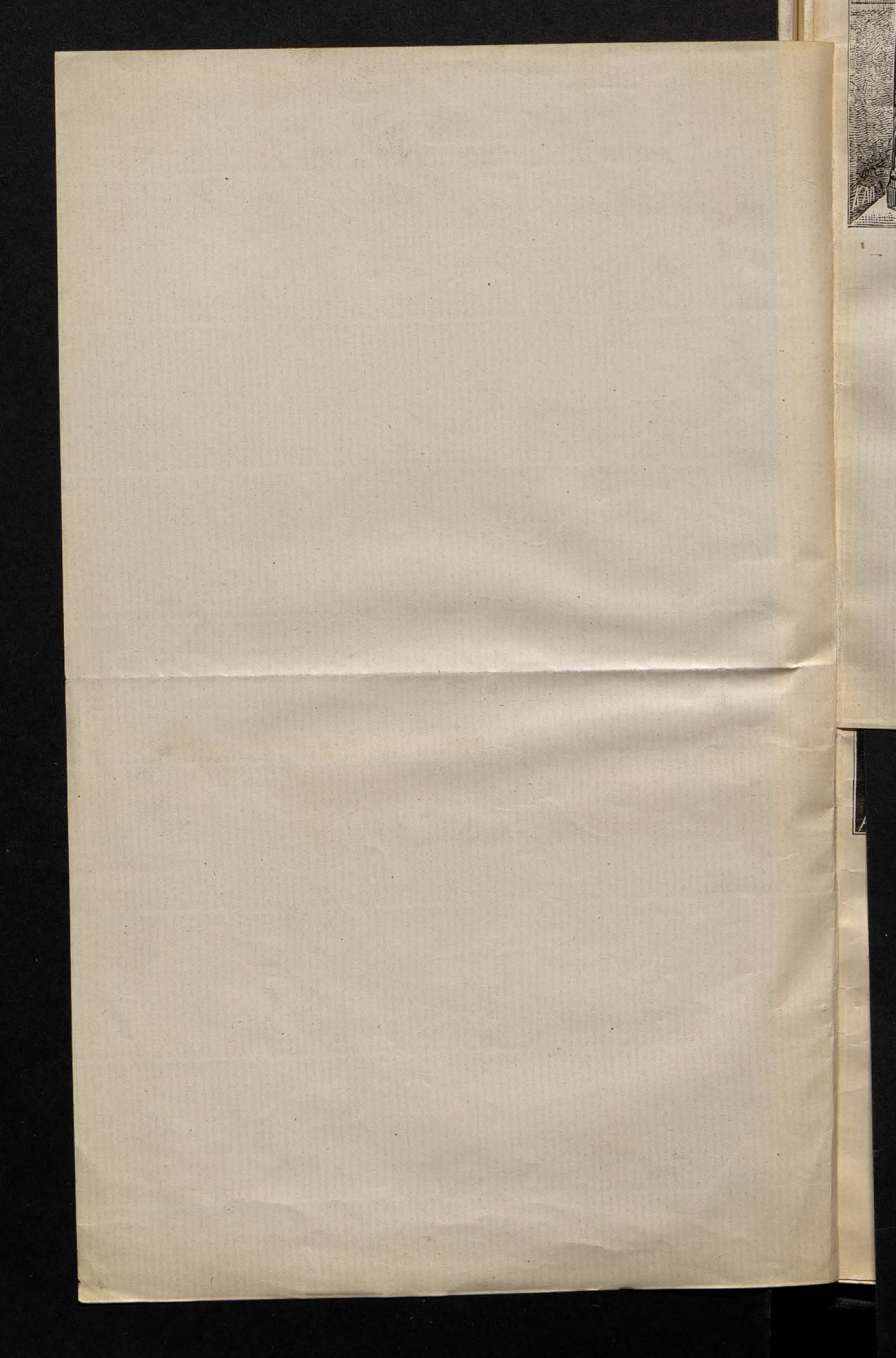
Kochany P. Józefie

Wyczytałem telegram że Was uwolniono. Cieszy mnie to tem więcej że na wieść o waszem uwięzieniu natychmiast umieściłem w Czasie artykuł i w ostrej



odbitce podany, wyrażające moją niewiarę
w możliwość jakiej kollizyi z Kodeksem.
Gdy będę w Krakowie we Wtorek, to
wam do archiwum autograf mój
zostawię.
Że ta niemiła sprawa dobry obrót
weźmie nie wątpię.
Od Tetmajerowicza który tu
w Zakopanem używa kuracyi
hydropatycznej, przesyłam Wam
serdeczny uścisk.

Streicher





Krużganki Biblioteki Jagiellońskiéj.

4/9 83. Kraków

Kochany Panie Józefie!

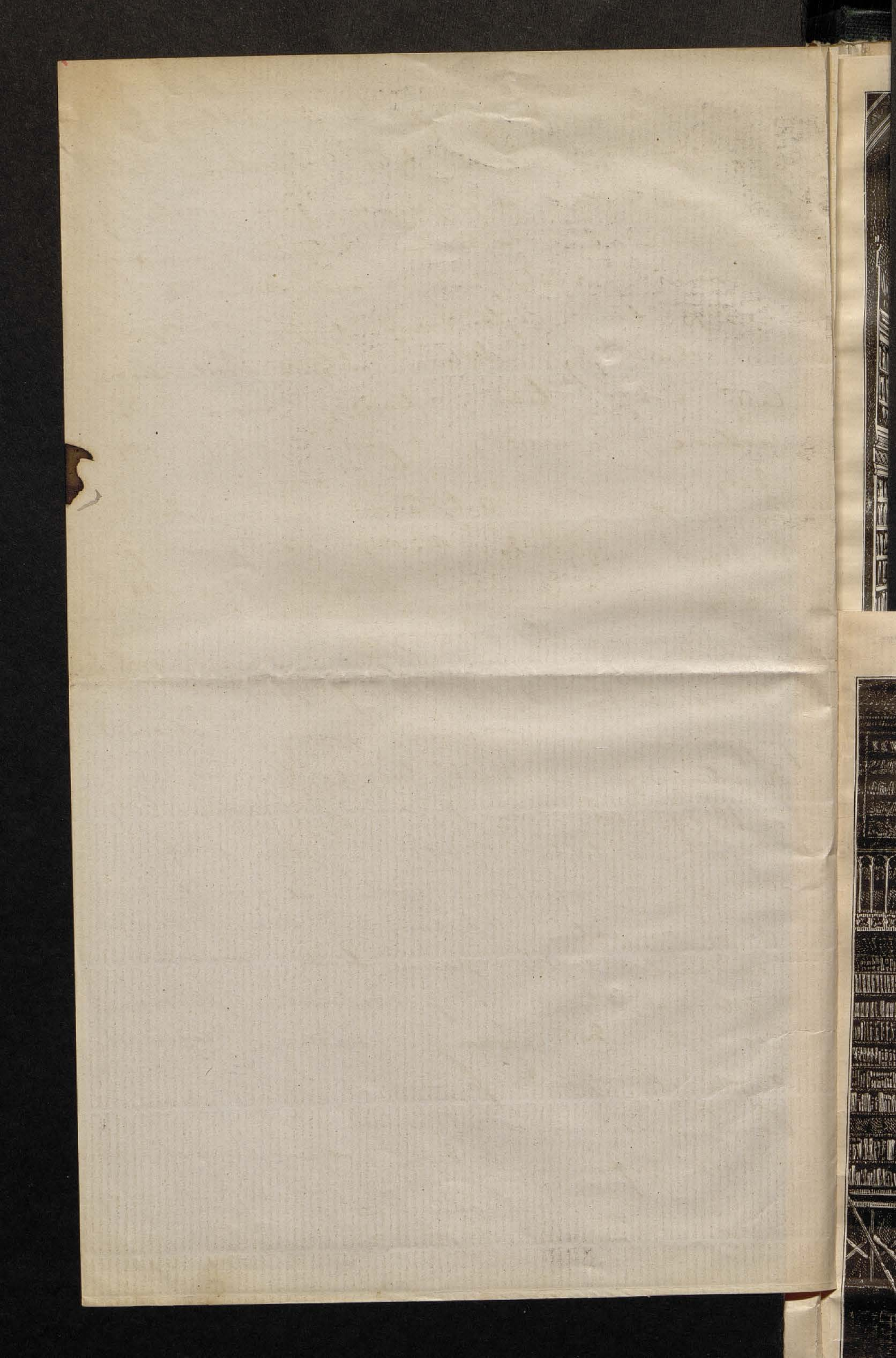
Lubo i cierpiący i zajęty jesteś zaczepiam się w osobistej potrzebie. Oto w Zakopanem nie mogąc co lepszego robić, zająłem się napisaniem tomu czwartego Teatrów w Polsce. Kiedy bowiem trzy wyszły, niechże idą i dalsze. – Idą tak jak i tamte od litery L do Z. Pomnijże

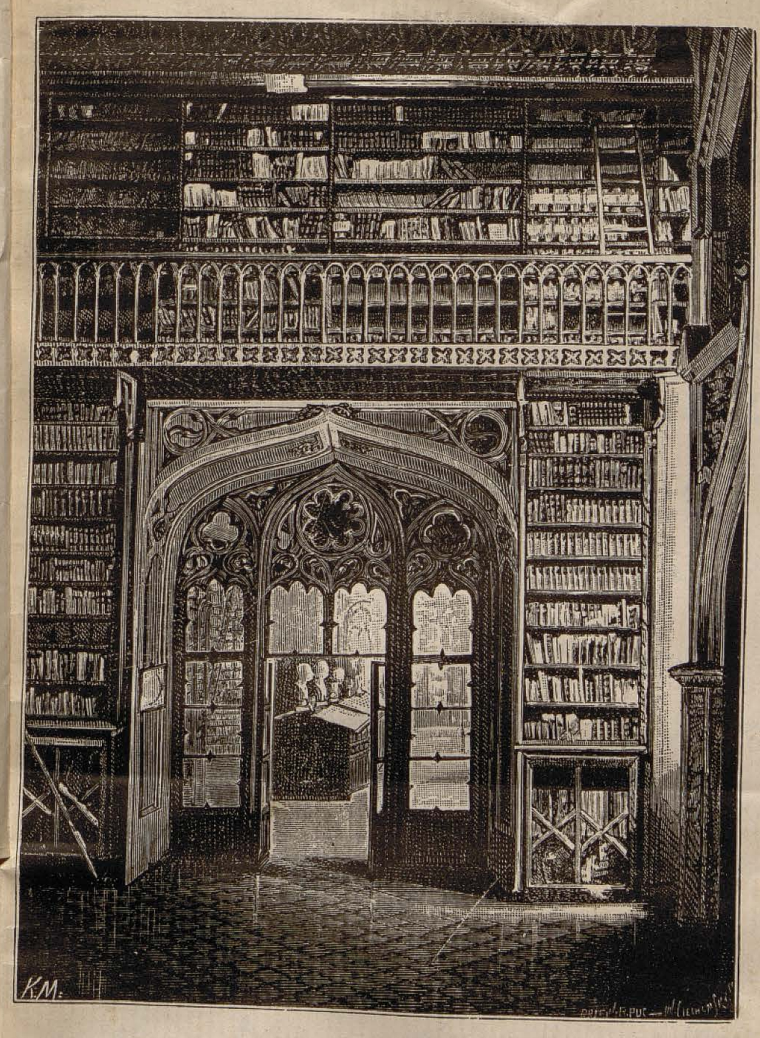
przez Wilno i Warszawy ukończyłem. Lecz zakończyłem
się o Żytomierzu. Że wy byłeś Kuratorem teatru
tego, może Masz w Papierach jakie materyały
jakieś świadectwa wydawane artystom, umowy
z niemi zgoła, coby mi rozświetliło
historyę sceny Żytomirskiej i jej rozstroju
od chwili gdy Milesz ustąpił Borkowskiemu.
Całej historyi teatru żytomirskiego mam 3.
arkusze, a niewiele z przeszłości więcej wy-
dobyć.
Czy ze stosunków z Artystami, nie nabyłeś
Materyałów więcej do historyi sceny prowincyonalnej
nalepszych, mianowicie Wilna i Mińska?
Byłbym za to wdzięczny.

Dar Wasz dla Bibl. Tow. przyj. Nauk,
przypomina mi że mam gromadzić obiecane
do utworzonego w Bibliotece Jagiellońskiej w
r. 1879. Muzeum Kraszewskiego, darem listy
wszystkie w liczbie 17000. Pisarz szafa
ukończona zapełniona jest w górnych przed-
ziałach kompletem (drukowanych dzieł. Przedziały
środkowe zajęte pewną liczbą rzeczy
Manuskryptów i oplakatowanemi pismami.
Teraz czas był próżny orzekając zapisać
owych Korespondencyj.—
Posyłam Wam w układzie Tom 8my
Bibliografii i dwie broszury w zbiorze

Szanujący Was

Estreicher





Stuba Communis (dziś sala historyi).

Kraków.
30/11 83.

Szanowny Panie Józefie!

Posłałem Ci przeszłego tygodnia broszurę w odpowiedzi Gillerowi na jego nie parlamentarne przeciw mnie zarzuty. Prze

mi Zachar że całkiem godzi się na moje uwagi, lecz że zbyt niespokojnie zarzuty, inni zarzucili mi przeciwnie że pisany za blado. Ja tylko wiem żem kreślił to, co płynęło z głębi przekonań moich. Ponieważ jesteś jednym z opiekunów Rapperswylu, prosz dziej Pan argumenta moje rozważyć. Mnie się widzi cała budowa muzealna polega na kaprysie Platera i z jego śmiercią rozsypie się w gruzy. Plater może być nie złej wiary człowiek, ale nie praktyczny, uporczywy i nie dający się nikim powodować. Ostatnie byłoby dobre ale nie w tem położeniu sprawy w której trzeba postawić obrotnego następcę. Naganiłem wasze wystąpienie w Biesiadzie, bo poz pisanie Instytucji bez przyszłości uważaję za szkodliwe. Plater wyzyska

składki ze wszystkich Rad powiatowych Galicyi. Te pieniądze które idą na Muzeum od 13 lat, gdyby były prosto na macierz, niechlibyśmy już książki w każdej chacie włościańskiej.
Kwestya emigracyi dotknięta przezemnie dawno wymagała wyjaśnienia. Tysiąc ludzi bez zajęcia i bez chęci pracy włóczą się po Europie i kompromitują imię polskie. Stary Emigrant z Genewy pisze mi a propos mego wystąpienia, że owa hałastrę emigrantów nie wychodźcami zowią ale chodakami. — Na spodziewanie godziło się zwrócić uwagę.

Proszę Was, dajcie pokój obawie, rzeczy nie dłuższej się obronić skarbowości w swej podstawie, odwracając fundusze narodowe ku zachciankom indywidualnym. Ściskam Was

Szujski

Zachowanie kawa... w Krzyżowicy.



Sala Obiedzińskiego (druga).

4/12 83.

Szanowny Panie Józefie!

Przytoczenie broszury Wiśniewskiego nastąpiło dosłownie tylko w odbitce zrobionej w małej liczbie egzemplarzy więc nie rozchodzi się. W Czasie ani śladu tego. Wycofanem to zostało z powodu iż dzienniki galicyjskie [illegible] ujadały mój patryotyzm, a

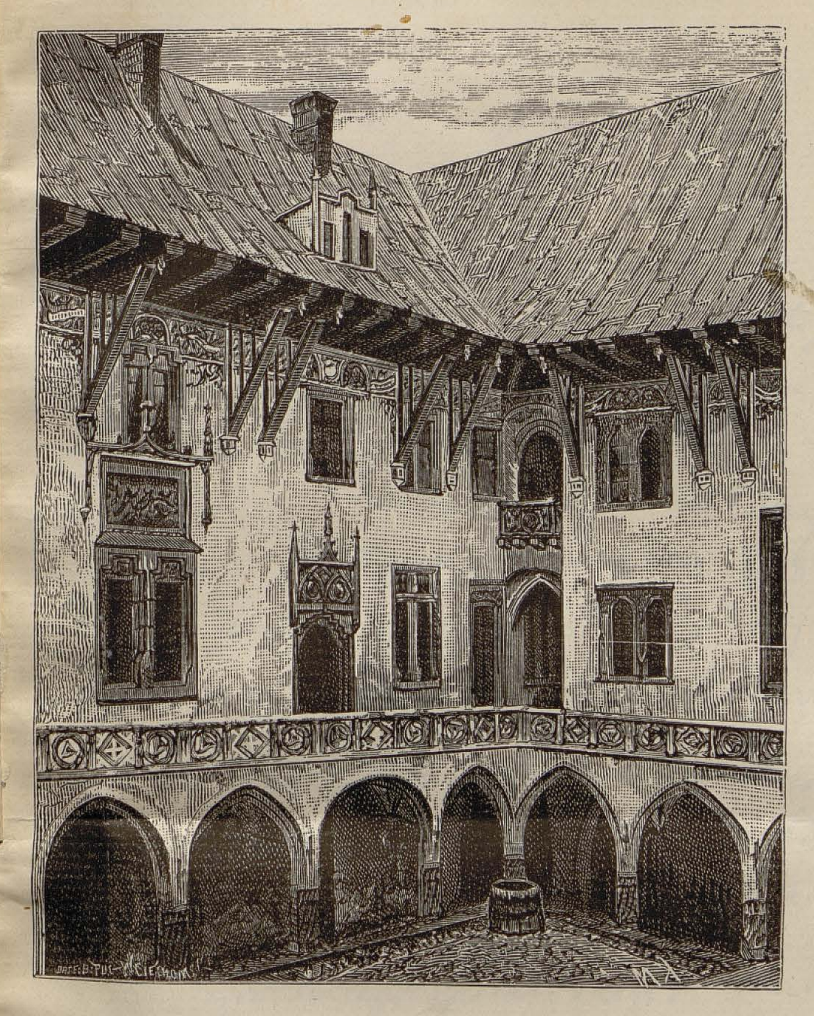
Plater telegraficznie zadał mi kłamstwo i zaprzeczał autentyczności listów swoich. W głównej odpowiedzi tego nie ma. Że ostro odpisuję to przyznaję, ale też ~~odp~~ Platera i Gillera broszura o wielkości jest bardziej gryząca. Gdyby byli spokojnie odpowiadali, byłbym milczał, Jeszcze gorzej wali mnie Kuryer Paryski.
Więc idzie do krzyżowej satyry. To już natura moja. Gdybym w 17, wieku się urodził byłbym pewnie pojedynkowiczem, dziś biję się piórem. To już znamienne wieku. Niż zaczepiony byłbym barankiem.

Nie upieram się w niewierze co do Platera ale widzę w nim głowę chaotyczną, upór, brak myśli i planu. Z takimi zasobami najlepsza sprawa pójść musi na złe tory. Lepiej mu przerwać tę robotę, niż ją podtrzymywać, bo w końcu źle ~~rozpaczy~~ będzie jeśli mu się nie położy tamy.

Na przyjazd Pański do Krakowa cieszę się. Szczerze

Wasz

Kraś

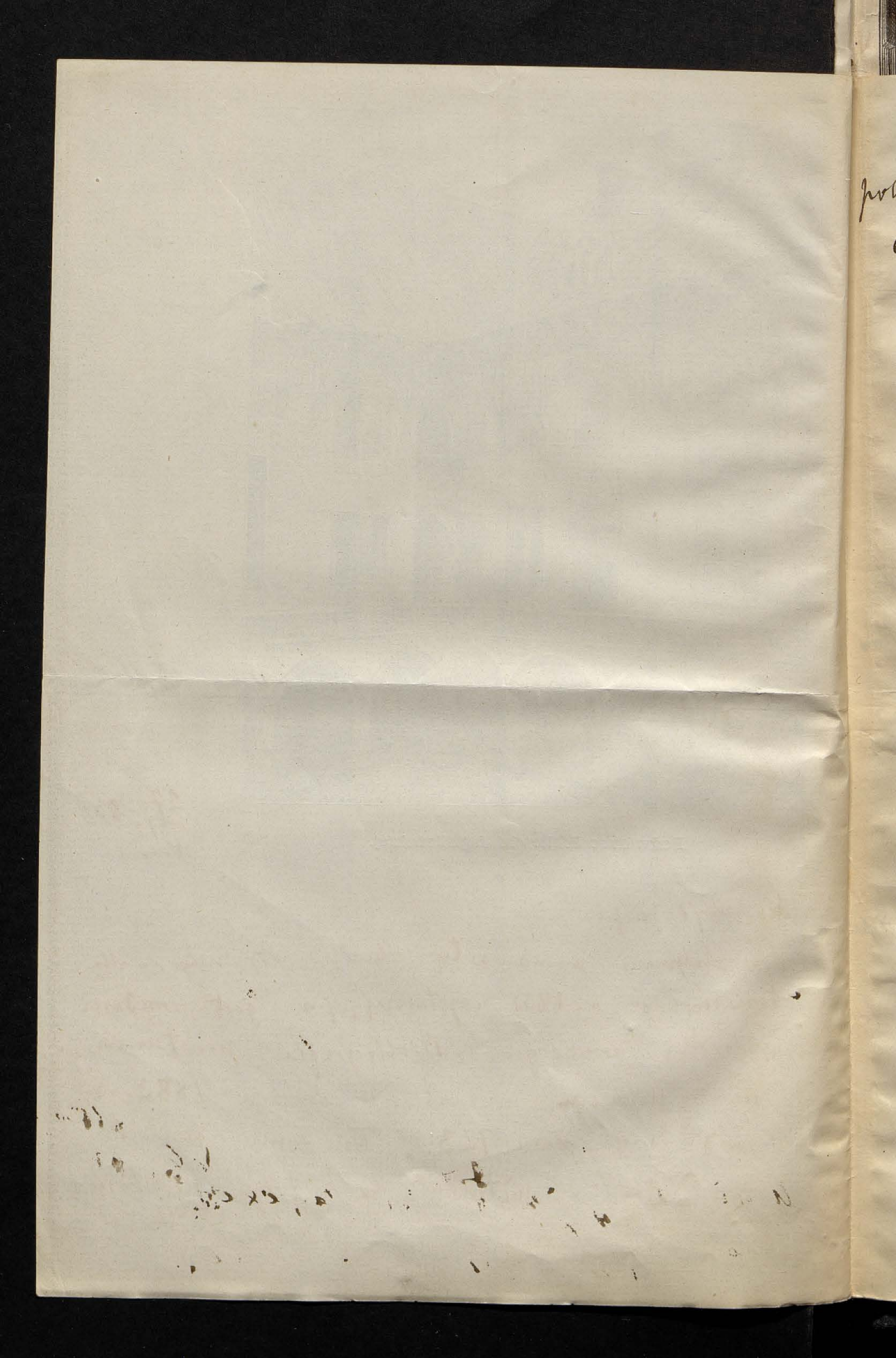


Podwórzec Biblioteki Jagiellońskiéj.

27/12 83
Kraków

Kochany P. Józefie.

Na otrzymane pismo, w tej chwili odpisuję. — Materyałem do r. 1831 wystarczającym jest wydana przez Alex. Hirszberga: Bibliografia powstania narodu polskiego wydana we Lwowie 1882 r. w 8ce dużej stron 123. — To i samo jest i w Zbiorze Pamiętników do historyi powstania



polskiego z r. 1830-31. wydane nakładem Tom. Rayskiego we Lwowie 1882.

W tej książce niemiec znajdzie najdrobniejsze szczegóły. Czy pod względem strategicznym zadowolniony będzie nie wiem. – Jeśli nie umie po polsku, to jedynie winien poszukać w Mierosławskiego historyi powstania do jego strategicznych wykładów. (1845-74) w ~~[illegible]~~ języku niemieckim jedyny i główny strategiczny przewodnik jest General Willisen

Smitt F.

Spazier Rich. Otto. (Hist. de la Rev. Polon. T. I 1834)

Różycki Karol: Der Aufstand in Volhynien
Leipzig 1833. rzecz bardzo ciekawa i wojskowo opisana.
Tegoż Kriegsoperationen. Freiburg 1834.

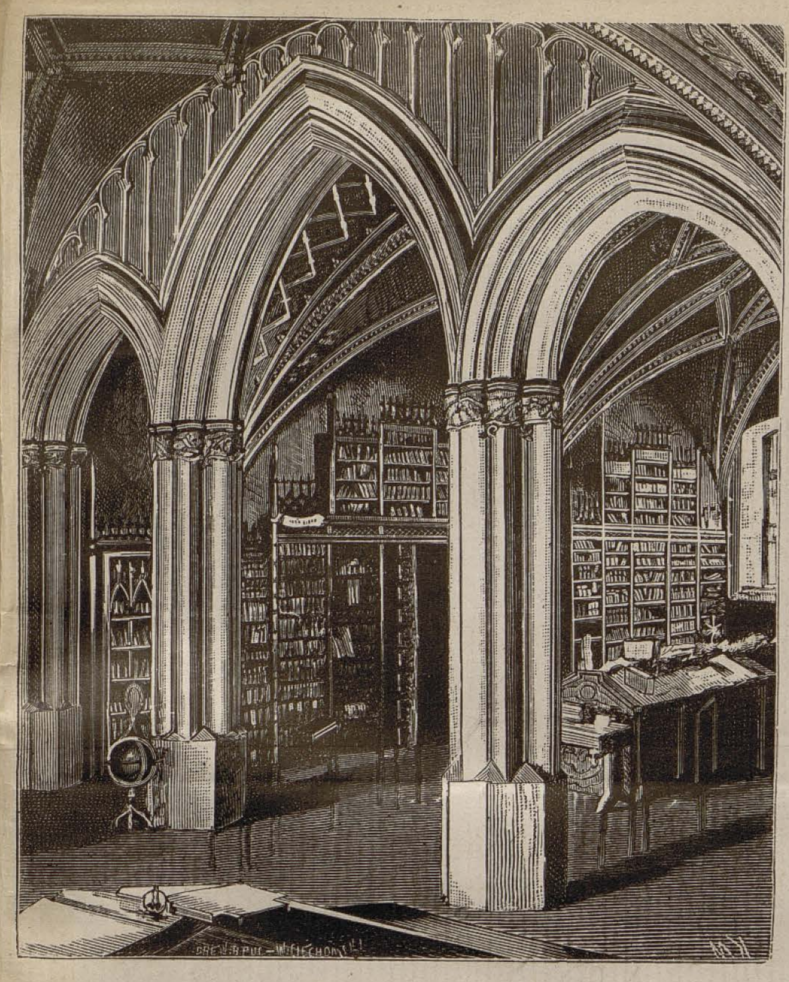
Mierosławski Lud. Tableau de la 1ère Epoque de la revol. Pol. —
Hist. de la Revol. Polon. 3. Vol. Paris 1835-8 z mapp.

Smitt Geschichte des Poln. Aufstande
Berlin 1848. ma 7 planów bitew.
Część 2ga ma 9. planów i 16. tablic.
(główni przywódcy)
w T. 3 ciem 9. mapp.

Umiński Jan N. Erläuterte Beleuchtung 1840
Tegoż Relation de l'attaque de Varsovie.
Tegoż Recits des evenemens militaires depuis 31 mai 1831 Paris 1832.

Romerino Der Kampf des Poln. Volkes
Augsb. 1831.
Sommerlatte Beschreibung 1831. na 1. mapę.
Hermann G. Gesch der Pol. R. Berlin 1843
na 3. planų.
Willisen Teorie des grossen Krieges Berlin
1841. na 26. tablic.
Brandt Henr. Der Feldzug der Russen
und Polen zwischen Bug und Narew.
Glogau 1832
Die Gefechte bei Radzwyłł und Wronow.
und bei Kazimierz. Wien 1838
Die Gefechte des Russis. Korps des Gener.
Rüdiger. 16–19. aug. 1831. – Wien 1837
Ordre de bataille der Russ. armée 6 Septem
polis – armee
Berlin 1832

Plany bitew wydali osobno: Spazier planów
9. r. 1832. a 11. r. 1834.
Bonnienne: Pläne der Schlachten Berlin.
Charte zur Schl. v. Grochow
— Erstürm. Warschau Stuttgard.
— Schl. bei Ostrołęka 26 Mai.
To są najważniejsze druki, resztę broszury Hirsfeldy
dopowie.
Widziałem się z Mitaszew. Który mi zapowiedział
odwiedziny Wasze, cieszę się na nie. – Upokoił
mnie że nie zastał Was tak ciężko chorym jak
nam głoszono. Główną chorobą jest wiek i uprz
czwanie się i jedynem lekarstwem spokój i wy
przyjęcie. Za optatek Bóg zapłać. Od całej
rodziny na Nowy rok życzenia pokrzepienia
sił i zdrowia. Sługa Was Karol



Sala Obiedzińskiego (pierwsza).

Kraków
24/5 84.

Kochany P. Józefie!

Nie piszę aby ubolewać nad tem co Wam dolega bo to na nic zda się. Ani wierzę w dowody naciągane, ani też w możliwość zamiaru tego. Sam prawnikiem, widzę jasno jak się to czyta wszystko bez prawa, i szkoda że nie umiano

innej strony kierować. Ale głową muru nie
przebije. Daj Ci tam Boże wytrwać cierpliwie,
i przeboleć krzywdę. — Tymczasem trzeba myśleć
o Tasso dramie cierpienia i sytuacyi bolesnej.
Jeśli masz na kim oprzeć się, jeślibyś przez
gust czego lub czem zarządzić chciał,
napisz do mnie, chętnie służę i radą
i pomocą.
Dzisiaj dodałem do szafy na którą wieść
w Bibliotece stojącej, ową nieszczęśliwą
powieść Bez serca, w manuskrypcie. Dałem za
nią w zamian parę książek numizmaty-
cznych. — Manuskrypt kupił Zawiński od
kogoś w Warszawie.
We środę obchodzimy Jubileusz Kraszewskiego
i zjazd literacki ale ściśle literatów z
wyłączeniem amatorów. O was nie czynimy
żadnej wzmianki, żadnych manifestacyi aby
nie drażnić i nie pogorszać waszej
sytuacyi.
Taka to ziółko antykwarska i najspokojniejszego
człowieka może w biedę wpędzić. — I mnie
to, acz nie polityka, mogłaby taka bieda
nie spotkać, bo chętnie kupuję gdy wiem
że to zakazane lub wzbronione. Bibliomanom
dane otwiera Wodeusa, a tym którzy na ołówka

polisy z życiem i baldachim i inne. Lecz pomimo tego Bibliomanowie nie oduczą się nałogów swoich. Byłeś zawsze zbieraczem, wyszukiwałeś manuskrypta, ot wyszukałeś sobie na starość kłopoty, które przyjmuj z poddaniem się Woli bożej. Oliwa wyjdzie na wierzch.

Ściskam Pana.

Streicher

473
289

3/6 84.
Kraków.

Szanowny Panie Józefie.

Skoro się ukończył zjazd literacki, mogę donieść, że w dniu zjazdu Józio Korzeniowski posłał wam pod opaską za recepisem piętnaście referatów które były roztrząsane na zjeździe. Te was zapewne doszły, gdyby nie to poszlę powtórnie. Dzisiaj posyłam pod opaską Czas z całego tygodnia omawiający zjazd. A że nie wiem jaki jest przepis co do czytania gazet polskich, więc dla ostrożności odciąłem część polityczną pozostawiając to tylko co odnosi się do literackiej części. Sam zjazd powiódł się bardzo pomyślnie. Nie był obliczony na liczbę, bo zapraszano wyłącznie traktujących naukowo literaturę. Nie chciano mieć ballastu bawiącego się a nie interesującego się rzeczą.

Radbym wiedzieć jak sobie urządził P. Józefie zajęcia swoje, aby na tem pióro nie ucierpiało. Jeżeli każda rzecz pierw sfumarowaną być musi, to zaiste ciężar

niepośledni i skompnt trudny do wytrzęsienia, ale musi być sposób.
Zapewne sprowadzicie wszę bibliotekę. Jest w niej jedna książka od nas. Żywoty bez Imanów, - Jeżeli nie potrzebna, to każcie odesłać.
Jak zrobicie ze zbiorami Korrespondencyi. Czy nie byłoby dobrze tymczasowo dać je gdzie w pewny depozyt. Byłaby szkoda gdyby kto ten komplet naruszył.
Jeszcze jedną powieść manuskryptową wasząż będę miał do szafki. Obiecał mi ją Kranskaar podarować. Tak więc będę miał wśród drugich manuskryptów, między temi Chata za wsią. —
Zjazd literacki organizował Dobrzycki. Gdy się udał, dąży on do tego aby miał rezultaty praktyczne to jest aby systematycznie gotować materyał do obrobienia historyi literatury, Ta zaś bez wyjścia w całości mej bibliografii nie jest możliwą.

Dla tego to prowadzę na r. 1850. druk chronologii 19go wieku, a ojciec się jeszcze tego roku do sporządzenia chronologii 18. w. tak, aby to w ciągu dwóch lub trzech lat do skutku przywieść,

Zanosi się na nowe wydawnictwo. Antoni Lesman zaproponował mi wydawanie Dykcyonarza pisarzy współczesnych żyjących. Na redaktorów chce prosić Chmielowskiego i Kościelskiego. Ostatni nie wiem czy zajmuje się hist. literatury. Byłoby to dobrem, byle unikali autorowie samochwalstwa. Mają być rozesłane autorom schemata, aby w ich ramy wtłaczali swe biografie.

Obecny na zjeździe Spasowicz opowiadał że Kraj ma 5400. prenumeratorów, a że 3500 wystarcza na pokrycie kosztów, więc mając znaczne dochody myślą go wydawać dwa razy w tydzień jeżeli na to uzyskają pozwolenie, to Apuch w ogóle przeszkadza.

Zachar. ciągle w Warszawie gdzie go
fetują nieustannie w połowie czerwca
wróci do Radymna a potem do
Zakopanego, aby się z nami zjechać.

Władys. Mickiewicz jutro wraca do siebie
Ułożył się ostatecznie o tanie wydaw-
nictwo dzieł ojca które podejmie Gubrynowicz i Wolff. Już leją stereotypy. Gdy
bowiem do dwóch lat kończy się prawo
własności, grożą rodzinie przedruki ze
wszech stron i już teraz exnauczyciel
Kurnuta we Lwowie zapowiedział przedruk
tak tani, żeby p. Tadeusz kosztował
25 centów już oprawny.
Wczoraj przejeżdżał Senator Hube wracając
ze Rzymu. Wieleśmy mówili o Was, o
ubolewał. Robił jego popiersie z marmuru
Sosnowski. Ma ono iść jako dar dla Bibl.
Jagiellońskiej. Sosnowski przysłał w darze
Miastu naszemu posągi Jadwigi i Jagiełły
ale tak liche że ani miasto darem nie chce
przyjąć ani Uniwersytet, a przynajmniej się
namyślają bo koszt transportu wynosi
700 reńskich. Nikt więc kosztu ponosić nie
chce na rzecz nie udałą.

Ściskam Was Karol

Moja żona w Wiedniu
u córki teraz bawi,
więc jam słomianym wdowcem.

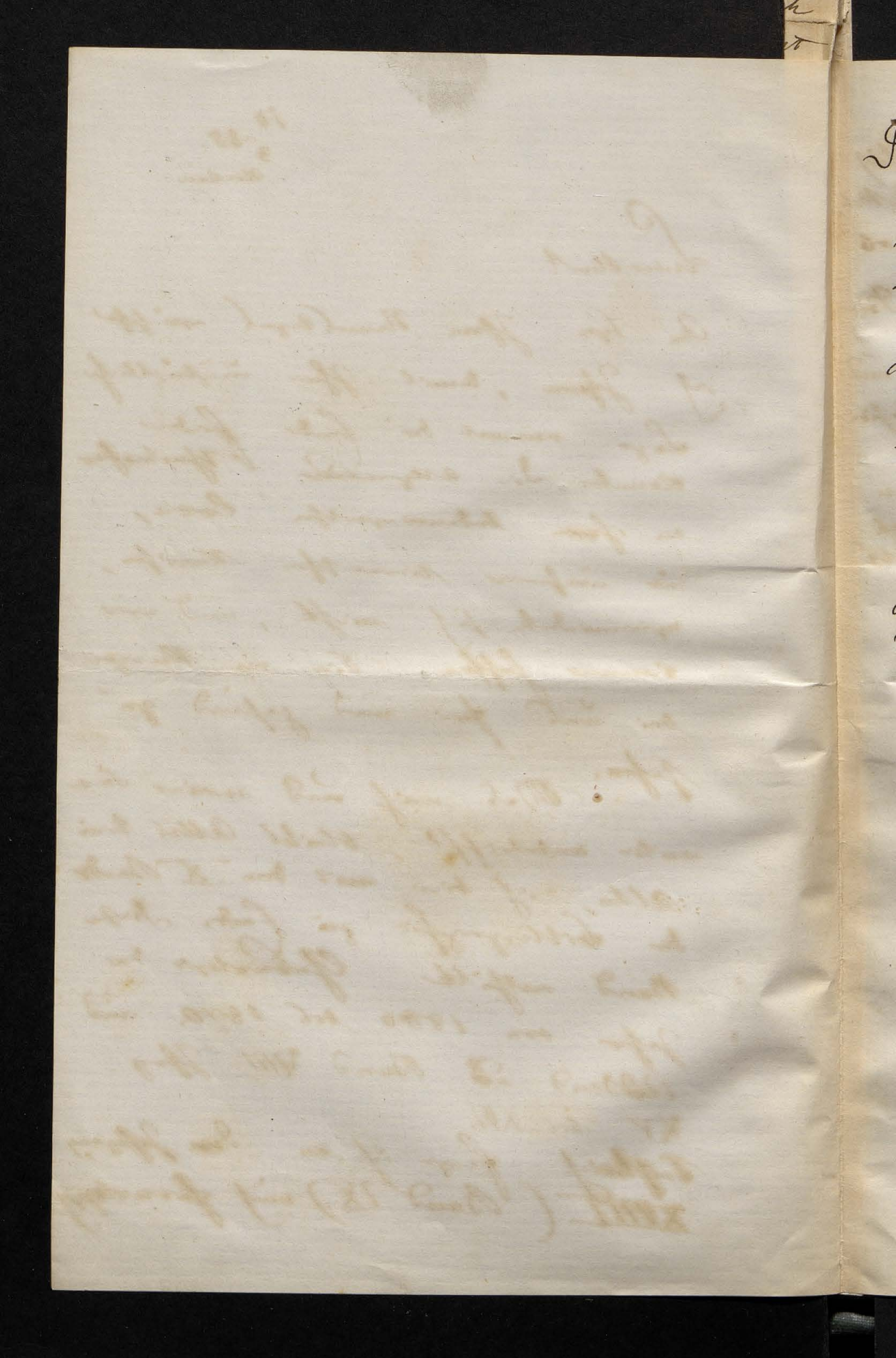
18/3 85.
Krakau.

182
291

Lieber Herr!

Am Tage Ihres Namenstages wünsche ich Ihnen, damit Ihre unglückliche Lage einmal ein Ende finden könnte. Die allgemeine Theilnahme an Ihrem bedauernswerthen Loos, in unseren literarischen Kreisen, vermindert sich nicht, und wir immer hoffen Sie in Kürzem bei uns frei und gesund zu sehen. Was mich und meine Familie anbetrifft, bleibt Alles beim Alten, ich bin mit dem X Bande der Bibliographie zu Ende. Dieser Band enthält Chronologie der Jahre von 1800 bis 1870. und Addend ad Band VIII Jahrg. XV - bis XVI.

Nächstens fange ich an dem Jahrgang XVIII (Band IX) auch chronologisch.



Der Lärm wegen Mickiewicz Modellen und dem Jury hat sammt dem Protesten nach Magdeburg eingelangt. Die Jury machten ihre Pflicht, und der Bauer Sohn Dykas wirklich die ersten Preis gewährte. Da aber der Projekt zu wenig an den polnischen Dichter erinnert und wirklich zu unmöglich ist, so glaubte man (was eine Lüge ist) daß er irgend einer Protektion die Auszeichnung verdienen. Hierüber musste ich 3. Artikel für die Cas zu schreiben

Es ist eine große Wahrheit, daß die Matejkoschen Pläne ausgeführt werden. Doch behaupten die Bildhauer daß diese Pläne (eine Menge von fantastischen Allegorien ich in unglaublichen Gruppirung) gänzlich aus technischen Rücksichten, nicht durchführbar sind.

Die Protesten erscheinen vorzeitig ohne den Protocoll der Jury abzuwarten, die Veröffentlichung des Protocolls ändert die Sachen gänzlich. Ich lasse Ihnen gestern das fragliche Protocoll zu schicken.

Ich fürchte daß dieser Artikel, mit Ausschreiben eines neuen Concurses sich enden wird. Das wäre eine Leichtsinnigkeit.
Jetzt können wir d. Monument bauen, ob aber auf ~~zurück~~ Jahren die Verhältnisse nicht ändern werden, können wir nicht. Die Vorschläge, benützen die Gelegenheit. Matejko scheint ferne von diesen Vorlieben, und ~~will~~ wollte an Jury und Mickiew. Commission Theil nicht nehmen.

Zacharjasiewicz verweilt seit einem Monate in Warschau. Er und Kossak unterstützten den Modell und die Dyplath als die Schönsten.

Ich bleibe
Ihr Freund
Carl Estreicher



Stuba Communis (dziś sala historyi).

15/1 85

Krakau

Lieber Herr!

Auf Ihr Schreiben vom 3. Januar

konnte ich nicht alsogleich zu beantworten, indem ich seit 22. Dezember v. J. bis 10. l. J. in Wien beim Minister Dunajewski verweilte, und erst vor kurzem bin ich nach Krakau jetzt zurückgekommen.

Jetzt kann ich Ihnen in betreff des Adam Jarzewski nur so viel sagen, das dieses Werk (8vo pag. 164.) Gościniec albo opisanie Warszawy. 1643. in Händen des Jul. Ur. Niemcewicz sich befand, (Niemcewicz Zbior pamiętn. III 407.) Das Exemplar schenkte er dem T. Działyński. Es soll sich also in Kurnik befinden. Das Exemplar war nicht vollständig. Das Complete befand sich vor Jahren beim Chreptowicz in Szczorse.

Von andern Exemplaren ist mir nicht bekannt.

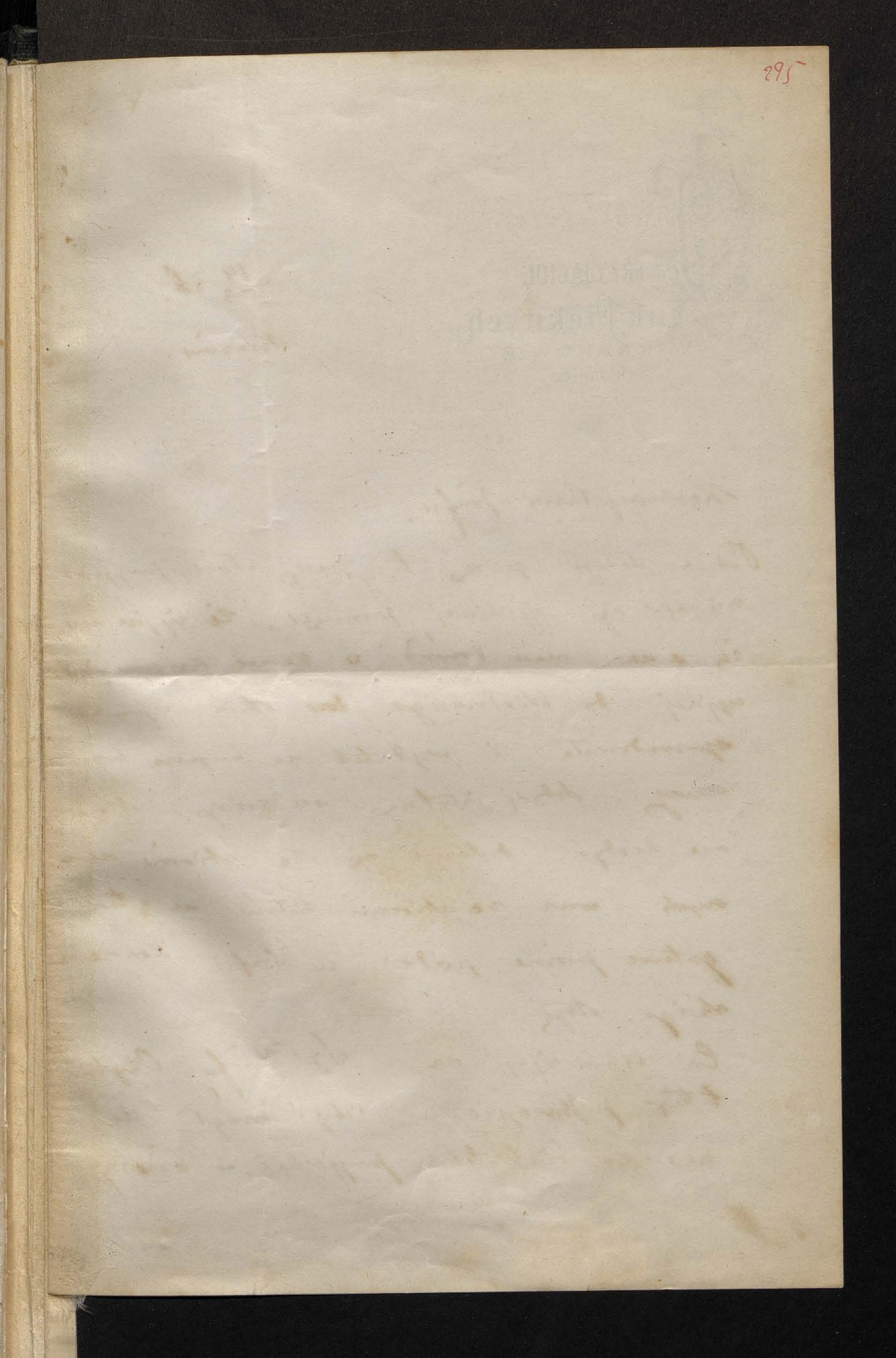
Ein Manuscript: Jarzembski: Pamiętniki befindet sich in der Ossolinskischen Bibliothek, wovon Czasopism Osso-

Lit. J. 1830. pag. 116. —
Der Jarenski verweist auch Mich. Wiszniew.
Hist. lit. Band ~~VII~~ S 38. und Ziemomyśl
I 21 bis 135. prima de dicie 1830.). —

Es wäre mir angenehm etwas von Ihrer Gesundheit und angefangenen Arbeiten etwas zu wissen. Zacharjasiewicz welcher seit einem Monate in Krakau verweilt begrüßt Sie herzlich. Er dictirt jetzt einige ~~X nicht~~ Novellen in einem Bande.

Wahrscheinlich wird in diesen Tagen nach Warschau abreisen, indem Odyniec seit einigen Wochen schwerlich erkrankt und man erwartet dessen ~~Tod~~ in einigen Tagen. —

Immer Derselbe
Ihr Freund
Estreicher


295

Towarzystwo
PRZYJACIÓŁ
Sztuk Pięknych
W KRAKOWIE
Sukiennice

14/3 86.

Kraków.

Kochany Panie Józefie,

Podczas sessyi piszę te parę słów, przypominając się życzliwej pamięci. Że się jeszcze wyśli o nas mam dowód w karcie korespondencyjnej do Wisłockiego, którą zapewne sprowadzała i wydatek na kupno broszury bodaj istotnie niedorzeczną. Może one kiedyś dostanie się do zbiorów naszych wraz ze zbiorem listów na które gotowe pewne półki w Szafie Konarzewskiego stoją.

Cóż Wam życzyć na Św. Józefa. Chyba takiego pokrzepienia żebyś mógł do nas i do biblioteki przyjechać. — Cieszę

się jedzie do Abazji. Nic więcej o tem. Pomijając inne względy, gdzie się sama miejscowość nie dla was. Dyrektor kolei południowej kupił kawał ziemi, pobudował domki i teraz na potęgę reklamuje miejscowość jako raj ziemski. Jest ona tylko rajem dla mody przemijającej.

Ściskam Was

[illegible]

Załączam najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wytrwałości

Piotr Umiński

najserdeczniejsze życzenia załącza

Miecz. Pawlikowski

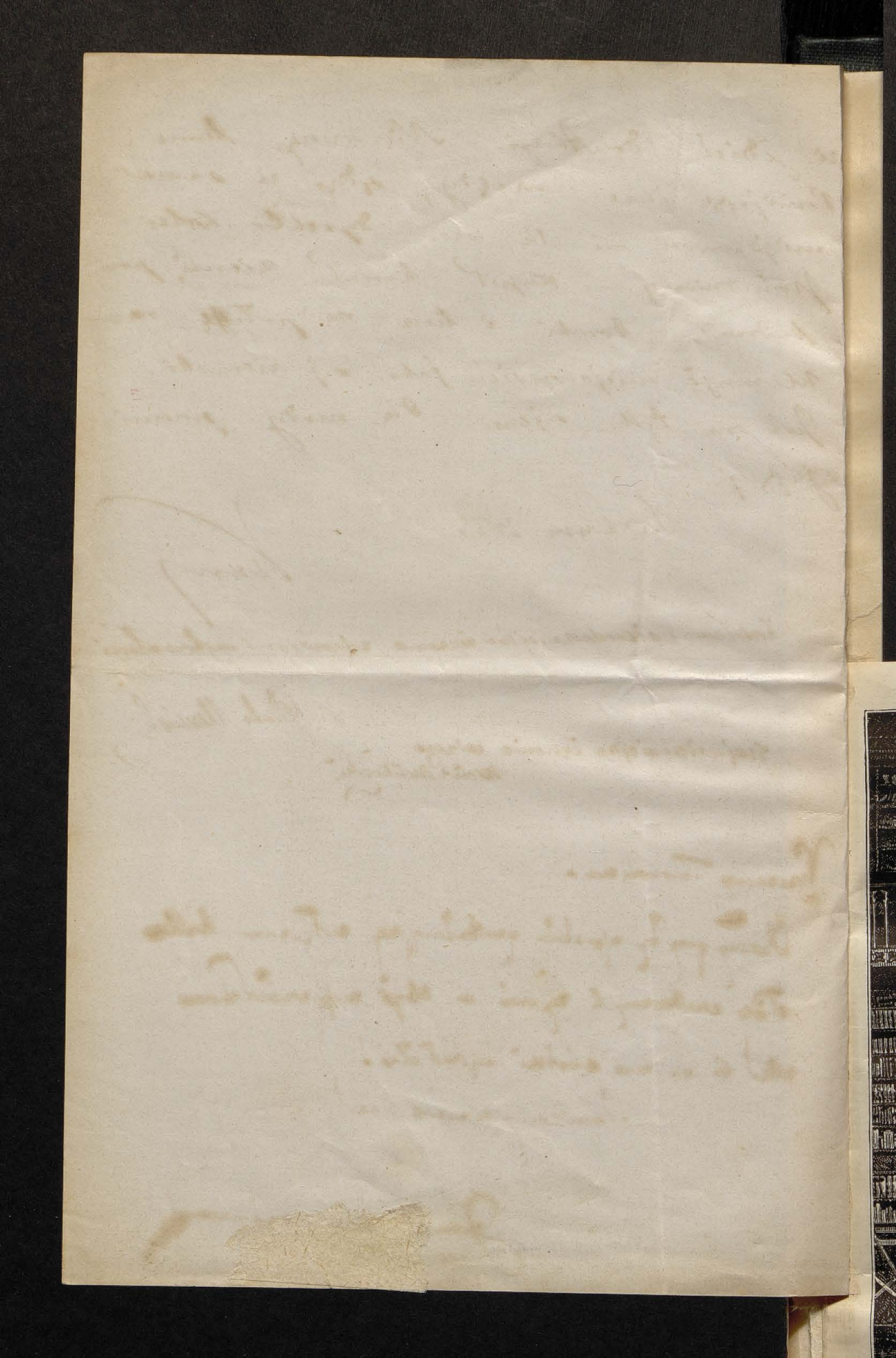
Szanowny Towarzyszu!

Obecny przy tej epistole gratulacyjnej załączam wiele tych serdecznych życzeń do obyś wypoczywał tam zkąd się na czas krótki wydostałeś!

Serdeczny uczeń

[illegible]

Jan Zacharyasiewicz





Stuba Communis (dziś sala historyi).

8/4 86.
Kraków

Kochany P. Józefie!

Że list składkowy doszedł późno, tłumaczy się prozą: zawierucha. — Pisaliśmy list przed obiadem. Zachar położył adres. Tymczasem zawołano nas na obiad. List pozostał na stole. Po obie-

298

nie szukam listu lecz ani rusz, przepadł jak w wodę. Daremne poszukiwania. Dopiero we dwa tygodnie wypłynął z jakiegoś zeszytu studenckiego i wió wprost do puszki pocztowej. Sprawa zatem jasna.

Co do Pańskiego przyjazdu nie radziłbym próby z przyjazdem w obec takich konstellacyi. Żelazna ręka sięga daleko. Tutaj D. nie ma żadnego wpływu. To rzecz wyłącznie między B. a Katkokim a bardziej jeszcze Engliszem. Takie rzeczy robią się między niemi cicho i niespodziewanie, zwłaszcza że istnieje umowa o wzajemne wydawanie. Dla tego to w poprzednim liście ostrzegałem przed jazdą do Szwajcaryi. —

Jest równie kartel niemiec z Francyą zatem i tam w obec uniżoności Francuzów rzecz nie pewna.

Zapewne Pan już zabezpieczyłeś swe papiery i rzeczy aby nie położono na nie ambargo. Byłaby szkoda owej wspaniałej Korespondencyi

która ma się dostać do Krakowa do zbiorów w Szafie zawartych.

Jeśli synowcowie bawią przy Was, proszę im oddany przez usta Pańskie ukłon.

Gdybyś Pan miał jakąś nadzieję że resztę więzienia mogą odpuścić, to wypadłoby jednak jechać do Niemiec o ile siły starczą. Owszem uprościłoby się sytuacya.

Jeszcze raz powtarzam, że w górnych sferach nie zwracanoby uwagi na przyjazd Pana, ale nie obroniłoby gdy żądano wydania. D. nie ma zwyczaju nigdy pisywać listów. Jak rok długi nie pisuje, więc próżno bym pytał. Wiem tylko że wpływ jego w sferze sądownictwa zgoła żaden, interwencya którejby najszczersza byłaby bez skutku. Więc lepiej być ostrożnym.

Zachar. kłania się Jedzie on temi dniami do Warszawy.

Szczerze Pana

Kraszewski

~~202~~ 299

28/4 86.
Kraków

Kochany Panie Józefie!

Jako żywo nie wyprawiałem do Magdeburga, bo nas ominięcie te dość drożne świadectwa choroby, niemożliwości jazdy i żądania prolongaty urlopu, a nie wątpię że prolongata nastąpi. Odradzałem tylko próbowania granic tutejszych, bo to zdaje mi się próbą ryzykowną. Zarzuciłeś mi że siedząc w papierach nie wiem jakie są ustawy. A toż byłem 14. lat w Sądzie, byłem zawołanym kryminalnym śledczym, więc stary praktyk jestem. I z powodu tej praktyki życia, mam to dość świadczenie, iż gdy potrzeba, gdy wola wyższa chce, ustawa tłumaczy się na opak. W tym wypadku ustawa jest ściśle określona, ale nie można być pewnym jak się ludziom potężnej woli zechce tłumaczyć ustawę, a potem

przez do pana Boga. Tóż prawie cały proces zakończony Magdeburgiem był wprost w kollizyi z ustawą, a jednak jak umiano zadość wyrobić wszelkie formy przyzwoitości.
Będzie tu dzisiaj D. na dwa dni, spytam go i jestem pewny że zapatrywanie przyjaciela J najsilniejsze tutaj, jesteśmy w pewnych rzeczach bezsilni.
Co się tyczy pomnika czy posągu Mickiewicza marmurowego proszę go przysłać do Biblioteki, przyjmę go chętnie, lecz proszę aby ci którzy wyślą wypisali adres: „Jagellonische Bibliotek" ex offo" (dienst-Sache) to jest: rzecz urzędowa, bo gdyby na imię moje szło, musiałbym płacić cło zwłaszcza od wagi. Zaś przesyłka urzędowa do władzy od cła jest uwolnioną. Zawsze to, jeżeli ciężar, będzie kosztować parę set reńskich. Przynajmniej za przesyłkę Jagiełły Sosnowskiego zapłaciło miasto 700. reńskich.
Bóg zapłać że pamiętaliś o nas bo

warto ściśle uwzględniać gromadzić w Krakowie. Tak samo radbym mieć zgromadzone wszystkie druki i rycinki Kraszewskijana w naszej bibliotecznej szafie. Proszę o tem pamiętać. –

Sprawa pomnika wlecze się. Rygier nieustannie ciągle pompuje fundusz braniem zaliczek nie widzieć za co. Matejko raz widzi że jego niedorzeczny projekt nie ma powodzenia dąży do tego aby bądź co bądź Rygier był wykonawcą przyszłego dzieła. A tu tylko jeden Dykas lub Celiński godni zaufania i uwagi. Nic pomogą ot sarkania, Mistrz na swojem postawi, bo już tu bóstwem i wyrocznią nawet w głupstwie. Wydał też w tym kierunku Hubert Krasiński nazwaniei broszurę! gdy po ukazaniu się pomników, sam był z nich nie zadowolniony. W całej tej sprawie głównie winni Przybiński i Potocki który coute qui coute, chcą kaprysowi mistrza dogodzić

Ściskam Was

Proszę raz jeszcze wysłać na koszt c.k. Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Karol

301 ~~203~~

3/5 86
Kraków

Kochany Panie Józefie!

Odpisuję na list z 1. 6. m. – Najprzód co do mówienia z D. stosuję się do Waszej woli, tem więcej że omówienie się nic by sprawy nie posunęło. Stan istotny zdrowia, to najlepsza pobudka, zatem świadectwa lekarzy powinny ostatecznie iść z pomocą. – Pan potrzebujesz teraz klimatu ciepłego. Klimat ten pokrzepi Pana już znacznie jak mi tu Michałowski opowiadał. W obecnej porze nie miałbyś między nami zabezpieczenia zdrowia, bo acz Maj w kalendarzu, marzniemy a śnieg płatami frunie jak papierki strzyżone przez chłopców puszczane z okien na wiatry.
Co do posągu Mickiewicza, proszę tylko by go nie posyłano par vitesse, to bowiem za sobą pociąga ogromne koszta kolejowe, – Niech idzie wszystkiemi towarowemi pociągami. Spóźni się o parę tygodni, ale więcej niż o połowę taniej względnie.

Jesteśmy znowu w Mickiewiczowskim ferworze.
D. 15 - bdzie posiedzenie. — W tym akcie hr.
Hubert Krasiński Dr Medycyny narwaniec i
niedopełniak wydał broszurę o pomniku
wykonanym przez Riegera według Matejki i
podnosi pod niebiosa. Nie szczędzi łajań i szy-
derstwa tym którzy powątpiewają o geniuszu szy=
cerskim malarza. Rzecz napisana po pansersku
i bez godności. Rozmówiłem się z Zyblikiewiczem
i doszedł on do przekonania że pomysł Matejki
zkazany, i bodaj wrócić trzeba do Dykasa
bodaj jedynego rzeźbiarza mającego poczu-
cie delikatności w robocie. Intrygi Rygiera
już się nam zaczynają przejadać. Cała broszura
Huberta obrzydliwa, napisaną jest pospólnie
z Riegerem.
Jutro wieńczy publicum krakowskie poetę Asnyka
na scenie podczas przedstawienia nowej komedyi
jego Bracia Lerche. — Bylicki i Żeliński doręczą
mu srebrny wieniec. Uczyni to Romanowicz
z Red. Reformy swemu współpracownikowi.
Pomysł sztuki dobry, postać Lerche
typ wspaniały do komedyi wyższej, ale
całość sztuki źle wykonana, brak motiwów

rozwiązania. Całe społeczeństwo nasze wystawiono
jako rozbite, upadłe, niedołężne w osobach trzech
pokoleń szlachty, a tylko dwóch pruszaczą twórcą
i praktyczności. Gdyby tę sztukę Sienicki nie
pisał i wystawił, wyzywierdanoby go od
razu za tendencyę czysto stańczykowską.
Smutne ona robi wrażenie, gdyż nie
daje ani otuchy ani wiary w przyszłość.
Tem smutniejsze że odejmuje tę wiarę,
poeta narodowy. Pesymizmem nie uleczymy
narodu. – Agitacya czysto z politycznych pobudek
sprawia, że klaszczemy i podziwiamy obrazy
naszego upadku i niedołęstwa.

Jeszcze raz dziękuję za pamięć co
do poezyi Mick. i proszę w swoim
czasie o zawiadomienie o przesyłce.

Szczerze Wasz

Karol

Łotkowska S.
Antonina
~~259~~ 303

Szczara d. 4. 1. 71.

Czcigodny Panie Dobrodzieju!

Obawiając się spóźnienia z prenumeratą na „Tydzień" przesłałam przez p. Chaciszewskiego, pieniądze w ilości 8mi Talarów, który takowe odesłał do Drezna. Dziś upraszam jak najuprzejmiej Czcigodnego Pana Dobrodzieja, aby Redakcja zechciał kazać przesyłać, jeden numer pod adresem panny Jadwigi Sieniczkowskiej: Bukowy N. 13 drugi numer pod moim adresem. (Ogrodowa N. 13)

Przy tej sposobności pozwalam sobie przesłać Czcigodnemu Panu Dobrodziejowi w dowód mej głębokiej ku Niemu czci — „Szkiełka dla Dzieci," jedną z najmilszych prac ś. p. męża mego. Nie dane mu było poznać bliżej Czcigodnego Pana Dob. którego zasady i

dzinności całą duszę poświęcał. Czcigodny Pan Dobrodziej niech łaskawie raczy przyjąć 2-gi tomik „Szkółki" wydanej świeżo mojem staraniem, a z każdej karty wiejąca miłość Boga, ludzi i Ojczyzny, niech zjedna temu niezmordowanemu pracownikowi na niwie ojczystej, chociaż po śmierci, przyjaźń i życzliwość pokrewnej duszy. Życzę Czcigodnemu Panu Dobrodziejowi przy nowo rozpoczynającym się roku, aby Pan Bóg wszelkie zmartwienie od Niego oddalał, pracy Jego błogosławił i jak najwięcej uznania prawdziwych zasad i godności Jego zjednać Mu tka sobie przewodził, tego życzy mego najgłębszego poważania i życzliwości

A. Szkotowska.

Poznań d. 19ᵗ Marca 1878.

Estkowska 8 A

Czcigodny Panie Dobrodzieju!

Na imienin uroczystości ośmielam się złożyć Panu Dobr. moje najszczersze życzenia. Oby Pan Bóg udzielił stałego zdrowia i jak najdłuższego życia, abyś Czcigodny Panie jeszcze długo mógł pracować dla tej sprawy, która tak teraz Kierownika potrzebuje. —

Przyjmij Czcigodny Panie, małą pracę, którą z moimi uczennicami zrobiłam i którą ośmielam się Panu Dobrodziejowi ofiarować, jako dowód wdzięczności, za pomoc, której doznała [illegible] dziatki Jego.

Łączę wyrazy najgłębszej czci i poważania Czcigodnemu Panu Dobrodziejowi pozostaję

uniżona

A. Estkowska

Exner Walerjan

287
305

Lwów 28/1 1880

Czcigodny Panie!

Mając zamiar przyswoić literaturze niemieckiej powieść pióra wielce Czcigodnego Pana, pod tytułem "Brühl" ośmielam się Go prosić, o łaskawe zezwolenie tłumaczenia tejże.

Dla pewności że wiernie tłumaczyć będę, gotów jestem jeden oddział powieści w manuskrypcie Czcigodnemu Panu przedłożyć, jeśli na to zezwolić raczy. –

Gdybym na powieść "Brühl" łaska

11

swego zezwolenia otrzymać nie mógł,
tedy proszę o łaskawe wyznaczenie
powieści, które by mi wolno było
w tłumaczeniu oddać. —
Do udania się z tą prośbą ośmielił
mnie p. Klemens Łukaszewicz,
co też czyniąc pozostaję w oczekiwa-
niu łaskawej odpowiedzi.
Z wysokim szacunkiem i praw-
dziwem poważaniem Czcigodne-
go Pana

uniżony sługa
Walerjan Exner
Lwów ulica Halicka
No 50.

258
306

Lwów 2/2 1880

Czcigodny Panie!

W tej chwili doszedł mnie wielce szacowny list Czcigodnego Pana z dnia 31/1 b. r. Pragnę korzystać z łaskawie udzielonego mnie pozwolenia do tłumaczenia powieści: „Syn marnotrawny“, i ośmielam się oświadczyć, iż równocześnie rozpoczynam nad przekładem pracować.
Powieść tę posiadam (Wydanie Redakcyi Biblioteki Warszawskiej.) a dziękuję za łaskawą informacyę, składam Czcigodnemu Panu moje najżywsze podzię„.

kowanie, tegoż wyrazy niegrani-
czonego poważania i prawdzi-
wej czci

unizony sługa
Waleryan Eljaszkiewicz(?)
ulica Halicka L. 50.

~~259~~ 307

Lwów dnia 17/7 880

Czcigodny Panie!

Ośmielam się Czcigodnemu Panu Dobrodziejowi donieść iż ostatecznie z Hartlebenem w Wiedniu względem wydania powieści "Syn marnotrawny" w przekładzie niemieckim skończyłem, a raczej iż na jego warunki ƒ 7.50 od arkusza druku poprzestać musiałem. –

Poszukiwania moje, by tłumaczenie także w feuilletonie pisma jakiego umieścić, nie zostały uwieńczone skutkiem, musiałem się przeto zdecydować pierwszą moją pracę Hartlebenowi zostawić. –

Korzystając z łaskawie podczas mej bytności w Wiedniu danej mi obietnicy tłumaczenia "Brülla" ośmielam się Czcigodnego Pana o Jego łaskawą autoryzacyę do tego upraszać, a dziękując najuprzejmiej za dotychczasowe wspaniałomyślne względy, za nader łaskawe przyjęcie w Wiedniu, które w mej pamięci na zawsze drogocennym wspomnieniem pozostanie, — zostaję z zapewnieniem głębokiej czci i poważania wielce Czcigodnego Pana Dobrodzieja

uniżonym i wdzięcznym sługą

Waleryan Caner

Lwów Halicka Nr 50.

Exner Walerjan

260
308

Lwów dnia 26/7 880

Czcigodny Panie!

Niemam słów podzięki za nadzwyczajną łaskawość, z jaką mnie Czcigodny Pan obdarzasz.
Jest mojem przedsięwzięciem jak najsumienniej przeprowadzić tłumaczenia, i zdaje mi się, że co do tego, mogę się odwołać na pierwszą moją pracę "Syn marnotrawny".
Objawione życzenie będzie dla mnie świętym obowiązkiem i przyrzekam, że całą starannością opracuję w przekładzie niemieckim łaskawie udzielone mi powieści: "Brühl" i "Starosta Warszawski."
Niemniej składam Czcigodnemu Panu Dobrodziejowi najgłębsze podziękowanie

za nader łaskawą poradę skomunikowania się z p. Szreyber w Frankfurcie i nieomieszkam w swojem czasie udać się do niego.

Z wyrazem najgłębszego szacunku i poważania zostaję Czcigodnego Pana Dobrodzieja

uniżony i wdzięczny sługa

Walerjan Czners





LISTY
E (n - x)

1863 - 1887

40